

J. SZCZERBOWSKI

# PAMIĘTNIK

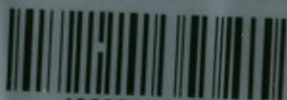
25 - LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI

GALIC. TOWARZYSTWA

LEŚNEGO 1882 - 1907

L. 2. ep.  
122. f.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297858





# PAMIĘTNIK DOWDZIESTOPIĘCIO- LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO 1882 — 1907.

NAPISAŁ IGNACY SZCZERBOWSKI.

KD 06.091 : 634.9 (438-13) „18/19“



II 42542



~~27333~~

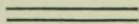
Akc. Nr. K 1303 61

W bieżącym roku obchodzi galicyjskie Towarzystwo leśne 25-tą rocznicę swego istnienia.

Chcąc zdać — z jednej strony wobec własnych Członków szczegółowe sprawozdanie z przebiegu dotychczasowej działalności — a z drugiej strony zaznajomić i szersze koła społeczeństwa z pracą, jakiej dokonało Towarzystwo w przeciągu pierwszego ćwierćwiecza swego istnienia i zwrócić uwagę ogółu na dążenia i cele, jakie sobie organizacja leśników wytknęła — postanowił Wydział wydać z tych powodów obszerniejszy przegląd swojej 25-letniej działalności w formie pamiętnika.

Dzięki ofiarności prezesa JW. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego, możliwym się stało nadać pamiętnikowi ozdobniejszą szatę i umieścić w nim portrety najzasłużeńszych pracowników i opiekunów naszego Towarzystwa.

Przez ten czyn utrwali się pamięć zasłużonych, a lepsza szata zewnętrzna przyczyni się może do chętniejszego przyjęcia i przejrzenia pamiętnika, na czem Towarzystwu, ze względu na zamiary na wstępie poruszone, przedewszystkiem zależy.







# I.

---

RZUT OKA NA DZIEJE I STAN LEŚNICTWA W GALICJI, PRZED POWSTANIEM TOWARZYSTWA LEŚNEGO.



## I. WSTĘP.

Ogół społeczeństwa czuje się zawsze poniekąd uprawniony do śledzenia rozwoju i wypowiedania sądu o pewnych gałęziach gospodarstwa krajowego, uznając świadomie, lub też odczuwając instynktowo ich ważność i znaczenie. — Podobnie ma się rzecz i z leśnictwem. — Na mocy swej ważności w gospodarstwie społecznem i wskutek potężnego wpływu, jaki las zawsze wywierał i dziś wywiera na rozwój cywilizacyjny społeczeństw, podlegać też musi i leśnictwo sądowi ogółu i z sądem tym liczyć się zawsze powinno.

Stąd też dla korporacyj i instytucyj stojących na czele leśnictwa i innych gałęzi gospodarstwa krajowego wynika obowiązek, aby w chwilach epokowych zdawały społeczeństwu sprawę i rachunek ze swej działalności.

Dla Towarzystwa leśnego galicyjskiego, które dzisiaj ćwierćwiekową święci rocznicę, nadeszła właśnie owa chwila, w której wobec przedstawicieli leśnictwa z całej Polski, złożyć nam wypada otwarty i szczery obrachunek tak z całego postępu, rozwoju i wszystkich zdobyczy, jakie w ogóle osiągnęliśmy, jak i z upadków, zaniedbań i strat, jakie nas spotkały.

W dniu takim nie można się zatem uchylić od tego, aby nie zajrzeć śmiało w oczy wszystkim zarzutom, nie zbadać, które z nich są uzasadnione i nie oglądać się za przyczynami, które je wywołały.

W chwili bowiem, kiedy zbiorą się reprezentanci leśnictwa ze wszystkich Ziem Polskich, a więc wszyscy ci, którym sprawy leśnictwa leżą na sercu i którzy bądź to zawodowi temu poświęcili życie, bądź też zdają sobie sprawę, jak ważną jest ta gałąź gospodarstwa dla całego narodu, jestto nawet naszym obo-

wiązkiem wystąpić jak najotwarciej i wykazać, że nie chcemy ani sobie pochlebiać, ani też zasłaniać przed społeczeństwem prawdziwego stanu rzeczy.

Chwila ta jest jeszcze i dlatego najstosowniejsza do zrobienia szczegółowego obrachunku, że równocześnie na jubileuszowym zjeździe usłyszymy referaty o stanie leśnictwa we wszystkich ziemiach naszej Ojczyzny; uzyskamy zatem obraz, który mimo-woli zachęcał będzie do wdrożenia rozważań i porównań.

Na tem szerokiem tle uwydatni się też najlepiej dotychczasowa działalność naszego Towarzystwa, okaże się, jak to jedyne przedstawicielstwo leśnictwa swoje trudne obowiązki spełniało, jakie zadania go czekają i które ze zarzutów, robionych naszemu leśnictwu są słuszne i usprawiedliwione, a które odeprzeć i złagodzić możemy.

Przypatrzymy się zatem zarzutom bliżej. Zebraćby je można w następujących zdaniach:

*Nieumiejętność gospodarowania, a co zatem idzie, spustoszenie i wycięcie najpiękniejszych puszczy i kniei bez względu na aspiracye ogółu i dobro publiczne; umniejszenie lasu wogóle i zepchnięcie go na najlichsze li tylko dla drzew leśnych dostępne siedliska; sprzedaż płodów leśnych po niesłychanie niskich cenach, nieodpowiadających ich rzeczywistej wartości, a przez to zubożenie indywidualne i społeczne; wycofanie kapitałów z lasu i odwrócenie ich na zawsze od produkcji leśnej; brak handlowej intuicji oraz niezorganizowanie przemysłu drzewnego; nierozsądne bogacenie obcokrajowców i pośredników i zależność od nich; brak rodzimej nauki i wiedzy leśniczej lub raczej zakładów, któreby je pielegnowały; a w końcu bardzo późne obudzenie się myśli organizacyj i łączności właścicieli lasów i leśników i założenie Towarzystwa leśnego dopiero w 100 lat po rozbiórce Polski i bardzo słabe poparcie Towarzystwa tego przez ogół i kraj.*

Rozważając zarzuty te ze stanowiska li tylko bezwzględnej krytyki lub ze stanowiska tego postępu i rozwoju, jakie osiągnęło leśnictwo w innych krajach, a zwłaszcza w Niemczech, trzeba by z góry przyznać wszystkim zarzutom słuszność i przyjąć w milczeniu wszystkie narzekania i potępiania, jakie od dziesiątek lat wydają na nasze leśnictwo swoi i obcy.

Łatwa to jednak rzecz wydawać sąd na podstawie li tylko tego, co się nam niepodoba lub obraz wrzekomej dzisiejszej do-

skonałości przenosić w minione czasy i porównywać go z ówczesnym stanem, nie bacząc na różnicę stosunków i czasu. Jeśli jednak przed wydaniem ostatecznego sądu zechcemy przesłuchać wszystkich świadków, jakich nam dostarczy historia leśnictwa, jeśli przysłuchamy się głosom i opinii dawnych leśników, jeśli usłyszymy, w jakich warunkach pracowali, jakie trudności mieli do zwalczenia, jeśli na koniec uwzględnimy polityczne i ekonomiczne położenie narodu, to może nie jedno będziemy musieli usprawiedliwić, nie jeden sąd złagodzić, a przede wszystkim nauczymy się patrzeć innym okiem na dotychczasowy żmudny dorobek i olbrzymie potrzeby i zadania w przyszłości.

Jakkolwiek więc z jednej strony żadnego z prawdziwych błędów zakrywać nie powinniśmy, to przecież z drugiej strony zbadać musimy wszystko, co służyć może na usprawiedliwienie i obronę.

Nim więc przystąpimy do rozpatrzenia działalności Towarzystwa, przebiegnijmy w krótkości historię leśnictwa w dawnej Polsce, przyjrzymy się ewolucji, jaką wyobrażenie o leśnictwie i stosunek lasu do społeczeństwa od najdawniejszych czasów przechodził, poszukajmy, czy nie znajdują się w usposobieniu naszego narodu jakieś charakterystyczne cechy, tłómaczące nam obojętność i nieposzanowanie lasu, a w końcu zbadajmy bliżej stosunki ekonomiczne i polityczne, jakie przechodziła Galicya przed założeniem naszego Towarzystwa.

Cofnijmy się myślą do czasów najdawniejszych.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że starożytne wierzenia religijne pogańskich Słowian i mieszkających w ich sąsiedztwie Litwinów, Żmudzinów i Prusaków, zasadały się głównie na oddawaniu czci świętym gajom i drzewom. Z kroniki Bielskiego, Helmolda i Lukasa dowiadujemy się, jak ściśle życie naszych przodków związane było z istnieniem lasu. Kapłani i naczelnicy narodu mieszkali w pobliżu świętych drzew, pielęgowali je i ozdabiali; pod nimi odprawiali modły i uczty, odbywali narady i sądy, czynili „zagajenia“. Po całej Polsce przechowały się ślady tej czci w nazwach wsi, osad i miejsc, są to: bugaje, urocyska, zagajniki, bożnice i t. p., a niektóre obrzędy i uroczystości na cześć bogów leśnych po dziś dzień błakają się we wierzeniach ludu. Kult ten wniknął tak głęboko w duszę narodu, że krzewiciele chrześcijaństwa mieli najtrudniejsze zadanie, chcąc wyciąć i zniszczyć święte gaje i drzewa i pomimo wiekowych wpływów nie

zdołał chrystyanizm tak długo kultu tego wykorzeńić, póki fantazyja ludu nie znalazła sama najlepszego rozwiązania. Oto ukochane drzewa poświęcono świętym chrześciańskim i patronom kościoła. Na nich zawieszano obrazy, budowano pod nimi kapliczki i odprawiano nabożeństwa. Drzewa graniczne znaczone zaraz w pierwszej dobie chrześciaństwa znakiem krzyża świętego, a kto drzew takich nie szanował lub znaki na nich fałszował, ten miał być za karę na drzewach takich powieszony. Wierzenia i tradycye chroniły najskuteczniej nasze puszcze aż do połowy średnich wieków.

W późniejszych czasach, pomimo ważnych zmian ekonomicznych, objęło ochronę lasów myślistwo i łowiectwo. Jakkolwiek zasadniczo, a jest to bardzo ważny i wyjaśniający wiele kwestyi szczegół, wszystkie lasy w Polsce uchodziły za dobro wspólne należące do całego narodu, to przecież w krótko królowie i magnaci zastrzegli sobie niektóre knieje i puszcze na wyłączny użytek w celu wykonywania w nich łowów; zakładali w lasach bliższych miast zwierzynice i osady myśliwskie. Lasów tych nie wolno było nikomu rąbać ani użytkować, ani ich w jakikolwiek sposób umniejszać. Pierwsze też ślady ochrony lasów przez prawodawstwo mają swoje źródło w myślistwie.

Z tego krótkiego poglądu to jedno wynika niezaprzeczenie, że przodków naszych niepodobna posądzać lub obwiniać o jakąś specjalną chęć niszczenia lasu lub choćby tylko o nieposzanowanie ich. Przeciwnie, z tego co powiedziano wyciągnąćby można zupełnie inny wniosek.

Oto zdaje mi się, że wskutek tych wiekowych tradycyi pogańsko-religijnych i rycersko-myśliwskich, wynieśliśmy ogromną wrażliwość na jakość i rodzaj lasu. Dawna wielkość i piękność puszczy wniknęła tak silnie w ducha, życie i poezję narodu, że ten obraz dawnej świetności służy nam zawsze za miarę do porównań ze stanem dzisiejszym, ciąży na naszych wspomnieniach i budzi żal, że świetność minęła. Dlatego to może poeci nasi wyczuli tak subtelnie to drzemiące w duszy narodu uwielbienie dla lasu, a wieszcz nasz zdołał w „Panu Tadeuszu“ odtworzyć tak niezrównany i w literaturze całego świata niedościgniony obraz puszczy i matecznika.

W tych wpływach i nawyknieniach odnaleśćby się może dały powody, dla czego opinia publiczna chciałaby uznać lasy za dobro publiczne i dla czego specjalnie w sprawach leśnictwa jest

tak pochopna do zabierania głosu i wydawania krytyki i dla czego rości sobie prawo do ingerencji na ten dział gospodarstwa i dziś, kiedy lasy stały się własnością ściśle prywatną.

Jakkolwiek zresztą rzecz się ma, to jedno jako pewnik przyjmując można, że tradyce takie odegrały ważną rolę w historyi lasu i to bez wątpienia dodatnią.

Jeśliibyśmy jednak chcieli koniecznie dopatrzeć się w dziedzicznych i atawistycznych nawyknieniach także i wpływów ujemnych, to należałoby ich szukać na innem polu, a mianowicie w stosunkach ekonomicznych i przypadkowym zrządzeniu i uposarzeniu ojczyzny naszej przez przyrodę.

Obfitość lasów w dawnej Polsce była nieprzebrana; cały kraj od Bałtyku po Karpaty, od Odry aż hen! po Ural, wydawał się jedną puszczą; od morza do morza szumiał czarny i zielony, a nieprzedarty bór. Puszczą tą władała niepodzielnie przyroda.

Człowiek nie tylko o powstanie lasu troszczyć się niepotrzebował, ale przeciwnie walczył z nim musiał o każdą piędź urodzajnej ziemi. Postępkiem cywilizacyjnym i zasługą społeczną było wycinać i korczować las, a nie troszczyć się o jego urządzenie. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo przywyklszy przez całe wieki do rządów przyrody, zdało i później troskę o lasy naturze i po prostu nie rozumiało, aby człowiek swym wpływem mógł coś lepszego stworzyć.

Te stosunki przyrodzone wpłynęły też bezpośrednio na wyrobienie pewnej obojętności dla leśnictwa i wytworzenie pojęć o wspólności lasów. W pierwszych, przedhistorycznych czasach były lasy jak wspomniano, istotnie wspólną niejako własnością narodu, dobrem publicznem, dostępnem dla każdego, jak woda i powietrze.

W późniejszych zaś czasach wskutek rozdawnictwa możnowładcom olbrzymich obszarów ziemi, jako starostw, kasztelanii i t. p. rozdrabniały się puszcze i lasy bardzo powoli, tak że obdarowani nie mieli potrzeby troszczyć się o ulepszenie gospodarstwa lasowego, a nawet nie starali się chronić prawa wyłącznego ich użytku.

Bądź ze względów słuszności, bądź też dla zjednania sobie wpływów, zezwalali tak królowie jak i magnaci swoim dożywotnikom, dzierżawcom i poddanym na wspólne użytkowanie. Mniejszy zaś właściciel, przetrzebiwszy swój las, potrafił zawsze uzyskać wrąb do lasów sąsiednich, bądź prośbą bądź podstępem,

pozostawiając swoją „porębę“ rządowi przyrody, aż do „lepszyc czasów“.

Zasadniczym źródłem tych wszystkich stosunków była zawsze obfitość, a nawet nadmiar lasu. Do ostatnich czasów b. Rzpltej Polskiej nie odczuwało społeczeństwo braku lasu i drewna.

Wobec tego pomyślnego stanu nie mogło też w owych czasach być mowy o tem, aby sama ze siebie zrodziła się praktyka lub teoria rządowego gospodarstwa lasowego.

Uprzytomnić też sobie musimy ten pewnik, że regularne gospodarstwo w lasach nie powstało w żadnym kraju a priori, ani nie wydedukowano go abstrakcyjnie.

Jedynym twórcą naukowego leśnictwa stała się „matka wszystkich wynalazków potrzeba“ i spiżowe prawo ekonomiczne: popytu i podaży.

Prawa takie za czasów Rzpltej prawie jeszcze nie działały. Gdzie jednak brak drzewa odczuwać się dawał, lub sprzyjające stosunki mięńby podniosły wartość płodów leśnych, jak n. p. na Podolu i w pobliżu większych miast i rzek spławnych, tam świtać już zaczynają, jak to z odczytów zobaczymy, ślady urządzenia i przepisy regulujące użytkowanie i gospodarstwo.

Pomimo więc ogólnych żalów i utyskiwań na nierządność, marnotrawstwo i zacofanie naszych przodków, stan lasów i leśnictwa w Polsce Przedrozbiorowej nie był tak zły, bo jakkolwiek umiejętnego gospodarstwa nie było, to przecież olbrzymie pierwobory, nieprzebyte puszcze i wspaniałe knieje na całym obszarze Polski Porozbiorowej świadczą, że zarzut rozmyślnego nieposzanowania lasu, przodków naszych dotknąć nie może. Z dalszego przedstawienia okaże się też, że zarzuty te skierować trzeba będzie do epoki znacznie późniejszej, od innych rządów i ludzi.

To byłaby obrona oskarżanej nieraz przeszłości.

Zobaczmyż teraz na jaki grunt i na jakie stosunki natrafiły tradycyjne wyobrażenia nasze o lesie po rozbiórce Polski; co rząd austriacki zrobił z olbrzymią spuścizną borów i kniei, jaka mu po zaborze Galicyi przypadła w udziale i na jakim tle powstała myśl założenia Towarzystwa leśnego.

Wedle statystyków polskich zajmowały lasy po przyłączeniu Galicyi do Austrii prawie  $\frac{1}{3}$  kraju. Ponieważ blisko połowę kraju tworzyły dobra królewskie i klasztorne, a dobra te wcielił rząd do funduszu państwowego, przeto śmiało przyjąć można, że w ręku rządu skupiła się także połowa wszystkich lasów. Tak olbrzymi



majątek wkładał poważne obowiązki na państwo. Zobaczymy jak się ono z nich wywiązało.

Jakkolwiek w lasach, którymi administrował rząd w innych krajach dziedzicznych, istniało już uregulowane gospodarstwo lasowe i rząd otaczał tamtejsze lasy państwowe czujną opieką, to przeciw opiecej tej nie rozciągnął na Galicyę.

Złożyło się na to wiele powodów. Przedewszystkiem prawie przez pół wieku nie czuła się Austria pewną posiadania Galicyi.

Wszystkie zarządzenia administracyjne i społeczne dążyły raczej do zachowania pozorów, niż miały dobro i rozwój kraju na względzie. Jakkolwiek więc już w r. 1782 wydano uniwersał względem utrzymania lasów, to przeciw przepisów w nim zawartych, ani sam rząd nie przeprowadził konsekwentnie, ani nie dopilnował, aby ich inni przestrzegali.

Największą jednak klęską dla krajowego leśnictwa była masowa wysprzedaż dóbr i lasów królewskich aż do ery konstytucyjnej. Skutki tych sprzedaży ciążą jeszcze i dziś na krajowym gospodarstwie.

Pierwszym bodźcem do zainteresowania się gospodarstwem lasowym, do opieki, hodowli, ulepszeń, mogło być — jak powiedziano, tylko podniesienie się wartości drewna, podniesienie się dochodu, wartości gruntu leśnego, lasu w ogóle. Popyt na płody leśne i dobre ceny mogły zachęcić właścicieli lasów do lepszego gospodarstwa, do poczynienia wkładów, wzbudzić zainteresowanie się dla teorii i nauki leśnictwa i skłonić ich do przyjęcia wykształconych administratorów.

Jakżeż jednak mogło podniesienie się cen płodów leśnych nastąpić, kiedy rząd przeszło przez pół wieku nie troszczył się o najprostsze zasady ekonomiczne, lecz sprzedawał dobra i lasy królewskie każdemu, kto się po nie zgłosił. Dosyć powiedzieć, że od zajęcia Galicyi do r. 1800 pozbył się rząd przeszło  $4\frac{1}{2}$  miliona morgów dóbr królewskich, zaś od r. 1800—1868 przeszło 800.000 morgów. Przyjąwszy, że między tymi dobrami była tylko  $\frac{1}{3}$  lasu, daje to przeszło  $1\frac{1}{2}$  miliona morgów lasu, sprzedanego w przeciągu 70 lat!

Już same te cyfry są bardzo wymowne. Jeśli zaś nadto uwzględnimy, że dobra te sprzedawano po niesłychanie niskich cenach, że od nabywców nie wymagano żadnych kwalifikacji, nie robiono im w sprawie dalszego prowadzenia gospodarstwa żadnych zastrzeżeń, — owszem wszelkimi środkami ułatwiano im ku-

pno i spłatę, łatwo zrozumiemy, że przez takie postępowanie rozbudzał rząd najgorsze instynkta i skazywał lasy sprzedane na zupełną ruinę i zagładę. Przeważna część nabywców nie przywiązywała też wagi do lasów i nie robiła sobie żadnych skrupułów, przystępując bezwzględnie do wycięcia wszystkich drzewostanów, które miały jaką taką wartość. Bez żadnego planu i organizacji rzucano na rynki ogromne ilości drewna, wszelka konkurencja musiała upaść, cena płodów leśnych spadła, wartość lasu obniżyła się tak dalece, że o dochodach mowy być nie mogło, a stąd i właściciele lasów nie mogli myśleć o ulepszeniach lub poprawie gospodarstwa.

To były ekonomiczne i najważniejsze powody upadku leśnictwa.

Równolegle jednak z dezorganizacją ekonomiczną szedł ucisk polityczny.

Wskutek ciągłych podejrzeń, prześladowań i świeżych tradycji wolnościowych, musiał się budzić opór i aspiracje narodowe; najlepsze i najzdolniejsze jednostki odrywane były od pracy, rząd nie pozwalał się im skupić do szerszej społecznej akcji; w każdym zamiarze łączności upatrywał ukryte i niebezpieczne cele. O publicznej wymianie zdań, łączności i samoobronie nie mogło być mowy.

Do tego przyłączyła się jeszcze podsycona przez rząd rozterka między warstwami narodu; nie uregulowane stosunki poddaństwa i służebności. Ponieważ rząd popierał wszelkie pretensje włościan do wrębu i poboru drewna z lasów pańskich, nie pytał o tytuł i dowody uzyskania służebności, a co najważniejsze, nie wydał żadnych przepisów, co do zakresu i sposobu wykonywania tych służebności, przeto lasy prywatne wydane zostały na łup najgorszych instynktów; właścicielowi odebrano możliwość i ochotę do troski o ulepszenie gospodarstwa.

Pomimo więc tego, że po rozbiórce Polski zmieniły się nie do poznania warunki ekonomiczne i zasady gospodarstwa lasowego, to przecież społeczeństwo polskie, wcielone do Austrii, nie miało sposobności zasad tych się nauczyć, nie miało dobrego przykładu ani w leśnictwie kameralnym, ani w prawodawstwie austriackim. Nietylko bowiem półwieczne rządy nie wykorzystały pojęć o pozostawieniu lasu na łaskę przyrody, ale przeciwnie potęgowały w umysłach niższych klas przekonanie, że las jest dobrem wspólnym, nie potrzebującym żadnych ograniczeń,

a przez nieogłdną wysprzedaż dóbr królewskich wniosły do społeczeństwa zarodki lekceważenia i nieposzanowania lasu, odebrały mu zyski i dochody i zabiły chęć racjonalnego gospodarstwa.

Zapędy zaś germanizacyjne i centralistyczne nie pozwalały ani na założenie szkół leśniczych, ani jakiegś organizacyi, któraby broniła interesów leśnictwa. Główną przeszkodą w tym kierunku było kameralne leśnictwo.

Nie ufając krajowcom, chciał rząd administrować lasami krajowymi przy pomocy urzędników, wychowanych we własnych szkołach i we własnym systemie. Pomimo, że obszar lasów państwowych był największy w Galicyi, nie chciał rząd założyć tu szkoły leśniczej. Wyżsi urzędnicy kształcić się mieli w szkole założonej w r. 1813 w Mariabrunie pod Wiedniem. Ze względów politycznych, zbyt wielkiej odległości i prawie niepodobieństwa uzyskania posady w lasach państwowych, nie kształcili się jednak Polacy w Mariabrunie prawie aż do r. 1850.

Śmiało też i otwarcie powiedzieć można, że do połowy zeszłego wieku główną winą zastoju i upadku leśnictwa w Galicyi, ponosi rząd. Od połowy zaś wieku, a i to otwarcie powiedzieć trzeba, spada natomiast cała odpowiedzialność za resztę błędów na społeczeństwo.

Potrzebę krajowej szkoły leśniczej odczuwało wprawdzie społeczeństwo bardzo dobrze. Starania te, jak później zobaczymy, datują się od początku wieku. Memoryały w tym względzie przedkładali i gubernatorowie i Stany sejmowe i dyrektorzy lasów i światlejsi obywatele, ale wszystkie przedstawienia przed erą konstytucyjną rozbijały się o niechęć rządu.

Niekonsekwencyę w tym kierunku w pierwszej linii państwa — charakteryzuje najlepiej ustawa lasowa;

Kiedy bowiem nietylko w Galicyi, ale w całej Austryi lasy przetrzebiono i zniszczono, kiedy we wszystkich krajach odezwały się żale i skargi, zdecydował się rząd w r. 1852 na wydanie ustawy, która miała gospodarstwo lasowe ująć w jakiś system i oznaczyć granice między prywatnem a publicznem znaczeniem lasu.

Jakkolwiek §. 22. tej ustawy postanawia, że we większych majątkach lasowych mają kierować gospodarstwem zawodowo wykształceni i egzaminowani leśnicy, to przecież w czasie ogłoszenia ustawy istniały na całą Austryę tylko dwie szkoły, a mianowicie w Mariabrunie i w Eulenburgu.

Skądżeż mieli się jednak wziąć wykształceni i samodzielni gospodarze, któż miał dbać o rozwój i podniesienie leśnictwa, kto miał odgadywać i tłómaczyć intencje ustawy, kiedy nie było zakładów szkół i nauczycieli?

Tego zasadniczego warunku i nieodzownej potrzeby nie potrafiło niestety! przez długi czas zrozumieć nasze społeczeństwo.

Kiedy bowiem zaświtała nareszcie era konstytucyjna, kiedy nadeszła możność swobodnego urządzania szkół — o potrzebach leśnictwa tak jakby zapomniano, a delegacye nasze i właściciele lasów opóźnili założenie krajowej szkoły leśnicznej o długie lata i ostatecznie nieorganizowano w szkole tej nauki tak, jak tego wiekowe zaniedbania wymagały.

To jedno zaniedbanie i nieogłędność — jest kluczem do rozwiązania zagadki dalszego i dzisiejszego zastoju; wytłómaczy nam wiele przykrych pytań i posłuży przedewszystkiem do wyjaśnienia, dlaczego Towarzystwo leśne tak późno powstało.

Jasną bowiem jest rzeczą, że najpierw założyć trzeba było fundament, rozniecić ognisko, którego promienie budzić miały do życia nowe siły; że trzeba było wychować i przygotować zastęp ludzi, którzyby miłość i przywiązanie do lasu oparli nie na fantazyi, ale gruntownej znajomości jego praw; którzyby poznawszy, jak ważne cele dla społeczeństwa zakresliła sobie nauka leśnicza, umieli cenić i szczyć się swoim zawodem, umieli ponosić dla niego ofiary i zrozumieli, że przez łączność i wspólną pracę można uzyskać poprawę i odrodzenie.

Najpierw więc musiała powstać szkoła i rozesłać po kraju armię pracowników, a dopiero potem mogła się obudzić myśl łączności i organizacyi.

Że takie następstwo zjawisk było jedynie prawdziwe, najlepszy dowód w tem, że myśl założenia samodzielnego Towarzystwa leśnego dojrzała dopiero w dziesięć lat po założeniu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, bo dopiero wtedy zyskało Towarzystwo podstawę istnienia, było owocem posiewu, rzuconego przez szkołę i naukę, mogło się zasilać i rozwijać.

Jak zobaczymy dalej, wszystkie wysiłki i próby założenia organizacyi, leśników przed tem, rozbijały się tylko o brak szkoły i ludzi zawodowo wykształconych.



## II. PIERWSZE TOWARZYSTWO LEŚNE W GALICJI:

„WESTGALIZISCHER FORSTVEREIN“ OD R. 1850—1865

a następnie

SEKCJA LEŚNA C. K. KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARCZO-ROLNICZEGO OD R. 1866 1871.

W obec braku szkół, ucisku politycznego i stosunków na wstępie opisanych, nie małe zdziwienie wywoła zapewne zjawisko, że w tak trudnych i z góry przesądzonych warunkach, pojawia się przecież jakiś ślad łączności, powstaje w jednym kącie kraju formalne towarzystwo leśne i pozostawia po sobie ślady w tradycji i literaturze.

Sympatyczny ten objaw zdaje się na pozór przeczyć poprzednim historycznym wywodom.

Jak wiadomo, wyjątki potwierdzają tylko regułę. Istotnie też powstanie tego Towarzystwa zawdzięczamy wyjątkowym okolicznościom, wyjątkowemu człowiekowi.

Na szczęście istnieją wbrew wszelkim teoryom, jednostki, które żelazną pracą, energią i wolą, naginają najtrudniejsze stosunki do swoich celów, znaczą drogę historii, zdobywają najtrudniejsze pozycje i przeczą „niepodobieństwom“.

Taką jednostką tworzącą własną historię był założyciel zachodnio-galic. towarzystwa leśnego — Albert Thieriot.

Jestto jedna z najciekawszych postaci, jaka pojawiła się w historii naszego leśnictwa i dlatego też wypada oddać mu hołd na tem miejscu i przytoczyć dla pamięci jego ciekawy życiorys.

Albert Thieriot pochodził z rodziny francuskiej, która jeszcze w czasach reformacji osiedliła się w Szwajcaryi, a później w Niemczech.

Urodził się w Lipsku w r. 1805 i, idąc za wrodzonym zamiłowaniem, wstąpił, wbrew życzeniu ojca, który chciał go przeznaczyć do zawodu kupieckiego, w r. 1824 na praktykę leśną w królewskich lasach saskich, a w r. 1826 zapisał się na akademię lasową w Tharandzie, którą ukończył w r. 1828. Nie będąc szlachcicem, nie mógł pomimo wybitnych zdolności i usilnych starań, dostać posady w tamtejszem królewskim leśnictwie, to też, skoro ofiarowano mu w r. 1830 posadę dyrektora lasów u hr. Sayn-Wittgensteina na Litwie, pospieszył tam chętnie i mimo najrozmaitszych trudności zdołał w ciągu 14-letniej swej działalności uporządkować tamtejsze stosunki i wyrobić sobie ogólne poważanie, a to tem bardziej, że w tym czasie nauczył się po polsku i to tak znakomicie i gruntownie, że kiedy w r. 1844 ustąpił z posady i wziął dzierżawę, poświęcił cały wolny czas na napisanie znanego „Poradnika dla dziedziców i gospodarzy lasów“ (Wilno 1845). Na podstawie tej pracy i działalności, ofiarowała mu Rzplita krakowska w r. 1845 posadę nadleśniczego i kontrolora lasów rządowych. Działalność jego na tem stanowisku opisujemy obszerniej w odczycie przy lasach Rzpltej krakowskiej.

Po wcieleniu Krakowa do Austrii, zamianowano Thieriota c. k. nadleśniczym w Byczynie; w r. 1851 zaś radcą leśnictwa przy ówczesnej dyrekcyi górniczej i leśnej we Wielicdze, a po zwinięciu tej dyrekcyi w r. 1855, przeniesiono go w tym samym charakterze do krajowej dyrekcyi skarbu w Krakowie, gdzie pozostawał do r. 1858. W tym to okresie, założył on zachodniogalicyskie Tow. leśne; wydał „Technologię leśną“ (Kraków i Warszawa 1856) i wykładał encyklopedyę leśnictwa w instytucie politechnicznym krakowskim. Jednem słowem rozwinął tak energiczną i dodatnią działalność, że dłuższy jego pobyt w Galicyi mógł być sprowadzić odrodzenie się leśnictwa w całym kraju. Niestety! mimo usilnych starań najbardziej wpływowych osób, przeniesiono go w r. 1858 do Preszburga, a w r. 1866 do Tryestu. Dniu 20. października r. 1877 zakończył ten zasłużony mąż swój nadzwyczaj czynny i zacny żywot, jako radca dworu i kierownik dyrekcyi lasów w Gorycyi.

Pomimo, że w przekonaniach politycznych był Niemcem, ukochał on jednak nasz kraj, dążył szczerze do podniesienia u nas

kultury i dobrobytu, bronił nas za granicą w piśmie i słowie, interesował się jeszcze długo po przeniesieniu naszymi sprawami, pisywał artykuły i wspomnienia z pobytu w Polsce, a najtrwalszy pomnik wybudował sobie u nas — jak zobaczymy, przez założenie i pracę w towarzystwie leśnem.

Powstanie, losy i koleje, jakie zachod. galic. towarzystwo przechodziło, są tak dla naszych stosunków charakterystyczne, że zasługiwałyby na osobne studjum.

W okolicznościowem piśmie nie podobna przytoczyć wszystkich osobliwszych momentów. W każdym jednak razie należy się towarzystwu temu na tem miejscu obszerniejsza wzmianka.

Dzieje towarzystwa zawarte są w 13. zeszytach, jakie towarzystwo jako roczniki wydawało, a mianowicie p. t. „Jahresschrift des westgalizischen Fort-Vereins“. Pierwszy rocznik wyszedł we Wadowicach w r. 1852, następne drukowano w Bielsku, a resztę poczynwszy od VI. do XIII. rocznika (1856—1866) w Krakowie.

Sposób i cel założenia towarzystwa wyjaśnia najlepiej przedmowa do pierwszego rocznika i dla tego podaje ją tu w streszczeniu.

„W żadnym kraju koronnym nie natrafiało założenie towarzystwa leśnego na takie trudności, jak w Galicyi. Personal tutejszy któremu powierzono pieczę nad lasami w dobrach prywatnych, nie zna ani zasad gospodarstwa ani natury lasu, a co gorsza nie uznaje nawet potrzeby, aby sobie przyswoić wiadomości naukowe. Właściciele zaś lasu, a trzeba to otwarcie powiedzieć, nie żądają też od swojego personalu niczego więcej, jak tylko, aby wycisnął z lasu jak najwięcej pieniędzy, bez względu na to, czy takie dochody będą się mogły powtarzać i czy nie naruszą zapasów przyszłości. Chcąc stosunki te zmienić, obudzić, ducha łączności i wykazać właścicielom lasów, jak zgubne skutki taki stan na nich sprowadzić może, a nadto chcąc laików oświecić i pouczyć, powzięło kilku zawodowo wykształconych ludzi, których losy rzuciły w tę krainę, a którym dobro lasu i tego kraju, który ich żywi, leży na sercu, myśl, aby się skupić w towarzystwo.

Wobec małej liczby i rozrzucenia po odległych zakątkach nie łatwo było tym ludziom dobrej woli myśl tę urzeczywistnić. Pierwsza inicjatywa wyszła od urzędników zajętych w lasach arcyks. Albrechta w Żywcu. Jakkolwiek jednak ożywieni oni byli najlepszym duchem, i nie brak im było wiadomości zawodowych, to przecież z powodu tego, że ludzie ci zajmowali przypadkowo

w służbie niższe stanowiska, nie znalazła ich myśl przyjęcia i uznania w wyższych sferach służbowych. Szlachetne te usiłowania zduszono w zarodku“.

Dopiero w kilka miesięcy później odezwał się ożywczy głos z Wiel. Księstwa krakowskiego.

Był to głos Thieriota i od tej chwili ustały przeszkody, ucichły uprzedzenia, nastąpiła gorączkowa i jednająca wszystkich praca, zakwitło towarzystwo i przyszło uznanie.

Oto jak sam Thieriot opisuje zorganizowanie tej myśli w „öster. Vierteljahreschrift für Forstwesen“ z r. 1851:

„Już w r. 1847 podjąłem starania, aby zawiązać towarzystwo leśne. Z powodu różnych wątpliwości, małej liczby uczestników, a głównie z powodu rozterek politycznych w r. 1848 i 49 i wojny węgierskiej, trzeba było wyczekiwać na stosowniejszą chwilę. Chwila ta nadeszła nareszcie z wiosną r. 1850, kiedy kilku leśników z powiatu wadowickiego i sandeckiego i właściciel państwa chrzanowskiego<sup>1)</sup>, zawezwali mnie, abym dawny plan zrealizował. Ówczesny administrator salin we Wieliczce, radca ministeryalny Russegger, któremu plan ten przedłożono, przyrzekł nie tylko swój udział, ale wyjednał także u władz zezwolenie na założenie towarzystwa. Wobec takiego stanu rzeczy zwołałem do Wadowic na dzień 12 sierpnia 1850 r. wszystkich tych, którzy się założeniem towarzystwa zachod.-gal. interesowali, a to w tym celu, aby omówić dalszy program postępowania. Istotnie zebrało się w dniu tym około 20 osób, tak leśników jak i właścicieli dóbr.

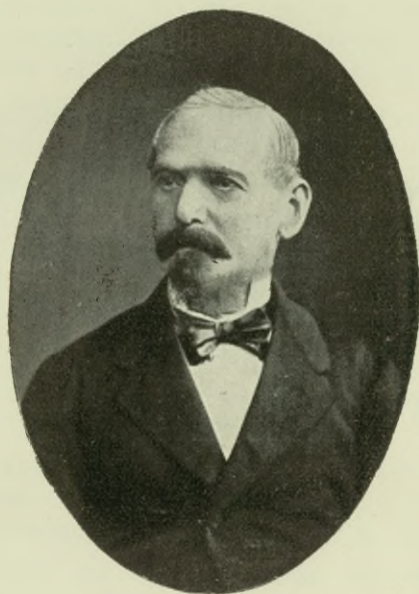
Omówiono zarys statutu i postanowiono urządzić co roku zgromadzenia. Protektorat nad towarzystwem objął na prośbę uczestników, obecny na tem zebraniu hr. Adam Potocki. Prezesem wybrano c. k. powiatowego nadleśniczego Alberta Thieriota z Byczyny; zastępcą arcyks. nadleśniczego ze Żywca Piotra Grossa, a sekretarzem arcyks. leśniczego Adolfa Słatińskiego.

Ponieważ na tem pierwszym zebraniu chodziło tylko o ukonstytuowanie się towarzystwa, przeto uchwalono, aby pierwsze walne zgromadzenie odbyło się jeszcze w tym samym roku, a to 30. września 1850 r.

Na zgromadzeniu tem uchwalono wydawać czasopismo — któreby było organem towarzystwa, i to w języku niemieckim i polskim, a redakcyę powierzono pp. Grossowi i Słatińskiemu.

<sup>1)</sup> Hr. Stanisław Miroszewski.





ALBERT THIERIOT  
założyciel zach.-gal. Tow. leśn.  
\*1805 †1877.



Jakkolwiek pierwsze zgromadzenie nie mogło się poszczycić licznym udziałem, to przecież z okoliczności tej nie można wyciągać zlej wróżby na przyszłą pomyślność towarzystwa; sprawa jest zbyt nowa i dla wielu zbyt obca, aby się można było czego innego spodziewać.

Ilość członków wzrosła już do 68 osób, a należy się spodziewać, że skoro czasopismo towarzystwa ukaże się i dostanie do rąk ogółu, rozprószy uprzedzenia i wzmoże liczbę członków.

Pomimo tak jasno określonych celów i widocznej chęci służenia li tylko dobrej sprawie, spotkało się towarzystwo z nieufnością i różnymi zarzutami. Już na następnym zgromadzeniu w Żywcu 8. września 1851 r. na którym zebrało się 55 członków musiał wiceprezes wystąpić w obronie towarzystwa.

Słowa te są tak znamienne, że trzeba je tu powtórzyć:

„Z przykrością zaznaczyć muszę, że wielu właścicieli dóbr i leśników wstrzymuje się od przystąpienia do naszego towarzystwa z powodu rozszerzania najfałszywszych wieści o celach naszego towarzystwa, a mianowicie, jakobyśmy byli tajnym organem rządu w celu tępienia i ujarzmienia wolnego leśnictwa galicyjskiego i t. p. bzdurstwa“.

Przypatrzmy się zarzutowi temu zaraz na wstępie, nim poznamy dalszą działalność towarzystwa.

Na pierwszy rzut oka uderzy każdego bez wątpienia nie mile okoliczność, że towarzystwo było niemieckie, że rozprawiało i wydawało pismo po niemiecku i szukało oparcia w Niemcach.

Rozpatrując jednak bez uprzedzeń całą późniejszą działalność towarzystwa, nie można znaleźć nawet śladu, aby miało ono jakieś wrogie dla kraju cele. Przeciwnie — jak w dalszym ciągu zobaczymy, postępowało ono z nadzwyczajną lojalnością. Dla czego jednak obudziło ono w pewnych sferach obawy i podejrzenia, to najlepiej wyjaśniają nam to słowa powyżej przytoczone „wolne leśnictwo galicyjskie“.

Łatwo bowiem pojąć, że organizacya, która poczęła otwarcie i publicznie piętnować złe gospodarstwo i nieumiejętność, która wzięła sobie za cel zjednoczyć wszystkich właścicieli lasów i funkcjonaryuszów lasowych, podnieść ich stanowisko i poczucie, musiała być nie na rękę i kłuć w oczy tych, którzy nie uznawali ani potrzeby nauki, ani ograniczeń; którzy sobie dotychczas w lasach „wolno“ gospodarowali.

Co się zaś tyczy stosunków ze rządem, to istotnie dziwna to rzecz, że specjalnie temu towarzystwu nie stawiał rząd żadnych przeszkód, a nawet go popierał.

Wpłynęły na to jednak same sprzyjające okoliczności, a mianowicie przedewszystkiem protektorat tak wpływowej osobistości, jaką był hr. Adam Potocki, następnie zaś znana rządowi działalność i powaga Thieriota, a w końcu bez wątpienia także i formalna niemieckość towarzystwa.

Oprócz tego jest rzeczą prawie pewną, że rząd potrzebował nieodzownie jakiejś korporacji leśników i kto wie, czy nie byłby zezwolił na założenie w innej okolicy kraju podobnego towarzystwa, gdyby się o to ktoś szczerze był starał.

Jak bowiem z rocznikówh zach. gal. Towarzystwa wynika, odniósł się rząd już w r. 1851 do wydziału, aby wyznaczył on ze swego grona członków, którzyby byli egzaminatorami kandydatów na samoistnych gospodarzy lasowych i technicznych pomocników.

Taksamo odnosił się rząd do Towarzystwa, aby wydało opinię w sprawie zapobieżenia klęsce kornika i mniszki, przedstawiło najlepszy sposób uregulowania służebności lasowych i zalesienia zwiewnych piasków i t. p.

W oczach krótkowidzów i uprzedzonych uchodzić mogły stosunki takie i szersza działalność za niebezpieczeństwo, grożące dotychczasowej dowolności.

Na szczęście jednak nie brakło u nas świątłych obywateli, którzy od początku uznawali i popierali cele towarzystwa.

Ostateczną odprawę na wszystkie te zarzuty dał sam Thieriot, a to kiedy na zjeździe w r. 1852. w Zakopanem podniósł hr. Mieroszowski jeszcze raz różne wątpliwości, co do korzystnego wpływu towarzystwa na dobro kraju i wystąpił z wnioskiem, aby towarzystwo leśne połączyć z krakowskiem c. k. towarzystwem rolniczem.

Oto odpowiedź ta w streszczeniu:

„Wniosek hr. Mieroszowskiego opiera się na tem zapatrywaniu, jakoby towarzystwo leśne nie było dosyć żywotne i wegetowało bez ważniejszych korzyści; natomiast jakoby po zlanu się z towarzystwem gospodarskiem i przystąpieniu wskutek tego większej ilości właścicieli lasów, cel towarzystwa służenia krajowi miał się prędzej ziścić. Zdaje mi się jednak, że wniosek taki mógł powstać jedynie z powodu mylnego pojmowania zadań, jakie sobie nasze towarzystwo zakresliło.

Naszym zamiarem jest, przez ściślejsze wzajemne połączenie się poznać nie tylko różnorodne stosunki tego kraju, ale także wyświetlać braki tutejszego gospodarstwa leśnego, a przez omówienie ich tak w słowie jak i piśmie, uznać i utrwalić wszystko co jest dobre, a co złe wytknąć i poprawić... Jednym z głównych powodów, który skłonił mowców do podania wniosku o połączenie, jest ten, że roczniki naszego towarzystwa wydaliśmy tylko w języku niemieckim, a przez to lekceważymy język krajowy, jakkolwiek zresztą wszyscy przyznają, że usiłowania nasze skierowane są dla dobra kraju.

Lecz i w tym kierunku nie może nas nikt bezstronny potępić; przypatrzmy się, kto tworzy większość towarzystwa? Nie są że to Niemcy? Niech właściciele lasu przystąpią do naszego towarzystwa w równej ilości, a będziemy mieć zaraz możliwość wydawania czasopisma po polsku i po niemiecku.

Jak długo jednak walczyć musimy z obojętnością i zimnem przyjęciem właścicieli, nie może nam nikt brać za złe, że musimy obchodzić się oszczędnie z naszymi skromnymi funduszami i tylko w miarę rozwoju towarzystwa przygotować polskie wydanie rocznika...

Mamyż więc przez zlanie się z innym towarzystwem złożyć broń i sami na siebie wydać wyrok, kiedy tyle zadań nas czeka i kiedy w innych krajach samodzielne towarzystwa leśne są uznane i popierane?... Dla tego jeśli o to chodzi, pójdziemy chętnie ręką w rękę z towarzystwem gospodarskiem, ale jako równorzędni obok niego, a nie za niem; bo leśnik dzięki Bogu, jest taksamo pełnoletni, jak rolnik, a jego działalność waży nie mniej na szali dobrobytu narodowego“.

To otwarte i męskie wystąpienie trafiło też wszystkim do przekonania tak, że prawie jednomyślnie odrzucono myśl zlania się z towarz. rolniczem, a tylko postanowiono obmyśleć środki na to, aby rocznik mógł być drukowany po polsku.

Uchwała ta nie prędko została urzeczywistniona.

Pierwszy bowiem polski artykuł i to wraz z tłumaczeniem na niemieckie umieszczono dopiero w zeszycie VII. z r. 1857. Odtąd zaś, z wyjątkiem seszytu IX. z r. 1860 i XII. z r. 1865 umieszczano w każdym roczniku bodaj jeden artykuł po polsku.

Temu pozornemu lekceważeniu trudno się jednak dziwić. Bezstronnie rzecz biorąc trzeba wyznać, że naówczas w Galicyi

polskiej zawodowej terminologii prawie nie znano, polskich podręczników nie drukowano i nieczytano, a co dziwniejsza nie znalazłem, mimo poszukiwań śladu, aby ze szkoły leśnej we Warszawie i instytutu marymonckiego był jaki leśnik odznaczył się w Galicyi.

Słusznie też mówi w tej sprawie p. A. Strzelecki, że „zawodowo wykształconych leśników Polaków policzyć można było na palcach, a ci kształcąc się za granicą, nie byli w stanie rozprawiać o sprawach zawodowych po polsku. Wszakże i pomiędzy członkami późniejszej sekcji leśnej przy lwowskiem towarzystwie gospodarskiem, było wielu takich, którzy na zgromadzeniach przemawiali po niemiecku“.

Klasycznym dowodem tego jest nadto publikacja sekcji leśnej krakowskiego towarz. rolniczego, a więc tych członków którzy na ziemczenie zachod. gal. towarz. najwięcej narzekali. Na dziesięć bowiem artykułów o leśnictwie tam zawartych, są trzy spisane po niemiecku, a pismo to wyszło przecież w r. 1871.

Większość członków i wszyscy nieuprzedzeni właściciele musieli też być świadomi tych stosunków, bo mimo wszystko rozwijało się towarzystwo coraz pomyślniej, zyskiwało sympatyę, powagę i znaczenie.

Rozkwit towarzystwa przypada na r. 1856. W roku tym mogło się towarzystwo poszczycić już 302 członkami. Między tymi było: honorowych 19, właścicieli dóbr 61, leśników zajętych w służbie prywatnej 134, w rządowej 40, członków innych zawodów 38. Stosunek zatem ilości właścicieli lasów do ogólnej cyfry członków był znakomity (23:50/0).

Zgromadzenie w Niepołomicach dnia 27. sierpnia 1856 było dniem tryumfu dla towarzystwa i dniem złożenia uznania i hołdu dla Thieriota.

Dla uzupełnienia sylwetki tego męża i wykazania, jak zaśluga jego oceniali najpoważniejsi obywatele, najlepiej będzie przytoczyć mowę wiceprezesa Towarzystwa Adama Górczyńskiego, właściciela dóbr Nowe Dwory w powiecie wadowickiem, znanego patrioty i działacza społecznego, który najlepiej znał dzieje towarzystwa i najwięcej w nim pracował.

Przemówienie to, wygłoszone po polsku, brzmiało w streszczeniu:

„Dzisiejsze zgromadzenie członków towarzystwa, do którego przystąpiło także wielu właścicieli lasów, zapowiadać się zdaje nową epokę i rokuje nadzieję, że działalność towarzystwa w ten

sposób się rozszerzy, że instytucja ta zyskała już w kraju prawo obywatelstwa, a przez to, że stara się być użyteczną ogółowi, liczyć możemy na coraz lepsze skutki... Słuszną jednak i sprawiedliwą jest rzeczą, abyśmy uznali, komu towarzystwo zawdzięcza powstanie i pod czyją opieką ma zapewniony rozwój i błogie skutki dla kraju.

Moi panowie! Towarzystwo nasze powstało pod szczęśliwą ochroną, gdyż ster naszych spraw ujął w ręce mąż, jednoczący w sobie najpożądańsze przymioty. On był twórcą, doradcą i najgorliwszym pracownikiem wśród wielu przeszkód i obojętności kraju. Przez 8 lat utrzymywał on, ożywiał, organizował i rozszerzał instytucję z niezłomną wytrwałością, pracował za wszystkich i dla wszystkich“...

Ostatecznie zaś uczynił Górczyński wniosek, aby towarzystwo dla uczczenia zasług prezesa dało własnym kosztem sporządzić jego portret i rozdzieliło go między członków.

Istotnie też i my to dziś przyznać musimy, że powstanie i rozwój towarzystwa zawdzięczać należy li tylko Thieriotowi. On tylko mógł złączyć tak różnorodne żywioły i skierować je na drogę użytecznej pracy i jedności.

Z chwilą bowiem, kiedy jego zabrakło, zaczyna się natychmiast zanik działalności, a w parę lat następuje i zupełny upadek towarzystwa.

Na zgromadzeniu w Makowie dnia 11. sierpnia 1858 r. za wiadomiami już Thieriot zebranych, że z powodu przeniesienia do Przerowa, złożyć musi godność prezesa.

Wiadomość ta przeraziła tak dalece towarzystwo, że hr. Henryk Wodzicki uczynił znamienny wniosek, aby nie tylko rezygnacyi prezesa nie przyjmując, ale co więcej, aby towarzystwo udało się z prośbą do wyższych władz, ażeby Thieriota z kraju nie zabierano i pozostawiono go na dotychczasowem stanowisku. Prośbę tę miał zredagować Henryk Siegler d' Eberswald, a przedłożyć ją rządowi protektor towarzystwa hr. Adam Potocki.

Niestety! prośby tej rząd nie uwzględnił i Thieriot opuścił nasz kraj na zawsze, pozostawiając po sobie ogólny żal i szacunek.

Przecucie hr. Wodzickiego, że przez tę stratę byt towarzystwa będzie zachwiany, poczęło się sprawdzać z nieubłaganą konsekwencyą.

Wprawdzie w następnym roku 1859 zebrało się jeszcze w Krakowie walne zgromadzenie, ale główną część przemówień zajmują niesnaski i zarzuty, wyłania się na porządek dzienny dawne pytanie opozycji, czy towarzystwo ma nadal istnieć samodzielnie czy nie?

Zdrowy instynkt i świeża tradycja odnosi wprawdzie górę, członkowie postanawiają utrzymać towarzystwo i wybierają na prezesa hr. Edwarda Stadnickiego.

Wybór ten nie ziszczył nadziei członków.

Prezes czynności mu powierzonych nie objął, przez całe trzy lata nie zwołał ani zgromadzenia, ani posiedzenia wydziału; to też przez cały ten czas nie dawało towarzystwo żadnego znaku życia, a nawet czasopisma nie zdołano wydrukować.

Dopiero w r. 1862 zbiera się w Krakowie walne zgromadzenie. Wobec widocznego rozprężenia podają właściciele lasów z hr. Mioszowskim na czele, kategoryczny wniosek, aby towarzystwo złąć z krakowskim towarzystwem rolniczym.

Po namiętnej i długiej rozprawie przechodzi ostatecznie wniosek, aby wybrać komisję, któraby się porozumiała z delegatami towarz. rolniczego, co do sposobu połączenia obu towarzystw, a jako pierwszy widomy znak połączenia, uznaje towarzystwo wybór hr. Henryka Wodzickiego, który jest prezesem krakow. towarz. rolniczego, także i swoim prezesem.

Od tej pory istnieje towarzystwo leśne już tylko formalnie i na „papierze“.

Samo porozumienie się delegatów ciągnęło się przez dwa lata, tak, że dopiero w r. 1865 odbyło się walne zgromadzenie, na którem ogłoszono warunki połączenia się towarzystw.

Towarzystwo leśne miało utworzyć osobną sekcję w tow. rolniczym, a samodzielność jej miała być utrzymana w ten sposób, że wybór wiceprezesa towarz. rolniczego, który miał sprawować funkcje przewodniczącego sekcji leśnej, przysługiwać miał leśnikom, a raczej członkom tejże sekcji. Oprócz tego mieli leśnicy wybierać dwóch członków wydziału, mieć prawo przyjmowania do sekcji członków, rozporządzać majątkiem sekcji, zwoływać zebrania, prowadzić i ogłaszać sprawozdania z posiedzeń i wydawać opinie w sprawach lasowych i redagować czasopismo sekcji leśnej. Rocznie miały się odbywać dwa zgromadzenia, jedno wspólne z towarz. rolniczym, a drugie ściśle członków sekcji, które miało być połączone z wycieczką do lasów w zachodniej części kraju.



Ta uchwała była właściwie ostatnim objawem działalności sekcji leśnej.

W cztery lata po zlaniu się towarzystw urządzono wprawdzie jeszcze wycieczkę do Łańcuta, ale zainteresowanie się i udział był tak mały, że o korzyści z niej i wpływie na opinię nie mogło być mowy.

W dwa lata potem, t. j. w r. 1871 ukazała się jedyna publikacja, a mianowicie „Rocznik sekcji leśnej c. k. towarz. gospodarczo-rolniczego w Krakowie“ i odtąd ginie wszelka wiadomość<sup>1)</sup>.

Tak więc zwykłą koleją wielu towarzystw u nas, zniknęła, mimo licznych obietnic i szumnych haseł, sekcya leśna wskutek apatyi i bezczynności lub raczej z powodu braku nowej jakiejś jednostki, któraby była potrafiła poświęcić się dla idei.

Szkoda to była dla naszego leśnictwa i gospodarstwa krajowego niepowetowana.

Rozważając dziś po latach, kiedy żadne uprzedzenia na wydanie sądu wpłynąć nie mogą, działalność tego pierwszego związku gospodarzy lasowych, przyznać trzeba, że związek ten mimo charakteru niemieckiego, oddawał leśnictwu i krajowi wielkie usługi.

Jeśli sobie uprzytomnimy, że wtedy nie było ani szkół w kraju, ani sposobności nauczania się praktycznie lepszego gospodarstwa, — to musimy powziąć szacunek dla tej garstki założycieli, którzy potrafili skupić koło siebie około 400 najpoważniejszych osób, wpoić w nich przekonanie o potrzebie zmiany stosunków i przyswojenia sobie szerszych wiadomości o leśnictwie i pobudzić do łączności i wspólnej pracy.

Przeglądając dalej tych 13 zeszytów pisma zawodowego, zobaczymy, że nie było prawie żadnej ważniejszej kwestyi z dziedziny leśnictwa, którejby towarzystwo nie omówiło i nie ogłosiło<sup>2)</sup>.

Dosyć powiedzieć, że zaraz na pierwszym walnem zgromadzeniu poruszono myśl założenia szkoły leśniczej i rozprawą na ten temat zamknięto niejako ostatnie zebranie w r. 1865.

<sup>1)</sup> Spis artykułów, zawartych w „Roczniku sekcji“ umieszczony będzie w bibliografii leśniczej, jaką przygotowuję. (Przyp. aut.)

<sup>2)</sup> W bibliografii leśniczej, jaką przygotowuję, umieszczony będzie dokładny spis artykułów.

Nie tylko zaś ilość, ale i wartość artykułów była przeważnie pierwszorzędna. Jednym słowem, gdyby po wyjeździe Thierriota było komu prowadzić w tym samym duchu towarzystwo i nadal, lub raczej do czasu założenia szkoły lasowej w kraju, moglibyśmy dziś spoglądać na inne wyniki, na przeszło 50-letnią działalność złączonych leśników.

Niestety! jak zwykle zabrakło nam ludzi, a nadto z żalem i to wyznać trzeba, że pewna część właścicieli dóbr nie chciała uznać potrzeby takiego towarzystwa, obawiała się jego energicznej i postępowej działalności, niejako rozmyślnie dążyła do tego, aby mu odebrać samodzielność, a po odebraniu mu jej, nie znalazła siły, aby niem lepiej i pożyteczniej pokierować.



### III. SEKCJA LEŚNA

PRZY C. K. LWOWSKIM TOWARZYSTWIE GOSPODARSKIM<sup>1)</sup>.

Jeśli poprzednio opisany stan leśnictwa wymagał jak najrychlejszego złączenia się wszystkich o dobro kraju dbałych jednostek, to także i organizacja rolników, podniesienie ich dobrobytu rozszerzenie zakresu wiedzy, nie mogło być bez wpływu na stan leśnictwa w kraju.

Tysiączne nici i wspólne interesy łączyły od wieków te dwie gałęzie gospodarstwa.

Dla uzupełnienia obrazu, skreślonego w pierwszym rozdziale, wypada choć kilka słów poświęcić stanowi rolnictwa z owych czasów.

Stan ten był istotnie rozpaczliwy i przechodził może nawet chwilami gorsze losy niż leśnictwo.

Ówczesne położenie kraju odzwierciedlają w ogólnych, ale dosadnych rysach adresy Sejmów stanowych, przedkładanych Monarsze.

---

<sup>1)</sup> Opracowania z których korzystałem:

1. Rozprawy c. k. Towarz. Gospodar. (tomów 32 Lwów 1845—1867).

2. Rozprawy Sekcji leśnej c. k. Towarzystwa Gospodar. (3 zeszyty, Lwów 1853—1855).

3. „Rolnik” organ c. k. gal. Towarz. Gospod. od r. 1863.

4. Adolf Strzelecki: „Wpływ c. k. gal. Tow. Gospod. na rozwój leśnictwa w Galicyi”. artykuł w „Sylwanie” z r. 1893 str. 237 i dalsze.

5. Tenże: „Pogląd na powstanie, rozwój i działalność Towarz. leśnego w Galicyi”, Lwów 1894.

6. Łopuszański Tad.: „Pamiętnik c. k. gal. Towarz. Gospod. 1845—1894. Lwów 1894.

7. Adolf Strzelecki: Recenzja pracy Łopuszańskiego „Sylwan” z roku 1895 str. 229.

Oto skarga Sejmu z r. 1821 (wedle Łopuszańskiego):

„Ojczyzna nasza nigdy w tak okropnym nie była stanie; niedostatek pieniężny jest powszechny; rolnik uprawia ze wstrętem ziemię, która jego nie nagradza pracy; handel jest nieczynny. Kapitały odrywane od ziemi i obracane na spłatę podatków, cofają rolnictwo, wartość ziemi upada w zastraszający sposób i obala wszelki kredyt... Kiedy zastanowimy się nad stanem naszej ojczyzny i porównamy, czem była dawniej, a czem jest teraz, ze smutkiem przekonywamy się, że wartość w ogóle wszystkich majątków przynajmniej o trzecią część spadła, zniszczało rolnictwo, które dotąd ożywiało i karmiło siły narodu“.

Nic więc dziwnego, że tak Stany jak i szlachetniejsze i głębszem odczuciem doli narodu obdarzone jednostki poczęły myśleć o tem, aby otrząść się z tego stanu i złączyć do wspólnej akcji i walki.

Myśl założenia towarzystwa rolniczego pojawiła się bardzo dawno, bo już na początku ubiegłego stulecia.

Inicyatywa wyszła znowu od jednostki, a mianowicie od zasłużonego na wielu innych polach obywatela Stanisława hr. Dunin-Borkowskiego, znakomitego mineraloga i geologa, oraz wydawcy najstarszego pomnika piśmiennictwa polskiego, t. j.: „Psałterza królowej Małgorzaty“. (Urodził się w r. 1782, zmarł we Lwowie r. 1850).

Dzięki osobistym zaletom i wpływowi, zdołał on jeszcze przed r. 1811 przedstawić swój projekt cesarzowi i zjednać jego względy dla tej sprawy. Zachęcony życzliwem przyjęciem, ułożył hr. Borkowski plan i statuty Towarzystwa i przedłożył je w r. 1812 rządowi krajowemu.

Niestety jednak projekt ten ani w pierwotnej formie, ani w rychłym czasie nie został urzeczywistniony. Statuta towarzystwa zwracano kilkakrotnie to do gubernium, to do Stanów sejmowych; zmieniano i uzupełniano i jakkolwiek cesarz Franciszek I. zatwierdził ostatecznie statuta w r. 1829, to przecież dopiero w 16 lat t. j. w r. 1845 pozwolono na pierwsze posiedzenie i rozpoczęcie działalności towarzystwa.

Jak widzimy, powstało towarzystwo gospodarskie zaledwie na kilka lat przed zawiązaniem się zachodnio-galic. towarz. leśnego, bo jak wspomniano, krzątał się Thieriot już w r. 1847 koło zjednoczenia leśników.

Dziwnem też wydawać się musi postępowanie rządu, że leśnikom i Thieriotowi pozwolono bezzwłocznie, t. j. zaraz w r. 1850 na rozpoczęcie działalności, a więc przed zatwierdzeniem nawet statutów, które nastąpiło dopiero 21. lutego r. 1856, kiedy natomiast tak ważnej instytucji, jaką tworzyli rolnicy, i najzasłużniejszym obywatelom stawiano przeszkody i niedowierzano i zwlekano sprawę przez 16 a raczej przez 34 lat.

Słusznie też powiada Kalinka („Galicya i Kraków“, Paryż 1853): „Manja podejrzliwości, w sobie samej śmieszna, w skutkach dla obywateli niezmiernie szkodliwa, niedozwala rozwinąć się żadnemu działaniu obywateli, któreby bardziej ogółowe miało na celu korzyści“.

W obec takich stosunków nie można się dziwić, że towarzystwo rolnicze musiało myśleć przedewszystkiem o sobie i używać wszelkich zabiegów, aby w jakiejś formie zjednoczyć przedewszystkiem rolników.

W każdym jednak razie założyciele towarz. gospodarskiego pojęli bardzo obszernie zadanie swego towarzystwa i pomyśleli o tem, aby w ramach swego działania skupić i leśnictwo.

Zamiary te określa najlepiej §. 1. statutu, mówiąc: „C. k. gal. Towarz. gospodarskie jest to wolny związek gorliwych przyjaciół gospodarstwa i nauk z niem połączonych, którzy jednoczą swoje usiłowania, aby rozszerzaniem pożytecznych wiadomości przyczynić się do podniesienia w kraju gospodarstwa, a tem samem wesprzeć dobroczynne zamiary rządu“.

Tą samą myśl rozszerza jeszcze §. 2. i 16., stanowiąc, że towarzystwo zajmować się będzie „gospodarstwem wiejskiem we wszystkich jego gałęziach“, a nadto, że „w wyborze członków przybierać będzie towarz. mężów biegłych w różnych gałęziach nauk gospodarskich, a by żadna z nich zaniebana nie była“.

O leśnictwie nie ma wprawdzie wyraźnej wzmianki, ale oględność taka i liczenie się z każdym słowem było w owych czasach konieczne i rozmyślnie, gdyż, jak zobaczymy, wyszukiwał wtedy rząd w każdej prawie literze statutu powodów do stawiania trudności i przeszkód.

„Rząd ówczesny chciał mieć z towarzystwa instytucję naukową z kierunkiem agronomiczno-ekonomicznym, z czysto teoretycznym zakresem działania, zastrzegając się wielokrotnie przeciwko wkraczaniu towarz. na drogę praktycznej działalności. O uwa-

żaniu towarz. za organ mający zadanie praktycznej inicjatywy na polu gospodarstwa rolniczego i używaniu funduszków publicznych na cele gospodarcze nie było i nie mogło być mowy przy ówczesnym systemie rządowym, który na polu publicznym uznawał jedynie działanie z ramienia rządu“ (Łopuszański str. 22).

Zobaczymyż teraz, jaką działalność w ramach tych statutów i tak określonych celów i stosunków, rozwinęło towarz. gospodarskie na polu leśnictwa.

Przedewszystkiem starało się towarz. o skupienie w swem łonie oprócz właścicieli lasów, także reprezentantów tak nauki jak i gospodarstwa lasowego.

Już na drugim ogólnem zgromadzeniu w r. 1846 powołano w poczet członków: Zygmunta Hausseggera, znanego nam już poprzednio radcę leśnictwa z Wieliczki, Ambrosiusa Karola c. k. leśniczego z Radowic, Adama Górczyńskiego, późniejszego wiceprezesa zach. gal. tow. leśn. a na członków korespondujących: Michała Oczapowskiego dyrektora szkoły agromoniczno-leśnej w Marymoncie, Emila Andrégo, radcę leśn. z Wiednia i Michała Stögera b. prof. uniwer. lwowskiego, który, jak z odczytu zobaczymy, ogłosił pierwszy koło r. 1829 najlepsze artykuły o stanie leśnictwa w Galicyi.

Dział spraw lasowych miał być osobno traktowany i referat w tym kierunku objął hr. Tytus Dzieduszycki.

Odgadł on bystrem okiem jedno z najważniejszych zadań od którego zacząć należało i za co na tem miejscu hołd oddać mu trzeba — a które niestety, i po dziś dzień nie zostało urzeczywistnione. Mianowicie opracował on kwestyonaryusz, w celu sporządzenia opisanego pojedynczych gospodarstw tak rolnych jak i lasowych, który miał dostarczyć realnych wiadomości statystycznych, wytworzyć obraz istotnego stanu lasu, stać się podstawą katastru czy tabuli lasów krajowych.

Kwestyonaryusz ten zawierał następujące pytania, odnoszące się do leśnictwa:

„Opisanie stanu lasów w okolicy tej znajdujących się, z wyrażeniem ich przestrzeni i gatunków drzew w nich panujących.

Czyją są własnością: prywatną, gromad, korporacji lub rządową. Które w ogólnem porównaniu w najlepszym znajdują się stanie? Jak się lasy odradzają? Czy w sposób naturalny, lub przez sztuczne zasiewy, sadzenie drzew i w jaki sposób to wszystko się odbywa? Użytek z lasów w jaki sposób jest zorganizowany?

wany? Czy lasy są przemierzone, co do ilości drzewa oszacowane, na sekcje podzielone, na klatki i t. d.

Ile mógł lasu wydaje rocznie w przecięciu sągów sześciennych austr. drzewa i jakiego? Jakie płody las wydaje i co w nim na własną potrzebę lub sprzedaż wyrabiają? Jaka jest w okolicy cena drzewa budowlanego, opałowego i materyalnego? Czyli cena ta w ostatnich 10 latach podniosła się lub nie, i o ile? Jaki uboczny dochód prócz z drzewa lasy przynoszą? n. p. węglarki, robienie mazi i t. d.? Jakie gatunki zwierzyny w okolicach znajdują się? Czyli grunt, który lasy te zajmują, jest tego rodzaju, że po wykorczowaniu i do rolnictwa przydaćby się mógł? W jakiej części i do jakiej należałby klasy? Jaki jest dochód z lasu w porównaniu z rolnictwem? Czy jest i jaki handel drzewem?

Opisanie policyi lasowej i co w tym względzie dla dobra lasów i ogólnego dobra gospodarstwa krajowego życzyłby należało?

Jakie wspólności lub inne ciężary obarczają lasy i które z tych dałyby się w sposób sprawiedliwy i dla stron dogodny usunąć? Jakie do tego najlepsze byłyby środki? Co jest na przeszkodzie lepszemu stanowi gospodarstwa leśnego“.

Przytoczyłem kwestyonaryusz ten w całości dlatego, że jest to jedno z najbardziej piekących zadań, czekających nasze Towarzystwo, a nadto dla zaznaczenia, że gdyby towarzystwu gospodarskiemu było się udało daty te zebrać, już tym jednym czynem byłoby sobie wystawiło najtrwalszy pomnik w leśnictwie.

Niestety! na pytania te tak doniosłe i rozesłane po całym kraju, nadeszło po wielu prośbach i urgensach 9 odpowiedzi, sprawa natrafiła na niezrozumienie i apatyę, ugrzęzła i spoczywa po dzień dzisiejszy.

Z ważniejszych spraw lasowych, poruszonych przez towarzystwo w następnych latach, podnieść należy powołanie towarz. przez rząd do wydania opinii w sprawie „zapobieżenia dalszemu niszczeniu lasów w górach i zasiewaniu znowu lasem miejsc wyniszczonych“.

To uznanie kompetencyi towarz. gosp. w sprawach dotyczących leśnictwa było bardzo ważnym postępem i utrwaliło wpływ towarz. na kraj. Niestety jednak społeczeństwo i obywatele znowu nie dopisali: odpowiedzi na rozesłaną prośbę o wypowiedzenie swego zdania, nadeszły tak skąpo, że komitet nie mógł zaraz

zdać sprawy rządowi, aż dopiero w r. 1849 i to na podstawie opracowania, którego dokonał sam hr. Tytus Dzieduszycki.

Na zgromadzenia r. 1847 spotykamy natomiast bardzo sympatyczny objaw, a mianowicie na porządek dzienny wychodzi po raz pierwszy przedmiot poświęcony wyłącznie leśnictwu. Był to mianowicie referat dr. Augusta Kunzeka „o pożyteczności lasów i o potrzebie zasadzenia drzewami spadzistych wzgórków“. Dla charakterystyki dodać trzeba, że odczyt ten wygłoszono po niemiecku.

Że sprawami leśnictwa zaczęto się interesować coraz bardziej, dowodzi następnie dalszy objaw, o którym na temsamem zgromadzeniu zawiadomił członków prezes ks. Leon Sapieha, a mianowicie „że Józef Zawadzki, właściciel dóbr w tarnopolskiem wyznaczył nagrodę 200 kor., m. k. za napisanie najlepszej krótkiej nauki leśnictwa, popularnie ułożonej i do potrzeb krajowych zastosowanej“, a nadto 100 kor., jako fundusz na zakupywanie dobrego nasienia leśnego.

Znowu jednak i w tej sprawie powiedzieć trzeba: niestety! gdyż mimo zachęty i podwojenia nagrody przez Zawadzkiego w r. 1850 do 400 kor., nie znalazł się nikt, ktoby dziełko takie opracował.

Dopiero w r. 1852 umieścił Jan Jaruntowski w XI. tomie „Rozpraw“ artykuł mający po części zastąpić taki podręcznik, a to p. t. „Krótki wykład zasad rozmnażania i zasadzania wszelkiego rodzaju drzewiny, ku pożytkowi ludu wiejskiego“.

Sprawa zbadania stanu leśnictwa nie zesła jednak z porządku dziennego, bo na posiedzeniu w r. 1848 znajdujemy zasadniczy temat, a mianowicie pytanie, które miało być publicznie omawiane p. t. „co jest na przeszkodzie lepszemu stanowi gospodarstwa leśnego w Galicyi i jakimi środkami poprawić i wznieść by je można“?

Na pytanie to nadeszła jedna tylko odpowiedź pisemna, a mianowicie Henryka Strzeleckiego. Był to niejako pierwszy publiczny występ tego później tak zasłużonego męża, który do najgłówniejszych przeszkód zalicza: 1. brak zdolnych oficyalistów leśnych; 2. ciężące na lasach służebnictwa; 3. nieżeśrodkowanie płaszczyzn leśnych; 4. wzmagające się przestępstwa lasowe. Najpierwszy zaś środek do poprawy widzi autor w założeniu szkoły leśniczej i sądzi „że gdyby każdy obywatel wiejski złożył  $\frac{1}{2}$  cen-



ta od morga lasu, zebrałyby się potrzebny na utrzymanie szkoły fundusz t. j. 26.000 zł. m. k.“.

Odtąd sprawa szkoły leśniczej nie schodzi prawie z porządku dziennego towarzystwa, ale dziwnem zrządzeniem losu omawia się tę sprawę, wentyluje ją i dyskutuje o niej — przez całych lat 26!

Okoliczności sprzyjające założeniu szkoły nasuwają się zewsząd.

W roku 1850 zawiadomiło ówczesne ministerstwo rolnictwa o wprowadzeniu w życie egzaminów państwowych dla leśników i poleciło towarzystwu, wyznaczyć ze swego grona członków na komisarzy egzaminacyjnych.

Następnie zaś w myśl uchwały kongresu rolniczego, który się odbył w marcu r. 1849 zawiadomiło ministerstwo towarzystwo, aby oświadczyło się ono bez ogródki o istniejącym planie rządu, co do założenia szkoły leśniczej w dobrach państwowych koło Bolechowa, Delatyna, Kałusza lub Dobromila.

Odpowiedź na to pytanie polecił komitet opracować prof. historii naturalnej na uniwersytecie lwowskim Łobarzewskiemu, który przedłożył ją też w tym samym roku ministerstwu. Odpowiedź tę ogłoszono w „Rozprawach towarz.“ tom VIII. p. t. „Zdanie Towarz. gospod. o zaprojektowanej przez ministerstwo rolnictwa i górnictwa szkole leśniczej w Galicyi“. Wysłała ona także w osobnej odbitce po polsku i po niemiecku w r. 1850.

Sprawę tę poruszam obszerniej w odczycie.

Tu tylko zaznaczam, że wiele okoliczności zdaje się przemawiać za tem, jakoby po części z tego powodu, że towarz. gospodarcze zajęło w obec projektu rządowego zupełnie odmienne stanowisko, sprawa poszła w odwłokę, a następnie zupełnie upadła.

W następnych latach zmuszone jest towarzystwo zająć się bliżej sprawą szkodliwych lasom owadów i gąsienic, a to z powodu niesłychanego rozmnożenia się tych szkodników. Zwrócono się też do prof. Łobarzewskiego, aby ułożył „wiadomość o naturze i sposobach wytepienia tych szkodliwych owadów“.

Wskutek tej czynnej i energicznej działalności wzrasta też popularność Towarzystwa i coraz większa ilość leśników stara się o przyjęcie i zgłasza swój udział i tak: w r. 1850 zostaje członkiem Józef Lehr, późniejszy naczelnik biura lasowego w dyrekcji finansów, członkiem zaś korespondującym Antoni Auleitner

b. nadleśniczy dóbr rządowych w Warszawie i znany autor wielu dzieł z dziedziny leśnictwa.

W roku zaś 1851 przyjęto po raz pierwszy w poczet członków Henryka Strzeleckiego, który odtąd pracuje w towarzystwie nieprzerwanie aż do r. 1890 t. j. przez lat 39, będąc przez lat 18 członkiem wydziału, a przez dwa lata (1872 i 73) nawet drugim wiceprezesem.

Z powodu tego napływu znacznej ilości zawodowo wykształconych leśników, mnóstwa zagadnień ściśle fachowych, jakie towarz. gospodarcze miało z dziedziny leśnictwa do rozwiązania, a po części może i z powodu przykładu, jaki dało rozwijające się już zachodnio-galic. towarzystwo leśne, wyłoniła się też wkrótce potrzeba rozdziału pracy i powierzenia spraw lasowych osobnej sekcji.

Myśl ta dojrzała w r. 1852 i odtąd witamy i we wschodniej części kraju pierwszy zawiązek niejako samodzielnej organizacji leśników.

Referat w sprawie założenia sekcji przedłożył Józef Lehr, uzasadniając jej potrzebę w głównych zarysach następująco:

„Nauki rolnictwa i leśnictwa, składając teorię gospodarstwa, jakkolwiek zgadzają się w głównej zasadzie, w dalszym przecieź postępie wykształcenia obejmują odrębne, szczegółowe wiadomości...

Ważność osobnego wydziału dla spraw leśnictwa, jest tak uderzająca i powszechnie uznana, iż nie widzę powodu popierać dalszymi dowodami naglącej potrzeby zawiązania onego“.

Znamienne jest dalej następujące uzasadnienie:

„Z powodu, iż nie mieliśmy podobnego wydziału w zachodniej części kraju naszego, zawiązało się już tam osobne towarzystwo leśne i w razie, gdyby w naszym towarzystwie przez utworzenie odrębnej sekcji wymaganiom gospodarzy leśnych nie uczyniono zadość, nie można wątpić, żeby podobne towarz. i w tej części kraju zostało wywołane. Działanie takiego towarzystwa przy braku potrzebnych funduszów i z powodu rozprószenia sił, nie zdołałoby może jednak osiągnąć tych skutków, jakich przy zgodnem działaniu z naszym towarz. możnaby się po niem słuszniej spodziewać“.

Pokazuje się z tych słów jeszcze raz niezbicie, że istnienie odrębnego towarzystwa leśnego w zachod. Galicyi podniosło du-

cha leśników w całym kraju i budziło poczucie solidarności daleko poza granicami swego działania.

Zasady urządzenia sekcji leśnej miały być wedle wniosku Lehra następujące:

1. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie zawiązuje w swoim gronie, stosownie do §. 2. ustaw, wydział w celu pielęgnowania gospodarstwa leśnego.

2. Cel zawiązania wydziału jest polepszenie gospodarstwa leśnego, a do osiągnięcia tego celu użyje wydział tychsamyh środków, jakie towarzystwo gospodarskie ku poparciu swoich celów za skuteczne uznało.

Porównując warunki i przywileje, jakie przyznało krakowskie towarz. rolnicze leśnikom podczas złania się towarzystw i utworzenia sekcji leśnej, widzimy ogromną różnicę na korzyść zachodnio gal. leśników. Uwzględnić jednak trzeba, że ilość tamtych dochodziła prawie do 300 osób, miała za sobą kilkunastoletnie zasługi i tradycje, kiedy tymczasem we lwowskim towarzystwie rolniczym był stosunek odwrotny, towarzystwo to robiło niejako ustępstwo garstce leśników, których liczba nie przekroczyła nigdy 50 osób.

Wniosek utworzenia sekcji leśnej przyjęto jednomyślnie, zwłaszcza, że prezes ks. Leon Sapieha w gorących słowach powitał tę myśl i określił trafnie korzyści, jakie towarz. gospod. i właściciele lasów z tej nowej instytucji odnieść mogą.

Podnieść jeszcze trzeba, że na posiedzeniu tem przyjęto w poczet członków Alberta Thieriota, który jakkolwiek w posiedzeniach osobiście udziału nie brał, to przecież zasilął często roczniki towarz. artykułami.

Posiedzenia wydziału leśnego odbywały się teraz kilka razy w roku w miarę potrzeby. Na każdym z nich omawiano kilka tematów, które albo członkowie sami przygotowywali, albo co do których zażądało opinii towarz. gospodarcze lub rząd.

Z pierwszych rozstrząsań wymieniłby należało referat Jana Lizaka p. t. „Jakim wpływom szczególnie powinno być przypisane zmniejszenie się lasów dębowych w Galicyi i jakimi środkami pomnożenie tego rodzaju lasów nastąpićby mogło“.

Następnie pytanie: „Czy zapust lasów modrzewiowych w Galicyi i z jakim skutkiem jest możebny?“ i znowu kwestya szkół i wykształcenia p. t. „Powszechnie dająca się uczuwać potrzeba administracyi pomniejszych lasów za pomocą indywidualów leśnych

w tej kategorii wykształconych, jakim sposobem najskuteczniej może wejść w wykonanie?”

W r. 1852 urządza też wydział leśny pierwszą wycieczkę do lasów państwowych w Bolechowie i sadi w kniei lisowieckiej uroczyscie dąb na tem miejscu, gdzie cesarz Franciszek Józef polując w tych lasach „najpierw nogą stąpił“.

W tym samym roku wychodzi jak wiemy — dawno oczekiwana ustawa lasowa, która miała obowiązywać od r. 1853.

Przepisy tej ustawy, rozgraniczenie kompetencji rządu, co do nadzoru nad lasami prywatnymi, kwalifikacye służby leśnej i uregulowanie służebności, oto główne pytania, które zaprzęta ją teraz sekcję leśną.

Że zdanie co do organizacyi przyszłej szkoły leśniczej nie było ustalone, że towarz. gosp. nie zdawało sobie dobrze sprawy, jakie rządowi przedstawić życzenia, znajdujemy znowu dowód w r. 1855, kiedy z ministerstwa nadeszła nareszcie odpowiedź na referat Łoborzewskiego i kiedy zażądano, aby towarzystwo przedłożyło ponownie „plan nauk, jakie w przyszłej szkole wykładane być powinny“.

Wtedy to zaproponował znowu Komitet, aby za podstawę przyjęto plan szkoły w Mariabrunie, czyli typ znacznie wyższy niż pierwotnie proponował Łoborzewski.

Ciekawą dla historii leśnictwa i bibliografii wzmiankę spotykamy w tym roku w sprawozdaniu komitetu, a mianowicie, że Jan Lizak nadleśniczy w dobrach przeworskich, ułożył terminologiczny słownik leśny, i że wydanie go proponuje towarzystwu.

Niestety! jest to jedyna wzmianka o tem tak ważnem i do dziś nie spełnionem zadaniu i nie wiadomo, czy Lizak przedłożył już gotowy rękopis i co się z nim stać mogło?

Pomimo niezaprzeczonego rozwoju samego towarz. gospodarczego, nie podobna powiedzieć, aby sekcya leśna rozwijała się równie pomyślnie i wywierała na ogół właścicieli lasów i kraj taki wpływ, jakiego stan lasów, postęp nauki i wiedzy leśnej w innych krajach wymagał i jakiego u nas osobiście życzyć sobie należało.

Że sekcya leśna nie wyrobiła sobie także uznania i w państwie, najlepszy dowód w tem, że ogólnopństwowe towarzystwo leśne we Wiedniu, zwróciło się w r. 1858 do towarzystwa gospodar. z zapytaniem, co jest powodem małego wpływu sek-

cyi na tok leśnictwa w kraju i jakimi środkami możnaby wpływten podnieść i wywołać żywsze współdziałanie, między krajowemi i ogólnopanstwowem towarzystwem.

Odpowiedź na to pytanie wypadła zbyt ogólnikowo; odpowiedziano krótko, że „należy dążyć do wzmocnienia materyalnego i moralnego prowincjonalnych towarzystw leśnych“.

Między członkami musiało się jednak budzić pewne zniechęcenie i rodzić myśl jakiejś reorganizacji i odświeżenia towarzystwa i przyspieszenia tempa działalności, kiedy ostatecznie Henryk Strzelecki zmuszony był wystąpić sam z wnioskiem na ogólnem zgromadzeniu w r. 1861: „Jak można podnieść działalność sekcji leśnej towarz. gospodar.“? i przedstawił w tym względzie następujące wnioski:

1. Aby sekcya leśna, oprócz zebrania się członków, mogących bywać we Lwowie na letnich posiedzeniach, odbywać mogła, oprócz tego, co roku w innej części kraju, posiedzenia swoje na których znajdowałyby się mogli także leśniczowie, nie będący członkami Towarzystwa gospodarskiego.

2. Aby dla spraw leśnictwa krajowego był zawsze w gronie komitetu członek technicznie wykształcony.

3. Aby w każdym obwodzie mianowany został jeden korespondent leśny.

4. Aby członkowie sekcji leśnej, płacili przynajmniej po 3 zł., a zebrany stąd fundusz obrócony został na honorowanie dobrych i użytecznych artykułów, gospodarstwu leśnemu poświęconych; nakoniec:

5. Aby, o ile na to fundusze Towarzystwa wystarczą, utworzone zostało osobne pismo dla gospodarstwa leśnego, któreby pod kierunkiem komitetu wychodziło.

Ogólne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie to do wiadomości i uchwaliło punkt 1. i 2., t. j., aby zebrania sekcji mogły się odbywać na prowincyi i aby w łonie komitetu zasiadał zawsze reprezentant leśnictwa. Resztę wniosku odesłano do komitetu.

Być może, że taka reorganizacja sekcji byłaby zdołała odświeżyć i rozszerzyć jej działalność, ale właśnie w tym samym czasie popadło towarz. gospodar. w konflikt z rządem, który spowodował zatamowanie wszystkich czynności towarzystwa prawie przez 4 lata; sekcji nie pozwolono na odbycie projektowanego zjazdu ani w Bolechowie ani w Przemyślu.

Wskutek tych zajęć zmuszone było towarz. gospod. zmienić w r. 1866 statuta; podział na sekcye zniesiono i potworzono w ich miejsce oddziały powiatowe, tak, że w tym nowym ustroju miejsca na sekcję leśną nie było i działalność jej jeszcze w roku 1861 się skończyła.

Rozpatrując działalność towarz. gospodar. i sekcji leśnej za ten czas t. j. od r. 1846—1861, przyznać trzeba, że szczególnie w początku, kiedy stan ekonomiczny kraju przygniatała duszna i nieżyczliwa atmosfera polityczna, było udzielenie przytułku leśnikom w towarz. gospodarzem krokiem ogromnie doniosłym. Pierwsi organizatorowie towarz. zrozumieli tę myśl doskonale, a szczególnie ks. Leon Sapieha i hr. Tytus Dzieduszycki. Gdyby wspomniana myśl założenia katastru lasowego była przyszła do skutku, nastąpiłoby było przeliczenie zasobności lasów krajowych i ludzi w nich pracujących.

Pod osłoną towarzystwa gospodar. i światłych i o całość interesów kraju dbających kierowników, mogli jedni z leśników uzupełnić swoje wiadomości, rozszerzyć horyzont pojmowania spraw lasowych na tle zadań i prac rolniczych, inni przez ciągłe rozprawy zawodowe nauczyć się wprost wielu wiadomości teoretycznych, a nawzajem mogli też i rolnicy od leśników wiele skorzystać i zasięgać, w myśl słów ks. Sapiehy, we wielu kwestiach „dojrzałego zdania mężów zawodowych“.

Cel ten spełniło też towarz. gospodarze w pierwszych latach prawie w zupełności.

Później jednak, mimo utworzenia w swem łonie sekcji leśnej, nie można bezstronnie osądzać dalszą działalność, powiedzieć, aby towarz. gospodarze kierowało było sprawami sekcji tak, jak tego potrzeby leśnictwa wymagały.

W każdym razie, chcąc osiągnąć większy wpływ i skutek, było rzeczą konieczną wyposażyć sekcję we większą samodzielność, dopuścić do udziału większą ilość członków i to z całego kraju, dążyć do większej ruchliwości i głębszego wniknięcia w głąb rzęczy.

Być może, że nieszczęsne stosunki polityczne, rosnące z każdym dniem zadania i prace na polu czysto rolniczem, nie pozwalały zajmować się baczniej sekcją, a może i wina to samych członków sekcji, że nie potrafili wynaleźć i utorować sobie własnych dróg i wyrobić decydującego wpływu.

Przypatrując się losom tej sekcji, nie podobna uchylić się od zrobienia porównania z zachodnio galicyjskiem towarzystwem leśnem.

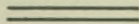
Mimo całego uznania nie można zaprzeczyć, że sekcya leśna przy lwowskiem towarzystwie gospodarskiem, stała niżej od zachodniego towarzystwa leśnego, a to nietylko z powodu wspomnianego już bardzo małego udziału w niej leśników, ale przede wszystkim jakimś niezdecydowanym stanowiskiem w sprawach lasowych, odkładaniem energicznego wystąpienia zawsze na przyszłość, jednym słowem brakiem jednakowego napięcia działalności czy życzliwości.

Oprócz tego tak odczyty jak i rozprawy, jakie w towarzystwie gospodarskiem i w sekcji wygłaszano, nie są tak wyczerpujące i pogłębione, jak roztrząsania członków zachodnio-galic. towarzystwa.

Tak samo i Roczniki sekcji leśnej nie dorównują ani ilością ani wartością Rocznikom zachodniego towarzystwa<sup>1)</sup>.

W obec tego wszystkiego nie można się oprzeć wrażeniu, jakie w leśniku badającym te sprawy nasunąć się musi, a mianowicie, że właśnie wskutek połączenia w jednym towarzystwie dwóch tych, jakkolwiek pokrewnych gałęzi gospodarstwa, traktowane było leśnictwo jako instytucja podrzędniejsza, uważano ją raczej za młodszego brata — niż za równo uprawnionego.

Ostatecznie tak w Krakowie, jak i we Lwowie wykazało doświadczenie, że towarzystwo leśne rozwijać się mogło tylko na podstawie samodzielnej organizacji, a przede wszystkim, że najpierw potrzebna była w kraju szkoła, któraby kształciła i stwarzała niejako leśników, a przez wiedzę i naukę obudziła w nich to przekonanie, *że skuteczniejszą nad czyjąś pomoc jest własna praca i siła.*



<sup>1)</sup> Spis artykułów zawartych w Rozprawach Towarz. gospod. umieścił p. Adolf Strzelecki w „Sylwaniu“ z r. 1893 str. 479.





## II.

---

GALICYJSKIE TOWARZYSTWO LEŚNE.



## ROZDZIAŁ I.

---

DALSZA DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO. — HENRYK STRZELECKI I STARANIA JEGO OKOŁO ZAŁOŻENIA SZKOŁY LEŚNICZEJ. — OTWARCIE SZKOŁY. — ZAMIAR WYDAWANIA CZASOPISMA LEŚNICZEGO. — PIERWSZA MYŚL ZAWIĄZANIA TOWARZYSTWA. — ZATWIERDZENIE STATUTÓW. — KOMITET WYKONAWCZY.

**J**ak widzieliśmy, upadła druga próba zjednoczenia leśników w lwowskim towarz. gospodarskim niejako na progu do dawnego życia, które plan reorganizacji sekcji leśnej mógł być bezsprzecznie otworzyć.

Ponieważ zaś w tym samym prawie czasie upadła i krakowska sekcja leśna, przeto od r. 1861 nie miał szerszy ogół leśników właściwie żadnego przytułku lub opieki.

Oficyalnie było lwowskie towarz. gospodarskie powołane do reprezentowania i obrony interesów leśnictwa. Przyznać też trzeba, że światli kierownicy ówczesnego towarzystwa, jak hr. Kazimierz Krasicki, Dr. Kazimierz Grocholski, Seweryn Smarzewski, a zwłaszcza Antoni Jabłonowski i ks. Adam Sapięha nie spuszczały spraw leśnictwa z oka.

Wskutek jednak wewnętrznych rozterek, nowych prądów i reorganizacji, nie pora była szerszemu ogółowi rolników myśleć o leśnictwie. Przez szereg bowiem lat, t. j. właśnie od r. 1861 aż do 1874 nastąpił, jak nas poucza wspomniany pamiętnik towarz. gospodarskiego, gwałtowny zastój we wszystkich czynnościach tej, mającej się później odrodzić, instytucji.

Na szczęście pozostało jeszcze w towarz. gospodarczem grono leśników, którzy przyjęli na swe barki obowiązek reprezentowania leśnictwa i pracy dla swego zawodu.

Jednym z tych i to najzasłużeńszym był Henryk Strzelecki, zasiadający w tow. gospodarskiem, jak powiedziano, już od r. 1852.

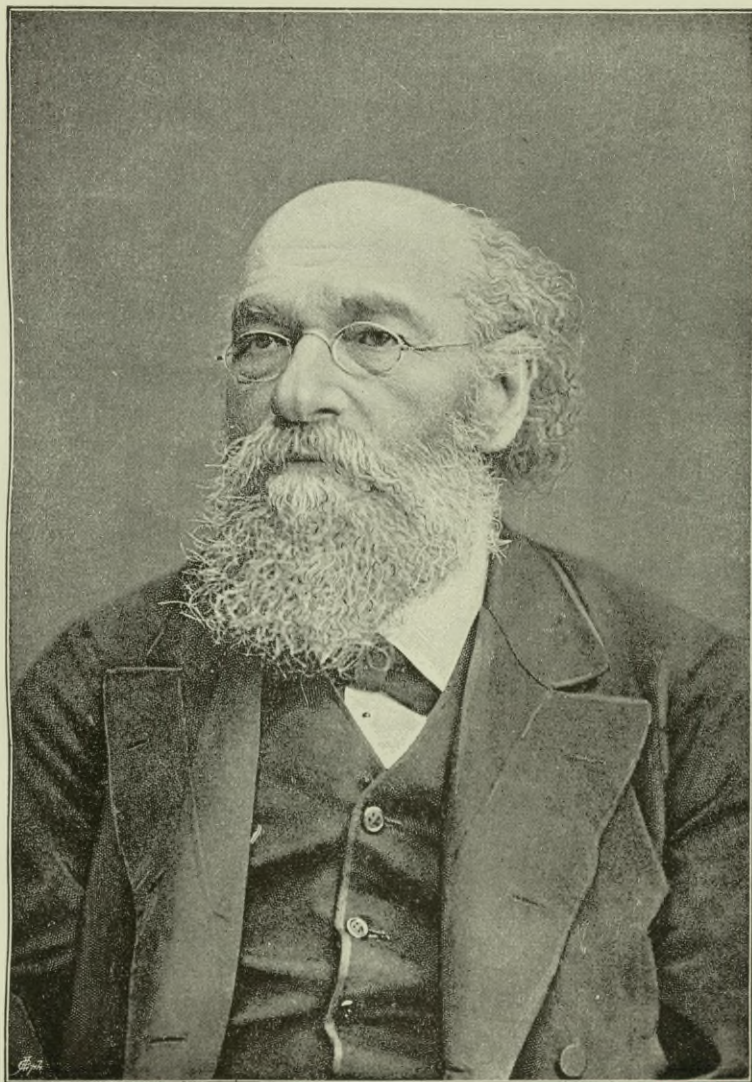
Jak Albert Thieriot na zachodzie kraju organizował, uczył, bronił i łączył rozprószonych leśników, tak we wschodniej części kraju pierwszym i niez mordowanym pionierem leśnictwa był Henryk Strzelecki.

Jakkolwiek zaledwie sześć lat temu jak zgasł ten prawdziwy leśnik „z krwi i kości“, a postać i czyny jego żyją jeszcze żywo w całym kraju, to przecież tak dla pamięci młodszego pokolenia, jak i dla jego zasług, jakie położył około założenia naszego towarzystwa należy mu tu oddać hołd i przytoczyć choć w krótkości jego życiorys.

Henryk Strzelecki urodził się w roku 1819 w Dobrotworze w Galicyi, a po ukończeniu szkoły realnej i akademii handlowej w Krakowie, objął, idąc za wrodzonym popędem, jaki od najpierwszej młodości powziął do lasu, w r. 1838 posadę leśniczego w lasach radziechowskich. Wstąpiwszy na tę drogę, pozornie bez kwalifikacyi, nie zawiódł jednak nadziei, lecz wziął się z całym zapalem do przyswojenia sobie wszystkich praktycznych i teoretycznych wiadomości, jakie wtedy zdobyć było można, tak, że już w r. 1841 zdał egzamin leśniczy.

Niezwykłe zdolności, a szczególnie znamionujący Strzeleckiego przez całe życie praktyczny i zdrowy sąd, w parze z umiejętnem przystosowaniem go do warunków i potrzeb miejscowych, zwrócił też wkrótce nań uwagę tak, że pomimo młodego wieku, bo Strzelecki liczył wtedy zaledwie 25 lat, ofiarował mu hr. Adam Zamoyski w r. 1846 posadę nadleśnego w dobrach łopatyńskich i powierzył nie lada zadanie, bo urządzenie olbrzymiej i zapewne ostatniej na niżu galicyjskim puszczy. Do zadania tego zabrał się ten młody leśnik nietylko umiejętnie, ale z takim zamiłowaniem i pietyzmem, że odtąd praca ta i poznanie tych ostatnich pierworobów sosnowych, tych, jak je nazywał „świętnicy bogów“, stanowiła najczulsze jego wspomnienie i najulubieńszy temat rozmowy. W tym czasie widzimy go też już członkiem towarz. gospodarskiego (1852).

Mimo tej pracy, nie ostygł w zapale do nauki i teoryi, bo w r. 1855 poddał się dobrowolnie egzaminowi rządowemu, który



HENRYK STRZELECKI

Założyciel, pierwszy członek honorowy, długoletni wiceprezes i dożywotni honorowy wiceprezes galicyjskiego Towarzystwa leśnego † 1901.



w r. 1853 ustanowiono dla samoistnych gospodarzy lasowych i zdał go z odznaczeniem. Był on pierwszym z samoistnych gospodarzy, którzy egzamin ten zdawali po polsku.

Ta niezwykła pilność i szlachetna ambicja, a nadto zapewne i pierwsze występy jego w sprawach leśnictwa w towarz. gospodarskim, spowodowały ks. Leona Sapiełę, który, jak wiemy, był prezesem, do powierzenia Strzeleckiemu posady dyrektora lasów w Krasiczynie.

I na tem stanowisku rozwinął on bardzo dodatnią działalność, lecz chcąc być bliżej ruchu umysłowego, przeniósł się w roku 1864 do Lwowa. Tu objął kierownictwo lasów miejskich, oddając się pozatem z zapałem pracom literackim i sprawom leśnictwa w towarzystwie gospodarskim. Wtedy przygotowywał on, jak zobaczymy, grunt do założenia szkoły leśniczej, urządził w r. 1872 kurs dla leśników w szkole politechnicznej, jednym słowem, rozwinął tak energiczną działalność, że odbiła się ona echem nawet za granicami kraju. Na chlubę jego i naszego leśnictwa przytoczyć tu trzeba, że kiedy w r. 1872 organizowała się wyższa szkoła ziemiaństwa we Wiedniu, zaproponowało mu w niej ministerstwo rolnictwa posadę profesora.

Na prośby jednak najpoważniejszych osób i powodowany chęcią służenia wszystkimi siłami wyłącznie krajowi, propozycyi tej nie przyjął, tem bardziej, że w r. 1874 otworzono nareszcie szkołę leśniczą we Lwowie i jego zamianowano dyrektorem.

Tak spełniło się jego marzenie i cel życia i temu też celowi poświęcił on się odtąd cały. Wiedząc dobrze o tem, że przyszłość leśnictwa spoczywać u nas miała — tak jak nigdzie — jedynie na młodzieży, starał się nietylko wykształcić ją gruntownie, ale i wychować i wdroić do ciężkiej pracy zawodowej.

Przygotowawszy zaś zastęp pracowników, pomyślał on jeden z pierwszych o tem, aby ich skupić w towarzystwie

Nie tu miejsce, aby wliczać wszystkie jego zasługi, zresztą mężowi tej miary należy się osobna monografia, wystarczy jeśli powiem, że z nim zeszedł do grobu prawdziwy, a niestety! w tych czasach jedyny reprezentant naszej polskiej nauki leśnictwa, z którego zdaniem i powagą naukową liczone się nietylko w całym kraju, ale i za granicą.

Przypatrzmy się bliżej zabiegom Strzeleckiego w sprawie założenia szkoły leśniczej.

Jak powiedziano, spadł cały ciężar reprezentowania leśnictwa w kraju na jego barki, a to tem bardziej, że w r. 1868 spotyka go bardzo zaszczytne wyróżnienie, a mianowicie wybór do Komitetu. To stanowisko i wpływ z niem połączony stara się on też wyzyskać dla celów leśnictwa.

Pomyślniejsze stosunki polityczne ułatwiają mu drogę, bo jak wiadomo, już w grudniu r. 1867 pojawia się patent konstytucyjny, powstaje ministerstwo rolnictwa oparte na nowych zasadach, na polu szkolnictwa rozpoczyna się gorączkowy ruch i życie.

Zdawało się więc, że jednym z pierwszych zakładów, jakich kraj zażąda i otworzy — będzie szkoła leśnicza.

Tymczasem nieszczęsny spór o ustrój i zakres nauki w tej szkole, stanął na drodze rychłemu urzeczywistnieniu tego postulatu.

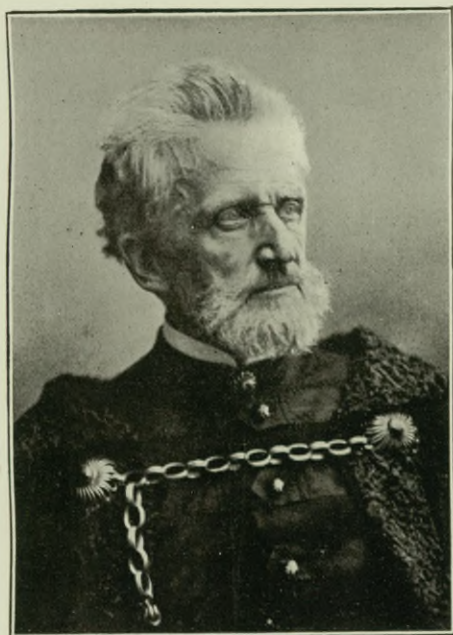
Henryk Strzelecki zrozumiał najlepiej cel i zadanie szkoły lasowej u nas, to też od początku obstawał za jak najrozleglej-szym planem nauk i poruszył na komitecie sprawę zażądania od ministerstwa czemrychlejszego otwarcia szkoły i przedłożył stosowny memoriał, który też istotnie prawie bez zmiany przyjęto. Kiedy zaś odpowiedź i decyzja rządu się opóźniała, nie zawahał się, lecz kilkakrotnie odbył podróż do Wiednia, starając się osobistem przedstawieniem stanu rzeczy, uzyskać przychylnę załatwienie.

Starania te uwieńczył jak najpomyślniejszy skutek; zdawało się, że wyższa szkoła leśnictwa będzie tylko kwestyą czasu.

Kiedy bowiem również i w Komitecie rozwinął Strzelecki gorliwą agitację, przedstawił i wyjaśnił potrzebę wyższego zakładu, wtedy zażądało Towarz. gospodarcze energicznie stanowczego rozwiązania tej tak dawno ciągnącej się sprawy, tak, że ostatecznie zdecydował się rząd udzielić — niejako na początek, nim dalsza organizacja tej szkoły się ustali, subwencyę na otwarcie prywatnych kursów z leśnictwa w szkole technicznej we Lwowie. Kursa te odbyły się pod dyrekcją Strzeleckiego w r. 1871/2 i 1873/4. Jakkolwiek ilość uczestników była stosunkowo mała, to przecież była to zdobycz dla leśnictwa ogromna. Było to bowiem uznanie nauki leśnictwa za dojrzałą do akademickiego traktowania i precedens do przyznania jej osobnej katedry.

Niestety! sposobności tej nie wyzyskano tak, jak należy. W tym samym bowiem czasie przystąpił rząd do urządzenia centralnej szkoły dla rolnictwa i leśnictwa we Wiedniu, a skoro uzyskał przyzwolenie na nią naszych delegacyi, odmówił zaraz dalszej





J. E. ADAM KS. SAPIĘHA  
Członek honorowy gal. Tow. leśn. od r. 1884.  
† r. 1903.



subwencji na kursa w szkole technicznej. Pomimo więc, że następnie nadarzała się, z powodu reorganizacji szkoły technicznej na politechnikę, najlepsza sposobność do utrzymania w niej katedry, a zarazem i wydziału leśnictwa, nie chciał rząd z powodu obawy o losy wyższej szkoły ziemiańskiej na nią zezwolić, a delegacja nasza nie użyła wszystkich wpływów, które jej stały do dyspozycji.

Ostatecznie zdecydował Sejm założyć krajową i to średnią szkołę gospodarstwa lasowego.

Szkołę tę otwarto jak wiadomo w r. 1874, a dyrektorem jej zamianowano Strzeleckiego.

Od tej chwili liczyć się będzie w leśnictwie naszym nowa epoka.

Pomimo bowiem, że szkoła nie czyniła zadość wiekowemu zaniedbaniu i nie mogła stanąć na wyżynie akademickiej i na czele takiego ruchu naukowego, jaki rozwijał się za granicą, to wobec zupełnego braku jakiegokolwiek szkoły leśniczej na wszystkich ziemiach polskich, wobec upadku samego gospodarstwa lasowego i wobec zaniku łącznika między pracownikami na tej niwie, była to zdobycz nieoceniona.

Skutki i zbawienny wpływ szkoły nietylko na samych leśników, ale i na społeczeństwo, objawił się bezzwłocznie.

Wszystkich oczy zwróciły się teraz na szkołę, powiał jakiś ożywczy prąd, który budził nadzieję lepszej przyszłości, w najdalszych zakątkach poczęto się nią interesować i liczyć się z jej istnieniem, a kiedy pierwsi wychowankowie rozeszli się po kraju, zadzierzgnęły się pierwsze węzły koleżeństwa, tradycyi i wspólności.

Teraz to przez pamięć na wspólną ławę szkolną, poczęto myśleć o utrzymaniu dawnych stosunków koleżeńskich, uczuto potrzebę wymiany myśli i spostrzeżeń gospodarczych; poczęto w prywatnych kółkach poruszać coraz częściej potrzebę utworzenia towarzystwa.

Początkowo był to jednak jeszcze zbyt mały zastęp ludzi, był to zbyt słaby odruch, aby od pierwszego zamiaru przyjść miało do czynu. W każdym jednak razie ruch ten nie uszedł uwagi światlejszych obywateli i właścicieli lasów. Już bowiem w r. 1875 powziął hr. Włodzimierz Dzieduszycki myśl wydawania czasopiśma poświęconego leśnictwu, którego redakcyę objąć miał Henryk Strzelecki.

Z powodu różnych przeszkód zamiar ten nie przyszedł jednak do skutku. Tymczasem dojrzewała myśl zawiązania organizacji z każdym dniem, brakowało tylko sposobności, aby myśl tę w czyn wprowadzić.

Dopiero wystawa krajowa, którą w r. 1877 urządziło we Lwowie c. k. Towarzystwo gospodarskie, a która ukazała oczom całego kraju ogrom bogactwa, jakie mieścił się jeszcze wówczas w naszych lasach, zgromadziła większe grono leśników do Lwowa i ci powzięli postanowienie założenia towarzystwa leśnego.

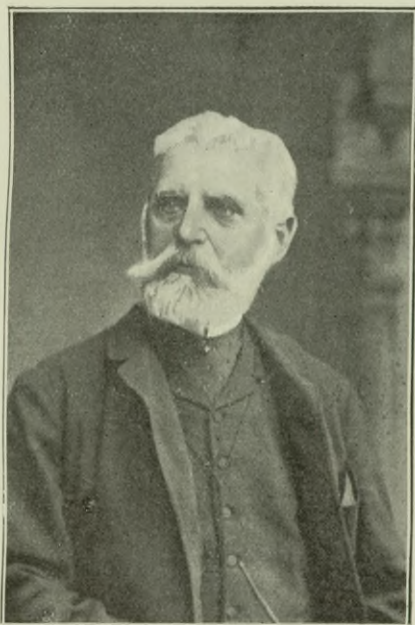
Oto, jak protokół, spisany przy tej sposobności, opisuje tę historyczną chwilę:

„Na wezwanie dyrektora szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, zebrali się w tejże szkole dnia 27. września 1877 r. następujący leśnicy: pp. Gebauer Wincenty, Lettner Gustaw, Reichard de Reichardsberg Franciszek, Rivoli Józef, Gretschel Mieczysław, Stormke Floryan, Kołopajło Jan, Kaczorowski Leonard, Waldek Franciszek, Schupp Roderyk, Dobiasz Adolf, Kułaczkowski Józef, Matkowski Alojzy, Rosenberg Alfred, Rychlicki Władysław, Miazga Antoni, Grand Józef, Chrzanowski Józef, Gostyński Karol, celem założenia Towarzystwa leśnego galicyjskiego i uprosili pp. Strzeleckiego Henryka, Rivolego Józefa i obecnego także adwokata krajowego i docenta szkoły leśnej Dra Tilla, by się zajęli ułożeniem statutu dla tegoż Towarzystwa i przedłożyli takowy dnia 29. września 1877 zgromadzeniu leśników, które się ma zebrać dnia tego w krajowej szkole gospodarstwa lasowego“.

„Dnia 29. września 1877 zebrali się prawie wszyscy z wymienionych powyżej leśników, a przedyskutowawszy przedłożony im projekt statutu, wybrali komitet wykonawczy złożony z dyrektora Henryka Strzeleckiego jako przewodniczącego, c. k. Rady Gustawa Lettnera i adwokata krajowego Dra Ernesta Tilla i poruczyli takowemu uzyskanie zatwierdzenia uchwalonego statutu i wprowadzenie w życie Towarzystwa zawiązanego, starając się zarazem o rozszerzenie grona założycieli Towarzystwa, za których się uważają wymienieni wyżej leśnicy“.

Istotnie też przedłożył zaraz komitet wykonawczy statutu Namiestnictwu do zatwierdzenia, tak, że już 15. lutego 1878 r. nadeszło zatwierdzenie i pozwolenie na rozpoczęcie działalności.

Z różnych jednak od komitetu wykonawczego niezawisłych przyczyn, przewlokło się ukonstytuowanie towarzystwa przez lat 4.



WINCENTY GEBAUER

Członek Komitetu założycieli i długoletni  
członek Wydziału gal. Tow. leśn. † 1887.



Dopiero na dzień 29. maja 1882 r. sprosił Henryk Strzelecki leśników, mieszkających we Lwowie, którzy już poprzednio przystąpili do Towarzystwa, jako członkowie czynni, aby zechcieli się naradzić nad sposobem wprowadzenia w życie towarzystwa.

O oznaczonej godzinie zebrało się 15 członków, którzy po krótkiej naradzie postanowili najpierw wzmocnić jeszcze komitet wykonawczy przez wybór większej ilości wpływowych osób i im powierzyć dalszą akcyę. Wybór padł na Juliusza Sieglera, Karola Mikolascha. Józefa Glanza, Emila Hołowkiewicza i p. Romualda Makarewicza.

Dzień więc 29. maja 1882 uważać trzeba za urodziny naszego towarzystwa.







## ROZDZIAŁ II.

PRACE ROZSZERZONEGO KOMITETU. — ODEZWY DO LEŚNIKÓW I DO SPOŁECZEŃSTWA. — PIERWSZE WALNE ZGROMADZENIE WE LWOWIE. — UKONSTYTUOWANIE SIĘ PIERWSZEGO WYDZIAŁU.

Od chwili wzmocnienia komitetu wykonawczego rozpoczyna się nieustanna i gorączkowa praca wszystkich członków, aby myśl napawającą ich samych radością, czemrychlej urzeczywistnić i ogłosić światu.

Dosyć powiedzieć, że od maja do września t. j. do pierwszego Walnego Zgromadzenia odbył komitet 15 posiedzeń, nie licząc prawie codziennych poufnych zebrań i rozstrząsań na temat nowego towarzystwa.

Pierwszą też myślą komitetu było zawiadomić ogół leśników o tem, że projekt zawiązania towarzystwa dojrzał i zaprosić ich do zapisywania się na członków,

Zaraz też 31. maja rozesłano po kraju krótkie odezwy do znaczniejszych leśników, dołączając statuta i prosząc o „zajęcie się zjednaniem towarzystwu zwolenników i czynnych członków w okolicy swego pobytu“.

Odezwę tę i wieść przyjęto z nadspodziewaną radością i zadowoleniem; trafiła ona w porę, kiedy myśl łączności wisiła już niejako w powietrzu, kiedy brak takiego towarzystwa każdemu leśnikowi uczuć się dawał. Komitet mógł sobie też pogratulować i nabrać otuchy do dalszej pracy. Z wszystkich stron kraju poczęły nadchodzić listy pełne entuzjastycznych wyrazów podzię-

kowania dla założycieli i serdecznych życzeń jak najpomyślniejszego rozwoju; ze wszystkich stron zgłaszali się leśnicy z prośbą o przyjęcie.

Zachęcony tem powodzeniem zdecydował się komitet wydać teraz odezwę do całego kraju, a głównie do właścicieli lasów i miłośników przyrody.

Odezwa napisana przez Emila Hołowkiewicza określała w jednym z ustępów w następujący sposób cele towarzystwa:

„Przedwczesnem byłoby szczegółowe określanie przyszłej działalności Towarzystwa leśnego, — gdyż takowa zależy głównie od środków rozporządzalnych i postanowień powziętych na walnych zgromadzeniach. Każdemu jednak — znającemu nasze stosunki gospodarstwa lasowego — nasuwa się cały szereg ważnych kwestyj, wymagających rozwiązania opartego na dokładnej wiedzy fachowej, tudzież na znajomości kraju, jak na przykład: pogodzenie wymogów racjonalnego gospodarstwa lasowego z potrzebami gospodarstwa rolniczego; zapobieżenie niszczeniu lasów; dostarczanie tanich i dobrych nasion i sadzonek; udzielanie wskazówek posiadaczom mniejszych lasów a między tymi gminom: co do sposobu zalesienia, co do wyboru rodzaju drzewa i trybu gospodarstwa; rozpowszechnienia wiadomości o znaczeniu i działalności lasów w biegu kołowym przyrody i t. d.“

Odezwę tę wydrukowano w 2.000 egzemplarzy i rozesłano także do wydziałów Rad powiatowych, Rad miejskich i gminnych i innych towarzystw.

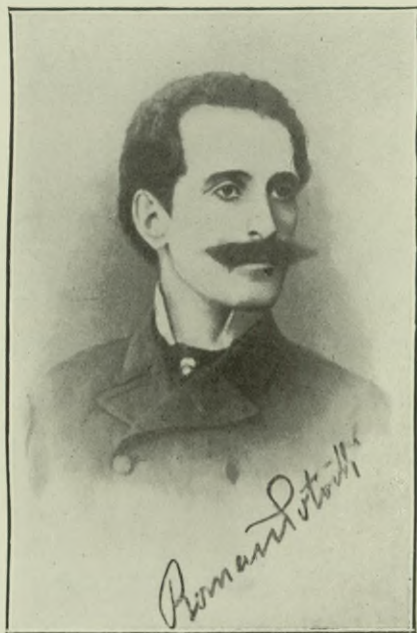
Dnia 5. sierpnia pojawiła się odezwa ta w dziennikach.

Skutek był — jak na pierwszy występ — pomyślny, gdyż do końca sierpnia zapisało się 338 członków.

Pierwszym obywatelem, którego widzimy na liście członków jest hr. Stefan Zamoyski z Sędziszowa, następnie idą Kazimierz hr. Wodzicki, Władysław Baworowski, Leopold Starzeński, ks. Adam Sapięha i w. i.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przytoczyć sympatyczny głos profesora uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Władysława Szajnochy, który w liście do Strzeleckiego tak wita powstanie towarzystwa.

„Z odezwy ogłoszonej ostatnimi dniami w dziennikach krajowych dowiedziałem się z prawdziwą przyjemnością o zawiązaniu „Gal. Tow. leśn.“ i o pierwszych krokach, jakie to towarzystwo już poczyniło. Sam zawód mój przyrodnika i geologa specjalnie



J. E. ROMAN HR. POTOCKI  
Prezes galicyjskiego Towarzystwa leśnego  
od czasu założenia aż do r. 1895.



mnie powoduje do żywego zajęcia się przyrodą i życiem lasu, a rozbudzenie we mnie głębszego zainteresowania się tem przedmiotem zawdzięczać muszę wyłącznie wykładom WP. Dyrektora, których słuchałem przed dziesięciu laty. Jeżeli zatem Tow. leśne do grona swego nietylko zawodowych leśników, lecz także i przyjaciół lasu, do których zawsze zaliczać się pragnę, przyjąć ma zamiar, byłoby dla mnie zaszczytem, przyczynić się w czemkolwiek do osiągnięcia tych tak pożytecznych dla kraju celów Towarzystwa“.

Głównym zabiegiem i troską komitetu stała się teraz sprawa urzędzenia Walnego zgromadzenia.

Jako czas oznaczono dzień 3. września 1882, a na miejsce Lwów, proponując zarazem wycieczkę zebranych do Przemyśla w celu zwiedzenia odbywającej się tam właśnie wystawy.

Na zgromadzenie przebyło 105 członków, a przebieg tej doniosłej chwili tak opisują akta towarzystwa:

„Po zagajeniu stosowną przemową wezwał przewodniczący dotychczasowego komitetu wykonawczego p. Henryk Strzelecki do wyboru Wydziału Stowarzyszenia — składającego się z prezesa, zastępcy prezesa i sześciu członków — a powołując zarazem do biura prezydyalnego i na skrutatorów pp. Koczyńskiego, Löbla i Rosinkiewicza, prosi usilnie by go przy wyborach pominięto“.

„Przy głosowaniu obrano: prezesem Towarzystwa J. W. hrabię Romana Potockiego, zastępcą prezesa W. P. Juliusza Sieglera de Eberswald c. k. dyrektora galic. lasów i domen. Wydziałowymi: pp. Wincentego Gebau ra, dyrekt. pryw. lasów, Romualda Makarewicza, przełożonego biura Tow. wzaj. pom. prywatnych oficjalistów, Edwarda Weigla, c. k. nadleśn., Aleksandra Nowickiego, c. k. adjunkta, Emila Hołowkiewicza, c. k. komisarza leśnego, Władysława Tynieckiego, profesora kraj. szkoły lasowej.

Do komisji rewizyjnej wybrano większością głosów na rok bieżący WW. PP.: Gustawa Lettnera, Edwarda Ziegelbauera, Zygmunta Demianowskiego, Walerego Maryańskiego i A. Romańskiego.

„Zastępca prezesa W. Juliusz Siegler de Eberswald obejmuje zaraz urzędowanie — dziękuje Stowarzyszeniu za położone w nim zaufanie i przyrzekając w stosownej przemowie popierać wszelkimi siłami cele Towarzystwa — wzywa obecnych do wnoszenia ewentualnych wniosków.

P. Winiarski przedkłada przez 68 członków podpisany wniosek względem mianowania p. Henryka Strzeleckiego w uznaniu zasług położonych około leśnictwa — pierwszym honorowym członkiem Stowarzyszenia.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Dalej wnosi p. Makarewicz, aby sporządzono dyplomy dla członków honorowych i wręczono uroczyście jeden okaz W. P. Strzeleckiemu“.

Po załatwieniu następnie kilku innych mniej ważnych spraw zabrał głos Emil Hołowkiewicz i złożył imieniem grona członków Stowarzyszenia na ręce zastępcy prezesa przez 64 członków podpisany wniosek następującej treści:

„Zważywszy, że ukonstytuowane właśnie Towarzystwo leśne nie mogłoby rozwinąć skutecznej działalności w kierunkach statutem określonych bez odpowiedniego czasopisma jako swego organu — przeto stawiają podpisani członkowie następujący wniosek: Walne zgromadzenie raczy uchwalić: poleca się Wydziałowi, aby zajął się gorliwie wprowadzeniem w życie miesięcznego czasopisma jako organu Towarzystwa leśnego galic. — Upoważnia się Wydział do obmyślenia i zebrania funduszków na wydawnictwo, drogą jaką za najodpowiedniejszą uzna, oraz do wyboru według własnego uznania redaktora, — niemniej do poczynienia wszelkich potrzebnych ku temu kroków — tak ażeby według możliwości czasopismo to mogło zacząć wychodzić już z dniem 1. stycznia 1883 r.“.

Wniosek ten przyjęto z entuzjazmem. Następnie odczytano sprawozdanie kasowe za r. 1882 i budżet na r. 1883, które dla charakterystyki przytoczyć tu należy. I tak koszty jakie miał komitet, wynosiły 980 złr., dochody zaś obliczał od 500 członków, a to, jako wpisowe 250 złr., a jako wkładki 1.000 złr.

Budżet zaś na rok 1883 proponował w rozchodach 1.000 złr., w dochodach 1520 złr., biorąc za podstawę 600 członków. Jak widzimy rachuby na przyszłość były bardzo trzeźwe.

Po uchwaleniu tych budżetów i udzieleniu ustępującemu komitetowi absolutorium, uprasza p. Antoni Góralczyk, „aby zgromadzenie wyraziło ustępującemu komitetowi wykonawczemu w uznaniu zasług, jakie położył około zawiązania i ukonstytuowania się Towarzystwa leśnego — serdecznego podziękowania“. Zgromadzeni członkowie dziękują przez powstanie z miejsc“.

W ten sposób spełniło się marzenie leśników, otwały się przybytki własnej instytucji, która miała odtąd skupić w sobie wszystkie żądania, przedstawiać je samodzielnie społeczeństwu; otwarło się jednym słowem szerokie pole do pracy.

Ukonstytuowawszy się, zawiadomił nowo wybrany wydział towarzystwa rolnicze w kraju o rozpoczęciu działalności i pokrewne stowarzyszenia w monarchii. Austriackie towarzystwo państwowe, sekcya leśna morawsko-śląska i czeskie towarzystwo, powitały nowo powstałą instytucję z radością i serdecznie, życząc jej jak najpomyślniejszego rozwoju i prosząc o utrzymanie stałych wzajemnych stosunków. Oto krótki ustęp z pisma austr. towarz. leśnego:

„Dyrektorium uważa sobie za miły obowiązek powitać jak najserdeczniej bratnie stowarzyszenie, mając tę błogą nadzieję, że nowemu towarzystwu uda się wpłynąć korzystnie na podniesienie leśnictwa w Galicyi i oddziałać przez to w ogóle na stan leśnictwa we wspólnej ojczyźnie i, że towarzystwo utrzymywać będzie z nami zawsze żywy i przyjazny stosunek“.

Najważniejszym zadaniem, które teraz miał wydział do spełnienia, było obmyśleć środki i sposoby prowadzące do spełnienia uchwały, aby czasopismo powstało i poczęło wychodzić z początkiem następnego roku.

W tym celu odniósł się wydział najpierw do Sejmu, a następnie pismem z 28. listopada do Ministerstwa rolnictwa z prośbą o udzielenie subwencji na koszty wydawnictwa.

W bardzo krótkim czasie, bo już 10. grudnia zawiadomiło Namiestnictwo wydział, że Ministerstwo udziela na ten cel „jednorazową, nadzwyczajną subwencyę w kwocie 500 złr.“.

Natomiast z Wydziału krajowego nadeszła dnia 30. października 1882 pod l. 51.558 odpowiedź odmowna.

Mimo to postanowiono wytrwać w zamiarze i na posiedzeniu z 2. grudnia uchwalono powierzyć redakcyę p. Aleksandrowi Nowickiemu i wydawać „Sylwan“ zasadniczo w 750 egz., a pierwszy zeszyt w 1.500 egzemplarzach.

Wkrótce też potem ogłoszono i rozesłano po kraju prospekt, z którego choć kilka słów przytoczyć wypada:

„Świadomi dobrze jak trudno będzie rozpocząć wydawnictwo o zbyt szczupłych na razie funduszach Towarzystwa, udaliśmy się do Wysokiego Sejmu o jednorazowy zasiłek, którego nam jednak odmówiono.“

Doznawszy z tej strony nad wszelkie spodziewanie zawodu, nie mając zresztą żadnej nadziei otrzymania z kądkolwiek pomocy w tej mierze, nie opuszczamy przecież rąk, lecz ożywieni szczera chęcią uczynienia najważniejszego kroku na drodze zmierzającej do pięknych i pożytecznych celów statutem naszym wytkniętych, postanowiliśmy przystąpić do dzieła. Licząc na połączone siły Towarzystwa, niemniej też na udział postępowych P. T. obywateli ziemskich, pojmujących zdrowo swój własny interes, a pragnących przy tem podniesienia tej gałęzi gospodarstwa na stopień, jaki jej się słuszenie należy, podajemy niniejszem do powszechnej wiadomości, że z dniem 1. stycznia zacznie wychodzić fachowe czasopismo miesięczne objętości 1 do 2 arkuszy druku w formie ósemki, pod nazwą: „Sylwan“ jako organ galicyjskiego Towarzystwa leśnego“.

Na konie wypadu jeszcze wspomnieć o zebraniach towarzyskich, jakie wydział od 3. listopada wprowadził w życie, a w których brać mieli udział członkowie bliżej Lwowa zamieszkali. Zebrania te miały służyć nie tylko w celu bliższego poznania się i zawiązania stosunków koleżeńskich, ale miały być polem do szybszej wymiany myśli i poglądów w sprawach zawodowych, tworzyć niejako w towarzystwie ognisko i kółko naukowe. W tym roku odbyły się dwa takie zebrania i poruszono na nich następujące sprawy: o możliwości przejścia z gospodarstwa niskopiennego do wysokopiennego; o środkach tężenia szeliniaka; o potrzebie wydawnictwa pisma zawodowego i kierunku onegoż; o wartości dat katastru; a w końcu o urządzeniu stacyi doświadczalnej w lasach miejskich.

Oto był rezultat i dorobek tego pierwszego roku.





## ROZDZIAŁ III.

### KRONIKA TOWARZYSTWA.

Jak widzieliśmy spełnili założyciele i walne zgromadzenie najgorętsze życzenia wszystkich leśników, wprawili w ruch dzieło i instytucję, z której przez ćwierć wieku korzystali następcy i o której dziś sąd wydać należy.

Nie podobna jednak nadal opisywać tak szczegółowo późniejszej działalności. Przeglądniemy więc tylko w głównych zarysach dalsze losy towarzystwa, aby zobaczyć jak następcy kierowali nawiązaniem nowego stowarzyszenia po tem istotnem morzu zagadnień i życzeń.

Z góry jednak zaznaczyć trzeba, że Towarzystwo nasze nie wykaże ani nadzwyczajnych zdobyczy, ani epokowych zdarzeń, ani potężnego rozwoju; natomiast nie będziemy się uskarżać ani na wewnętrzne walki, ani na zasadniczą zmianę w ustroju.

Przez całych 25 lat snuje się powolna i ciężka praca; zdobycze i zawody następują po sobie bez wstrząśnień i rozprężenia.

Dzieje Towarzystwa są niejako zwierciadłem dziejów krajowego leśnictwa; tak tu, jak — i tam zdobywać trzeba postęp wyteżoną pracą kilkudziesięciu jednostek.

Ważniejsze sprawy, dotyczące tak samego Towarzystwa, jak i ogółu, omówimy zbiorowo i podamy ich przebieg i ewolucję w ciągu całych 25 lat.

W celu wyrobienia sobie jednak poprzednio ogólnego obrazu na całość działalności, nie wypada nam nic innego, jak przejść rok po roku kronikę towarzystwa.

## Rok 1883.

Liczba członków wynosi 779 osób. Walne zgromadzenie obraduje w Krakowie i urządza wycieczkę do lasów hrabstwa tenczyńskiego. Ze spraw poruszonych podczas obrad najdonioślejsze znaczenie miał referat Gustawa Lettnera: „Projekt zakupu lasów ochronnych na własność kraju“.

Z wniosków zasługują na wyróżnienie: Edwarda Weigla — aby towarzystwo udzielało z własnych funduszy rok rocznie po dwa stypendya dla synów niezamożnych członków towarzystwa leśnego, którzy kształcić się będą w krajowej szkole gospodarstwa lasowego, a następnie Emila Hołowkiewicza, „aby towarz. udzielało z własnych funduszy premie dla tych włościan, którzy swoje prywatne wydmyska i zwiewne piaski trwale ustalą i dokonają na nich zalesienia“.

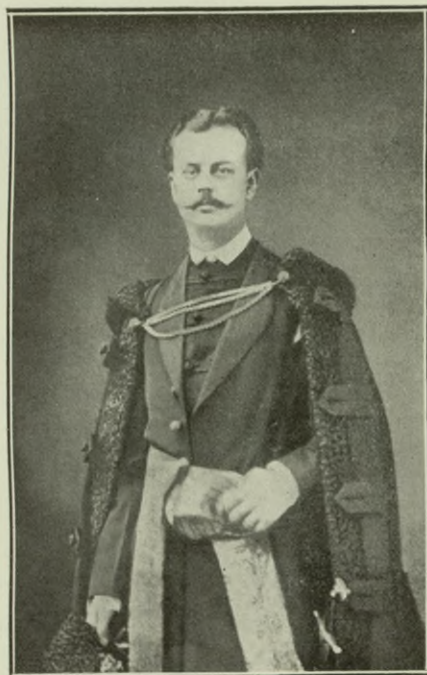
Ze względu na to, że wiceprezes towarzystwa Juliusz S'egler przeniósł się stale ze Lwowa, obejmując naczelną administrację dóbr krzeszowickich, uchwaliło Walne zgromadzenie zmianę §. 6 statutu, a to w ten sposób, że odtąd wydział składać się miał zamiast jednego — z dwóch wiceprezesów. Przy tej sposobności uchwalono także, aby powiększyć ilość członków wydziału z sześciu na dwunastu.

W końcu nie można pominąć milczeniem charakterystycznego zdarzenia, jaki notuje kronika w r. 1883 a mianowicie:

„Na posiedzeniu dnia 12. października zajmował się Wydział sprawą ofiarowania Towarzystwu na własność dwustu kilkudziesięciu morgów gruntu leśnego wraz z kilkunastu morgami drzewostanu i nasiennikami.

Do darowizny tej przywiązany był warunek uzyskania u władzy dla dotychczasowego właściciela pozwolenia na wycięcie drzewostanu. Wobec uznania całego lasu, zajmującego glebę piaszczystą, skłonną do zwiewności za ochronny, naraziłoby się musiało towarzystwo — przyjmując dar, na uczynienie fałszywego kroku wobec władzy. Gdy nadto cała ta posiadłość zbyt odległa od Lwowa, nie rokująca wczesnych korzyści, a pociągająca koszta w uprawie... przeto darowizny nie przyjęto“.

Mimo tych słusznych może motywów, żałować wypada, że Towarzystwo nie miało na tyle energii i funduszy, aby darowiznę tę przyjąć. Przy większej rzutności mogło ono być po-



ARTUR HR. POTOCKI  
Członek honorowy gal. Tow. leśn. † 1890.



godzić swoje stanowisko z wymogami ustawy, a nawet zebrać fundusze na wykonanie wzorowego zalesienia. W ten sposób byłoby nie tylko przyszło do ładnej posiadłości, ale co więcej mogło ją urządzić jako własną, wzorową doświadczalnię i spełnić ważne zadanie społeczne i naukowe.

#### Rok 1884.

Walne zgromadzenie obraduje w Przemyśle przy udziale 112 uczestników. Czeskie towarzystwo leśne reprezentuje ks. Schwarzenberg i wygłasza serdeczną przemowę po czesku.

Z referatów zasługuje na uwagę wyczerpujące omówienie sprawy sadzenia u nas modrzewia, przedstawione przez p. Ligmana oraz Gebauera.

Następnie podnieść i uczcić niejako należy 25-letni jubileusz sprawy nie uregulowanej po dziś dzień, a mianowicie kwestyi stosunku zwierzyny do lasu i zaradzenia złemu w drodze ustawodawczej, którą obszernie przedstawił p. Kazimierz Remiszewski.

Na wniosek H. Strzeleckiego mianuje Towarzystwo przez aklamację członkami honorowymi: Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, ministra rolnictwa Juliusza hr. Falkenhayna, Alfreda hr. Potockiego, i ks. Adama Sapiechę.

Wycieczka zwiedziła lasy krasiczyńskie.

#### Rok 1885.

Walne zgromadzenie zapowiedziano na 19. września do Stryja. Ponieważ wkrótce przed tem zniszczył straszny pożar miasto to prawie do szczytu, przeto odwołano Walne zgromadzenie.

Wogóle objawia się w roku tym pewien zastój we wszystkich czynnościach; ilość czynnych członków spada na 530 z przyczyn, które później wyjaśnimy.

Ożywiają się jednak zebrania towarzyskie we Lwowie.

#### Rok 1886.

Walne zgromadzenie obraduje we Lwowie. Wycieczka zwiedza lasy miasta Lwowa w Hołosku i Brzuchowicach.

Członkami honorowymi zamianowano hr. Jerzego Czartoryskiego i Alberta Bedö.

W celu rozszerzenia działalności towarzystwa na prowincyi i ożywienia ruchu umysłowego uchwała Walne zgromadzenie zmianę statutów i wprowadza instytucję członków korespondentów.

Odczyt „O ile spostrzeżenia fenologiczne przyczyniają się do zbadania klimatu“ wygłasza Dr. Stanecki; zaś Gustaw Lettner: „O piaskach zwiewnych w Galicyi“.

Na zgromadzeniu tem zmienia się też skład wydziału.

Walne zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby z funduszków zebranych na wycieczce członków w Brzuchowicach i z innych, o które się należy postarać, postawić na miejscu skromny pomnik z napisem: „Leśnikom, którzy pracowali nad zalesieniem zwiewnych piasków w Hołosku i Brzuchowicach Towarzystwo leśne galicyjskie 12. września 1885“.

Z końcem roku składa p. Nowicki redakcyę „Sylwana“, głównie z powodu ogólnego życzenia, aby redakcyja znajdowała się we Lwowie — w siedzibie Wydziału.

#### Rok 1887.

Redakcyę „Sylwana“ obejmuje p. Władysław Tyniecki.

Ilość członków wzrasta do liczby 610. Walne zgromadzenie obraduje w Tarnowie.

Wycieczka zwiedza lasy wierzchosławickie hrabstwa tarnowskiego.

#### Rok 1888.

Wydział wydaje odezwę do właścicieli lasów, leśników oraz przyjaciół lasu, wyjaśniającą najlepiej ówczesne położenie towarzystwa.

Czytamy tam między innymi:

„Nie naszą rzeczą wyrokować o sześćioletniej działalności Towarzystwa; możemy jednak śmiało wyznać, że w obec szczupłych funduszków, którymi rozporządza Towarzystwo — zrobiono co tylko zrobić było można i spodziewamy się, że karty dziejów leśnictwa w tym okresie czasu nie będą próżne.

Staraliśmy się dążyć do osiągnięcia celu wytkniętego statutem, tudzież do utrzymywania łączności pomiędzy leśnikami, właścicielami i miłośnikami lasów, tak w kraju jak i za granicą.

Te podjęte prace i usiłowania nie potrafiły jednakże wpłynąć na rozwój towarzystwa w tej mierze, jak się spodziewać należało w kraju z tak znacznym obszarem lasów i zastępem leśników.

Niestety! wytrwałość nie należy u nas do cnót narodowych. Z początkowo ruchliwego życia poczęła wyrabiać się powoli bierność, której pierwszym objawem było zaniechanie płacenia wkładek do tego stopnia, że gdyśmy po kilku latach policzyli, przerzedziły się znacznie pierwotne szeregi, ubyło wielu nawet takich, na których wytrwałość liczyliśmy z całą pewnością“.

W tym samym czasie mianuje Wydział 125 członków korespondentów i wystosowuje do nich usilną prośbę, aby raczyli donosić o najważniejszych zdarzeniach i popierali cele towarz.

Walne zgromadzenie zbiera się w Kołomyi przy udziale 86 członków i zwiedza lasy państwowe w Kniaźdworze i Peczeniżynie.

Członkiem honorowym mianuje: ks. Władysława Czartoryskiego i Krystyna Lipperta radcę dworu i s'e'fa leśnictwa państwowego.

P. Seweryn Kolbuszewski, delegat ze Sokala, nadsyła wniosek „aby z funduszów Towarzystwa leśnego wyznaczano co roku kwotę 150 zł., na nagrody za najlepsze, oryginalne prace pisemne z dziedziny gospodarstwa lasowego“.

Następnie uchwała Zgromadzenie, utworzenie fundacyi stypendyjnej imienia Henryka Strzeleckiego.

#### Rok 1889.

Walne zgromadzenie obraduje we Lwowie urządzając wycieczkę do lasów skolskich. Uczestniczy w zjeździe 84 członków.

Wydział wypracował memoriał „ażeby w myśl §. 22. ustawy lasowej oznaczono obszar lasu, dla którego byłiby właściciele lasu obowiązani utrzymywać samoistnych gospodarzy lasowych“.

Referaty wygłoszone na Walnym zgromadzeniu, poruszają sprawy już na poprzednich zgromadzeniach po części omawiane.

#### Rok 1890.

Liczba członków podnosi się do 707 osób. W całej działalności widoczny jest postęp i rozwój.

Dnia 1. czerwca odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika leśników, którzy zalesili zwiewne piaski w Hołosku i Brzuchowicach.

W roku tym zabiera Towarzystwo przez swoich delegatów głos w zasadniczych sprawach dotyczących leśnictwa, a mianowicie zajmuje się: projektem nowej ustawy lasowej, która obowiązywać ma specjalnie Galicyę;

następnie bierze udział w konferencji zwołanej przez Towarzystwo Gospodarskie, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec zbliżającego się terminu odnowienia przez Austryę traktatów cłowych i handlowych z ościennymi państwami;

dalej przedkłada opinię w sprawie ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych na wypadek choroby i śmierci;

w końcu w sprawie petycji Towarz. austr. inżynierów i architektów we Wiedniu co do regulacji dróg wodnych.

Walne zgromadzenie zbiera się w Rzeszowie i zwiedza lasy ordynacji łańcuckiej.

Ważniejsze referaty wygłaszają:

Emil Hołowkiewicz (Dobrucki) „O potrzebie kursów dla podrzędnej służby leśnej“ i p. M. Martyniec: „O postępie zabudowań potoków górskich.

Z wniosków zasługują na wzmiankę p. Dobruckiego: „O zbadanie o ile przysługuje lasom prawo opustu podatków z powodu szkód elementarnych“, p. Makarewicz „aby Wydział wniósł ponownie petycję do Sejmu o wydanie ustawy nakazującej tępienie chrabąszcza majowego“, a w końcu Smółki: celem zestawienia całego szeregu pytań w sprawie zdarzeń w sprawach lasowych, a po wydrukowaniu ich przesłać delegatom do wypełnienia i nadesłania odpowiedzi.

#### Rok 1891.

Za udział we wystawie wiedeńskiej r. 1890 i „zabiegi około rozwoju literatury leśnej w języku polskim“ otrzymało Towarzystwo srebrny medal.

Z artykułu prof. Tynieckiego o „brudnicy mniszce“ ogłoszonego w „Sylwaniu“ sporządza Wydział 1000 odbitek i oddaje je do dyspozycji Namiestnictwu.

Wydział wnosi po raz trzeci petycję do Sejmu „dopominając się o wyjednanie ustawy przymusowego tępienia chrabąszczy i ich pędraków“.

Przyznaje nagrodę 100 złr. Emilowi Hołowkiewiczowi — za rozprawę pod tytułem „Echa z lasów dębowych“, jako za najlepszą rozprawę konkursową.



Walne zgromadzenie zbiera się w Stryju i odbywa wycieczkę do lasów państwowych w Bolechowie i Lisowicach.

Ważniejsze referaty: p. F. Klusioka: „Sprawozdanie komisji krajowej dla doświadczeń leśnych od 1. sierpnia 1890 do końca lipca 1891.

E. Węgrzynowski: „O higienicznym znaczeniu powietrza leśnego i lasu wogóle.

Członków czynnych liczy Towarzystwo 660.

#### Rok 1892.

Redakcję „Sylwana“ obejmuje p. Kaźmirz Acht.

Walne zgromadzenie obraduje w Krakowie i zwiedza lasy gwarectwa jaworzańskiego.

Uczestniczy 100 członków.

Bolesną stratę ponosi Towarzystwo przez śmierć Emila Hołowkiewicza.

Prace Wydziału w ciągu roku były następujące:

Delegaci Towarzystwa biorą udział w obradach zwołanych przez Namiestnictwo w sprawie komasacyi, dzielenia gruntów wspólnych i uwolnienia lasów z gruntów cudzych.

W czasie ankiety, co do uregulowania w drodze ustawodawczej prawa tworzenia dróg z konieczności przez obce grunta i lasy za wynagrodzeniem, wydało Towarzystwo opinię i oświadczyło się przedewszystkiem za jaknajrychlejszem wprowadzeniem w życie nowej ustawy lasowej.

Dalej ogłosił Wydział nowy konkurs na dwie oryginalne prace w języku polskim z dziedziny leśnictwa.

Akt fundacyjny stypendyum im. Strzeleckiego zatwierdziło Namiestnictwo, tak, że w tym roku przyznano już dwa stypendya po 100 zlr.

Ponieważ w tym roku pojawiła się w lasach galicyjskich mniszka, przeto poza referatami, poważną część obrad Walnego Zgromadzenia zajęła dyskusya nad sposobami zwalczania tego szkodnika.

## Rok 1893.

Z powodu sporadycznych wypadków cholery w najbliższej okolicy Stanisławowa, odwołano Walne Zgromadzenie, które miało się tam odbyć.

Czynności Wydziału były następujące:

Z nadesłanych 3 prac na konkurs nagrodzono rozprawę p. Kaźmirza Achta p. t.: „Studjum nad lasem normalnym i nieprawidłowościami rzeczywistego lasu“.

Udzielono dwa stypendya z fundacyi im. Strzeleckiego i rozdano cztery premie między włościan powiatu łańcuckiego za zalesianie własnych wydmisk.

Odniesiono się do ministerstwa rolnictwa o subwencyę w celu zakupna większej ilości egzemplarzy „Przewodnika dla leśniczych“ i odstąpienia ich po niższej cenie ubogim kandydatom zawodu leśnego.

Obradowano kilkakrotnie w sprawie udziału Towarzystwa leśnego we wystawie krajowej, która odbyć się miała w następnym roku i postanowiono przedstawić obrazowo całość gospodarstwa lasowego Galicyi we wszystkich jego działach, począwszy od uprawy, aż do wywozu gotowego towaru na rynki światowe. Szczegółowy program ogłoszono w „Sylwaniu“.

## Rok 1894.

Chcąc w czasie wystawy dać członkom — przy sposobności poglądu na rozwój leśnictwa w kraju — także i obraz dotychczasowej działalności Towarzystwa, postanowiono ogłosić drukiem pracę p. Adolfa Strzeleckiego p. t. „Pogląd na powstanie, rozwój i działalność gal. Tow. leśnego“.

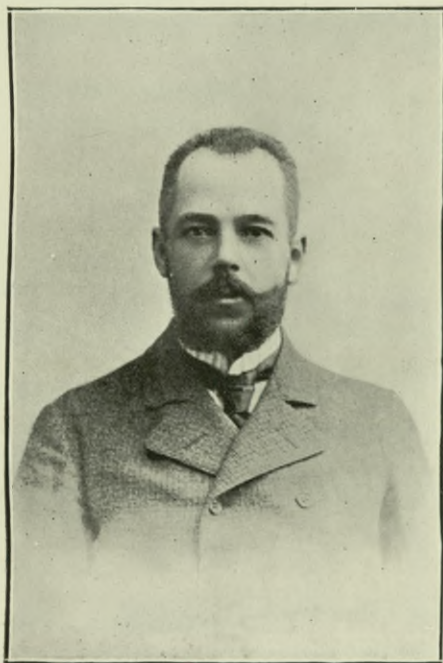
Z rozesłanych do delegatów 200 kwestyjonaryuszy w sprawie spostrzeżeń za rok bieżący z dziedziny leśnictwa, nadchodzi 65 wypełnionych.

Walne Zgromadzenie zebrało się we Lwowie przy udziale 270 uczestników.

P. Ligman reasumuje ważniejsze spostrzeżenia z dziedziny gospodarstwa lasowego w kraju z ubiegłych lat dziesięciu.

P. Acht uzasadnia potrzebę uzupełnienia i zmiany statutów w niektórych kierunkach.

P. H. Strzelecki podaje wniosek, aby ze względu na cenne zbiory z dziedziny leśnictwa, jakie zebrano na wystawie, nie mar-



WITOLD KS. CZARTORYSKI  
Prezes galic. Tow. leśn. od r. 1895 do r. 1899.



nować ich, lecz ze względu na olbrzymie trudy, jakich skupienie tylu okazów wymagało, utworzyć z nich związek przyszłego muzeum leśnego.

P. Weissbach ofiarowuje na ten cel pawilon państwa Skole.

Następnie polecono Wydziałowi wdrożyć rokowania z p. H. Strzeleckim w celu zakupu jego księgozbioru dzieł leśniczych.

Wybrano nowych członków do Wydziału, a na drugiego wiceprezesa p. Alfreda Rosenberga.

Z referatów wygłosił Spausta: „O wzajemnym stosunku łoświctwa do leśnictwa“.

Wycieczki w tym roku nie było.

#### Rok 1895.

Dotychczasowy prezes Roman hr. Potocki, sprawujący swój urząd przez lat 14, składa godność prezesa.

Zmiany w statucie zatwierdziło Namiestnictwo.

Z powodu braku funduszków na utrzymanie pawilonu, darowanego przez właścicieli Skolego i wielu innych trudności, zaniechano myśli urządzenia muzeum leśnego.

Wniesiono do Wydziału krajowego memoriał, w sprawie urządzenia przy Wydziale biura lasowego.

Prezesem Towarzystwa wybrano ks. Witołda Czartoryskiego.

Walne Zgromadzenie obradowało w Nadwórny.

#### Rok 1896.

Redakcję „Sylwana“ obejmuje znowu prof. Tyniecki.

Walne Zgromadzenie zbiera się w Nowym Sączu i zwiedza roboty około regulacji dzikiego potoku w Niskówce i lasy miejskie.

Uczestników liczy zjazd 57, zaś Towarzystwo członków czynnych 568.

Wydział zawiadamia, że Sejm nie uwzględnił memoriału w sprawie utworzenia biura lasowego przy Wydziale kraj.

W sprawie wniosku wykupna enklaw, przedłożono Namiestnictwu gotowy projekt ustawy.

Ustępujących członków wydziału wybrano ponownie.

Z referatów pociągnęła za sobą obszerną dyskusję sprawa uprawy w Tatrach modrzewia.

**Rok 1897.**

Walne Zgromadzenie obraduje w Ułaszkwcach i urządza wycieczkę do lasów bilczyckich i jagielnickich.

Uczestniczy w zjeździe 55 osób.

Odczytano referat p. Achta p. t. „Ze statystyki lasów nisko-piennych w Galicyi“.

Dyskusya obracała się głównie około zagadnienia, jaki rodzaj gospodarstwa i jakie rodzaje drzew uprawiać należy na Podolu.

**Rok 1898.**

Członków czynnych było 576.

Wielką stratę poniosło Towarzystwo przez śmierć Władysława Spausty.

Wydział rozdzielił dwie nagrody włościanom z mieleckiego za zalesienie własnych wydmisk.

Walne Zgromadzenie, które pierwotnie zapowiadano do Krakowa, odbyło się we Lwowie, a to z powodu stanu wyjątkowego, jaki zaprowadzono w zachodniej Galicyi.

Uczestników było 85.

Walne zgromadzenie wybiera ponownie dotychczasowych: prezesa i obu wiceprezesów.

Wycieczka zwiedza lasy w Brzuchowicach.

**Rok 1899.**

Walne Zgromadzenie nie przyszło do skutku.

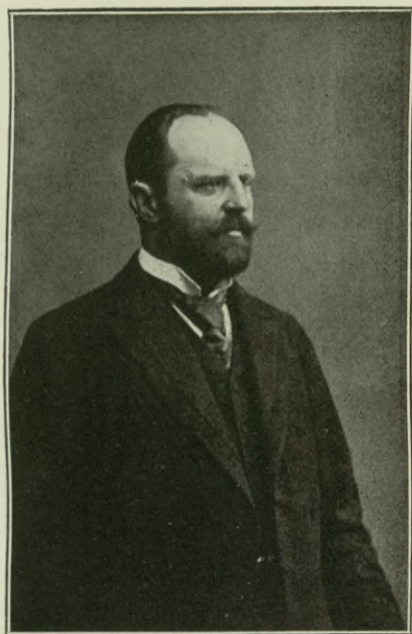
Stratę ponosi Towarzystwo przez śmierć członków honorowych: Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Juliusza hr. Falkenhayna i Krystyna Lipperta,

Wydział wnosi do Sejmu memoriał w sprawie parcelacyi lasów, oraz do Koła polskiego w sprawie uwolnienia od podatku nowych zalesień.

Prezes ks. Witold Czartoryski i wiceprezes Henryk Strzelecki — rezygnują.

**Rok 1900.**

Wydział zajmuje się zebraniem dat i materyałów do opracowania memoriału w sprawie taryf cłowo-handlowych.



J. E. ANDRZEJ HR. POTOCKI  
Prezes galic. Tow. leśnego od r. 1900 do r. 1901.





Walne Zgromadzenie obraduje w Stryju przy udziale 46 osób i urzęduje wycieczkę do lasów państwowych w Suchodole.

Na prezesa wybrano Andrzeja hr. Potockiego, na pierwszego wiceprezesa p. Alfreda Rosenberga, na drugiego wiceprezesa p. Władysława Tynieckiego.

Z referatów omawiał p. Gołębski „Potrzebę oddziaływania Tow. leśnego na gospodarkę w lasach prywatnych“.

#### Rok 1901.

Ilość członków Towarzystwa spada do 470 osób.

Żałobną kartą dla Towarzystwa i leśników całego kraju jest dzień 16 lipca. W dniu tym umiera Henryk Strzelecki.

Wydział podejmuje myśl zebrania funduszków na wzniesienie pomnika temu najzasłużeńszemu ze swego grona.

Z powodu wyboru na Marszałka krajowego, składa Andrzej hr. Potocki godność prezesa.

Walne Zgromadzenie obraduje we Lwowie i dokonuje wyboru dzisiejszego prezesa Jerzego hr. Borkowskiego.

Na pierwszego wiceprezesa wybrany p. Alfred Rosenberg, na drugiego p. Władysław Tyniecki.

Pod obrady przychodzi referat p. Bronisława Lipińskiego „O nowym projekcie ustawy lasowej, wypracowanym przez Wydział krajowy“ i p. Stanisława Sokołowskiego „O związku dla handlu i produkcji nasion krajowych drzew leśnych“.

#### Rok 1902.

Walne Zgromadzenie zbiera się w Zakopanem.

Główny temat obrad stanowi sprawa uregulowania służebności pastwisk t. zw. cerkli w lasach tatrzańskich, przedstawiona przez p. Kosinę.

Członkiem honorowym wybiera Zgromadzenie Władysława hr. Zamoyskiego.

#### Rok 1903.

Zjazd Towarzystwa odbył się we Lwowie.

Wycieczkę urządzono do Mościsk celem zwiedzenia zalesień zwicznych piasków.

Stratę ponosi Towarzystwo przez śmierć członka honorowego ks. Adama Sapięhy.

Stan członków wynosi 549 osób.

Wydział opracował memoriał „O potrzebie uznania lasów tatrzańskich wysokogórskich, na których ciężą służebności, za ochronne“.

Obrady toczą się głównie nad sprawozdaniem z wycieczki i sprawą zalesień zwiewnych piasków.

#### Rok 1904.

Zjazd Towarzystwa nie przyszedł do skutku.

Memoriał opracowany w zeszłym r. przez wydział o ochronie lasów tatrzańskich jest przedmiotem obrad kongresu leśnego we Wiedniu.

Wydział odnosi się do Ministerstwa sprawiedliwości, aby czynności miernicze przy podziale gruntów, wykonane przez leśników, posiadających egzamina dla samoistnych gospodarzy, miały tę samą wartość, co i autoryzowanych geometrów.

Członkowie Wydziału odbywają wycieczkę do papierni w Czerlanach.

W sprawie ochrony zabytków przyrody wydano odezwę w „Sylwanie“.

#### Rok 1905.

Redakcję „Sylwana“ obejmuje p. Stanisław Sokołowski.

Walne Zgromadzenie zbiera się w Żywcu, gdzie podejmuje i wita je łaskawie Jego Cesarska i Królewska Wysokość Arcyksiążę Karol Stefan.

Najważniejszą sprawą było omówienie dawniejszej myśli Wydziału, co do zebrania funduszów na budowę własnego domu.

Pierwszym wiceprezesem wybrano D-ra Kazimierza hr. Szepetyckiego, drugim p. Cyryła Kochanowskiego, zaś członkiem honorowym p. Władysława Tynieckiego.

#### Rok 1906.

Jego Cesarska i Królewska Wysokość Arcyksiążę Karol Stefan raczył przyjąć godność honorowego członka.

Ilość członków podnosi się do 593 osób.

Wprowadzono odznaki dla członków.

Prezes Jerzy hr. Borkowski ofiarowuje pod budowę domu Towarzystwa grunt we Lwowie.

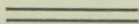
Wydział wysłał deputację do Marszałka krajowego w sprawie zajęć w szkole lasowej.

Przedłożono Wydziałowi krajowemu opinię, co do projektu nowej ustawy lasowej i wystosowano prośbę o rozszerzenie stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej także i w kierunku doświadczeń leśnych.

Walne Zgromadzenie zbiera się we Lwowie i urządza wycieczkę do lasów państwowych w Rachiniu. Uczestniczy w zebraniu 97 osób.

Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa urzeczywistnienia myśli budowy własnego domu, następnie referat p. Zdzisława Konopki „O szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie“.

Walne Zgromadzenie uchwała wniosek, aby prosić Wydział krajowy o zwołanie w sprawie szkoły lasowej ankiety, w której brałby udział i delegat Towarzystwa.





## ROZDZIAŁ IV.

ZMIANY STATUTU. — WALNE ZGROMADZENIA. — WYCIECZKI. —  
ODCZYTY I SPRAWOZDANIA. — PRACE WYDZIAŁU. — ZEBRANIA  
I WYCIECZKI TOWARZYSKIE.

Przeczytawszy kronikę Towarzystwa i zapoznawszy się z najważniejszymi sprawami, jakimi się Towarzystwo w ciągu 25 lat zajmowało, możemy teraz, na podstawie tego ogólnego obrazu, zbadać szczegółowo, jak Towarzystwo zadanie swoje pojmowało i śledzić rozwój działalności w ważniejszych działach.

Zajmijmy się najpierw wewnętrznymi sprawami i organizacją Towarzystwa. Cel Towarzystwa określa dokładnie statut.

Cele te nie uległy w ciągu 25 letniej działalności żadnej zasadniczej zmianie. Jedynie z powodu nieprzewidzianych stosunków i okoliczności, zaszła potrzeba, jak widzieliśmy z kroniki, trzykrotnego rozszerzenia działania i jaśniejszej stylizacji niektórych paragrafów.

Pierwszy statut, uchwalony jeszcze przez komitet założycieli w r. 1878, tak określa cele Towarzystwa:

„Celem Towarzystwa leśnego galicyjskiego jest: wpływanie na rozwój gospodarstwa leśnego w kraju, popieranie interesów leśnictwa i wzajemne kształcenie się w zawodzie leśniczym.

Do tego celu zdąża Towarzystwo:

- a) przez wzajemną wymianę zdań i doświadczeń tak pisemną jakoteż i ustną na zebraniach, urządzenie odczytów i w miarę środków podejmowanie wydawnictwa pisma fachowego, nakładów dzieł i zakładanie biblioteki;

- b) przez wnoszenie memoriałów i petycyj do władz rządowych i autonomicznych w sprawach gospodarstwa leśnego i udzielanie im na żądanie fachowych opinii i rad;
- c) przez zwiedzanie gospodarstw lasowych i utrzymywanie znajomości osobistej między członkami“.

„Członkiem czynnym może być każdy, kto przez odbyte studia, stanowisko społeczne albo zajęcie, daje rękojmię, iż zdoła brać udział w pracach Towarzystwa“.

Ponieważ od r. 1883 postanowiono wydawać kosztem Towarzystwa czasopismo, przeto w następnym statucie, ogłoszonym w r. 1884, opuszczono już w ustępie a) warunek „w miarę środków“ i dodano wyraźnie „przez wydawanie pisma fachowego“.

Ze względów technicznych, a nadto z powodu zwiększonej pracy, jaka czekała Wydział, zmieniono w tym samym roku pierwotne postanowienie §. 6. statutu w ten sposób, że zamiast jednego wiceprezesa i 6 członków Wydziału, kierować miał sprawami Towarzystwa prezes, dwóch wiceprezesów i 12 członków.

Wedle pierwotnego statutu chciało Towarzystwo w ten sposób wzmocnić swój wpływ po całym kraju, że zamierzano z czasem utworzyć w niektórych okolicach filie.

Myśl tę uznało jednak Walne Zgromadzenie w r. 1883 za niepraktyczną i postanowiło zamiast filii powołać do pomocy delegatów, uzasadniając tę zmianę w następujący sposób: „Przez zamianowanie delegatów, uzyska Towarzystwo nierównie łatwiej styczność z różnemi okolicami kraju i świadomość stosunków celem należytego rozwinięcia skutecznej działalności, niż przez filie, które wyrósłby mogły w zbyt powolnie poruszające się organizmy“.

Przez następne trzy lata okazała się jednak instytucja delegatów również niepraktyczną, tak, że w r. 1886 uchwalono zamiast mianowania ograniczonej liczby stałych delegatów, zaprosić z pomiędzy wszystkich warstw społeczeństwa jak największą ilość członków korespondentów, którzy uwolnieni byli od wszelkich innych ciężarów na rzecz Towarzystwa, n. b. o ile nie byli członkami czynnymi.

Ze względu na rosnące ciągle wydatki Towarzystwa — głównie z powodu wydawnictwa czasopisma i nie nadsyłania w terminie wkładek, uchwalono w końcu r. 1894 podnieść wkładkę i obostrzyć postanowienia co do uiszczania opłat i ściągania zaległości od członków. Wobec tego, zmienił się w tym roku statut we wielu

punktach. Od tej pory obowiązuje statut z r. 1894, w którym Towarzystwo przez następujące środki zdąża do pierwotnego celu:

a) przez wzajemną wymianę zdań i doświadczeń tak pisemną, jakoteż i ustną na Walnych Zgromadzeniach, zebraniach towarzyskich i ogólnych zjazdach leśnych; urządzenie odczytów i wydawanie pisma fachowego, które jest zarazem organem Towarzystwa; również przez nakłady dzieł zawodowych w języku polskim, zakładanie i utrzymywanie biblioteki zawodowej“.

Przypatrzmy się teraz zastosowaniu tych środków, zaczynając od Walnych zgromadzeń.

Miejsca, w których się odbywały zgromadzenia i wycieczki z nimi połączone, a nadto szczegółowe wyliczenie wszystkich wygłoszonych referatów, podaje **tablica B.**, umieszczona na końcu pamiętnika.

Jak z niej widzimy, odbyło Towarzystwo leśne od r. 1882 do 1906 — XXI. Walnych zgromadzeń.

Na zgromadzeniach tych obradowano tak dawniej, jak i dziś nie tylko nad sprawami wewnętrznymi Towarzystwa, ale roztrąsano także ważne zagadnienia z dziedziny nauki i doświadczeń. Walne zgromadzenia dają też członkom najlepszą sposobność do wymiany zdań, przedstawiania swych życzeń i do nauki.

Istotnie, przeczytawszy wszystkie sprawozdania z tych dwudziestu jeden obrad, widzimy, że nie było żadnej ważniejszej sprawy dotyczącej nie tylko leśnictwa, ale i ogólnych interesów krajowego gospodarstwa, którychby tam nie poruszono i nie omówiono.

Jedną z najsympatyczniejszych zalet, jaką zgromadzenia bez wątpienia poszczycić się mogą, jest szerokie pojmowanie swoich zadań, godny ton rozpraw i solidarność członków, która jednak nie wyradza się nigdy w ekskluzywność lub niechęć wobec innych grup społecznych. Walne zgromadzenia są też prawdziwą uroczystością dla członków, słupem drogowym znaczącym rozwój Towarzystwa i przeglądem każdorocznego dorobku.

Oprócz referatów, które zazwyczaj poruszają najżywotniejsze sprawy w leśnictwie i są niejako odzwierciedleniem prac i ruchu na polu naukowym, najwięcej kształcące znaczenie mają wycieczki w czasie Walnych zgromadzeń do okolicznych lasów.

Od pierwszych lat wziął sobie Wydział za zadanie, aby wycieczki urządzać w coraz to innej okolicy kraju, aby w ten spo-

sób dać członkom możność obeznania się ze wszystkimi praktycznymi zadaniami leśnictwa, rozszerzyć pogląd i wykazać na przykładzie bądź to wzorowe urządzenia, bądź też trudniejsze warunki pracy.

Na podstawie sprawozdań z wycieczki wywiązuje się następnie roztrząsanie, które daje członkom sposobność zadawania pytań, porównania własnych spostrzeżeń, jednym słowem, otwiera niewyczerpane pole do studyów i nauki.

Do tego samego celu zmierza także sprawozdanie, które od początku istnienia Towarzystwa wprowadzono na porządek dzienny Walnych Zgromadzeń, a mianowicie „doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego wogóle, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, oraz o klęskach elementarnych i szkodach zrzędzonych przez zwierzynę i t. d.“.

Przedmiot ten daje leśnikom ze wszystkich stron kraju się gromadzącym często jedyną sposobność do zakomunikowania kolegom w zawodzie najważniejszych spostrzeżeń w praktycznym zajęciu zebranych, któreby często nie dostały się do publicznej wiadomości.

Z uznaniem podnieść na tem miejscu należy, że referat ten przedkłada od roku 1886, a więc od 20 lat rokrocznie członek Wydziału p. Jan Ligman, nie szczędząc pracy i zachodu.

Referat ten ułożony być ma na podstawie doniesień, o jakie proszono początkowo delegatów, a następnie członków korespondentów. Wpływ tej nowej instytucji na tem polu mógł być bardzo doniosły. Na podstawie bowiem wniosku p. Ligmana, opracował Wydział w r. 1891 kwestyonaryusz, który rozsyła się rokrocznie delegatom z prośbą, aby na pytania tam zawarte nadesłali szczegółową odpowiedź.

Potrzebę takiej akcji scharakteryzował też bardzo trafnie p. Ligman, mówiąc:

„Żadne stowarzyszenie, choćby najlepszymi ożywione chęciami, nie jest w stanie odpowiedzieć swemu zadaniu, jeżeli nie ma obszernych i dokładnych wiadomości z tej gałęzi przemysłu czy gospodarstwa krajowego, jaką reprezentować zamierza. Czem więcej szczegółowe są te wiadomości, tem większy pożytek ogół z nich odnosi, a Towarzystwo na silnych i pewnych rozwijając się podstawach, kroczy ustawicznie naprzód“.

Ze względu więc na zasadnicze pytania jakie kwestyonaryusz ten porusza, należy go tu przytoczyć w streszczeniu:



Pytania podzielone są na IX. grup. W pierwszej grupie chodzi o wyjaśnienie, jakiego rodzaju lasy znajdują się w okolicy delegata, czy są urządzone czy nie, jaka jest ich przestrzeń i stan, a następnie jak się spieniężają materiały i jakie są ceny?

W II. grupie znajdują się pytania co do gleby, konfiguracji ziemi i korczunków.

W III. — co do zagadnień w sprawie uprawy lasów i cen robocizny.

W IV. — co do stanu zalesień i urodzajów nasienia.

W V. — co do szkód wyrządzonych przez owady.

W VI. — co do klęsk elementarnych.

W VII. — co do stanu i szkód poczynionych przez zwierzynę łowną.

W VIII. — co do stacyi doświadczalnych.

W IX. — co do wszelkich innych spostrzeżeń.

Jak widzimy, kwestyionaryusz ten obejmuje całokształt gospodarstwa lasowego, tak, że mając z każdej okolicy kraju dokładne odpowiedzi, możnaby co roku wyciągać z nich najpotrzebniejsze wnioski.

Mimo tak interesujących dla każdego leśnika i przyjaciela lasu pytań, wyznać trzeba, że zbyt mała ilość delegatów zrozumiała te intencje i nadsyła odpowiedzi. Do przykroj tej kwestyi wrócimy później.

Teraz przypatrzmy się działalności Wydziału.

O ile Walne Zgromadzenia są niejako egzaminem i popisem z corocznych postępów i zdobyczy leśnictwa przed społeczeństwem, o tyle działalność wydziału jest szkołą, która przygotowuje ten postęp i nadaje mu decydujący kierunek.

Od składu więc Wydziału, pracowitości i inicjatywy członków, zależy w gruncie rzeczy cała pomyślność Towarzystwa. Największa trudność w wyborze Wydziału polega na tem, że prawie nieodzowną jest rzeczą, aby członkowie mieszkali we Lwowie, lub w najbliższem jego sąsiedztwie. Wskutek tych czysto technicznych trudności, musi się Towarzystwo nieraz świadomie pozbawiać usług i pracy takich jednostek, które mieszkając gdzieś w odległej części kraju, nie mogłyby brać udziału w częstych obradach.

Prace w Wydziale podzielone są na kilkanaście komisyj, jak n. p. komisya dla spraw ekonomicznych i handlowych, słownictwa leśnego, stacyi doświadczalnych, spraw naukowych i t. d.

Skład Wydziału od r. 1882 wykazuje **tablica C.**

Tu zaznaczamy, że pierwszym prezesem Towarzystwa i pracującym w niem przez lat 14 był J. E. Roman hr. Potocki. Najdawniejszymi zaś członkami Wydziału, którzy święcą wraz z Towarzystwem 25 letni jubileusz swej niestrudzonej i wydajnej pracy, są: W. P. Władysław Tyniecki, zasiadający w Wydziale od początku aż do r. 1906, kiedy to Walne zgromadzenie w uznaniu jego zasług zamianowało go członkiem honorowym — i W. P. Jan Ligman, zasiadający w Wydziale od r. 1883 po dziś dzień.

Następnie nie podobna tu także nie uczcić zasług najdawniejszego członka Wydziału i założyciela p. Romualda Makarewicza, który od początku, przez lat 14, t. j. od r. 1882—1886 zaszczytnie sprawował najcięższy urząd sekretarza i skarbnika Towarzystwa, a to tembardziej, że był on ostatnim z członków założycieli, którym dozwolone było pracować przez tak długi czas dla dobra naszego Towarzystwa.

W końcu zaznaczyć trzeba, że od 10 lat trudne obowiązki sekretarza sprawuje również na chlubę Towarzystwa W. P. profesor Zygmunt Demianowski, któremu też głównie zawdzięczać należy uporządkowanie bardzo nadwyreżonych finansów Towarzystwa.

Od czasu kiedyto komitet konstytucyjny odbywał częste narady nad sposobem zawiązania Towarzystwa, o czem mówiliśmy w rozdziale II., urządzał Wydział oprócz oficjalnych posiedzeń, także towarzyskie zebrania dla członków Towarzystwa, mieszkających w najbliższej okolicy Lwowa, na których omawiano początkowo nie tylko ogólne kwestye z dziedziny leśnictwa, ale i sprawy administracyjne Towarzystwa.

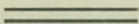
Później poruszano na tych zebraniach jedynie zagadnienia naukowe i praktyczne. Zebrania te cieszyły się początkowo wielkim udziałem członków i odbywały się zazwyczaj w lokalu c. k. Dyrekcyi lasów.

Uzupełniały one działalność Towarzystwa znakomicie, gdyż nie tylko zbliżały do siebie członków, ale co więcej, były one niejako wydziałem naukowym, na którym poruszano najważniejsze zdarzenia bieżące z dziedziny gospodarstwa lasowego, dzielono się spostrzeżeniami, wyjaśniano wątpliwości, odczytywano referaty i recenzje najnowszych książek leśniczych, jednym słowem, kształcono się tam w sposób przyjemny i towarzyski. Dostyc przeczytać sprawozdania z tych zebrań, które ogłaszano w „Sylwianie“, aby się przekonać, ile to ważnych i interesujących spraw tam omawiano

i powiedzieć, że na tychto właśnie zebraniach w r. 1893 i 1894 ułożono projekt urządzenia wystawy leśnej, która tak dobrze wypadła. Niestety! po roku 1894 ostyga zwołna zapal, zebrania odbywają się coraz rzadziej, jakiś czas podtrzymuje je jeszcze czynny i ruchliwy na każdym polu i nie mało zasłużony około Towarzystwa wiceprezes p. Alfred Rosenberg, ale po jego wyjeździe nie było komu podtrzymać tej myśli, tak, że od paru lat zebrania zupełnie obumarły.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pożyteczne to urządzenie znowu odżyje, tembardziej, że w ostatnich czasach poruszał już tę myśl Wydział, a chcąc zebrania urozmaicić i rozszerzyć ich praktyczną stronę, postanowił odbywać częstsze wycieczki w celu zwiedzenia ważniejszych zakładów przemysłowych w kraju, które mają związek z leśnictwem.

W r. 1904 zwiedziło zebranie papiernię w Czerlanach, pod przewodnictwem ówczesnego wiceprezesa p. Alfreda Rosenberga.





## ROZDZIAŁ V.

„SYLWAN”. — WSPÓLPRACOWNICY. — ROZPRAWY KONKUR-  
SOWE. — WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA. — BIBLIOTEKA.

**A** teraz przypatrzmy się najważniejszemu ze środków, jakim Towarzystwo rozporządza, aby osiągnąć cel określony na czelu statutu:

„Wpływania na rozwój gospodarstwa leśnego w kraju i kształcenia się w zawodzie leśniczym“.

Chodzi tu mianowicie o czasopismo.

Jak wiemy, nie mieli polscy leśnicy w Galicyi swojego czasopisma, gdyż rocznik zachod.-galic. Towarzystwa wychodził w języku niemieckim, a Rozprawy Sekcyi leśnej we Lwowie i krak. Towarz. rolniczem, nie były organem leśników.

Nie tylko jednak w Galicyi, ale na całym obszarze ziem Polski nie było po upadku w r. 1845 warszawskiego „Sylwana“, pisma, któreby reprezentowało interesy leśnictwa.

Nic więc dziwnego, że stworzenie własnego czasopisma było pierwszym postulatem każdego, komu dobro lasu leżało na sercu.

O projekcie takiego wydawnictwa w r. 1875 mówiliśmy już poprzednio. Tu należałoby jeszcze nadmienić, że wprawdzie ubiegł Galicyę w r. 1876 nestor polskiego leśnictwa p. Józef Rivoli w Poznaniu, wydając przez dwa lata „Przegląd leśniczy“; z powodu jednak braku poparcia i prenumeratorów musiał już z końcem grudnia 1877 zwinąć wydawnictwo.

Zrozumiemy zatem, jak rozległe było zadanie, które spełnić miało galic. Towarzystwo leśne i ten szczerzy zapał z jakim przyjęło Walne zgromadzenie w r. 1882 wniosek wydawania „Sylwana“.

W oznaczonym terminie dnia 1. grudnia 1883 r. pojawia się pierwszy zeszyt — poprzedzony na wstępie gorącą odezwą Redaktora :

„Z dniem dzisiejszym wstępuje Towarzystwo w nową, szczęśliwszą epokę. Zniewolone dotąd ograniczać wymianę zdań w ważnych nawet kwestyach na małą liczbę członków niezbyt oddalonych od jego miejsca siedziby; zmuszone w razach koniecznego porozumiewania się z ogółem członków uciekać się do pośrednictwa różnych redakcyi pism politycznych w kraju, zabiera dziś po raz pierwszy głos, w swym własnym organie. To ognisko naszego ruchu umysłowego, w którym koncentrować się mają myśli nasze, w którym krzyżować i ścierać się będą nasze zdania i poglądy, zdobyte w dziedzinie wiedzy i na polu doświadczeń, a mające posłużyć nie tylko do wzajemnego kształcenia się, lecz głównie i na użytek kraju, któremu nasze usługi nieść chcemy w ofierze...

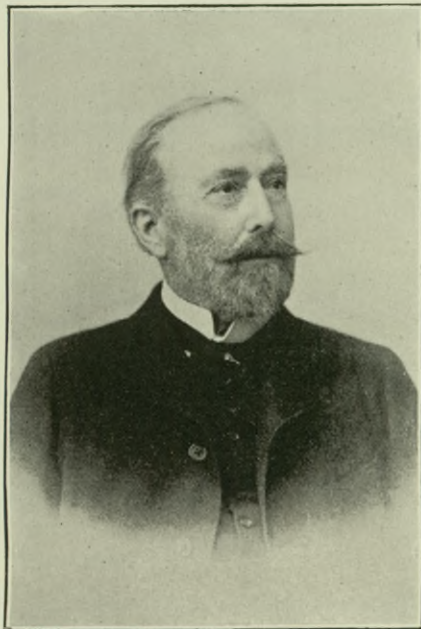
Obiegłszy pałace możnych i siedziby wybitniejszych osobistości naszego zawodu — jako szczerzy poradnik, zawita nasz „Sylwan“ i do najodleglejszego ustronia, w którym pędzi swój żywot nieznany pracownik na tej niwie. Obarczonemu pracą, a upadającemu nieraz pod brzemieniem trosk codziennych, nieść on będzie zdrowy pokarm, odświeżający i podtrzymujący jego stronę duchową“.

„A teraz niech mi wolno będzie odezwać się do Was dostojni obywatele ziemscy, posiadający lasy. Wam to w pierwszym rzędzie przypadną w udziale korzyści z owoców, jakie wydać ma nasza wspólna praca. Nie mamy ukrytych celów przed sobą: utrzymać lasy bez uszczerbku kultury, podnieść ich stan i osiągnąć najwyższe dochody — oto nasza dewiza“.

Dewizie tej pozostał „Sylwan“ wierny przez całe ćwierćroczce, pomimo wszelkie trudności i zawody.

Trudności te były — tak ongiś w początku, — jak i dziś niepoślednie, a to najpierw z powodów, jakie wyłuszczył pierwszy redaktor p. Nowicki przy końcu pierwszego roku w grudniowym zeszycie.

„Liczne niepowodzenia w najlepszej myśli podjętych przedsięwzięć dla kraju, wytwarzają zastęp pessimistów, którzy pytani czy nie rozsiewają to przekonanie, że w naszym biednym kraju



ALEKSADER NOWICKI  
Członek pierwszego Wydziału galicyjskiego  
Towarzystwa leśnego i Redaktor „Sylwana“  
cd r. 1883 do r. 1886.





nic się już udać nie może... Jeszcze nie ujrzał światła dziennego nasz „Sylwan“ a już wrócono mu niechybny skon“.

To jest pierwsza chroniczna nasza wada.

Oprócz zaś pesymizmu, z którym walczyć musi każde przedsięwzięcie u nas, największą zaporą w rozwoju była, a niestety pozostała po dziś dzień — apatya i niezmiernie mała ilość współpracowników.

Prośby, zachęta, wezwania i upomnienia o liczniejszy udział w ruchu umysłowym i nadsyłanie spostrzeżeń, artykułów i prac; przewijają się przez wszystkie roczniki naszego pisma.

Robiąc szczerzy obrachunek, w myśl zasady przyjętej na wstępie, z niedomagań i zdobyczy, nie podobna tej apatyi, czy wstrętu do pióra przemilczeć.

Chodzi tu o apel tak do członków, jak i do miłośników lasu i badaczy przyrody.

Jakżeż inaczej dzieje się u Niemców.

Tam redaktorzy uginają się pod ciężarem zbyt obfitych i częstych korespondencji i artykułów, kiedy u nas — redaktor, nie mogąc się doczekać najskronniejszego doniesienia, musi sam zapełniać cały zeszyt.

A przecież rzecz to tak prosta i tyle razy wyjaśniana przez redaktorów.

„Niechaj nikt nie sądzi“ — odzywa się p. Acht objawszy w r. 1892 redakcyę „Sylwana“ — „że jego wiedza, zdolności pisarskie i doświadczenia są zbyt skromne, niezdolne zainteresować szerszych kół. „Sylwan“ wdzięcznie przyjmie najdrobniejszą notatkę lub korespondencyę, w razie potrzeby nada jej odpowiednią formę i tak wzrastać będzie pismo wspólnymi siłami“.

W r. 1905 p. Sokołowski obejmując redakcyę „Sylwana“ tak się do członków odzywa: „Gdyby każdy z Członków zechciał bodaj raz w roku wziąć pióro do ręki i skreślić tylko pobieżnie spostrzeżenia, jakie mu się w lesie nastęrczały, a jakie często same niejako o notatkę się proszą, to „Sylwan“, oparty na tych cennych, z życia wziętych pracach, stałby się istotnie tem, czem go wszyscy mieć pragniemy; — byłby ogniwem tyczącem nas, wszystkich, a nadto przedstawiałby wierny obraz naszej cichej, mrówczej a tak często nieuznawanej pracy...“

Chodź nam o rzecz, nie o piękną formę, piszemy dla siebie dla wzajemnego pouczenia i porozumienia się — a nie na popis konkursowy“.

Oprócz słabego współpracownictwa członków na łamach „Sylwana“ zaznaczyć trzeba, że również i badacze przyrody i uczeni, pracujący w pokrewnych działach nauki, zbyt mało zasilają nasze czasopismo.

Z żalem wyznać trzeba, że ani jeden z wybitniejszych uczonych nie zabrał głosu w czasopiśmie, które przez 25 lat pracuje nad podniesieniem wiadomości przyrodniczych i dziesiątkami nici wiąże się z innymi działami nauk.

W skutek tych smutnych objawów przechodził też już „Sylwan“ ciężkie chwile.

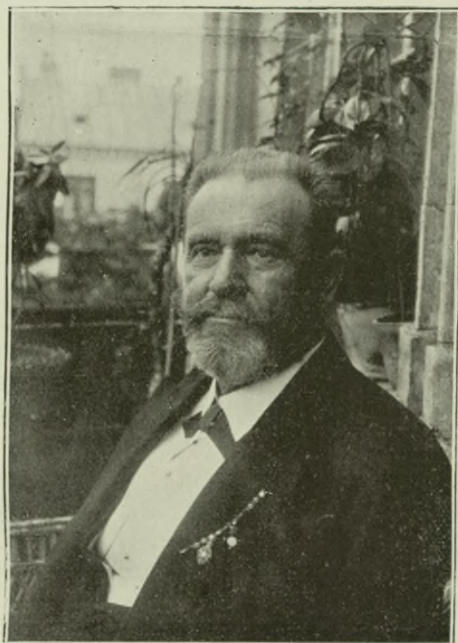
Ponieważ wydawnictwo to obciąża głównie budżet Towarzystwa, przeto na Walnem zgromadzeniu w r. 1887 wyłoniła się nawet myśl, aby zamiast miesięcznika wydawać kwartalnik, „aby przez to zmniejszyć wydatki, powiększyć objętość pisma i gruntowność artykułów“.

Na szczęście sprzeciwiono się tej myśli energicznie, uznając motywy członka Wydziału p. Makarewicza, że wobec licznych i rozległych zadań leśnictwa, szybkiego postępu na tem polu potrzebują leśnicy właśnie jak najczęstszej wymiany myśli, a to tem więcej, że w braku podręczników i dzieł leśniczych w języku polskim stanowi „Sylwan“ jedyny pokarm duchowy całej rzeszy kolegów zawodowych, którym bądź to stosunki materialne bądź zajęcia, bądź też nieznanomość obcych języków, nie pozwala na trzymanie innych zawodowych czasopism.

„A i naturę ludzką trzeba uwzględnić. Miesięcznik „Sylwana“ nie zaraz się odczytuje — a cóż dopiero mówić o kwartalniku; gruby tom odłoży się na czas wolniejszy i przeczyta go może dopiero za dwa miesiące dowiadując się o ważnych zdarzeniach i o tem co należało zrobić n. p. w lutym — dopiero w maju“... „Sylwan“ nie może być skarbnicą, do której się składa klasyczne prace. Jest to organ doraźny, na codzienne potrzeby... Wobec potrzeb leśnictwa należałoby raczej wydawać dziennik lub tygodnik; szczęśliwymi nazwijmy się, że możemy wydawać miesięcznik“.

Ta zdrowa myśl zwyciężyła i pomimo ciężkich walk święci „Sylwan“ jako miesięcznik 25 letni jubileusz, spełniając wiernie dewizę, wygłoszoną w pierwszym zeszyście.

Wobec tego, co już poprzednio powiedziano nie ma potrzeby rozwodzić się dłużej nad wpływem i znaczeniem „Sylwana“ dla całego polskiego leśnictwa.



ROMUALD MAKAREWICZ  
Członek Komitetu założycieli i długoletni  
członek Wydziału gal. Tow. leśn.



Przypatrzmy się teraz jego wartości wewnętrznej, poczytności i współpracownikom.

Słowa, które wypowiedzieliśmy na wstępie rozdziału III. charakteryzując zdobycze całego Towarzystwa, dadzą się zastosować i do naszego czasopisma.

„Sylwan“ jest najlepszym obrazem powolnej pracy, idącej ciągle naprzód, ale daleko mu jeszcze do świetności, do zajęcia tych wyżyn na polu nauki i doświadczeń, któreby robiły zeń światowy organ lub choćby dumny przybytek krajowych zdobytcy.

Patrząc jednak na stan gospodarstwa krajowego w innych gałęziach i wiedząc o tem jak się w przeszłości zapatrywano na leśnictwo i jak się je dziś jeszcze traktuje, nie można się temu dziwić ani żądać, aby specjalnie leśnicy wyrobili sobie na polu naukowym światową sławę i stworzyli organ, roznoszący ją po świecie.

Jak wiemy, nie użyczono leśnikom polskim w żadnym państwie uniwersyteckiego zakładu, do pielęgnowania w ojczystym języku i na swojskich podstawach czystej teorii i wiedzy.

Wyższe wykształcenie czerpać muszą za granicą. Na tych też leśnikach spoczywa obowiązek przodowania w ruchu umysłowym i zasilania „Sylwana“.

Krajowa szkoła nie ma ani celu, ani środków, by poświęcić się wyłącznie badaniom i teorii. W rękach też leśników z wyższym wykształceniem widzimy redakcję „Sylwana“. Dwoch z nich jest urzędnikami państwowymi, a dwóch profesorów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego.

W każdym jednak razie ruch umysłowy i literacki koncentruje się około szkoły. Wyznać bowiem trzeba, że urzędnicy leśni w służbie państwowej, którzy na wyższych stanowiskach muszą posiadać akademickie wykształcenie, biorą w stosunku do swej ilości, zbyt mały udział w pracach „Sylwana“.

Przeglądając artykuły zawarte w 25 rocznikach „Sylwana“, widzimy, że rozprawy treści ściśle naukowej i przyrodniczo leśnej wychodzą z pod pióra profesorów i urzędników państwowych, zaś artykuły z dziedziny praktyki i zastosowania wiedzy, z pod pióra uczniów krajowej szkoły.

Ten podział pracy i uzupełnienie się jest ogromnie pożądane i jest niejako celem wydawnictwa. Niestety! nie ma tu jednak równowagi.

Dział drugi przeważa ilością dział pierwszy; teoria i ściśle badania nie dotrzymują kroku i nie wskazują zawsze wszystkich dróg doświadczeniu i praktyce.

Póki jednak leśnicy polscy nie zdobędą wyższego zakładu naukowego, a więc instytutu, który niejako z urzędu poświęcał się będzie ścisłym badaniom, póki on nie zorganizuje planu prac, nie założy doświadczalni, póty nie będzie w nauce polskiego leśnictwa jednolitości — a organ zawodowy nie obejmie przodownictwa.

Nie naszą jest rzeczą wdawać się w szczegółową krytykę artykułów żyjących autorów, musimy jednak na tem miejscu oddać hołd zmarłym współpracownikom.

Pierwszym z nich, którego nieubłagana śmierć na szkodę „Sylwana“ i całego krajowego leśnictwa najwcześniej zabrała, był Emil Hołowkiewicz.

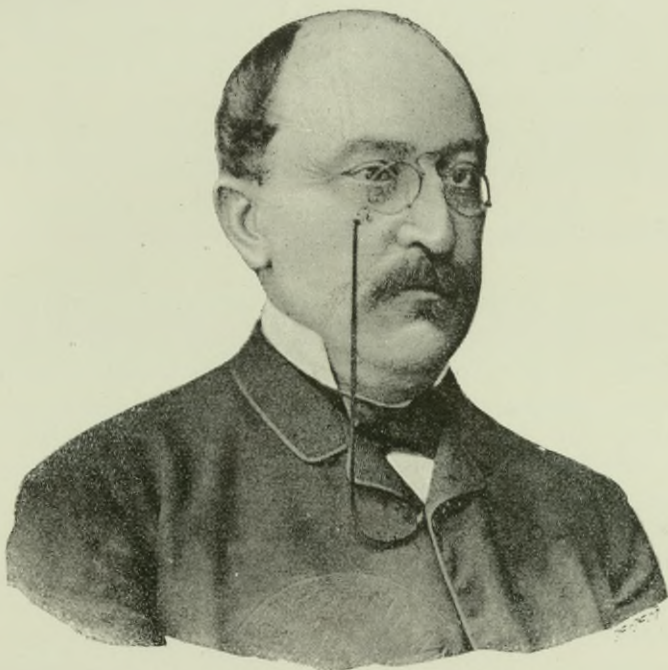
Od chwili, gdy pierwszy zeszyt „Sylwana“ się pojawił, nie ma też miesiąca, aby na jego łamach nie było jakiego utworu Hołowkiewicza. Z ogromną znajomością rzeczy łączył nadzwyczajną łatwość pisania, a w polocie i zacięciu nie znalazł sobie do dziś równych. „Sylwan“ nie miał gorliwszego współpracownika, a licząc wszystkie artykuły z pierwszych roczników, widać, że prawie jedną trzecią część „Sylwana“ wypełniał sam Hołowkiewicz.

Jego „Studia historyczne z życia lasu“, „Obrazy fizyograficzne Galicyi“ i „Echa historyczne z puszczy i bagnisk starej Słowiańszczyzny“, ogłoszone w „Sylwanie“ między rokiem 1883 a 1892 są jedyną i nieocenioną pracą, dającą na szerokim tle historycznym ewolucję zadań i posłannictwa gospodarstwa lasowego w Polsce. Jakkolwiek prace te nie są jednolite i wybiegają nieraz poza ramy określone tytułem i przedmiotem, to przecież właśnie te zboczenia i refleksje są ogromnie pouczające i znamionują stanowisko Hołowkiewicza, jako człowieka i obywatela.

Każda bowiem ważniejsza sprawa znajdowała w nim odźwięk, poruszała go do głębi, każąc mu natychmiast szukać środków zaradczych i zwracać na nie przy każdej sposobności uwagę kolegów zawodowych.

Ze względu na całą jego działalność należy przytoczyć dla pamięci choć kilka dat z jego życia.

Emil Hołowkiewicz urodził się w r. 1839 we wsi Łukawica górna, gdzie ojciec jego był gr. kat. proboszczem. Studya gimna-



EMIL HOŁOWKIEWICZ

Członek Wydziału od samego założenia, współpracownik „Sylwana”  
ur. r. 1838 † 1892.





zycznie rozpoczął w Samborze. Z powodu jednak różnych zajęć przenieść się musiał do gimnazjum w Munkaczu na Węgrzech, gdzie zdawszy maturę, zapisał się na kursa akademii leśnej w Szeznicach i ukończył je ze znakomitym skutkiem w r. 1862. W tym samym roku wstępuje do służby państwowej w kluczu delatyńskim. W r. 1865 zdaje egzamin na samoistnego gospodarza lasowego i pełni służbę kolejno w państwie dobromilskim, dolińskim i kałuskim. W r. 1874 obejmuje — jako c. k. nadleśniczy zarząd Mizuń koło Doliny, ale już w r. 1875 przenosi się do służby politycznej, jako c. k. komisarz inspekcji leśnej.

Ponieważ wówczas kraj nie był podzielony na okręgi inspekcyjne, ale komisarz lasowy objeżdżał wszystkie okolice i zakątki, zwiedzając wszędzie lasy, przeto dzięki tej okoliczności nabył Hołowkiewicz podziwienia godną znajomość kraju.

Pierwszym widocznym znakiem gruntownego poznania kraju, było pierwsze jego dzieło „Flora leśna“.

Jakkolwiek obejmował on szerokiem okiem całość zadań krajowego leśnictwa, to przecież jako główne zadanie życia postawił sobie Hołowkiewicz ujarzmienie ogromnych obszarów zwiewnych piasków, jakie Galicyę zalewały i gnębiły. Nie tylko jednak postanowił on je ujarzmić, ale co więcej, on te groźne pustynie ukochał; zalesienie piasków, badanie ich natury, stało się ulubionem jego zajęciem, to też w technice zalesiania stał się prawdziwym mistrzem. Nie był on tu urzędnikiem spełniającym polecenie, ale amatorem i badaczem.

Mimo ogromnych trudności, jakie pierwsza próba ustalenia wydm piaszczystych wywołała, a nawet oporu ludności wiejskiej, zdołał szlachetnością charakteru i niezrównaną dobrocią serca ująć wszystkich i pokierować sprawą wedle najlepszej swej woli.

Wkrótce też oceniono jego pracę i tak ludność, obywatele, jak i społeczeństwo wyrazili mu swe uznanie.

Po dziesięcioletniej pracy na tem polu wraca jednak Hołowkiewicz w r. 1886 napowrót do służby kameralnej i tu rozpoczyna się najpłodniejszy okres jego literackiej pracy, o której wspomnieliśmy poprzednio.

Oprócz w „Sylwanie“ pracował on gorliwie w Towarzystwie leśnem. Jemu to powierzano opracowanie najważniejszych referatów i memoriałów,

Jako człowiek, odznaczał się nadzwyczajną prawością charakteru, ale przekonani swoich umiał bronić z całą otwartością

i odwagą, nie oglądając się nigdy na stanowisko urzędowe przeciwnika, lecz tylko na dobro sprawy i wielki cel społeczny.

W uczczeniu tych wszystkich zasług wystawili Hołowkiewiczowi leśnicy w służbie rządowej, skromny pomnik na cmentarzu lwowskim.

O dwa lata wcześniej niż Hołowkiewicza, bo w r. 1890, stracił „Sylwan“ współpracownika, o którym należy tu wspomnieć ze względu na gruntowne i szeroko zakreślone studium p. t. „O ustawodawstwie leśnym“. Był to Dr. Kajetan Orlecki. Jakkolwiek prawnik z zawodu, interesował się szczerze leśnictwem, był długie lata członkiem Towarzystwa i kuratorem szkoły lasowej. Wspomniany artykuł jego, ogłoszony w „Sylwaniu“ w r. 1885 nie ogranicza się tylko do wyjaśnienia zagadnień z dziedziny samego prawa, ale dotyka tyle ważnych pytań, że należy do najlepszych prac, jakie w tym kierunku w „Sylwaniu“ umieszczono.

Następnym współpracownikiem, którego artykułami chlubić się będzie „Sylwan“, był Władysław Spausta, zmarły w r. 1898 w pełni sił męskich. Nie był on również leśnikiem z zawodu, ale rolnikiem i przyrodnikiem. Przyrodę i las ukochał dla jego piękna i poezji; opisywał go też — jak tylko artysta i poeta potrafi. Nadzwyczajna kwiecistość stylu, bujna wyobraźnia i łatwość wysłowienia, pozwoliły mu też skreślić obrazy rodzinnych lasów tak piękne, jakich nietylko „Sylwan“ ale i cała nasza literatura przyrodnicza nie wiele posiada.

Praca jego w „Sylwaniu“ trwała zaledwie sześć lat — lecz jakież to urozmaicony w treści i bogaty w myśli zastęp artykułów. Któż z przyjemnością nie odczyta jego pięknych obrazów puszczy — jak w artykule: Z borów Worochty, Cis, Jemioła, Różowe myśli, Limba — lub nie zachwycił się będzie bystrą obserwacją w artykułach: Stroczek rosisty, Trufle, Grzyby, Prastara nowość, Las i łowiectwo, Pioruny w lasach i t. p.

Artykuły Spausty, zdobić też będą zawsze karty „Sylwana“.

Na koniec wspomnieć tu jeszcze raz trzeba o współpracownictwie Henryka Strzeleckiego. Od pierwszego zeszytu w roku 1883, aż do śmierci niemasz jednego rocznika, aby nie widniało w „Sylwaniu“ jego nazwisko. Kwiecistość stylu i poetyczne obrazy nie były jego rodzajem; natomiast każdą rozprawę, szkic lub notatkę, cechowała gruntowna znajomość rzeczy, doświadczenie i rutyna.

Na czas życia współpracownictwa tych pisarzy przypada też najglówniejszy rozkwit „Sylwana“, oni to przysporzyli mu poczytności i sławy: ugruntowali jego przeszłość.

Następnym środkiem, mającym wedle statutów popierać wzajemne kształcenie się w zawodzie leśniczym jest: „wydawanie dzieł fachowych w języku polskim, zakładanie i utrzymywanie biblioteki zawodowej“.

Jak wiemy z kroniki, przedłożył Wydział już na zgromadzeniu w r. 1888 wniosek p. Kolbuszewskiego, aby Towarzystwo przyznawało z własnych funduszków nagrody za najlepsze oryginalne prace z dziedziny gospodarstwa lasowego. W myśl tej uchwały rozpiął też Wydział w r. 1899 konkurs na dwie najlepsze prace, wyznaczając dwuletni termin i dwie nagrody po 100 i 50 zł.

Wybór tematów pozostawiono autorowi, wyrażono jednak życzenie, aby tematy były omówione na tle stosunków i potrzeb krajowych i zastrzeżono, że „ubiegający się o nagrodę, musi być członkiem Towarzystwa“.

Już na następnem Walnem Zgromadzeniu donosi Wydział, że na konkurs wpłynęły 3 prace i że rozdzielono je do oceny sędziom konkursowym. Po dłuższem badaniu orzekli sędziowie, że tylko jedna z tych prac zasługuje na nagrodę, a mianowicie praca p. t.: „Echa z lasów dębowych“, której autorem, jak wiemy, był Hołowkiewicz.

Zachęcone dobrym wynikiem, przeznaczyło to samo zgromadzenie w r. 1891 na dalsze premiovanie 200 zł.; z tych 150 na pierwszą, 50 na drugą nagrodę. Rozpisano w tymże roku konkurs, wskutek którego wpłynęły trzy prace: 1. Ściółka w świetle ostatnich badań, 2. Studium nad lasem normalnym i nieprawidłowściami rzeczywistego lasu i 3. Buk.

Opierając się na recenzyach każdego pojedynczego sędziego, przyznała komisya pierwszą nagrodę większością głosów pracy „Studium nad lasem normalnym“ i t. d. Inne prace nie odpowiadały warunkom konkursu. Po otwarciu koperty z dewizą okazało się, że autorem odznaczonej pracy był p. Kaźmirz Acht.

Równocześnie uchwalono rozpisywać na przyszłość konkursy na większe dzieła i oznaczyć dłuższy termin.

Ponieważ na konkurs tén nie nadchodziły dłuższy czas żadne prace, postanowiono w celu większego zainteresowania członków pozostawić im wybór tematów i wydać odezwę, aby zgła-

szano dowolne tytuły rozpraw, a jeden z nich wybierze potem Wydział za temat konkursowy.

Niestety! odezwa ta przebrzmiała bez echa i odtąd nie nadesłano żadnej pracy na konkurs.

W r. 1887 poleciło Walne Zgromadzenie, aby Wydział zajął się myślą wydania kalendarza dla leśniczych. Widząc jednak trudności, z jakimi wydawnictwo takie byłoby połączone, wahano się przez dwa lata wystąpić na własną rękę i dopiero, kiedy Towarzystwo łowieckie przystąpiło do wydawania kalendarza „Łowca“, umieszczono tam w r. 1889 i 1890 artykuły z dziedziny leśnictwa, wzamian za co otrzymywali członkowie Towarzystwa leśnego kalendarz „Łowca“ po niższej cenie.

Z powodu braku pokupu upadł jednak „Łowiec“ w r. 1890.

Oprócz „Sylwana“ i ogłaszania dzieł konkursowych, wydało jeszcze Towarzystwo w początkach znaczniejszą ilość pamiętników i przewodników z wycieczek i t. d., które uwidacznia osobna **tablica G**.

Nadto wydawano jeszcze osobne odbitki z ważniejszych artykułów, umieszczonych w „Sylwanie“ jak Hołowkiewicza, Spausty i wspomnianą już popularną rozprawkę prof. Tynieckiego o „Brunnicy mniszce“.

Dotychczas nie wspomnieliśmy jeszcze o jednej z wielkich zasług H. Strzeleckiego około polskiego piśmiennictwa, a mianowicie o jego bogatym i zapewne jedynym w Polsce księgozbiore dzieł leśniczych. Kiedy więc księgozbiór ten pojawił się na wystawie krajowej w r. 1894, odezwał się prawie jednomyślnie głos, aby ten cenny zbiór nabyć dla Towarzystwa, a to tem bardziej, że jak widzieliśmy, wyłonił się podczas wystawy projekt, aby założyć muzeum leśnicze. Oprócz zbiorów przyrodniczych miała stanowić biblioteka Strzeleckiego, niejako fundament i główną atrakcję.

Księgozbiór składał z dzieł polskich i niemieckich.

Kiedy więc Wydział zwrócił się z prośbą do Strzeleckiego o sprzedanie Towarzystwu swojej biblioteki, zdecydował się właściciel sprzedać na razie tylko dzieła niemieckie, zaś co do zbioru dzieł polskich, wymówił sobie, aby pozostały one u niego aż do chwili śmierci.

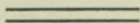
Wobec tego zakupiono w r. 1895 zbiór dzieł niemieckich, zachowując sobie prawo pierwszeństwa co do zakupu dzieła polskiego.

Po śmierci ś. p. Strzeleckiego udało się ostatecznie Wydziałowi w kilka lat później t. j. w roku bieżącym nabyć z księgozbioru polskiego 178 najważniejszych dzieł, a nadto jeszcze 123 dzieł niemieckich.

W ten sposób przyszło Towarzystwo leśne w posiadanie biblioteki, która stałaby się mogła unikatem, gdyby znalazły się środki, aby ją uzupełnić nowszymi wydawnictwami.

Między zbiorem Strzeleckiego, obejmującym głównie czasy najdawniejsze i dawne — znajdują się bowiem tak cenne książki, że nigdzie indziej spotkać ich nie można. Oprócz poważnych „białych kruków“ mieszczą się tam najdrobniejsze broszurki, katalogi, pamiętniki, sprawozdania i czasopisma, które zawierały choćby uboczną wzmiankę o leśnictwie.

Byłoby zatem poważnym obowiązkiem Towarzystwa, aby obmyśliło środki na dalsze uzupełnienie tego zbioru, który i dziś — co do leśniczych dzieł polskich z przed r. 1860 nie ma zapewne równego w całej Polsce.





## ROZDZIAŁ VI.

MEMORYAŁY. — PETYCYE. — OPINIE. — PROJEKTY.

Dalszym środkiem do popierania interesów leśnictwa jest wedle §. 1. statutów:

Wnoszenie memoryałów i petycyi do władz rządowych i autonomicznych; udzielanie im na żądanie fachowych opinii i rad.

Przejdźmy kolejno działalność naszego Towarzystwa w tych kierunkach.

Najważniejszym czynnikiem w rozwoju każdej gałęzi gospodarstwa są ustawy i opieka prawa.

Od dobrych lub złych ustaw zależy postęp lub upadek wszystkich działów gospodarczych, bo ustawy wyznaczają im nieraz na długie lata drogę, po której kroczyć muszą, prawa kładą nieraz kres — najlepszym usiłowaniom.

Pierwszem też zadaniem każdego stowarzyszenia jest nieustanne śledzenie wpływu ustaw na swoje interesa, wyrobienie sobie wpływu na ciała ustawodawcze i przedkładanie im swoich potrzeb, życzeń i projektów.

Jak wiemy, reguluje sprawy leśnictwa nie tylko w Galicyi ale w całej Austryi, zasadnicza ustawa lasowa ogłoszona przed z górą 50 laty.

O tem, że od samego początku nie zadowolniła ona w zupełności marzeń leśników, wspominaliśmy już, wykazaliśmy, że tak zachodnio-galic. Towarz. leśne, jak i Sekcja przy Towarz. gospodarskiem wykazywały jej braki i przedkładały wnioski, zmierzające do ich usunięcia.

Nic więc dziwnego, że i galic. Towarzystwo leśne zająć się musiało od pierwszej chwili istnienia, badaniem ustawy lasowej, że zrozumiało jak wielka odpowiedzialność ciąży na niem w tej sprawie, że przez całych 25 lat nie schodzi kwestya poprawy i wyjednania nowej, specjalnie do naszych stosunków zastosowanej ustawy, z porządku dziennego.

Ze względu na ten bezsprzecznie najważniejszy objaw działalności, musimy też nieco obszerniej nim się zająć; przedstawić niejako historyczny przebieg usiłowań Towarzystwa w celu uzyskania zmiany ustawy, a to tembardziej, że wiele innych petycji, memoryałów i opinii, o których mówić nam przyjdzie, powstało albo dla tego, że ogłoszenie nowszej, postępowszej ustawy się opóźnia, albo stały się bezprzedmiotowe z powodu uwzględnienia tych spraw w nowszych projektach.

Oto jak się rzecz miała.

Nie tylko leśnicy, ale wszyscy światlejsi obywatele uznali— jak wspomniano — od dawna, że ustawa z r. 1852 nie odpowiada już duchowi czasu. Ze wszystkich stron odzywały się skargi i nadchodziły projekta.

Niejednokrotnie przedstawiał też Sejm Rządowi potrzebę uchwalenia nowej ustawy, a Towarzystwo leśne na pierwszym zgromadzeniu w r. 1883 postanowiło wnieść memoryał w tej sprawie do Wydziału krajowego.

Kiedy więc pod naporem opinii całego kraju wezwał Sejm w r. 1884 ponownie Rząd, aby tę sprawę przyspieszył, oznajmiło ostatecznie Namiestnictwo, że w celu omówienia bliższych szczegółów zwołana będzie wkrótce ankietą.

Od tej chwili śledzić możemy zabiegi Towarzystwa z aktów i protokołów.

Otóż w celu należytego przygotowania się do ankiety, wybrał Wydział komisję złożoną z Henryka Strzeleckiego, Juliusza Sieglera, Dr. Orleckiego i p. A. Nowickiego, którzy mieli szczegółowo przestudyować wszystkie postulaty i żądania. Opócz tego omawiano sprawę tę bardzo obszernie na wszystkich poufnych zebraniach i posiedzeniach Wydziału.

W ankiecie zwołanej w październiku tegoż roku, brali udział imieniem Towarzystwa: Strzelecki, Dr. Orlecki, Józef Glanz i Gustaw Lettner.

Na podstawie referatu delegata Namiestnictwa radcy dworu Karasińskiego, przedyskutowano ustawę w ważniejszych punktach.



Zauważyć jednak trzeba, że wszystkich zagadnień nie poruszano, między innymi ani sprawy wykupna służebności leśnych, ani połączenia drobnych lasów w jedno ciało administracyjne, ani opieki nad lasami ochronnymi, ani jaśniejszej stylizacji postanowień o wywozie płodów leśnych i w. i.

Wynik ankiety i wnioski przedstawiono Ministerstwu.

Równocześnie zastrzegł się jednak Sejm przeciw temu, aby Państwo wydało jednakową ustawę dla wszystkich krajów, dowodząc słusznie, że chodzi tu o sprawę kultury krajowej, która podlega kompetencji ustawodawczej Sejmu.

Na to oznajmiło Ministerstwo, że ma zamiar wnieść do Rady państwa projekt ustawy lasowej, ale zawierać ona będzie tylko zasadnicze postanowienia, niejako ramy, w obrębie których będą mogły Sejmy krajowe — stosownie do kompetencji i właściwości każdego kraju, uchylać szczegółowe postanowienia i przepisy.

Od tej chwili t. j. od r. 1887 po dziś dzień, zawiśły szczegóły ustawy lasowej od Sejmu i Władz autonomicznych.

Lecz idźmy dalej.

Na przedstawienie Wydziału krajowego, nadeszło istotnie Ministerstwo rolnictwa w r. 1889 zarys projektu nowej ustawy lasowej, która obowiązywać miała specjalnie Galicyę, a w której zmienione być miały, między innymi postanowienia §. 1—51 starej ustawy z r. 1852.

Jak później zobaczymy, był zarys ten w zasadzie doskonale pomyślany.

Równocześnie poleciło Ministerstwo gal. Namiestnictwu, aby zavezwało ono jeszcze raz „fachowe władze, instytucje i osoby tobiegłe w zawodzie leśnym, celem wypowiedzenia swej opinii o tym nowym projekcie“ i aby opinie te przedłożono do dalszego rozpatrzenia.

W myśl tego polecenia zebrała się też w grudniu 1898 r. ankieta, w której brali udział delegaci Wydziału krajowego, obu krajowych Towarzystw rolniczych, Towarzystwa leśnego, jakoteż wybitni krajowi leśnicy.

Wydział Towarzystwa leśnego, chcąc w całej pełni skorzystać z tej nieczęsto nadarżającej się sposobności wyrażenia wobec najwyższych sfer rządowych i autonomicznych, zdań i życzeń leśników, zarządził znowu cały szereg zebrań poufnych, w celu gruntownego zastanowienia się i wymiany zdań nad każdym paragrafem i każdym pytaniem projektu.

Referat tej ważnej sprawy na poufnych zebraniach, powierzone p. F. Klusiokowi, który z gruntowną wiedzą i sumienną pracą, podjął się tego żmudnego zadania i wywiązał z niego znakomicie.

Ze względu, że oprócz niezbędnych fachowych wiadomości, konieczną jest do należytego ocenienia każdej ustawy wiedza prawnicza, Wydział Towarzystwa wybrał jednogłośnie na delegata do ankiety, członka Wydziału i niestrudzonego referenta prawnego Towarzystwa: p. Dr. Godzimira Małachowskiego, ówczesnego adwokata krajowego, który brał czynny udział we wszystkich zebraniach leśników i w komisji w tym celu zwołanej przez c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie.

Wreszcie i Wydział Towarzystwa, na posiedzeniu z 19-go grudnia 1889, debatował nad rzeczonym projektem, akceptując w zupełności prawie uchwały i zdania poufnych zebrań leśników i polecając delegatowi swemu Dr. Małachowskiemu obronę i zastępstwo wniosków Towarzystwa wobec członków ankiety.

Zaznaczyć tu trzeba, że podczas ankiety wysunęło Towarzystwo gospodarskie dwa nowe postulaty, a mianowicie: usunięcie enklaw lasowych i utworzenie okręgowych rad leśnych i krajowej centralnej rady leśnej, jako instancji orzekających. Ten ostatni postulat wszedł też, jak zobaczymy, jako zasadnicza organizacja do najnowszego projektu ustawy.

Delegat Towarzystwa leśnego przyłączył się po dyskusji do wywodów delegata Towarz. gospodarskiego, dodając tylko, że gal. Towarz. leśne uważa kwestyę przymusu ustawowego dla właścicieli pewnych lasów, aby utrzymywali do ich zarządu fachowego egzaminowanego leśnika, za rzecz dla leśników najważniejszą i dla tego zastrzega sobie poczynienie przy §. 22. projektu specjalnych wniosków.

Ostatecznie po nader szczegółowej debacie nad każdym §., przyjęto wszystkie wnioski, poprawki i dodatki, jakie zgłosił Dr. Małachowski imieniem Towarz. leśnego, z wyjątkiem wspomnianego wniosku, co do uzupełnienia §. 22.

Nawiasem wspomnimy tylko, że Towarzystwo określało obszar lasu, dla którego istnieć miał ustawowy przymus przyjęcia samoistnego gospodarza lasowego, na 1500 ha.

Szczegółowy przebieg dyskusji mieści się w „Sylwaniu“ z r. 1890.

Jako charakterystyczny objaw podnieść jeszcze należy, że delegat rządowy oświadczył, iż „rząd projektu o radach leśnych popierać nie może, gdyż taka instytucja wzrusza podstawami organizacyi władz politycznych i nie może uznać, iżby zmiana taka w kierunku rozszerzenia autonomii w rzeczach lasowych była obecnie wskazana“.

Ponieważ z przebiegu tej ankiety wynikać się zdawało, że ani Sejm, ani Rząd ani właściciele lasu, nie poruszą sprawy jaśniejszego określenia §. 22. dawnej ustawy, przeto postanowił Wydział opracować w tym względzie osobny memoriał i domagać się, aby ze względu na coraz większy upadek gospodarstwa w prywatnych lasach z powodu złego zarządu, oznaczono ściśle i wymieniono cyframi obszary lasowe, dla których obowiązani byli właściciele utrzymywać samoistnych gospodarzy lasowych.

W memoriale tym, przedłożonym w r. 1889, nie wymieniano już w cyfrach powierzchni, lecz zaznaczono ogólnie, że wielkość takiego obszaru ma być zmienna i zastosowana do stosunków panujących w okolicy, a nadto uwzględnić powinna dzielnice rozsiedlenia drzew krajowych.

Jak wiemy, uwzględniono w projekcie nowej ustawy z roku 1901 częściowo te życzenia, ale tylko co do lasów kościelnych, funduszowych, miejskich i t. p. korporacyi, zaś co do lasów osób prywatnych wyjątkowo, a mianowicie :

„Jedynie w razie stwierdzenia, iż gospodarstwo w prywatnym lesie z powodu braku egzaminowanego gospodarza powoduje obchodzenie się z lasem nie odpowiadające przepisom niniejszej ustawy“ (§. 23. projektu).

W każdym razie jestto znaczny postęp.

Nie mogąc na tem miejscu opisać szczegółowo dalszych losów, jakim ulegały projekty Rządu i Wydziału krajowego, zaznaczamy tylko, że ostatecznie w r. 1901 nadesłał Wydział krajowy pierwszy projekt, będący niejako wyrazem zapatrywań samego Wydziału krajowego; następnie zaś w r. 1904 drugi projekt, przedłożony przez posłów Sejmowych P. T. Władysława Gniewosza i Towarzyszy, wzywając nasze Towarzystwo do wypowiedzenia swego zdania co do obu projektów.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przytoczyć surowy pogląd, jaki wyraził Wydział krajowy o dawnej ustawie w sprawozdaniu i motywach dołączonych do swojego projektu z r. 1901.

Czytamy tam między innymi:

„Komisyja wykazała braki i wady tej ustawy nieodpowiadającej dzisiejszym stosunkom krajowym i nie stojącej na wysokości dzisiejszego stanu nauk przyrodniczych i leśno-agnarnej polityki; a dalej wykazała trudności, jeżeli nie wprost niemożliwość wykonania obecnej ustawy“.

Jestto krytyka nakładająca w każdym razie poważne obowiązki.

Ale idźmy dalej.

Sprawę pierwszego projektu, postawił Wydział na porządku dziennym Walnego zgromadzenia w r. 1904, razem z referatem, jaki zgłosił już poprzednio członek Towarzystwa p. Bronisław Lipiński.

Oprócz tego umieścił w „Sylwaniu“ z r. 1902 p. Brodowicz artykuł p. t. „Krytyczne ocenienie projektowanej ustawy lasowej“.

Z powodu różnych przeszkód nie zdołało Towarz. przedłożyć zaraz swej opinii o pierwszym projekcie i dopiero, kiedy w r. 1904 pojawił się wspomniany projekt frakcyi sejmowej, wybrano komisję, która zastanawiała się nad obu projektami i wypracowała opinię, którą ostatecznie w r. 1906 przedłożono Wydziałowi krajowemu.

Dla ocenienia stanowiska, jakie towarzystwo leśne zajęło w tej sprawie, należy przytoczyć z memoriału tego najważniejsze ustępy.

I tak przed omówieniem każdego paragrafu z osobna, powiedziano w ogólności:

„Podnieść winniśmy, że zarys ustawy lasowej c. k. Ministerstwa z r. 1889 jest bezprzecznie dziełem znakomitem, że postanowień w tym projekcie proponowanych bronić będzie prawdopodobnie c. k. Rząd przy przedkładaniu ustaw krajowych do sankcyi monarszej, że zatem odchylenie się od postanowień w projekcie proponowanych nie byłoby wskazaniem. To też Towarzystwo leśne galicyjskie przyjęło za podstawę swych uwag wyżej wymieniony zarys projektu“.

Następnie proponuje opinia przy każdym paragrafie poprawki, zmiany lub uzupełnienia. I tak co do § 11 powiedziano:

„Zaznaczamy przytem z naciskiem, że w wypadkach, gdzie las ze względów społecznych szczególnie doniosłe miałby znaczenie, tam w myśl § 11 projektu ustawy nastąpić winno wy-

kupno przez władzę z własnej inicjatywy z odpowiedniego funduszu lasowego“.

Co do drugiego zaś projektu, zawiera memoriał takie zaopatrywanie:

„Przechodząc dalsze wnioski projektu ustawy lasowej JW. Posłów Władysława Gniewosza i Towarzyszy, Wydział Towarzystwa leśnego galicyjskiego czuje się w obowiązku podnieść szerokie opracowanie tego projektu, przyczem podnosi, że wiele z tych wniosków mogłoby być przyjętych do projektu ustawy lasowej, o ile nie sięgają w sferę rozporządzeń wykonawczych, nie kolidują z pojęciami prawa prawnoprywatnego, lub nie wkraczają w zakres ustawy karnej“.

Ostatecznie kończy się memoriał następującem życzeniem:

„Gdyby dalej Wysoki Wydział zauważył, że w projekcie PT. Posłów Władysława Gniewosza i Towarzyszy mieszczą się myśli, które w nowej ustawie lasowej mają być uwzględnione, w takim razie Wydział Towarzystwa leśnego pozwala sobie postawić wniosek, by Wysoki Wydział krajowy raczył zwołać ankietę, w którejby najmniej dwóch zawodowych leśników udział wzięło, celem przeprowadzenia dyskusji nad obydwojma projektami nam udzielonymi i aby z obu projektów i z opinii ułożył nowy projekt“.

Wiceprezes Towarzystwa leśn. hr. Szeptycki przedłożył również swą opinię o projekcie ustawy, jako referent c. k. Towarz. gospod. Opinia bardzo gruntowna i wyczerpująca.

Jak wiadomo, sprawa wprowadzenia w życie tych projektów jest do dziś w zawieszeniu.

Taki jest więc ostatecznie dziś stan i rezultat 25-letnich zabiegów Towarzystwa leśnego w najżywoźniejszej sprawie.

Prośby, przedstawienia, memoriały i najszczerze chęci, objawiane przez 50 lat przez najdzielniejszych leśników naszych, nie wyszły jeszcze z krainy projektów.

W tem zjawisku — nie mówiąc już o tem, że dziesiątki życzeń i najdonioślejszych dla krajowego leśnictwa spraw nie uwzględniają nawet projekta — znajdziemy też wyjaśnienie, dla czego ta gałąź gospodarstwa ani się rozwijać ani odrodzić nie może.

Teraz zajmijmy się dalszą działalnością Towarzystwa na polu inicjatywy i projektów.

Jedną z najważniejszych spraw, którą zajmowało się Towarzystwo zaraz na pierwszym Walnem zgromadzeniu w r. 1883, był wniosek Gustawa Lettnera, pierwszego c. k. inspektora lasów w Ga-

licy, „o utworzenie krajowego funduszu w celu zakupna najważniejszych lasów ochronnych na własność kraju“.

Zasłużony na wielu innych polach śp. Lettner, patrząc trzeźwym okiem na stan lasów galicyjskich, które w „ciągu 26-letniej wędrówki po całym kraju“ miał sposobność dokładnie zbadać, zastraszony postępowaniem spustoszenia lasów górskich na granicy wegetacji, wydał w r. 1881 broszurkę p. t. „Przebieg gospodarstwa lasowego w Galicyi i projekt ratowania lasów od upadku<sup>1)</sup>“.

Ponieważ myśli tam poruszane nie znalazły echa w społeczeństwie, przeto korzystając z pierwszej obrady Towarzystwa leśnego, przedstawił mu swój projekt, w którym zawierały się następujące wnioski:

1. Zakupienia na własność kraju wszystkich lasów tatrzańskich i lasów ochronnych na krańcu wegetacji.

2. Przyjęcie przez kraj gospodarstwa lasowego w tych alpejskich (wysoko położonych) lasach pod własny zarząd.

Co do funduszu potrzebnego na ten cel, proponował wnioskodawca aby wcielić doń:

1. kary pieniężne nałożone za przekroczenia ustawy lasowej;
2. kary ściągane za poczynione szkody lasowe;
3. kary ściągane za przekroczenia ustaw łowieckich;
4. datki wspaniałomyślnych miłośników lasu.

W końcu proponował, aby w lasach krajowych urządzić miejsca klimatyczne i kąpielowe i dochody stąd powstałe wcielać do owego funduszu.

Nad wnioskiem tym wywiązała się ożywiona dyskusya, po której uchwalono wniosek w całości i polecono Wydziałowi „przedstawić go uwadze władz“.

Jak zobaczymy, podjęła tę myśl później krajowa komisya dla spraw rolniczych i przedłożyła projekt ustawy, który nie jest wprawdzie zbudowany na tak obszernych podstawach, ale w każdym razie odpowiada intencjom memoriału Tow. leśnego.

Ponieważ o tych zamiarach władz autonomicznych Towarzystwo nic nie wiedziało, przeto postanowiło tymczasem nie spuszczać sprawy z oka i informować ogół o ważniejszych zdarzeniach w tym kierunku i korzystać z każdej sposobności, aby przedstawić społeczeństwu potrzebę uregulowania tej tak ważnej sprawy.

<sup>1)</sup> W r. 1885 wystąpił także Lettner z wnioskiem, aby lasy zakopańskie, które wówczas wystawione były na licytację, zakupić na własność kraju i uratować je od grożącej im zagłady.

I tak czytamy w r. 1888 zachęcającą wiadomość, że w roku tym „zakupił Wydział krajowy w Styryi, na mocy uchwały sejmowej, od towarzystwa „Alpine Montan Gesellschaft“ w interesie dobra publicznego ogromne lasy alpejskie za 3 miliony koron, żeby mieć pewność, iż na tym wielkim obszarze zapobiegnie się dewastacyi i zaprowadzi trwałe i racjonalne gospodarstwo leśne“.

Na jednym z późniejszych zgromadzeń poruszono znowu tę myśl, donosząc członkom, że na Węgrzech wydano w roku 1885 ustawę, na podstawie której przeznaczono osobny fundusz na zakupno lasów w tych okolicach, gdzie grozi niebezpieczeństwo powstania dzikich potoków i obniżenia granicy lasów.

Kiedy jednak w sprawie tej nie można się było doczekać ze strony władz żadnej akcyi, a pustoszenie lasów górskich, zwłaszcza tatrzańskich, przyjęło groźne rozmiary, wtedy przedłożył Wydział — popierając równoczesne starania w tym kierunku Towarzystwa tatrzańskiego — memoriał, w którym — rezygnując już czasowo z pierwotnego projektu wykupna wszystkich lasów ochronnych — prosi rząd o rozciągnięcie choćby „osobliwszej opieki nad lasami, będącymi na stokach gór karpackich, a szczególnie południowych“.

Na memoriał ten zawiadomił Wydział krajowy Wydział Towarzystwa pismem z dnia 11. lutego 1887 r., iż Sejm w załatwieniu tych przedłożeń uchwalił dnia 22. stycznia 1887 r. wezwać c. k. Rząd: 1) do wniesienia projektu nowej ustawy leśnej i ustanowienia w Galicyi komisji krajowej, na podstawie ustawy o nieszkodliwym odprowadzaniu wód górskich; 2) aby w nowotarskim powiecie i w powiatach, w których wyniszczenie lasów groźne przybrało rozmiary, za pomocą ścisłego przestrzegania ustaw i przepisów, tamę położył dalszemu niszczeniu lasów na stokach gór i wdrożył zalesienie tychże; wreszcie 3) aby Rząd, nie czekając wprowadzenia w życie nowych ustaw, powiększył ilość inspektorów leśnych.

Jak wiadomo, zniósł rząd instytucję t. zw. delegowanych komisarzy inspekcji leśnej dopiero w r. 1892 i powiększył ilość posad stałych inspektorów lasowych z 5 na 8.

Na memoriał zaś i wezwanie Sejmu odpowiedziało Ministerstwo rolnictwa na ręce Wydziału krajowego, że Rząd, w miarę decydujących pod tym względem okoliczności, zamierza przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy leśnej.

Tymczasem sprawa lasów tatrzańskich weszła w nowy okres.

Po bliższem zbadaniu okazało się, że głównym powodem niszczenia tych lasów jest nieuregulowanie w nich służebności paży. Chcąc sprawę tę dokładnie wyjaśnić, przedstawił członek Towarzystwa p. Jan Kosina na zjeździe w Zakopanem w roku 1892 szczegółowy referat p. t. „O cerklach w Tatrach“ i wniosek, aby sprawę tę przedstawić ponownie rządowi w osobnym memoryale.

Istotnie też memoryał, opracowany przez dyrektora Władysława Tynieckiego, p. t. „O potrzebie uznania lasami wyłączonymi wysokogórskimi, serwitutami obciążonych lasów tatrzańskich“, przedłożono, a nadto był on w r. 1905 — jak wspomnieliśmy — na kongresie leśnym we Wiedniu przedmiotem obrad.

Należy więc podać choć w krótkości przebieg dyskusyi na kongresie:

Jako referent występował wiceprezes Władysław Tyniecki. Po ożywionej dyskusyi, w której przemawiało kilka wybitnych osobistości kongresu, przyjęto rezolucyę z poprawką radcy dworu prof. Guttenberga, na którą się referent zgodził, żeby lasy uznać nie jako wyłączone, ale jako ochronne w następującem brzmieniu: „Cerkle pastwiskowe na górnej krawędzi strefy leśnej w Tatrach są wykonywaniem prawa wypasu w istnieniu swem zagrożone i gdy porozumienia między uprawnionymi a właścicielami lasu nierychło można się spodziewać, przeto w ogólnym interesie wzywa się Wysoki Rząd, ażeby wglądnał w te nieznośne stosunki i zarządził rewizyę orzeczeń regulacyjnych ze względu na charakter ochronny tych lasów“.

O skutku tych zabiegów nic do dziś nie wiadomo.

Jaki zaś skutek odniosły przedstawienia w sprawie zakupu lasów ochronnych na własność kraju, zobaczymy to, mówiąc o projekcie ustawy „o zalesieniach ochronnych“.

Że sprawa utworzenia lasów krajowych na wzór Węgier lub Styryi nie tak prędko nastąpi, i że w tym względzie nie ma u nas nietylko szczerych chęci, ale nawet wyrobionego zdania, wnioskować to można choćby ze słów ówczesnego posła na Sejm i prezesa Towarz. gospodarskiego p. Dra Włodzimierza Kozłowskiego, który witając Towarzystwo leśne — jako delegat Tow. gosp. na zjeździe we Lwowie, wspomniiał, że należałoby troskę o lasy górskie zostawić rządowi, a to dlatego, że rząd zabrawszy olbrzymie dobra Korony polskiej i wyzbywszy się ich



w znacznej części, zabrał przez to kapitały, za które możnaby wykupić najpotrzebniejsze lasy.

Taki był rezultat drugiej grupy zabiegów Towarzystwa leśnego.

Przy tej sposobności dodać jeszcze należy, że w roku 1884 uchwalił Wydział odnieść się do c. k. Namiestnictwa i do Towarzystwa tatrzańskiego w sprawie ochrony kosodrzewu i gruntów leśnych zwanych pasieczyskami. Postanowiono równocześnie, w razie, gdyby kroki te nie odniosły skutku, wnieść petycję do Sejmu, z prośbą o wydanie osobnej w tym celu ustawy krajowej na podobieństwo ustawy o ochronie kozic i świstaków. Uchwały te zostały w r. 1884 wykonane.

Następna sprawa, w której Towarzystwo kilkakrotnie wносиło memoriały i petycje, jest sprawa zalesienia zwiewnych piasków i górskich pastwisk, która w ostatecznym przebiegu schodzi się z pierwszym memoriałem i grupą żądań.

Wniosek wyszedł znów ze strony Gustawa Lettnera, który na podstawie szczegółowego referatu, wygłoszonego na Walnem zgromadzeniu we Lwowie w r. 1886 p. t. „O zwiewnych piaskach w Galicyi“ postawił rezolucję: 1. poprzeć u władz autonomicznych subwencyonowanie robót około zalesienia zwiewnych piasków i nieużytków. 2. poprzeć sprawę utworzenia posad leśników powiatowych.

W myśl tej uchwały wypracował z polecenia Wydziału Emil Hołowkiewicz, jako najkompetentniejszy w tym kierunku, petycję do Sejmu, która rozszerzała pierwotny wniosek, gdyż oprócz zalesienia piasków, przedstawia także potrzebę zalesienia górskich pastwisk.

Do petycji tej dołączono równocześnie broszurkę „Lasy i pastwiska górskie“ i gotowy projekt ustawy, któraby projekt ten zabezpieczała, a którą opracował Hołowkiewicz.

Dla charakterystyki, jak Towarzystwo i Hołowkiewicz pojmowali tę sprawę, przytoczyć należy choć kilka zdań memoriału:

„Na równinie piaszczystej widzimy obok 36.000 morgów ruchomego piasku, około 86.000 morg. nieurodzajnych pastwisk. Te ogromne obszary pustyń nietylko leżą odłogiem, ale są powodem dalszego niszczenia innych gruntów urodzajnych przez zawianie na równinach piaskiem, zaś w górach przez zasypanie szutrowiskiem. Każdy obywatel płacąc podatek krwi i mienia, ma

prawo żądać krajowej i państwowej opieki nad swoim mieniem“... Ani nowa ustawa leśna, ani ustawa o zabudowaniu dzikich potoków nie stoi w związku z przedmiotem poruszonym, — na to trzeba nowego regulatora“.

Istotnie też jestto jedna z nielicznych spraw, która ostatecznie doczekała się przynajmniej względnego załatwienia.

Mianowicie w r. 1899 przedłożyła krajowa komisya dla spraw rolniczych dwa projekty ustaw, spełniających niejako życzenie śp. Hołowkiewicza, a mianowicie: projekt ustawy „o zalesieniach ochronnych“ i o „przepisach policyjnych leśnych i wodnych w dorzeczu dzikich potoków.

Ze względu na ogromną doniosłość, jaką ustawy te mieć mogą dla naszego leśnictwa, a następnie na charakterystyczne stanowisko, jakie zajęła ustawa o ochronnych zalesieniach specjalnie wobec Towarzystwa leśnego, musimy przytoczyć w krótkości jej zasady i przebieg obrad.

Najpierw zaznaczyć musimy, że ustawy te są już sankcjonowane lecz z niewiadomych powodów nie wprowadzono ich jeszcze do dziś w życie.

W projekcie ustaw ogłoszonym w „Sylwaniu“ w r. 1900 czytamy następujące zasady organizacji:

„Przeprowadzenie zalesień ochronnych w Galicyi porucza ustawa osobnym komisjom, a mianowicie: komisji krajowej i komisjom okręgowym.

Skład komisji krajowej dla zalesień ochronnych jest następujący: Prezes mianowany przez namiestnika, delegaci Namiestnictwa, Wydziału krajowego, Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, Tow. rolniczego w Krakowie i krajowego Towarzystwa leśnego, tudzież krajowy inspektor lasowy i leśnik zawodowy, powołany przez Wydział krajowy“.

Jak widzimy przyznawał projekt decydujący głos w sprawach zalesień także i naszemu Towarzystwu.

Mniej korzystnie dla reprezentacyi leśników wypadła skład komisji okręgowych.

Powiedziano bowiem w projekcie:

„Do komisji okręgowej wchodzi: delegat Wydziału krajowego, jako przewodniczący, delegat władzy politycznej, rzeczoznawca lasowy z wyboru Wydziału krajowego“.

Zobaczymy jednak, że później nie udzielono naszej reprezentacji nawet głosu w krajowej komisji.

Przypatrzmy się jednak tymczasem innym zasadom projektu, aby porównać, o ile nowa ustawa uwzględnia poprzednie wnioski i memoriały Towarzystwa leśnego, przedkładane w analogicznych sprawach.

I tak:

W celu wykonania zalesień projektuje ustawa podział kraju na 7 okręgów, które obejmować mają następujące dorzecza rzek:

1. Soły, Skawy, Raby, z siedzibą w Wadowicach,
2. Dunajca, Wisłoki, z siedzibą w Nowym Sączu,
3. Sanu z siedzibą w Sanoku,
4. Dniestru z siedzibą w Samborze,
5. Stryja i Świcy, z siedzibą w Stryju,
6. Łomnicy, Złotej i Czarnej Bystrzycy, z siedzibą w Stanisławowie,
7. Prutu i Czeremoszu z siedzibą w Kołomyi.

Oprócz tego utworzona ma być osobna komisja okręgowa dla zalesień ochronnych na piaskach zwiewnych, z siedzibą w Jarosławiu.

Dalej ma być utworzony na podstawie tej ustawy, fundusz zalesień ochronnych, pokrywany w połowie przez państwo, a w połowie przez kraj. Funduszem tym zarządzać ma komisja krajowa.

Przestrzenie wymagające zalesień oznaczać ma komisja okręgowa i z tą chwilą uznane one będą za obszary ochronne.

Jeśli z jakichkolwiek względów na dobro publiczne wskazanem by było nabycie gruntów, uznanych za ochronne, to grunta takie mają przejść na własność funduszu zalesień, po wykupieniu ich w drodze dobrowolnej ugody.

Grunta uznane za ochronne i wpisane do katastru, są wolne od podatków przez cały czas trwania robót około zalesienia, tudzież przez 20 lat od chwili, gdy komisja krajowa zgłosi je w Namiestnictwie jako zalesione.

Takie są zasadnicze myśli pierwszej ustawy.

Przepisy policyjne leśne i wodne w dorzeczach górskich potoków mają na względzie głównie obostrzenie przepisów, co do prowadzenia gospodarstwa w lasach, leżących w dorzeczach górskich potoków i co do wywozu płodów leśnych drogami i potokami górskimi.

Ponieważ do obrad i ankiet nad tymi ustawami nie zapraszano delegatów, ani szerszego grona leśników, przeto nie wiadomo było Towarzystwu, jaki był przebieg i los projektów.

Nic więc dziwnego, że nie mogąc się doczekać na ostateczne wyniki, pojawiały się wśród członków Towarzystwa nowe projekty i wnioski.

I tak poruszono tę ważną sprawę częściowo i w innej formie w r. 1903 przy sposobności wycieczki, jaką Walne Zgromadzenie urządziło do Mościsk w celu zwiedzenia postępu robót około zalesień tamtejszych zwiewnych piasków.

Sprawozdawcy z wycieczki pp. Sokołowski i Galiński reasumując spostrzeżenia, przedłożyli mianowicie Walnemu Zgromadzeniu następujące wnioski:

„Uznając nadzwyczajną doniosłość lasów założonych na wydmach piaszczystych, dla gospodarstwa krajowego i dla dobrobytu ludu, wyraża Walne zgromadzenie obawę, że lasy te przez nieprawidłową gospodarkę mogą uleść zniszczeniu. Dla zapobieżenia temu, uchwała Walne Zgromadzenie poczynić u władz stosowne kroki, ce'm uznania lasów założonych na zwiewnych piaskach za lasy ochronne i wyjednać, aby gospodarstwo w tych lasach oddane było pod nadzór zawodowych leśników.

Drugi zaś wniosek brzmiał: aby wystosować do władz memoriał, iżby wykonane zalesienia i resztę pustych wydm zakupił kraj lub rząd.

Wnioski te uchwalono. Memoriału nie mogło jednak Towarzystwo już przedłożyć, gdyż właśnie w tym czasie doniosły dzienniki, że Sejm uchwalił ustawy i przedłożył je do sankcyi.

Ponieważ równocześnie pokazało się, że nowa ustawa o ochronnych zalesieniach nie daje Towarzystwu leśnemu żadnego wpływu na najważniejszą działalność ustawy, t. j. na skład wspomnianych komisji: krajowej i okręgowej, przeto uchwaliło Walne Zgromadzenie, wystosować czemrychlej do Wydziału krajowego prośbę, aby Towarzystwa leśnego w tak ważnej sprawie nie pomijano i aby przynajmniej delegat Wydziału krajowego lub Rad powiatowych był mianowanym na podstawie opinii galicyjskiego Towarzystwa leśnego.

Oto, jak dalszy przebieg tej prośby opisują akta Towarzystwa:

Na powyższe przedstawienie nadeszła z Wydziału krajowego dnia 24/IV. 1904/LW. 23.597 następująca odpowiedź:

„Na pismo z dnia 29. lutego b. r. l. 179, Wydział krajowy widzi się spowodowanym zaznaczyć przedewszystkiem, iż znaną jest powszechnie skuteczną działalność Szanownego Towarzystwa dla rozwoju gospodarstwa lasowego i Wydział krajowy nie zapoznaje fachowej kompetencji Towarzystwa do zabierania głosu i współdziałania w sprawach dla tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

„W pierwotnym swoim projekcie ustawy o zalesieniu ochronnym z r. 1900 proponował też Wydział krajowy powołanie do składu komisji krajowej dla zalesień ochronnych także delegata gal. Towarzystwa leśnego.

„C. k. Ministerstwo rolnictwa jednak według pisma c. k. Prezydium Namiestnictwa z 28-go grudnia 1900 l. 13.399 oświadczyło, iż uważa powołanie delegata Towarzystwa za zbyt czyste, ponieważ dla strzeżenia interesów kultury leśnej wystarczy powołanie krajowego inspektora lasów, lub tegoż zastępcy na leśnoteknicznego referenta Komisji.

„Nie chcąc utrudniać dojścia do skutku ustawy, Wydział krajowy musiał odstąpić od swojej propozycji.

„Obecnie wprowadzenie cennej siły fachowej Szanownego Towarzystwa do składu komisji krajowej jest niemożliwym, gdyż zastrzeżone w §. 4. miejsce dla delegata Wydziału krajowego musi być ze względu na zaangażowanie funduszu krajowego w kosztach zalesienia (§. 19.) zarezerwowane dla członka Wydziału krajowego przed Wysokim Sejmem odpowiedzialnego, lub dla osoby odpowiedzialnej wobec Wydziału krajowego.

„Kwestyę zaś powoływania członków Szanownego Towarzystwa do składu Komisji powiatowych z ramienia Rady powiatowej, weźmie Wydział krajowy pod przychylną rozważę, skoro projekt ustawy uzyska najwyższą sankcyę“.

Jak wiemy, zyskała ustawa sankcyę, lecz z niewiadomych powodów nie wprowadzono jej dotychczas w życie.

Naturalną jest rzeczą, że oczekiwanie na nową ogólną ustawę lasową i ustawę o ochronnych zalesieniach wpłynąć musiało na powstrzymanie się Towarzystwa od żywszej inicjatywy i przedkładania dalszych wniosków. Nie chcąc przedłużać tego i tak dosyć długiego rozdziału, wyliczymy teraz krótko jeszcze tylko ważniejsze sprawy, aby zaznaczyć, że Towarzystwo szło zawsze na czele inicjatywy.

I tak:

W r. 1886 na wniosek p. Jana Ligmana zastanawiał się Wydział nad skutkami §. 19. nowej ustawy drogowej, który mówi o psuciu dróg wskutek niezwykłej eksploatacji drzewa i przekazał tę sprawę komisji złożonej z pp. Glanza, Dr. Małachowskiego i Tynieckiego.

Na wniosek komisji wygotował Wydział i wniósł w r. 1888 do Sejmu memoriał, zwracając uwagę na kwestyę, czy uzasadnionem jest postanowienie §. 19. ustawy drogowej, zmuszające właścicieli lasów w razie znaczniejszych eksploatacyj lasowych, do nadzwyczajnych datków na cele utrzymania dróg, ponieważ zajęć mogą wypadki, że właściciel lasu, zniewolony względami gospodarczymi, zmuszony jest pozostawić w lesie znaczniejsze zapasy drewna i wywieść je następnie odrazu. Czy zatem i w takim wypadku ponosić musi skutki §. 19. ustawy drogowej?

W trzy lata później zmuszone było Towarzystwo stanąć w obronie szerszego grona swoich członków.

W roku bowiem 1889 wydało Ministerstwo rolnictwa nowe rozporządzenie co do państwowych egzaminów leśniczych, znosząc tem samem obowiązujące dotąd przepisy. C. k. Ministerstwo działało w tym wypadku w myśl uchwał kongresów leśnych z lat 1879 i 1888, jak i coraz częściej odzywających się głosów, żądających tej reformy, w celu podwyższenia wymogów przy tak zw. wyższym egzaminie państwowym. Ponieważ rozporządzenie to obowiązywać miało już z dniem 1. lipca 1889 r., a tem samem wykluczało na zawsze od złożenia egzaminu dla samoistnych gospodarzy leśnych, wielu takich, którzy mając wymagania, przepisane rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa z d. 16. stycznia 1850 r. przygotowali się już do tego egzaminu, przeto Wydział odniósł się natychmiast przez c. k. Namiestnictwo do Ministerstwa rolnictwa, z prośbą, iżby kandydatów do egzaminu państwowego na samoistnych gospodarzy, przypuszczano w r. 1888 w Galicyi, jeszcze na podstawie warunków, określonych rozporządzeniem z d. 16. stycznia 1850 r.

Ministerstwo reskrytem z 11. czerwca 1890 roku, oznajmiło, że nie widzi się spowodowanym, robić dla Galicyi wyjątku na rok jeden co do wejścia w życie nowego rozporządzenia; natomiast zastrzegło sobie, że na prośby odnośnych kandydatów, przypuszczać będzie przez pewien okres czasu do egzaminu państwowego na gospodarzy leśnych, według rozporządzenia z 11. lu-

tego 1891 r., także tych leśników, którzy odpowiadają wymogom, określonym w tej mierze przez Rozp. Minist. z 16. stycznia 1850 r. i potrzebną pięcioletnią praktykę rozpoczęli już przed wydaniem nowych przepisów egzaminacyjnych.

Charakterystyczny jest następnie przebieg usiłowań, jakie podejmowało Towarzystwo w sprawie tępienia chrabąszczy majowych i pędraków.

Już na Walnem Zgromadzeniu w r. 1886 polecono Wydziałowi, ażeby w porozumieniu z obydwoma Towarzystwami gospodarskimi przedstawił Wydziałowi krajowemu i Rządowi potrzebę ustawy o tępieniu pędraków.

W myśl tej uchwały opracował członek Wydziału p. Tyniecki memoriał, który wraz z petycją Towarzystwa gospodarskiego przedłożono Sejmowi. Sprawa ta nie przyszła jednak w tej sesji pod obrady.

Wobec tego wniósł Wydział w r. 1889 drugą petycję, a gdy i wtedy sprawa nie przyszła w Sejmie pod obrady, odniosło się Towarzystwo leśne do Wydziału krajowego z prośbą, by tenże na najbliższej sesji przedłożył Sejmowi projekt ustawy w sprawie tak ważnej dla kraju, rolnictwa i leśnictwa. Wydział krajowy na petycję te nie dał odpowiedzi.

Równocześnie odniósł się Wydział Towarzystwa do Magistratu stoł. miasta Lwowa, aby, ze względu na przypadającą w r. 1889 rójkę, poczynił odpowiednie zarządzenia w ogrodach i plantacjach miejskich i majątkach gminnych. Magistrat pismem z dnia 29. marca 1890 r. uwiadomił Wydział, że polecił komisaryatom, ażeby wezwały właścicieli ogrodów i sadów w obrębie m. Lwowa, do skrzętnego chwywania i niszczenia chrabąszczy, również poczynił stosowne zarządzenia co do ogrodów i plantacji miejskich, niemniej co do ogrodów i sadów po folwarkach we wsiach, należących do majątku gminy m. Lwowa.

W r. 1890 wniesiono po raz trzeci petycję do Sejmu, również bezskuteczną.

Dopiero poseł Franciszek Jędrzejowicz w r. 1894, złożył do laski marszałkowskiej wniosek o wezwanie Wydziału krajowego, do ułożenia projektu ustawy o przymusowym tępieniu chrabąszczy majowego i do przedłożenia tego projektu na najbliższej sesji sejmowej. Domagał się też aby ze względu na to, że rójka przypadać miała właśnie w tym roku, polecić Wydziałowi krajowemu, żeby nim ustawa wejdzie w życie, zawezwał władze

powiatowe do tępienia chrabąszcza na podstawie §. 50 i 51 ustawy lasowej. Wtedy dopiero sprawa weszła na porządek dzienny.

Podczas tej dyskusji nie wspomniał jednak nikt ani słowem o tem, że Towarzystwo leśne przedłożyło w tej sprawie aż trzy memoriały.

W roku 1891 udało się Namiestnictwo do Wydziału Towarzystwa z prośbą o opinię w sprawie uregulowania w drodze ustawodawczej, prawa tworzenia dróg z konieczności przez obce grunta i lasy, za stosownem wynagrodzeniem.

Wydział Towarzystwa odpowiedział, że kwestya ta, o ile dotyczy lasów, jest indyferentną z §§. 30—33 projektu rządowego nowej ustawy lasowej, a Towarzystwo w r. 1888 wydało już swą opinię co do tych paragrafów, podczas ankiety w sprawie projektu do nowej ustawy lasowej. W interesie prawidłowej eksploatacji lasów, oświadczył się Wydział Towarzystwa leśnego za jaknajrychlejszem wprowadzeniem w życie nowej ustawy lasowej; jeżeliby jednak projekt tejże, jeszcze nie tak prędko stać się miał obowiązującą ustawą, to przynajmniej powinnyby przepisy §§. 30-33 projektu ustawy lasowej, znaleźć umieszczenie w projektowanej ustawie o prawie tworzenia dróg z konieczności.

Nie podobna dalej nie wspomnieć tu o zabiegach naszego Towarzystwa, podjętych w celu odwrócenia klęski, jaka groziła naszym lasom ze strony brudnicy mniszki.

Kiedy mianowicie w r. 1890 pojawił się ten szkodnik w zachodniej okolicy kraju, było pierwszą myślą Towarzystwa zaalarmować naszych leśników i skupić ich do obrony.

Przedewszystkiem więc ukazały się zaraz w „Sylwaniu“ odezwy wzywające do bacności i artykuły, wskazujące środki zaradcze.

W tem samym piśmie, umieszczono w styczniu r. 1891, wyczerpującą pracę p. Tynieckiego, dla pouczenia czytelników „Sylwana“ o rozwoju i życiu tego owadu, o jego szkodliwości i środkach tępienia. Na wniosek p. H. Strzeleckiego sporządził Wydział 1.000 odbitek tego artykułu w formie broszurki, którą uzupełniono rysunkiem owadu.

Broszurkę rozesłano następnie — jak wiemy — za pośrednictwem Namiestnictwa po całym kraju.

Kiedy inwazyja mniszki poczęła przybierać coraz groźniejsze rozmiary nie tylko u nas, ale i w zachodnich państwach, wtedy odniósł się Wydział Towarzystwa w myśl uchwały Kongresu



leśnego we Wiedniu do Sejmu z prośbą o utworzenie specjalnego funduszu, przeznaczonego na tępienie mniszki, z któregoby mniej zamożni właściciele lasów mogli czerpać zaliczki i zapomogi.

Tłómacząc się brakiem środków odmówił jednak Sejm zasiłku.

Na szczęście zmałało wkrótce niebezpieczeństwo; przyroda zwalczyła sama mniszkę tak, jak ją poprzednio zesłała.

Co do innych spraw godnych wzmianki — to w r. 1893 zawezwało Namiestnictwo Wydział Towarzystwa do wypowiedzenia swego zdania, o projekcie ustawy o ubezpieczeniu robotników, zajętych w przedsiębiorstwach rolnych i leśnych, jaki ułożyło Ministerstwo rolnictwa.

Na to wypracował Wydział wedle wniosków i referatu członka Dr. Małachowskiego — szczegółową opinię, oświadczając się za ubezpieczeniem wszystkich bez wyjątku kategorii robotników, zajętych w gospodarstwach leśnych i rolnych, ale przeciw tworzeniu osobnego zakładu ubezpieczeń robotników leśnych i rolnych w Galicyi, lecz za rozszerzeniem działalności istniejącej już instytucji także i na te kategorie.

Następnie nie można także pominąć bardzo doniosłego memoriału, jaki wniosło Towarzystwo w sprawie utworzenia przy Wydziale krajowym biura lasowego.

Myśl tę poruszył członek Wydziału p. Kaźmirz Acht i uzasadniał ją szczegółowo na zgromadzeniu r. 1895.

Utworzenie takiego biura byłoby przede wszystkim ważną zdobyczą moralną dla leśników, gdyż w łonie samego Wydziału krajowego znalazłaby się instytucja, złożona z ludzi zawodowo wykształconych i zastępujących tak w codziennych, jak i ważnych sprawach gospodarstwa lasowego interesy leśników, tak wobec Wydziału krajowego jak i Sejmu.

Jest też to prawie jedyna gałąź gospodarstwa, która w krajowej Władzy nie ma żadnego zastępcy zawodowo wykształconego.

Z pomiędzy wielu a wielu zadań, jakie biuro takie miałyby do spełnienia, wymieniono prowadzenie statystyki leśniczej, założenie katastru lasowego, urządzenie i prowadzenie stacji doświadczalnych leśnych, czuwanie nad gospodarstwem w lasach gminnych, udzielanie rad i wskazówek prywatnym właścicielom, sporządzanie planów gospodarczych i t. p.

Memoriał ten nie przyszedł jednak pod obrady Sejmu, a Wydział krajowy załatwił go w r. 1905 odmownie.

Ze spraw poruszonych w ostatnich latach, wspomnieć jeszcze trzeba memoriał w sprawie zmian taryf cłowych, opracowany przez ówczesnego wiceprezesa p. Rosenberga.

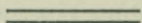
Następnie petycję w celu wyjednania opustów podatkowych w razie szkód jakie wyrządzają w lasach kłęski elementarne.

W końcu nie można tu nie wspomnieć także o interwencji, jakiej podjęło się nasze Towarzystwo, w czasie zamknięcia szkoły lasowej.

Zajścia w szkole odbiły się przykrem echem między leśnikami całego kraju, to też zdecydował się Wydział wysłać do Marszałka krajowego deputację i prosić o jaknajrychlejsze otwarcie szkoły i o zwołanie ankiety, w celu omówienia zaradczych środków przeciw dalszym zajściom, a w razie, jeśli ankieta przyjdzie do skutku, aby powołano do niej także i delegata Towarzystwa leśnego.

Jak wiemy, zwołano wkrótce ankietę i otwarto szkołę.

To byłyby najważniejsze sprawy, w których objawiała się działalność Towarzystwa na polu wyjednania korzystniejszych ustaw i reprezentacji interesów leśnictwa wobec Władz.



## ROZDZIAŁ VII.

---

### CZŁONKOWIE HONOROWI.

**A** teraz przegłębniejmy najchlubniejsze karty naszego Towarzystwa, oddajmy hołd szeregowi Mężów, których reprezentacja leśników, bądź to w nagrodę za Ich czyny wobec samego Towarzystwa leśnego, bądź też za zasługi, położone około rozwoju całego leśnictwa i dobrobytu kraju — zamianowało Członkami honorowymi.

Zastęp to liczny, bo też — pomimo wszelkie przeciwności — z dumą powiedzieć możemy, że Towarzystwo nasze znachodziło zawsze licznych Mężów, którzy albo pracowali w niem osobiście z całym poświęceniem i wytrwałością, albo też otaczali go na każdym kroku opieką, radą i wsparciem.

Spis szczegółowy tych „dobrze zasłużonych“ około naszego Towarzystwa podaje **Tablica A.**

Jak z niej widzimy, znalazło Towarzystwo opiekę i sympatyę wśród najwyższych dostojników. Nie chodziło jednak Towarzystwu nigdy o uboczne cele; prawdziwa zasługa, czy to wobec kraju, czy społeczeństwa, czy niezwykle zalety serca i umysłu, czy praca na polu nauki i literatury, odgrywały tu główną rolę i zniewalały serca wszystkich Członków do zmanifestowania swych uczuć i uznania.

W jubileuszowym dniu musimy też na tem miejscu uwiecznić Ich pamięć, scharakteryzować zasługi i podać choć w krótkości kilka dat z Ich życia.

Jak w kronice krótko wspomniano, spotkał Towarzystwo nasze w r. 1905 niezwykle zaszczyt, oto

JEGO CES. I KRÓL. WYSOKOŚĆ  
NAJDOSTOJNIJSZY ARCYKSIĄŻĘ KAROL STEFAN

raczył najłaskawiej przyjąć godność honorowego członka galicyjskiego Towarzystwa leśnego.

Zdarzeniem tem chlubić się będzie zawsze Towarzystwo, a chcąc przekazać potomności wszystkie szczegóły, jakie zdarzeniu temu towarzyszyły, musimy wrócić jeszcze raz do Walnego zgromadzenia, zwołanego na dzień 20. września 1905 r. do Żywca i opisać przebieg tej zaszczytnej chwili, wedle zapisków stenograficznych.

Oto jak Arcyksiążę przyjął członków Towarzystwa:

„Pociąg popołudniowy, którym przybyliśmy do Żywca, wypełniony był leśnikami, dążącymi ze wszystkich stron kraju do stolicy Podkarpacia, gdzie spędzić mieliśmy wspólnie dni parę, poświęconych szerszym, niecodziennym celom. Na dworcu w Żywcu oczekiwali nas urzędnicy dóbr żywieckich: pp. radca leśnictwa Brier, sekretarz administracji Umlauf i lasomistrz Mucha. Po powitaniach zaproszono reprezentantów Wydziału na audyencyę do Arcyksięcia Karola Stefana.

„Arcyksiążę przyjął delegacyę Towarzystwa w liczbie 8 członków Wydziału w nader łaskawy i uprzejmy sposób. Po serdecznych słowach powitania, wypowiedzianych po polsku, rozpoczął Arcyksiążę z członkami ożywioną rozmowę o leśnictwie, o stosunkach powiatu żywieckiego, zdradzając żywy interes dla leśnictwa i niezwykłą znajomość przedmiotu. Rozmowa zesła następnie na temat łowiectwa, a Arcyksiążę zaprosił delegatów do obejrzenia kolekcji rogów, między którymi znajdują się istotnie piękne okazy. Zwiedzono następnie pod przewodnictwem Arcyksięcia stary zamek, w którego ścianie znajduje się marmurowa tablica, umieszczona tam na pamiątkę pobytu króla Jana Kazimierza, gdy król ten po złożeniu korony spędził w zamku żywieckim parę miesięcy, poczem na zawsze kraj opuścił. Tę miłą sercu polskiemu pamiątkę, umieścił Arcyksiążę Karol Stefan.

„Udano się następnie na zwiedzenie parku. Tymczasem nadeszło całe gremium zjazdu w ilości około 80-ciu osób. Arcyksiążę zażądał, aby mu przedstawiono wszystkich członków Zjazdu, rozmawiał z każdym z uczestników z osobna, poczem zaproszono



*Karol Stefan Zywiec 19/8 1907.*

JEGO CESARSKA I KRÓLEWSKA WYSOKOŚĆ  
ARCYKSIĄŻĘ KAROL STEFAN  
Członek honorowy galic. Towarzystwa leśnego od roku 1905.



wszystkich do pawilonu chińskiego, w którym oczekiwała gości Arcyksiężna. Tu przyjęto nas podwieczorkiem, a Oboje Arcyksięstwo ustawicznie rozmawiali z uczestnikami zjazdu, zachęcając i zapraszając osobiście do wykwintnego posiłku.

„Po zwiedzeniu całego parku i pożegnaniu Dostojnych Gospodarzy, udaliśmy się na przeznaczone nam kwatery“.

W następnym dniu, skoro tylko otwarto posiedzenie, zabrał głos prezes Towarzystwa Jerzy hr. Dunin Borkowski, a wniósłszy okrzyk na cześć Panującego nam Monarchy, przemówił w następujące słowa:

„Niech mi wolno będzie wyrazić z tego miejsca uczucia naszej wdzięczności dla Najdostojniejszego Arcyksięcia Karola Stefana i Jego Małżonki, którzy tak wspaniale i serdecznie przyjęli nas raczyli. Pozwolą zatem Panowie, że imieniem Wydziału przedstawię wniosek, aby Jego ces. i król. Wysokość Najdostojniejszego Arcyksięcia Karola Stefana wybrać członkiem honorowym naszego Towarzystwa“.

Wniosek przyjęto długotrwałymi oklaskami i przystąpiono zaraz do wyboru deputacyi, która prosić miała Arcyksięcia o przyjęcie tej godności.

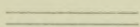
Deputacyę przyjął Arcyksiążę jak najlaskawiej, dziękując uprzejmie za ofiarowaną Mu godność.

Ta chwila ma dla Towarzystwa naszego znaczenie doniosłe.

Oto bowiem do skromnego grona leśników wchodzi Członek Rodziny najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla, a wchodzi nietylko z tytułu urodzenia, ale jako wielki miłośnik lasu i zwolennik postępowego gospodarstwa, a co więcej, jako protektor krajowych celów i dążeń.

Słusznie też zauważył wiceprezes Towarzystwa Dr. Kazimierz Szeptycki, wnosząc toast na cześć dostojnego Protektora:

„Arcyksiążę Karol Stefan zdobył nasze serca nietylko dlatego, że jest Członkiem Najdostojniejszego Dworu panującego, że jest bliskim krewnym Monarchy, który w naszym kraju tak powszechną miłością i czcią jest otoczony, ale przede wszystkim dlatego, że rozumie On nasze społeczeństwo i że serce Jego bije zgodnie z sercem kraju“.

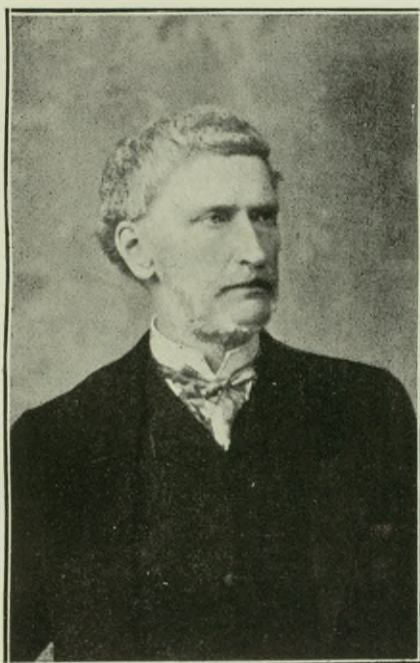


Naczelne miejsce, jako założycielowi Towarzystwa i niestru-  
dzonemu pracownikowi w każdej dziedzinie leśnictwa, należy się  
następnie:

### HENRYKOWI STRZELECKIEMU.

Życiorys jego podaliśmy jednak już poprzednio, na str. 42.  
Tam też odsyłamy czytelnika.





J. E. ALFRED HR. POTOCKI  
Członek honorowy galic. Tow. leśn. † 1889.



Z zastępu najpierwszych Członków honorowych, których nie-  
ubłagana śmierć najwcześniej oderwała od wydatnej pracy, był

### ALFRED JÓZEF HR. POTOCKI

(\* 1822 † 1889).

Nie mówiąc o działalności jego politycznej, której pełne są karty historii Galicyi i monarchii, dla nas leśników godne jest pamięci, że był on pierwszym ministrem rolnictwa w latach 1867—1870 i, że objawszy tekę, przeznaczył na poparcie nauki rolnictwa i leśnictwa w Galicyi 20.000 złr., z których na stypendya naukowe i podróże dla leśników przypadało 3.500 złr.

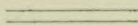
Jakkolwiek plan ten z powodu upadku ministerstwa wszedł tylko częściowo w życie, to przecież z takimi chlubnymi usiłowaniami nie spotkało się już ani później, ani po dziś dzień, nasze leśnictwo.

Celem jego życia było też popieranie rolnictwa i leśnictwa.

W tej myśli zwiedzał on osobiście szkoły rolnicze i leśnicze, a nawet cenniejsze gospodarstwa, zachęcając do pracy, wytrwałości i postępu. Za jego ministerstwa zwołano pierwszy kongres rolniczo leśniczy we Wiedniu.

Popierając kulturę rolniczą i leśniczą na wielkiej arenie polityki jako minister, marszałek krajowy i namiestnik Galicyi — świecił nadto przykładem wzorowego gospodarza we własnych dobrach. Rozumiejąc znaczenie leśnictwa dla dobra kraju, nie czynił on różnicy między niem, a gospodarstwem rolnem, umiał ocenić i uszanować pracę i wiedzę jednych i drugich.

Wobec tych zasług zamianowało go Towarzystwo nasze zaraz w r. 1884 członkiem honorowym.



**WŁODZIMIERZ HR. DZIEDUSZYCKI.**

(\*1824 †1899).

---

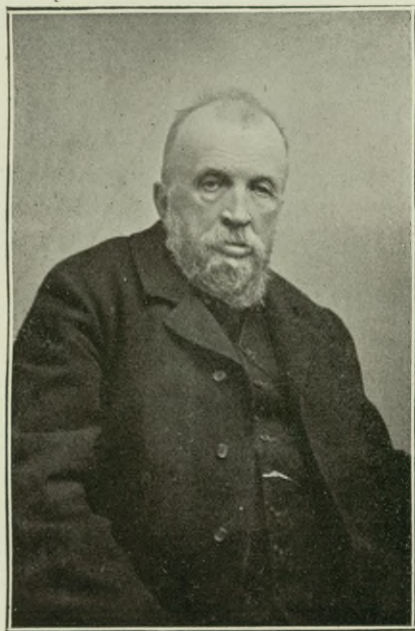
Od najpierwszej młodości objawiał niezwykle zamiłowanie do nauk przyrodniczych i archeologii. Głównie jednak pociągała go przyroda i zabytki ojczyście, to też chcąc nie tylko sam je poznać, ale i przyswoić je i zachować dla potomności, począł już jako młodzieniec zbierać i gromadzić cenniejsze okazy flory i fauny krajowej, a następnie inne zabytki etnograficzne.

Tak urosło stopniowo świetne dziś muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, instytucja pierwszorzędnego naukowego znaczenia, mająca dla całej Polski tem większe znaczenie, że niejedyn okaz fauny, flory lub etnografii, który Włodzimierz Dzieduszycki zebrał, był może ostatnim istniejącym okazem.

Jako przyrodnik i myśliwy kochał i szczególną pieczołowitością otaczał lasy. Znał ich stan z ciągłych wędrówek po całym kraju i rozumiał potrzeby i niedostatki naszego leśnictwa. To też nic dziwnego, że kiedy Wydział krajowy powierzył mu kuratoryę nad szkołą lasową, zaopiekował się nią gorliwie, a przez to zjednał sobie serca i wdzięczność wszystkich leśników, tak, że i Towarzystwo leśne zamianowało go swoim członkiem honorowym.

---

---



J. E. WŁODZIMIERZ HR. DZIEDUSZYCKI  
Członek honorowy gal. Tow. leśn. od r. 1884.  
† w r. 1899.



**ARTUR HR. POTOCKI.**

(\* 1838 † 1890).

---

Zalety serca, przysłowiowa dobroć i uczynność, ofiarność na cele publiczne, popieranie każdej dobrej sprawy, niesienie pomocy wszystkim nieszczęśliwym — często z narażeniem własnego życia, oto niezwykle zalety magnata i jednego z najzacniejszych ludzi naszego kraju. Był to jeden z tych nielicznych „panów“, z którym spotkanie się, wedle francuskiego przysłowia, „przynosiło szczęście“.

Zapalony i znakomity myśliwy, kochał już tem samem lasy, a tradycya o jego łowach w lasach perehińskich, o jego dobroci, sympatyi dla leśników, przechowywać się będzie jeszcze w późne pokolenia.

Był on też jednym z pierwszych członków naszego Towarzystwa i nie dla wpływów politycznych i znaczenia rodzinnego, ale ze szczerego uznania i uwielbienia dla jego etycznej kultury i społecznej wartości, szczęśliwem się czuło Towarzystwo, mianując go członkiem honorowym.

---

---

## KSIĄŻĘ WŁADYSŁAW CZARTORYSKI.

(\*1828 †1894).

W galeryi członków honorowych poczesne miejsce należy się ks. Władysławowi Czartoryskiemu, nie tyle może za szerokie, społeczne działanie, ile za prawdziwą i wielkimi ofiarami okupioną miłość dla własnych lasów i leśnictwa wogóle. Kto tak pojmował i spełniał zadanie właściciela lasu, jak ś. p. książę Władysław, temu należy się honor i cześć.

Nie było bowiem poświęcenia, któregooby on dla lasu nie poniósł. Starodrzew, knieja, a nawet przestarzałe, siwe dąbrowy i bory nie budziły w nim myśli zysku i upragnionej sposobności obrócenia ich w złoto. Z żalem i troską spoglądał on na nie i pozostawiał je zawsze „na później“. I upływały lata, nim wpuścił między nie siekiere, a i wtedy kazał użytkować z rocznych poręb tylko „połowę, lub jedną trzecią“.

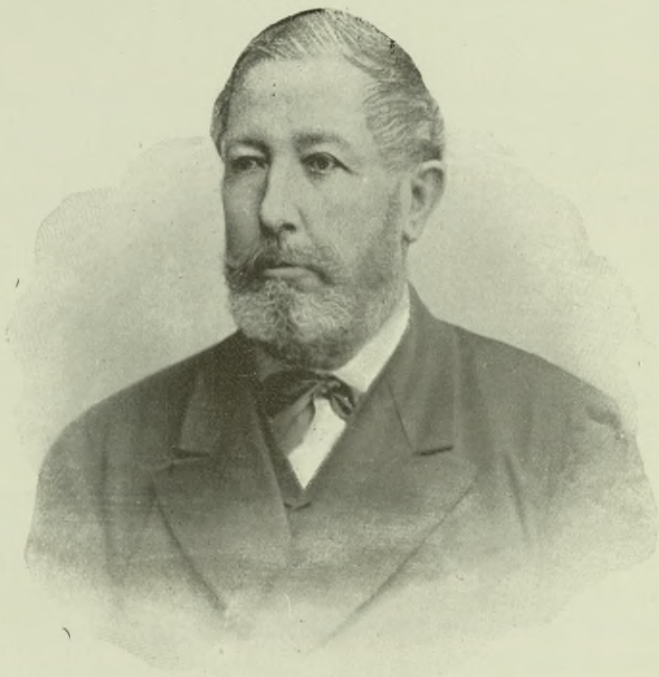
Party szlachetną chęcią powiększania obszaru swoich lasów, nie zawahał się mimo odradzań i ofiar, obrócić gorsze ziemie i całe łołwarki pod las, nietylko nie szcędząc gotówki na zalesienia, ale ciesząc się z tych wydatków, „które kiedyś przyniosą potomstwu wielokrotne owoce“.

Takie pojmowanie zadań obywatela, ten niejako przeciwny typ zwykłego właściciela lasu, zjednał mu też serca tak własnego personelu leśnego, jak i ogółu leśników, a wyrazem ogólnego uznania był hołd, złożony mu przez Towarzystwo Leśne.

---

---





*J. Falkenhayn*

JULIUSZ HR. FALKENHAYN  
były minister rolnictwa, członek honorowy galicyjskiego  
Towarzystwa leśnego od r. 1884. † 1898 r.



## FRANCISZEK Hr. FALKENHAYN.

(\* 1827 † 1898).

Pierwszy minister rolnictwa — w pierwszym konstytucyjnym i parlamentarnym gabinecie i dzierżący tę tekę przez lat 16 — oto szczegół, który jest chyba dostatecznie wymowny, jeśliby chodziło o pytanie, jaki stosunek łączył tę osobistość z naszym leśnictwem i Towarzystwem.

Na kartach historii rolnictwa i leśnictwa w Austrii, będzie też zawsze pierwszym Jego imię.

Jeśli za Jego ministerstwa nie wybudowano aż do szczytu wszystkich instytucji w rozległej dziedzinie ziemiaństwa, to przynajmniej za Jego poparciem i z Jego myśli założono fundamenta i wybito te drogi, któremi dziś kroczy cały rozwój w tej dziedzinie.

Dosyć będzie powiedzieć, że kiedy On dzierżył tekę rolnictwa, powstała nasza lwowska szkoła gospodarstwa lasowego, c. k. szkoła dla leśniczych w Bolechowie, wydział rolniczy na uniwersytecie krakowskim, docentura leśnictwa na technice lwowskiej, oddział zabudowania górskich potoków w Przemyślu; odbyła się gruntowna reorganizacja całej państwowej administracji leśnej; zakupno na rzecz państwa rozległych dóbr nadwórniańskich i dalsza zdobycz w tej dziedzinie, t. j. uchwalenie olbrzymiego funduszu inwestycyjnego na podniesienie państwowego leśnictwa, budowę dróg, kolei leśnych, tartaków i t. p.

Są to chyba zasługi w ciągu 16 lat zbyt wielkie, aby jeszcze wyliczać inne i — aby każdy leśnik i obywatel kraju nie oddał Mu za nie zasłużonej czci i hołdu.

Bywał on kilkakrotnie w naszym kraju, zwiedzał szkołę lasową we Lwowie i Bolechowie, wstępował do lasów państwowych, a wobec personalu podwładnego postępował nie tylko z rzadką sprawiedliwością, ale wprost z ojcowskim wyrozumieniem.

Cześć więc Jego zasługom!

## KRYSTYAN LIPPERT.

(\*1830 †1899).

Jakkolwiek obcy nam pochodzeniem i jakkolwiek całe życie spędził z dala od naszego kraju, to okazywał on tyle życzliwości i zrozumienia dla naszego leśnictwa, a głównie, jako szef państwowej administracji leśnej, położył on takie zasługi około rozwoju leśnictwa w Austrii, że odbiły się one pośrednio i o Galicyę i zjednały mu uznanie i wdzięczność naszych leśników i Towarzystwa.

Lippert urodził się w r. 1830 w Monheimie w Bawaryi, a po ukończeniu akademii leśniczej w Aschaffenburgu, rozpoczął zawód leśnika w tamtejszych królewskich lasach.

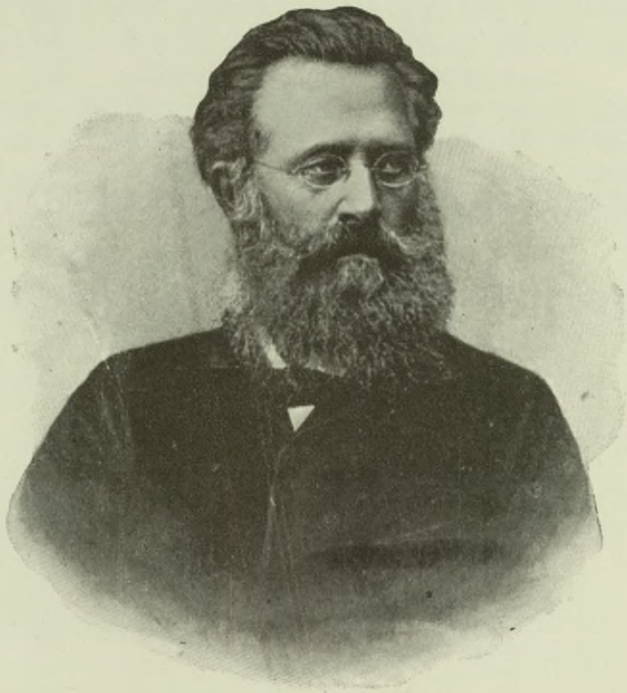
W r. 1857 przeniósł się jednak do Austrii, otrzymawszy posadę w inspektoracie lasowym w Insbrucku. Wybitne zdolności zwróciły zaraz na niego uwagę, tak, że mimo kilkuletniej przerwy i pracy w lasach prywatnych, zamianowano go w r. 1870 krajowym inspektorem lasów w Solnogradzie.

Tu odznaczył się on wkrótce tak wybitną działalnością, że już w r. 1872 powołano go do Ministerstwa. Jako inspektor w Solnogradzie wystąpił on mianowicie z memoriałem, w którym z całą otwartością napiętnował oplakane stosunki lasowe tego kraju, wykazując, że głównym powodem złego jest popieranie ludzi bez zawodowego wykształcenia i przedkładając projekt nowego ustroju służby leśnej państwowej.

Te jego uwagi trafiły Ministerstwu, a zwłaszcza hr. Falkenhaynowi do przekonania i jemu to powierzył on odtąd przeprowadzenie nowej organizacji państwowego leśnictwa, nowych instrukcji i przepisów.

Cała dzisiejsza budowa państwowej administracji leśnej, oparta jest na projekcie i pracy Lipperta.

W uznaniu tych zasług, zamianowano go ostatecznie w r. 1884 radcą ministeryalnym i szefem departamentu lasowego, na



*Krystyn Lippert*

KRYSTYN LIPPERT  
Członek honorowy galicyjskiego Towarzystwa leśnego  
od roku 1888. † 1899 r.

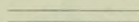


którem to stanowisku pozostawał do r. 1890. Już samo zorganizowanie państwowej administracji leśnej w Galicyi, która odtąd rozwijać się poczęła z niebywałą szybkością i wpływ, jaki ten postęp wywarł na prywatne leśnictwo, wystarczyłyby, aby Towarzystwo leśne oddało hołd ich twórcy.

Krystyan Lippert miał na oku nie tylko lasy państwowe.

Popierał on wszelkie usiłowania leśników; głównie zaś dbał o rozwój szkół i naukowych zakładów i przedsięwzięć.

Jemu to ma Galicya do zawdzięczenia, że projekt Towarzystwa leśnego i Henryka Strzeleckiego co do stacyi doświadczalnych wszedł w życie i gdyby mu było dane sprawować dalej ster spraw lasowych w państwie, byłyby może doświadczalnie po dziś dzień istniały.



## KSIĄŻĘ ADAM SAPIEHA.

(\*1828 †1903).

---

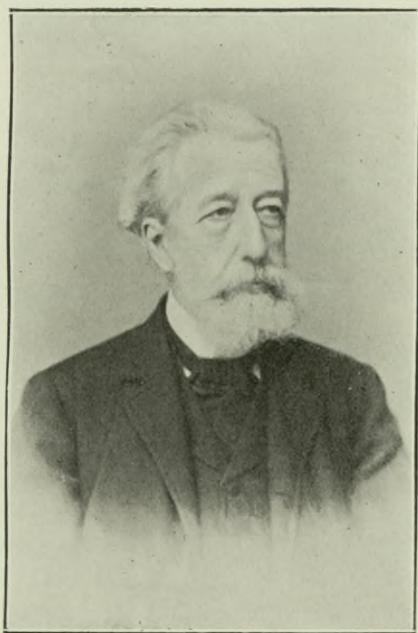
Ukończywszy nauki gimnazjalne we Lwowie, udał się dla uzupełnienia wykształcenia do Anglii, gdzie gorliwie studyował stosunki społeczne, a głównie tamtejszą teorię i praktykę rolniczą.

Po powrocie z Anglii, zajął się zarządem dóbr dziedzicznych, do których należały i rozległe lasy. Zwrócił on też szczególniejszą uwagę na nie, nie tylko dla tego, że jako zamiłowany myśliwy lubował się w pięknej kniei, ale, że umiał ocenić ekonomiczną wartość i znaczenie społeczne lasu.

Największą sympatyę i zasługę wobec krajowych leśników zjednał ks. Adam — oprócz pracy na szerokim tle w towarzystwie gospodarskiem — tym jednym czynem, że był on jednym z pierwszych, którzy zerwali z upokarzającym nas przekonaniem, jakoby tylko cudzoziemcy mogli być dobrymi leśniczymi i, że organizując swoją administrację leśną, nie przyjął żadnego obco-krajowca. Jak wiemy, sprawował jeszcze za niego naczelny nadzór nad lasami krasicyńskimi Henryk Strzelecki, dobierając sobie zastęp pomocników, złożony wyłącznie z krajowców. Zasady tej, popierania na każdym stanowisku ludzi swoich, przestrzegał ks. Adam z całą konsekwencyą przez całe życie i tak — jak za jego wpływem objął dyrekcję szkoły krajowej Henryk Strzelecki — tak i wielu innych leśników ma mu do zawdzięczenia wybitne stanowiska w kraju.

---





J. E. JERZY KS. CZARTORYSKI  
Członek honorowy gal. Tow. leśn. od r. 1886.



Oddawszy cześć Zmarłym, uczcijmy jeszcze zasługi żyjących Członków honorowych.

Najstarszym z Nich i którym się też najdawniej szczyli Towarzystwo nasze, jest:

### JE JERZY KS. CZARTORYSKI

TAJNY RADCA, DZIEDZICZNY CZŁONEK IZBY PANÓW I T. D.

W marcu 1907 obchodzono w Sejmie naszym rzadką uroczystość. Oto jeden z Jego Członków obchodził 40-letni jubileusz posłowania. Rzadka to uroczystość, rzadko też spotkać człowieka, któryby przez cztery dziesiątki lat wytrwał w służbie kraju z jedną zawsze gorliwością i niezmordowanym zapałem.

Mężem tym jest JEks. Jerzy ks. Czartoryski, c. k. Tajny Radca i dziedziczny Członek Izby Panów.

Obok wydatnej pracy w Sejmie galicyjskim, poświęcił też Ks. Czartoryski dużo usilnych starań i pracy w szczuplejszym zakresie, dla dobra ludności w powiecie jarosławskim. — Jako długoletni marszałek Rady powiatowej w Jarosławiu rozwinął niezmordowaną działalność; za Jego też staraniem i kosztem powstała w Wiązownicy szkoła haftów, dająca utrzymanie licznej rzeszy pracownic. Dbając o umoralnienie ludu, zniósł w dobrach swych szynki i pozakładał gospody chrześcijańskie.

Miarą przekonań i patriotyzmu Ks. Czartoryskiego, jest głos Jego w Sejmie galicyjskim podniesiony w sprawie wrzesińskiej.

W końcu podnieść należy troskliwość, jaką otacza Zakłady humanitarne w kraju, a głównie Zakład ciemnych, który za Jego staraniem i poparciem materyalnym uzyskał okazałe pomieszczenie w najpiękniejszej części miasta.

Lasy w swych dobrach otacza Ks. Czartoryski jak najtroskliwszą opieką i gospodarstwo leśne należy w Jego dobrach do wzorowo urządzonych.

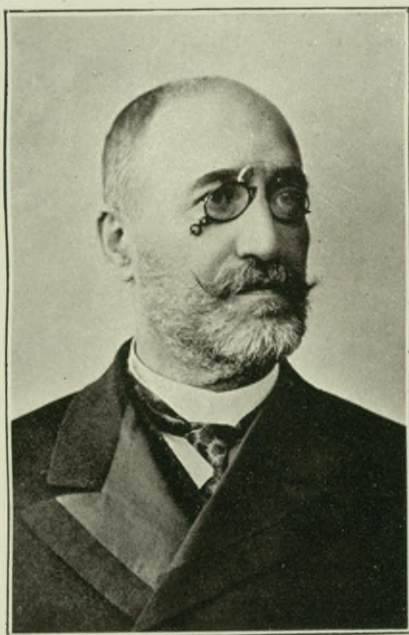
## DR. ALBERT BEDÖ DE KALNOK.

---

Urodził się w r. 1839 w Sepsi Köröspatak na Węgrzech, a ukończywszy gimnazjum i studia prawnicze w r. 1862, miał początkowo zamiar poświęcić się karierze sądowej. Z powodu jednak niepokojów politycznych i małego zamiłowania do zawodu sędziowskiego, zapisał się na akademię leśniczą w Selmeczu, a po zdaniu egzaminów rządowych z leśnictwa, przyjął w r. 1866 posadę sekretarza w ówczesnem węgierskiem towarzystwie lasowem. Ponieważ towarzystwo to w dotychczasowym ustroju nie miało warunków bytu, przeto przy współudziale Ad. Diwalda i K. Wagnera zorganizował na nowych podstawach dzisiejsze krajowe węg. Towarzystwo lasowe, które dzięki jego działalności rozwinęło się tak znakomicie, że uchodzi dziś w całej Europie za najbogatsze i wywierające decydujący wpływ na wszystkie sprawy lasowe na Węgrzech.

W r. 1868 wstąpił Dr. Bedö do rządowej administracji leśnej i wkrótce tak się odznaczył, że już w r. 1873 powierzono mu kierownictwo jednej ze sekcji w administracji lasów koronnych. Jako referent spraw lasowych bierze w r. 1879 żywy udział w opracowaniu ustawy lasowej i przedkłada ją w sejmie węgierskim. W r. 1881 mianuje go król. węg. ministerstwo rolnictwa radcą ministeryalnym i krajowym inspektorem lasów, a w r. 1895 sekretarzem państwa. Z powodu nadwyreżonego stanu zdrowia usuwa się ostatecznie w r. 1896 ze służby państwowej, otrzymawszy order żelaznej korony II. klasy.

Od r. 1880 po dziś dzień jest wiceprezydentem węg. kraj. Towarzystwa leśnego, nadto członkiem honorowym wielu towarzystw i zakładów naukowych.



ALBERT BEDÖ DE KALNOK  
Członek honorowy gal. Tow. leśn. od r. 1886.



Oprócz zasług, jakie oddał krajowi przez zorganizowanie lasów państwowych, zasłużył się leśnictwu najwięcej przez prace literackie, a to najpierw przez napisanie popularnego a doskonałego podręcznika p. t. „Erdö-Ör“ („Leśniczy“), które doczekało się do dziś 8 wydań, następnie zaś rozprawy, otwierającej nowe heroskopy, p. t. „Leśnictwo jako przedmiot międzynarodowej statystyki“.

Rozwijając zasady w tej rozprawie poruszone, ogłasza ostatecznie w r. 1878, 1885 i 1896 — pomnikowe swe dzieła p. t. „Opisanie lasów korony węgierskiej pod względem gospodarczym i handlowym“ i „Opisanie lasów w państwie węgierskiem itd.“.

Oprócz tego redaguje od 28 lat czasopismo poświęcone leśnictwu, p. t. „Erdeszeti Lapok“.

---

## WŁADYSŁAW HR. ZAMOYSKI.

---

Jeśli przed kilku laty nie było w Polsce serca, któreby się nie ścisnęło na wieść, że perła naszych Tatr — Morskie Oko — jest zagrożone i przejść może w obce ręce, jeśli w tym czasie w uchu każdego miłośnika swojskiej przyrody żalną skargą odbijał się szum brodatych smereków, wieńczących czoło Tatr, a rwące wody Siklaw rzucały w otchłań wodospadów pieniącą się prośbę o ratunek — to dziś nie ma też ani jednego z wielbicieli tych cudów przyrody, któryby z dumą nie wspomniał o tym Mężu, który z całym zapalem rzucał światu odwieczne echa błędzące w szumie limb nad Morskiem Okiem — „przecieście wy nasze!“

Imię Władysława hr. Zamoyskiego związane też będzie zawsze z historią Morskiego Oka i Tatr.

Kiedy lasy zakopiańskie, niszczone barbarzyńską ręką poprzednich właścicieli, bliskie były zagłady, odezwał się w całym społeczeństwie głos, nawołujący do wyrwania tego uroczonego zakątka z rąk obcych. W rocznikach „Sylwana“ czytamy od r. 1884 rozpaczliwe głosy w tej sprawie naszych leśników.

Dobra te obciążone jednak były długami ponad wartość.

Trzeba było wiele zaparcia i zapału, aby się na taki krok zdobyć.

Tym właśnie wybawcą w potrzebie, przenoszącym społeczny i patriotyczny czyn nad korzyść osobistą — stał się hr. Władysław Zamoyski.

Miłość do lasu i tatrzańskiej przyrody obudziła się w nim od dawna. W tak ważnej chwili nie zawahał się też, by kupić „wyniszczone lasy i nagie skały“.

Te nagie skały stały się też odtąd celem jego życia, a jak je ukochał i bronił — wiemy z walki o Morskie Oko.

Nie tylko jednak to walne zwycięstwo, jakie w tej sprawie odniósł, zjednało mu serca leśników.

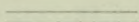


Z miłością lasu łączył on i prawdziwe zrozumienie jego potrzeb. Każdy postęp w dziedzinie leśnictwa był mu pożądany. Któż, będąc w Zakopanem, nie podziwiał urządzeń, jakie tam zaprowadził? Wiadomą jest rzeczą, że kolej do Zakopanego, droga do Morskiego Oka i wiele innych inwestycji powstały dzięki Jego zabiegom.

A w końcu jeszcze jedno.

Stosunek, łączący właściciela Zakopanego z jego urzędnikami, jest — rzec można — wyjątkowy; jest On dla nich ojcem i przyjacielem, a każdy trud i troskę, która ich gnębi, odczuwa z nimi i dzieli.

Nic więc dziwnego, że taki stosunek zniewala serca i pobudza do pracy i wytrwałości.



## WŁADYSŁAW TYNIECKI.

Z pomiędzy czynnych członków, którzy niejako od szeregowca służyli wiernie Towarzystwu i wytrwałą pracą w każdej dziedzinie gospodarstwa lasowego dobijali się szczebel po szczeblu uznania, aż zasłużyli sobie na największe odznaczenie jakim Towarzystwo rozporządza, jest oprócz ś. p. Henryka Strzeleckiego, jego następca na stanowisku dyrektora szkoły lasowej i wielu innych polach — Władysław Tyniecki.

Urodził się w r. 1833 w Olszanicy, w Galicyi. Rozpocząwszy z wielką pilnością nauki gimnazyalne, musiał je jednak z powodu wypadków politycznych w r. 1849 przerwać na dłuższy czas i poświęcić się gospodarstwu pod bokiem Ojca.

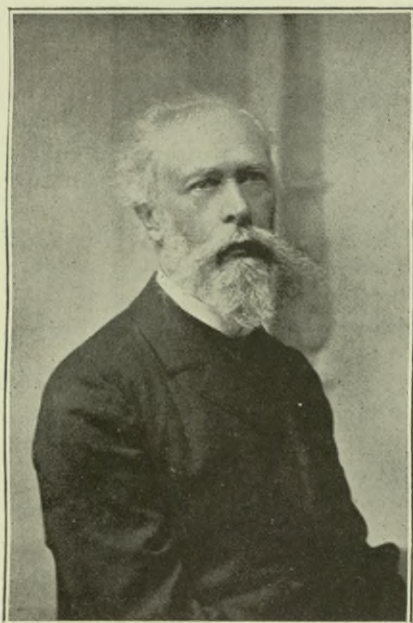
Kiedy jednak w r. 1855 zdołało Towarzystwo gospodarskie otworzyć akademię rolniczą w Dublinach, pospieszył Tyniecki pierwszy na tę wieść i Jego też nazwisko widzimy pierwsze na spisie tej szkoły.

Po ukończeniu studyum rolniczego, udał się, pałając chęcią rozszerzenia swych wiadomości, na dalsze studia za granicę, a mianowicie najpierw zapisał się na leśnictwo w akademii leśniczej w Tharandzie, a po ukończeniu tych studyów w r. 1858 i 1859 odbył podróż naukową po Francyi i Belgii.

Powróciwszy do kraju, objął posadę adjunkta profesora w Dublinach, wykładając encyklopedyę leśnictwa, chemię rolniczą i botanikę.

Skoro zaś otwarto szkołę gospodarstwa lasowego, przeniósł się do niej i odtąd przez 24 lata, t. j. od r. 1874 do 1898 poświęcał jej swoje wiadomości i siły. Jak wiemy, zamianowano go też po ustąpieniu Strzeleckiego w r. 1892 dyrektorem.

Na czas Jego działalności w tej szkole przypada też jej rozkwit i wzięcie. Oprócz zasług, jakie położył około rozwoju leśnictwa przez szkołę, wychowując i kształcąc przez 24 lat — prawie



WŁADYSŁAW TYŃIECKI

Członek honorowy galic. Towarzystwa leśnego  
od roku 1905, długoletni wiceprezes, Redaktor  
„Sylwana“ od r. 1887 do r. 1891 i od r. 1896  
do r. 1904.



cały dzisiejszy zastęp leśników, starał on się rozszerzyć i ugruntować wiadomości pracą literacką.

Wiemy już o tem, że sprawował on po dwakroć redakcyę „Sylwana“, zasilając ją mnóstwem artykułów z najrozmaitszych dziedzin.

Oprócz tego redagował on z górami przez 20 lat organ Towarzystwa gospodarskiego — „Rolnika“ umieszczając i tam szereg artykułów leśniczych.

Z osobnych prac jego wymienićby jeszcze należało:

„Ogrody północne“, rzecz, którą samodzielnie przerobił wedle Strumiły.

„O wierzbach koszykarskich“, gruntowna rozprawa, która doczekała się 2. wydań.

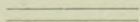
„O wiazach“, „Wycieczka na Podole“, „Sadownictwo gospodarskie“ i w. i.

Oprócz tego umieścił on, zaproszony do współudziału w dziele: „Oest. Monarchie in Wort und Bild“, pogląd na rozwój leśnictwa, myślistwa i rybołostwa w Galicyi.

W końcu wspomnieć jeszcze wypada o długoletniej jego działalności w Towarz. gospodarskiem, w którym zasiadał od r. 1861, zastępując w niem po ustąpieniu Strzeleckiego, interesy leśnictwa.

W r. 1877 wybrano go do komitetu, w którym objął referat spraw lasowych, a między innemi sprawę udzielania stypendyów dla słuchaczy akademii ziemiańskiej we Wiedniu.

Podróżując bardzo wiele, zwiedził on prawie całą Europę, a interesując się każdym nowym postępek i wynalazkiem w dziedzinie leśnictwa i rolnictwa, starał się rzeczy widziane i poznane przyswoić czytelnikom „Sylwana“, „Rolnika“ i społeczeństwu.





## ROZDZIAŁ VIII.

---

WYSTAWA KRAJOWA w r. 1894. -- STOSUNKI Z INNYMI TOWARZYSTWAMI. — POPARCIE CELÓW SPOŁECZNYCH. — STYPENDYA. — NAGRODY ZA ZALESIENIA.

Żadnej może gałęzi gospodarstwa nie przyniosła wystawa krajowa r. 1894 tyle korzyści moralnych — co leśnictwu.

Z góry trzeba powiedzieć, że była ona szkołą dla społeczeństwa i szkołą dla leśników.

Okres wystawy, był w życiu naszego leśnictwa i Towarzystwa jedną z tych nielicznych chwil zapału, ruchu, pracy, łączności i ścierania się szlachetnych ambicyi i zasług.

Gdyby zresztą wystawa nic więcej nie była przyniosła leśnikom, jak to, że wyrwała ich z apatyi i zmusiła do zrobienia obrachunku i wyrażenia woli, byłaby już i to ogromna zdobycz.

Na szczęście zapał i gorączka, jaka ogarnęła społeczeństwo na wieść o wystawie, porwała za sobą i leśników.

Już w r. 1892 spotykamy w „Sylwaniu“ gorącą odezwę do leśników, wystosowaną przez ówczesnego redaktora p. Achta, kończącą się następującym apelem:

„Powinniśmy pokazać wszystkim na krajowej wystawie i przekonać kraj cały o ważności lasu i racjonalnego leśnictwa dla jego dobrobytu i szczęścia, a dla siebie i swego zawodu zdobyć uznanie i szacunek.

Okażmy więc wszystkim, że leśnicy polscy gorąco kochają swoje lasy i swój zawód, korzystajmy ze sposobności, ażeby przez nasz żywy współdziałal przekonać wszystkich naocznie o wa-

żności gospodarstwa lasowego dla kraju, zmusimy ogół do podzielenia wraz z nami przekonania, że leśnik pracuje w pierwszym rzędzie na zagonie publicznego dobra, a dopiero w drugiej linii służy egoistycznemu interesowi“.

Równocześnie zaś „sekcya dla wystawy leśnictwa i łowiectwa“, której prezesem był prezes Towarzystwa leśnego hr. Roman Potocki, rozesłała po kraju zaproszenia i formularze zredagowane przez członka tej sekcji, ówczesnego inspektora krajowego p. Góralczyka, wzywające do spisywania i wykazywania osób, od których dział leśny mógł się spodziewać „czynnego lub moralnego poparcia“.

Projekt dołączony do tej odezwy, zakreślał wystawę gospodarstwa lasowego w rozległych granicach.

Wobec takiej agitacji postanowiło Towarzystwo zabrać się zaraz do pracy i od grudnia tegoż roku postawiono sprawę wystawy, jako pierwszy i najważniejszy punkt towarzyskich zebrań.

Oprócz tego wybrał Wydział ściślejszą komisję, która miała zbierać się co tydzień na naradę w sprawie wystawy i przedkładać Wydziałowi wnioski.

Pierwotnie miała i komisya zam'ar przedstawić na wystawie całość gospodarstwa leśnego w Galicyi we wszystkich działach.

Z powodu jednak braku funduszków, ścięziono pierwotny plan, ograniczając się do przedstawienia obrazowo trzech grup, a mianowicie: siedliska i uprawy lasów, handlu i wywozu płodów leśnych a w końcu statystyki leśnej.

Program ten przyjął ostatecznie Wydział Towarzystwa i Dyrekcyja wystawy, która też przyznała na koszty urządzenia działu leśnego zasiłek w kwocie 3.600 K.

Jak program wykonano i jak wystawa działu leśnego wypadła, wywnioskować to możemy najlepiej ze sprawozdania o wystawie, jakie ogłosił w dwóch pracach p. Kaźmirz Acht, który nie tylko był duszą wszystkich prac i usiłowań — ale i surowym i sumiennym ich sędzią.

Czytamy bowiem w jednym z tych sprawozdań:

„Bogata była wystawa przemysłu rękodzielniczego, okazałe przedstawiały się inne gałęzie wytwórczości materialnej — a jednak zdaje się nam, że leśnictwo i przemysł leśny najbogaciej były zastąpione“.

Istotnie też mieli się czem leśnicy poszczycić na wystawie.



Nie podobna tu jednak opisywać szczegółowo wszystkich przedmiotów i grup; poprzestać musimy na scharakteryzowaniu głównego dorobku i ogólnego obrazu.

W pierwszej grupie największe dydaktyczne znaczenie miało t. zw. rondo leśne urządzone przez Towarzystwo, a przedstawiające po raz pierwszy siedlisko leśne w sposób systematyczny. Przedstawiono tu mianowicie w miniaturze dzielnicę rozsiedlenia drzew leśnych na podstawie podziału, jaki wyznaczył dla tych dzielnic H. Strzelecki. Osiem grup grządek zasadzonych sadzonkami różnych drzew leśnych, przedstawiało obraz tych ośmiu stref, wedle których rozsiadły się lasy w Galicyi.

W skutek odpowiedniego ułożenia grządek, przedstawiały one także przybliżony obraz zalesienia kraju, zaś stojące okok przekroje tych samych drzew, którymi wysadzono grządki, pozwalały porównać od razu, które z drzew udają się najlepiej w danej dzielniccy rozsiedlenia.

W celu poznania także i siedliska ustawiono obok grządek słupy geognostyczne, przedstawiające podglebie i glebę.

Co do działu drugiego t. j. handlu i wywozu płodów leśnych, to nie potrzeba chyba o tem wspominać, że kraj nasz mógł i może jeszcze dziś — co do jakości i ilości surowca — imponować całemu światu.

Trzeci dział — przedstawiał się, co prawda najskromniej, ale i tu poszczycić się mogło nasze leśnictwo pracą kilku jednostek, która budziła podziw i uznanie.

Najważniejszym dorobkiem w tym dziale była mapa leśna Galicyi, dzieło wyjątkowego pomysłu i pracowitości obecnego krajowego inspektora lasów i członka Wydziału p. Hermana Scheuringa.

Mapa ta przedstawiała rozsiedlenie wszystkich głównych rodzajów drzew leśnych, wskazując zarazem procentowo, jaki stosunek zachodził w każdej okolicy kraju drzewostanów litych do mieszanych.

Mapa ta, to najważniejsza dotychczas zdobycz na polu statystyki i ogólnego obrazowego poglądu na stan, zasobność, jakość i rodzaj lasów naszego kraju.

Nie darmo też zwróciło się Walne zgromadzenie w r. 1895 do jej twórcy, aby zechciał mapę ofiarować w darze Towarzystwu lub też jednemu z poczytniejszych zakładów muzealnych. Mapę tę wypożyczyło bowiem po wystawie Ministerstwo rolnictwa.

Drugą atrakcją tego działu była — wspomniana już biblioteka polskich dzieł leśniczych H. Strzeleckiego.

To byłyby niejako pomnikowe przedmioty, które między dziesiątkami najróżnorodniejszych usiłowań, zwracały swoją niezwykłością oczy wszystkich na siebie i utkwily w pamięci.

Praca jednak, rozbudzona pod hasłem wystawy, przyniosła jeszcze inne trwałe korzyści.

Rok wystawy należał mianowicie do najczynniejszych w życiu naszego Towarzystwa, był on najważniejszym okresem w dotychczasowym rozwoju, ożywił ruch twórczy na wielu polach, przyniósł obrachunek z dotychczasowej pracy i usiłowań samego Towarzystwa i zaznaczył się najlepszą pracą literacką, jaką w tym okresie z dziedziny leśnictwa poszczycić się możemy.

Było to mianowicie sprawozdanie z wystawy p. Kaźmirza Achta, ogłoszone najpierw w „Sylwaniu“ z r. 1894 i 1895, a następnie znacznie rozszerzone i wydane osobno w zbiorowym dziele p. t. „Wystawa krajowa w r. 1894 i siły produkcyjne kraju“. Lwów 1898, a zatytułowane „Gospodarstwo lasowe“.

Ogłoszenie tego dzieła nie było wprawdzie zasługą Towarzystwa leśnego, ale ze względu na to, że mieści się w niem i oceną działalności naszego stowarzyszenia i przedstawia znakomity obraz stanu leśnictwa w Galicyi na tle wystawy, wypada mu tu oddać należne uznanie.

Oprócz tego wydało i samo Towarzystwo treściwy obrachunek ze swojej 12-letniej działalności, a mianowicie szkic p. Adolfa Strzeleckiego p. t. „Pogląd na powstanie, rozwój i działalność gal. Towarzystwa leśnego“ (Lwów 1894).

Co do udziału naszego Towarzystwa we wystawach innych krajów, to z powodu braku funduszków, nie mogło Towarzystwo nigdy porywać się na takie przedsięwzięcia.

Na wystawę rolniczo-leśną we Wiedniu w r. 1890, wysłano tylko okazy umysłowego dorobku, a mianowicie roczniki „Sylwana“, wydawnictwa i druki Towarzystwa, oraz mapę rozsiedlenia drzew leśnych w Galicyi, wykonaną przez Henryka Strzeleckiego.

Za okazy te otrzymało Towarzystwo — jak wspomnieliśmy, srebrny medal, w uznaniu zasług około rozwoju literatury leśnej w języku polskim.

Od czasu, kiedy to Komitet wykonawczy zawiadomił pokrewne towarzystwo o zawiązaniu się gal. Towarzystwa leśnego,

utrzymuje ono życzliwe stosunki ze wszystkimi podobnymi stowarzyszeniami, wymieniając wzajemne czasopisma, przyłączając się do każdej akcji, wdrożonej w imię ogólnego interesu i wysyłając delegatów na Walne zgromadzenia lub ważniejsze ankiety.

I tak w czasie swej 25-letniej działalności brało nasze Towarzystwo udział przez swych reprezentantów w obradach:

Walnych zgromadzeń i Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, Walnych zgromadzeń krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego, morawsko-śląskiej i bukowskińskiej Sekcji leśnej, państwowego Towarzystwa leśnego, dalej Towarzystw leśnych: czeskiego, cieszyńskiego, niższo-austriackiego, wyższo-austriackiego, styryjskiego, kraińskiego, karyntyjskiego, słoweńsko-kroackiego, tyrolsko-vorarlbergskiego, zapraszając w zamian delegatów tych Towarzystw na swoje zgromadzenia.

Dalej reprezentowane było Towarzystwo: na Zjazdach lekarzy i przyrodników polskich w roku 1888, 1889 i 1907, na międzynarodowym kongresie rolniczo-leśnym podczas wystawy wiedeńskiej w r. 1890, na obchodzie 75-letniego jubileuszu założenia Akademii leśnej w Mariabrunie, który odbył się w r. 1888; w tymże roku na uroczystym zebraniu austriackiego państwowego Towarzystwa leśnego, odbytem w celu uczczenia jubileuszu czterdziesto-letniego panowania N. Cesarza Franciszka Józefa; w otwarciu wystawy ogrodniczo-pszczelniczej we Lwowie w roku 1891 i t. d. i t. d.

Z powodu 25-letniej pracy zawodowej przesłano między innymi życzenia w dniu obchodu śp. prof. Dr. Maksymilianowi Nowickiemu w r. 1889, członkowi honorowemu p. Albertowi Bedö w r. 1893: Józefowi Wesselemu, zasłużonemu organizatorowi stacyi doświadczalnych w Austrii w dniu 80-letniej rocznicy urodzin.

Tak samo wzięło Towarzystwo w r. 1895 żywy udział w 25-letnim jubileuszu pracy około rozwoju polskiego leśnictwa w Wielkopolsce, p. Józefa Rivolego, mianując na ten obchód dwóch delegatów i poświęcając temu zasłużonemu Mężowi cały kwietniowy zeszyt „Sylwana“.

Następnie przyczyniało się Towarzystwo w miarę środków do poparcia pożytecznych instytucyi i tak: w r. 1890 przystąpiło Towarzystwo w poczet członków „Towarzystwa do utworzenia Muzeum gospodarstwa rolnego i leśnego w Wiedniu“ i brało przez delegatów swych udział w obradach członków tegoż Towarzystwa.

W roku zaś 1896 wpisał Wydział Towarzystwo leśne do austr. Towarzystwa przyjaciół ptaków — jako członka.

Wskutek odezwy komitetu budowy pomnika dla Jędrzeja Śniadeckiego, udzieliło Towarzystwo na ten cel skromny datek.

Po skreśleniu działalności Towarzystwa na tem szerszem polu spraw społecznych, przypatrzmy się teraz, jak Towarzystwo spełniało ściślejsze zadanie społeczne w stosunku do własnych członków i krajowego leśnictwa.

Oto zaraz na drugiem Walnem Zgromadzeniu w r. 1883 występuje śp. Weigl z wnioskiem, który najlepiej charakteryzuje, że Towarzystwo nietylko w memoryałach, odezwach i petycyach uznawało potrzebę szerzenia nauki i wiadomości leśniczych, ale też samo pomyślało pierwsze o tem, aby te hasła praktycznie zastosować.

Wniosek ten brzmiał mianowicie:

„Ażeby, począwszy od roku szkolnego 1883/4 udzielano z funduszów Towarzystwa, rok rocznie, dwa stypendya po 100 zł. dla uczniów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie“.

Pierwszeństwo w uzyskaniu stypendyum mieli mieć w pierwszej linii synowie członków Towarzystwa.

Myśl tę wprowadzono zaraz w tym samym roku w życie i odtąd aż po dziś dzień spłaca Towarzystwo dług wobec nauki, wspierając niezamożnych uczniów szkoły leśniczej.

Wykaz stypendystów zawiera **tablica F.**

Sprawa stypendyów nabrała w r. 1888 jeszcze przez to szerszego znaczenia, że połączono ją z oddaniem hołdu 40-letniej działalności Henryka Strzeleckiego i utrwalono raz na zawsze fundusz na cele stypendyjne.

W myśl bowiem wniosku W. Gostyńskiego, postanowiono zebrać składki na fundacyę stypendyjną imienia Strzeleckiego.

Na odezwę wydaną do społeczeństwa, posypały ze wszystkich stron kraju ofiary, tak, że w ciągu niespełna roku zebrano już kwotę około 10.000 K.

Nie jest to wprawdzie wielka suma — w stosunku do ilości leśników w kraju i potrzeby wsparcia kandydatów, w każdym jednak razie świadczy chlubnie o inicjatorach, którzy wykorzystali sposobną chwilę, o czem w naszym społeczeństwie szczególnie pamiętać trzeba.

Drugą sprawę, poruszoną na tem samym Zgromadzeniu w r. 1883, również przez Weigla i Hołowkiewicza, a dowodzącą, że Towarzystwo nietylko słowy ale i czynem starało się popierać działanie jednostek w sprawach lasowych — jest wniosek, aby Towarzystwo wyznaczyło fundusze na udzielenie nagród włościanom, którzy zalesią własne wydmyska i zwiewne piaski.

Chcąc działalności tej nadać jak najszerze znaczenie i zebrać na ten cel stały i znaczniejszy fundusz, odniósł się Wydział do Sejmu i Ministerstwa rolnictwa o przyznanie na ten cel subwencji.

Istotnie też udzielił Sejm w tym roku zasiłek w kwocie 200 kor., zaś Ministerstwo rolnictwa w następnych latach razem 400 K.

Oprócz tego ofiarował Hołowkiewicz dochód ze sprzedaży swojej rozprawy, p. t. „Flora leśna“, na powiększenie tego funduszu.

Z tych datków utworzył się też stały „fundusz premiowania zalesień“, wynoszący dziś około 460 K, z którego odsetek i kwot dodawanych przez Towarzystwo, otrzymują po dziś dzień włościanie nagrody za przeprowadzone zalesienia,

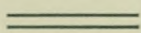
Zaznaczyć jednak trzeba, że fundusz i nagrody przeznaczone są wyłącznie na premiowanie zalesień dokonanych przez pojedynczych włościan na ich własnych gruntach, a nie takich, jakie wykonały zbiorowemi siłami n. p. gminy i t. p.

Pierwsze premiowanie odbyło się w r. 1884 w gminie Jeżowa (pow. Nisko), gdzie 12 włościanom, za zalesienie ogółem  $14\frac{1}{4}$  morga zwiewnych piasków, przyznano 76 zł. Drugie premiowanie miało miejsce w r. 1886 w 9-ciu gminach powiatu Nisko; 35 włościanom rozdano wtedy za zalesienie  $30\frac{1}{2}$  morga, ogółem 200 zł. W r. 1892 przyznał Wydział Towarzystwa czteru włościanom powiatu łańcuckiego, premie po 6 zł. za staranne zalesienie swych własnych wydmysk piaszczystych.

Następnie rozdzielono w r. 1896 — 109 zł. 92 ct.; w r. 1897 — 52 zł. 51 ct.; w r. 1899 — 18 zł. 70 ct.; w r. 1902 — 126 K 50 h.

Ogółem rozdzielono po dziś dzień nagrody w kwocie 1.100 koron 76 hal.

Na koniec wspomniećby tu jeszcze raz należało o tem, że dzięki składkom i zabiegom członków Towarzystwa postanowiono pierwszym i nieznanym pionierom zalesień — wykonanych z początku zeszłego wieku — pomnik w Brzuchowicach.





## ROZDZIAŁ IX.

---

ROZWOJ TOWARZYSTWA. — ILOŚĆ i UDZIAŁ CZŁONKÓW. —  
FINANSE. — POPARCIE WŁADZ.

A teraz przypatrzmy się na koniec, jak społeczeństwo oceniało i ocenia działalność naszego Towarzystwa, jakiego użycza mu poparcia moralnego i materyjalnego; jaki jest udział członków i jakimi zasobami rozporządza Towarzystwo.

Jak wiemy, wzbudziła pierwsza wieść o zawiązaniu się instytucji, mającej strzec interesów leśnictwa i skupiać w sobie pracowników na tej niwie — w całym kraju radość i zapał. Ze wsząd zgłaszali się towarzysze zawodowi, obywatele, przyrodnicy uczeni i miłośnicy lasu.

Jak z dołączonej na końcu Pamiętnika **tablicy D** widać, dochodziła w trzecim roku istnienia Towarzystwa liczba członków do niebywałej w podobnych instytucjach wysokości, bo omal, że nie 1.000 osób.

Zdawało się więc, że cele Towarzystwa leśnego znalazły uznanie, że rość ono będzie w znaczenie i siłę i że, jeśli sympatia ta się utrzyma, to skupi ono w krótkim czasie istotnie wszystkich leśników i przyjaciół lasu i rozwinie taką działalność, o jakiej nawet założyciele nie marzyli.

Rzuciwszy jednak okiem na wspomnianą tablicę, widzimy już w czwartym roku istnienia Towarzystwa szybkie zmniejszanie się członków, a w piątym roku nawet jakąś katastrofę czy przesilenie, gdyż ilość uczestników spada z liczby 949 do 630 — czyli nieomal do połowy.

Zjawisko to musimy też przedewszystkiem wyjaśnić.

Oto, pod wpływem uroku nowości i ogólnego zapału, zaczęło zapisywać się do Towarzystwa mnóstwo osób, które nie zdawały sobie z tego sprawy, że przystąpienie do stowarzyszenia pociąga za sobą także pewne obowiązki.

Zapisawszy się, zapomniano o tem, że trzeba złożyć na rzecz Towarzystwa pewną ofiarę, nie pomyślano, że trzeba uiścić wkładkę. Kiedy więc prośby i upomnienia nie odniosły skutku, zmuszone było Towarzystwo wykreślić z listy członków wszystkich tych, którzy zalegali z opłatą udziału.

Tak przeredziły się szeregi nominalnych zwolenników, chwila uniesień przebrzmiała; — społeczeństwo wróciło do dawnej obojętności, pozostawiając losy Towarzystwa szczupłej garstce pracowników.

Odtąd — waha się, jak widzimy ze zestawienia, ilość zwolenników w małej granicy między 550 a 650 osób.

Przypatrzmy się temu zestawieniu jeszcze bliżej.

W celu wytworzenia sobie dokładnego obrazu rozdziela nam tablica — członków wedle zawodu, a mianowicie podaje osobno właścicieli lasu, osobno zawodowych leśników i osobno korporacye.

Nadto wykazuje tabela oddzielnie leśników w służbie prywatnej, a oddzielnie w służbie państwowej.

Przełajnijmy więc najpierw rubrykę ostatnią, to jest ogólny udział członków.

Pomijając pierwsze cztery lata, jako anormalne, widzimy, że ogólna ilość członków wzrasta po r. 1888 znowu aż do r. 1890, dochodząc do 707 uczestników. Następnie między r. 1890 a 1895 trzyma się prawie w równej mierze, — odtąd zaś poczyna znowu spadać poniżej cyfry 600. W obecnym jubileuszowym roku podnosi się dopiero ponad 600.

Przeciętna ilość członków z ostatnich 22 lat wynosi 580 osób i tej cyfry użyjemy też za podstawę do dalszych wywodów.

Najwięcej interesować będzie każdego rubryka 3 i 4 a mianowicie udział zawodowych leśników.

Najliczniejszy zastęp tworzą leśnicy w służbie prywatnej, a mianowicie przypada ich przeciętnie na rok 360, czyli procentowo 62<sup>0</sup>/<sub>o</sub>.



Udział ten — w stosunku do wewnętrznego życia Towarzystwa, jest korzystny i byłby nawet idealny i odpowiadający wszelkim życzeniom, gdyby tylko o względny udział chodziło.

Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę udział wogóle, t. j. cyfrę 360 uczestników i porównamy ją z ilością leśników prywatnych w całym kraju, to rozczarujemy się przykro.

Spróbujmy bowiem obliczyć zastęp naszych leśników.

Wedle „Skorowidza leśnego“ za r. 1907, który, nawiasem mówiąc, w pierwszym wydaniu nie jest jeszcze w tym kierunku zupełny — obliczyć możemy, że w Galicyi mamy prywatnych leśników około 1200 osób, z których co najmniej połowa posiada zawodowe studia.

Porównując teraz te dwie cyfry, zobaczymy jak słaby jest udział towarzyszy zawodowych i przekonamy się ze zdziwieniem, że zaledwie 30% uważa sobie za obowiązek należeć do stowarzyszenia, mającego wyłącznie interesy leśnictwa na oku. Jeśliby więc powyższy idealny udział leśników prywatnych w życiu Towarzystwa miał być osiągnięty, powinnyby ich Towarzystwo liczyć zamiast 360 — tylu, ilu się ich zgłosiło w drugim roku istnienia Towarzystwa, t. j. przeszło 600, a w każdym razie co najmniej 500.

Osiągnięcie takiego udziału i skupienie w swem łonie jak największej liczby leśników pracujących w dobrach prywatnych, jest też najgorętszem życzeniem i główną troską Towarzystwa.

Nie mija żadne Walne zgromadzenie, aby prośby o jednanie członków nie wygłoszono, nie przedstawiono korzyści, jakie sami uczestnicy, Towarzystwo i sprawy leśnictwa — przez żywszy udział osiągnąćby mogły.

Jak zobaczymy poprawiłyby się przez to także i finanse Towarzystwa.

Następnie pozostawia wiele do życzenia także udział leśników zajętych w służbie rządowej.

W tym kierunku oprzeć się możemy na całkiem pewnych datach.

I tak ze „Skorowidza leśnego“ przekonujemy się, że w Galicyi mamy w służbie państwowej leśników na wyższych stanowiskach:

a) przy dyrekcji lasów 110, b) w inspektoracie 12, c) w oddziale zabudowania dzikich potoków 14; czyli razem 136 osob.

Na niższych zaś stanowiskach — we wszystkich wspomnianych dykasteryach — jest leśników ze zawodowymi szkołami 223; razem więc jest w służbie rządowej prawie 360 związanych z leśnictwem osób.

Z kolumny zaś czwartej tablicy D widzimy, że przeciętny udział tej klasy członków wynosi 110 uczestników, czyli stanowi 30% w stosunku do wszystkich leśników w służbie państwowej.

Jak widzimy wychodzi tu na jaw ciekawe zjawisko.

Pokazuje się mianowicie, że tak między prywatnymi, jak i państwowymi leśnikami — panuje ta sama obojętność czy dbałość o losy zawodowego stowarzyszenia, że poczucie łączności między wszystkimi leśnikami jest ilością stałą, a mianowicie procent zawodowych pracowników, poczuwających się do wspólnej, szerszej pracy, wynosi tu i tam 30 %.

Że udział leśników ze służby państwowej mógłby być liczniejszy, wskazuje na to już sam r. 1884, gdzie cyfra tych uczestników doszła do 149 osób.

To też pomijając następnie wiele innych względów, należałoby od leśników ze służby państwowej i z tego powodu żądać żywszego poparcia Towarzystwa, że mają oni w stosunku do prywatnych leśników zapewniony byt i pozbawieni są troski o przyszłość i o znalezienie posady.

Oprócz na kolegów zawodowych liczyli założyciele Towarzystwa w pierwszej linii na pomoc materialną i moralną właścicieli lasów i obywatelstwa.

O odezwach, jakie w tym względzie rozsyłano po kraju i ogłoszono w „Sylwanie“, mówiliśmy już przy innej sposobności.

Najciekawsze jest jednak to, że skutek pozostał przez całych 24 lat jednakowy.

Jak widzimy ze spisu, zmienia się ze wszystkich kategorii Członków najmniej ilość właścicieli lasów. Od r. 1883 do 1907 nie przekroczył ich udział nigdy cyfry 100 osób, ale też, co prawda, spadł tylko raz poniżej 70.

W granicach między 80 a 90 uczestników trzymają się właściciele lasu przez lat 25.

Przeciętny udział roczny wynosi 85 uczestników, czyli 14·7% ogólnej liczby członków.

Ten procentowy udział w składzie wewnętrznym Towarzystwa, jest sam w sobie bardzo mały, ale daleko smutniejsze zja-



JERZY DUNIN HR. BORKOWSKI  
Prezes galicyjskiego Towarzystwa leśnego od r. 1901.



wisko wyjdzie na jaw, jeśli porównamy — ilu właściciele lasu mamy w kraju, a ilu jest członkami Towarzystwa leśnego.

Postaramy się i w tym względzie o pewne cyfry.

Oto, wedle „Skorowidza dóbr tabularnych“ ogłoszonego w r. 1905 przez biuro statystyczne przy Wydziale krajowym, wynosi w Galicyi ilość tabularnych właścicieli okragło 3.400 osób.

Z pomiędzy nich posiada około 1500 osób lasy, obszaru co najmniej 100 ha.

Przeglądając teraz listę naszych członków i patrząc na to, że z pomiędzy tak olbrzymiej cyfry interesowanych zapisało się do Towarzystwa, które stoi na straży interesów gospodarstwa lasowego tylko 90 osób — czyli 6 % a względnie 2·6 %; przyznać trzeba, że zawodowi leśnicy mają podstawę do wygłaszania skargi na obojętność względem leśnictwa szerszych kół właścicieli dóbr.

To słabe poparcia ze strony obywatelstwa — stanowi też główny punkt niedomagań naszego Towarzystwa, wstrzymuje jego rozwój, odbierając mu konieczne we wielu sprawach na zewnątrz piętno solidarności właścicieli i pracowników; powoduje ciężką walkę w sprawach finansowych i budzi zły przykład na myśl, że właściciele lasu traktują obojętnie jedyną instytucję, która przede wszystkim w ich interesie się zawiązała i dla nich pracuje.

Przy tej sposobności nie mogę się powstrzymać od tego, aby nie sięgnąć jeszcze raz pamięcią w tył i nie zrobić porównania z przeszłością, a mianowicie nie przypomnieć, że inne widać zapatrywania panowały przed połową wieku, kiedy w zachodnio-galicyjskim Towarzystwie leśnem u Thieriota, dochodził udział właścicieli lasów do 23·5 %.

Przedstawiając otwarcie wszystkie przykre zawody, jakich Towarzystwo ze strony obywatelstwa doświadczyło, nie podobna pominąć także i jasnych stron i nie uczcić wyjątkowej i jedynej ofiarności, jakiej Towarzystwo w ciągu całego swego istnienia doznało, a mianowicie nie opowiedzieć z radością o hojnym darze ze strony obecnego prezesa J. W. Jerzego Dunin hr. Borkowskiego.

Kiedy mianowicie wyłoniła się sprawa budowy własnego domu dla Towarzystwa i kłopotano się o fundusze, wtedy nie zawahał się hr. Borkowski ofiarować Towarzystwu znaczny grunt pod budowę.

Tym objawem życzliwości, uczynionem jedynie dla poparcia społecznych celów, szczerzyć się będzie zawsze nasze Towarzystwo.

Na koniec wspomniećby tu należało o udziale leśników i przyjaciół lasu z innych dzielnic Polski.

Z Królestwa Polskiego i z pod zaboru rosyjskiego możemy się poszczycić zaledwie 31 członkami, zaś z pod zaboru pruskiego 6.

Jakkolwiek praktycznych korzyści nie może Towarzystwo nasze przynieść leśnikom mieszkającym poza granicami Galicji, to przecież ze względu na to, że wydaje ono jedyne polskie czasopismo zawodowe, należałoby żądać, aby około niego skupiali się i koledzy zawodowi z innych dzielnic.

Tysiączne bowiem wspólne zadania czekają polskich leśników.

Przez żywszą wymianę zdań, przez udzielanie sobie wiadomości o stosunkach leśnictwa i zawodu w każdej dzielnicy, przez pomoc w pracach naukowych i poparcie pisma zawodowego, osiągnąć możemy pierwszy cel, a mianowicie utrzymamy stale łączność duchową i stworzymy armię, która w ten sposób pokusić się będzie mogła o dalszą zdobycz, a mianowicie o przywrócenie polskiemu leśnictwu, tak wobec własnego społeczeństwa, jak i świata, tego znaczenia, jakie mu się ze względu na dawną sławę naszych puszczy i kniei i dzisiejsze bogactwo szerokich borów słusznie należy.

Wracając jeszcze do poparcia moralnego spraw ogólniejszych i zadań naukowych przez samych członków, trzeba tu wspomnieć o słabych wynikach, jakie przyniosły stacye doświadczalne i instytucja Członków korespondentów.

Patrząc na ogromne zaniedbanie nauki leśnictwa w najbardziej zasadniczych zagadnieniach i, chcąc rozpocząć budowę od fundamentu i oprzeć ją na spostrzeżeniach, poczynionych we własnych stosunkach, powzięli już pierwsi założyciele Towarzystwa myśl, założenia i u nas w kraju — na wzór zagranicy — stacyi doświadczalnych, któreby się zajęły badaniem rodzimej przyrody i jej zjawisk.

W pierwszej linii uchwalono już na pierwszym Walnem zgromadzeniu wprowadzić w życie Stacye fenologiczne, mające śledzić rozwój świata roślinnego a nadto stacye meteorologiczne i ornitologiczne i uprosić do prowadzenia tych stacyi i zapisków Członków Towarzystwa.

W pierwszej chwili zgłosiła się — jak zwykle — znaczna ilość chętnych, tak, że w r. 1885 założono w całym kraju 156 sta-

cyi, rozesłano szczegółowe instrukcje i wzory do prowadzenia zapisków i t. p.

Już jednak w pierwszym roku nadeszło zaledwie 69 odpowiedzi, w następnym 55, potem 46, a w końcu 30.

Na szczęście zużytkowano i te nieliczne spostrzeżenia, a mianowicie opracował je w r. 1898 H. Strzelecki i ogłosił w „Sylwanie“, tłumacząc równocześnie nieudanie się stacyi fenologicznych bardzo pobłażliwie.

„Pomijając ułomność ludzką „powiada on,“ stacye te nieudały się z trzech powodów, a mianowicie: 1. że założono ich od razu za dużo, 2. że wciągnięto za wiele przedmiotów w zakres obserwacji, a 3. że zabrakło funduszy na utrzymanie osobnego instruktora“.

Podobnie niedomaga instytucja delegatów i członków korespondentów.

Mówiliśmy już o tem, że przez zamianowanie delegatów, chciało Towarzystwo utrwalić swój wpływ na cały kraj i uzyskać stałą ewidencję z ważniejszych zdarzeń w dziedzinie leśnictwa, ożywić ruch literacki i zachęcić do wymiany zdań w „Sylwanie“.

Niestety! nardzo mała część delegatów wywiązuje się z tego ważnego zadania tak, jak tego stan naszego leśnictwa wymaga i otwarcie to wyznać musimy, że prawie wszystkie sprawy ogólniejszego lub naukowego znaczenia, nie budzą u członków interesu i publicznej wymiany zdań, lecz pozostawione są pracy i zabiegom jednostek.

I tak, kiedy przed kilku laty wydało Ministerstwo nader sympatyczną odezwę do wszystkich miłośników natury w sprawie ochrony osobliwszych i pięknych zabytków przyrody, to — pomimo dwukrotnego ogłoszenia tej odezwy w „Sylwanie“ i próśb o przysłanie wiadomości o takich zabytkach, którymi przecież kraj nasz na każdym kroku poszczycić się może — nie znalazł się niestety! ani jeden członek, którego by ta szlachetna sprawa zajęła.

Taksamo wspomniećby tu trzeba i o tem, że jedyne przedsięwzięcie, jakie w dziedzinie handlu wyszło z łona Towarzystwa, a mianowicie sprawa zorganizowania handlu krajowych nasion leśnych, znajduje małe poparcie u członków.

Wyciągając też ostateczne wnioski co do poparcia moralnego Towarzystwa leśnego przez ogół interesowanych, nie można się powstrzymać od przykrej uwagi.

Oto w kraju, gdzie wyrzekania na upadek leśnictwa, złe gospodarstwo, brak wykształcenia i dzielnych pracowników a nadto i brak rentowności i dochodu z tej gałęzi produkcji — są każdemu na ustach, nie bierze udziału w pracach Towarzystwa, które stworzone jest do usuwania tych braków najpierw 94% właścicieli lasów, a więc tych, którzy każdy objaw w dziedzinie leśnictwa śledzić powinni, bo dobre lub złe skutki działalności teorii i praktyki leśniczej w pierwszej linii na nich się odbijają.

Następnie nie bierze udziału w pracach instytucji, która ma skupiać, bronić, walczyć i zdobywać uznanie i poważanie dla pracy leśnika — dwie trzecie samych zawodowych leśników, a więc tych, którym o uznanie, wywalczenie lepszej doli i postępu — głównie chodzi.

W tym braku zmysłu organizacyjnego i łącznego działania w sprawach gospodarczych, jaki cechuje nasze społeczeństwo, upatrywać musimy jedną z najważniejszych przyczyn w застоju naszego leśnictwa.

Po tem wszystkim przypatrzmy się finansom Towarzystwa.

Dochody i rozchody uwidocznia **tablica E**.

Do roku 1895 prenumerować było można „Sylwana“ nie będąc członkiem Towarzystwa, za opłatą 4 K. rocznie. Ponieważ jednak wydawnictwo czasopisma pociąga za sobą najgłówniejszy wydatek, przeto uchwalono na Walnem zgromadzeniu tegoż roku zmianę statutu, podnosząc wkładkę do 10 K. rocznie, tak dla członków, jak i ewentualnie dla prenumeratorów samego „Sylwana“.

Z tych powodów nie prowadzi też Towarzystwo od r. 1896 osobnej ewidencji wydatków i dochodów ze „Sylwana“ i dla tego tablica dochodów nie jest jednolita w układzie.

Przeglądając kolumny tych tablic widzimy najpierw, że kwoty, jakimi Towarzystwo rocznie rozporządza, są bardzo małe.

Cały budżet nie przekracza rocznie 8000 K.

Wydatki rosną stale i wynoszą przeciętnie co roku, za okres 24 lat — 5.565 K.

Główny wydatek stanowi wydawnictwo „Sylwana“, którego koszt wynosi przeciętnie rocznie prawie 4.000 K.

W tym szczupłym zakresie przedsięwzięć finansowych, w jakim się Towarzystwo obracać musi, przedstawia się stan finansowy na ogół dobrze.

W istocie jednak walczyć musi Towarzystwo przez wszystkie lata z obojętnością, jaka panuje w sprawie regularnego opłacania wkładek.



I tak czytamy w ostatniem sprawozdaniu Wydziału r. 1905/56. „Stan finansowy Towarzystwa okazał się z dniem 1/VIII. 1906 bardzo niepomyślny, bo pozostało zapasu kasowego tylko 1248 K. 02 gr., pomimo, że w ciągu roku ilość członków znacznie się powiększyła Wyżej wymieniony stan finansowy jest dlatego tak niekorzystny, bo zaległości wynoszą wyżej 6000 K. Kilkakrotne wysyłanie upomnień, a nawet wprowadzenie czeków pocztowych do ściągania wkładek nie odniosło pożądanego skutku. Gdyby niewypłacalność wkładek potrwała dłużej, mogłoby Towarzystwu zabraknąć zasobów na bieżące wydatki, bo i tak zdarzało się już często, że miesięcznych wypłat nie można było w całości pokryć, podczas gdy w dawniejszych latach, gdzie członków było mniej składało się nadwyżkę dochodów na książeczkę bankową“.

Ustęp ten powtarza się stale w każdym sprawozdaniu i kończy się apelem do pamięci Członków i prośbą o jednanie nowych uczestników.

Istotnie też mogłyby się nie tylko finanse Towarzystwa raz na zawsze poprawić, ale co więcej, możnaby rozszerzyć działalność na wszystkich polach, gdyby ilość Członków wzrosła do cyfry z r. 1884 t. j. 1000 uczestników.

Mając zaś 10.000 K. rocznego dochodu mogłoby Towarzystwo poprzeć własnym funduszem niejedno usiłowanie, które dziś odkłada się „na lepsze czasy“.

Stanąwszy na własnych siłach, nie potrzebowaloby ogłaszać się i apelować ciągle o zasiłki i zapomogi do Władz.

W zasadzie nie można zaprzeczyć, że tak Sejm jak i Rząd starają się wspierać Towarzystwo.

W kolumnie „zasiłki i dary“ widzimy rok rocznie pozycyę wynoszące od 200 do 1000 K.

Uwzględniając jednak posłannictwo Towarzystwa leśnego i biorąc na uwagę owoce, jakimi tyloletnia praca Towarzystwa szczyć się może, nie podobna zamilczeć, że poparcie ze strony Władz nie zawsze jest takie, jakby tego interes Towarzystwa wymagał.

Chodzi tu mianowicie nie o sporadyczne poprawienie finansów lub o chwilowe pokrycie niedoborów, ale o poparcie szerszych zadań społecznych, na wykonanie których nie ma Towarzystwo skąd wziąć funduszków.

Zasiłki dotychczasowe utrzymało Towarzystwo jedynie na wydawnictwo „Sylwana“ i na nagrody za zalesienia.

Oprócz jednak tych dwóch spraw, podejmowało Towarzystwo wiele innych projektów i prosiło o pomoc pieniężną i moralną.

Z pomiędzy nich wystarczy wspomnieć tu i przytoczyć przebieg usiłowań o założenie w kraju leśnej stacji doświadczalnej.

Oto jak się rzecz miała.

Od kilkudziesięciu już lat poruszały tę sprawę kongresy leśne, tak że ostatecznie zdecydowało się Ministerstwo rolnictwa zająć się bliżej tą myślą.

Po licznych konferencyach, jakie się odbyły w tej sprawie we Wiedniu, zawezwano także i nasze Towarzystwo leśne do oznaczenia okręgów doświadczalnych w Galicyi, i do wymienienia osobistości, któreby do krajowej komisji dla doświadczeń leśnych powołać należało.

Na podstawie uchwały Walnego zgromadzenia z r. 1885 przedłożył też Wydział Ministerstwu rolnictwa następujące wnioski:

„I. Na okręgi doświadczalne leśne proponuje wydział ośm dzielnic rozsiedlenia panujących w Galicyi rodzajów drzew a mianowicie: dzielnice sosny a) na niżu zachodnim i b) na niżu wschodnim; c) dzielnicę buka na tak zwanem „Opolu“, d) dzielnicę dęba na wyżynie podolskiej i pokuckiej, e) dzielnicę jodły w Karpatach wschodnich, g) dzielnicę świerka w Tatrach i h) dzielnicę różnorodnych rodzajów drzew na tak zwanem Podkarpaciu, ciągnącym się środkiem kraju od granicy śląskiej do granicy bukowińskiej, wraz z tak zwanem Roztoczem, poczynającym się między Sądową Wisznią a Lwowem, a idącym w kierunku północno-zachodnim do granicy polskiej, rozdzielając niż zachodni od wschodniego“.

Podział na dzielnice zaproponowano na podstawie projektu i mapy rozsiedlenia drzew leśnych w Galicyi, wykonanej przez Strzeleckiego.

Następnie oświadczone Ministerstwu:

„II. Komitet doświadczeń leśnych utworzy się w łonie Towarzystwa i będzie częścią składową jego Wydziału“.

„III. Zadaniem komitetu będzie: a) starać się utworzyć w każdym okręgu doświadczalnym przynajmniej jedną stację doświadczalno-leśną, b) kierować i nadzorować utworzone doświadczalnie, c) objaśniać wydawane przez c. k. Ministerstwo plany robocze,

d) proponować c. k. Ministerstwu nowe roboty i przedkładać temuż projekta planów roboczych, e) zestawiać dane, zbierane przez stacye doświadczalne leśne“.

Ministerstwo potwierdziło w r. 1888 wnioski Wydziału i zamianowało zaproponowanych członków komisji.

Na tem skończyła się jednak dalsza działalność na tem polu.

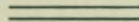
Pomijając bowiem różne wewnętrzne przeszkody, jakie się wyłoniły w samej komisji, utworzonej w r. 1889, a mianowicie wskutek śmierci kilku członków i wystąpienia innych, pokazało się zaraz po bliższem rozpatrzeniu, że na wykonanie tak rozległego zadania potrzebne są znaczne i stałe fundusze, że potrzeba do tego stałych pracowników, którzyby zajęli się wyłącznie doświadczalnią.

Kiedy zaś sprawę tę przedstawiono Ministerstwu i proszono o wyznaczenie stałego zasiłku, nadeszła odmowna odpowiedź.

Śmiało też można powiedzieć, że w tym względzie poniosło Towarzystwo i całe krajowe leśnictwo najcięższą klęskę, gdyż przez to uniemożliwiono,—ktowie na jak długie lata—nadzieję rozpoczęcia pierwszych ścisłych badań naukowych nad naszym rodzinnem leśnictwem.

Nie chcąc zupełnie opuszczać rąk, wniosło Towarzystwo w r. 1906 na wniosek redaktora „Sylwana“ p. Sokołowskiego, ponowny memoriał — tym razem do Wydziału krajowego — z prośbą, aby przynajmniej przy stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie, urządzono oddział dla doświadczeń leśnych.

Dotychczas niewiadomo jednak, czy i jakiego poparcia dozna ze strony kraju ta najdonioślejsza sprawa dla naszej rodzimej nauki leśniczej.





## ZAKOŃCZENIE.

---

Przebiegłszy tedy w tych dziewięciu rozdziałach najgłówniejsze przejawy 25-letniej działalności Towarzystwa leśnego, sporządźmy na zakończenie — zapowiedziany na wstępie obrachunek z całego postępu i rozwoju, jakie Towarzystwo osiągnęło; odpowiedzmy dalej na pytania, jakie sobie na początku zadaliśmy, a mianowicie, — o ile Towarzystwo wpłynęło na polepszenie gospodarstwa, na poszanowanie lasu, rozwój rodzimej nauki i wiedzy leśniczkiej, ducha łączności i t. p.

Widzieliśmy, jak bogatą spuściznę zostawili nam przodkowie w lasach i jak po odebraniu nam samodzielności politycznej rozdzielili trzej zaborcy między siebie te sławne i nietknięte stopą ludzką puszcze i knieje, zabierając najlepsze części królewskich i narodowych ostępów, na cele nowych rządów.

Widzieliśmy też, że wtedy przerwała się łączność polskich pracowników lasu i że, poczynając kiełkować ziarno rodzimej praktyki i nauki leśniczkiej — zwiędło w braku wolności szerzenia jej w ojczystym języku.

Odtąd prawie przez wiek cały spoczęła ciężka ręka nad naszym społeczeństwem, a — w puszczech rozszalała się siekiera, tnąc w pień każdą dąbrowę i zdatny pod ząb piły belek iglasty.

W tych stosunkach nie mogło być mowy o pracy organizacyjnej i poświęceniu się wzorowemu gospodarstwu.

Dopiero, gdy przycichły walki polityczne i obudziła się refleksja u zdobywców — świtać zaczyna myśl żywszej pracy na polu społecznym.

W pierwszej chwili muszą się jednak uciekać jeszcze nasi leśnicy pod skrzydła niemieckich kolegów, aby móc stworzyć

pierwszy postereunek ku obronie swoich interesów — muszą wypowiedzieć w obcym języku myśli o doli własnej i potrzebach rodzimych lasów.

W tej początkowej szkole organicznego życia korzystają jednak poprzednicy nasi bardzo wiele. Tu odbywa się po raz pierwszy przegląd sił, a na widok liczego zastępu ochotników, wstępuje w brać leśną otucha, — rodzi się pragnienie usamowolnienia się i oparcia zawodowej organizacyi na swojskich podstawach.

Ruch ten rozlewa się wkrótce po całym kraju, ale brak mu jeszcze odwagi i wiary we własne siły. Nie ufając sobie, rezygnują leśnicy jeszcze raz ze samodzielności i garną się do swoich bratnich towarzystw rolniczych, szukając w nich poparcia i pomocy.

Rolnicy walczą jednak sami z przeciwnościami, muszą torować sami dla siebie nowe drogi i myśleć przedewszystkiem o tem, aby we własnych szeregach wzbudzić ducha łączności.

Dopiero kiedy na dziejowym zegarze wybija godzina wolności i indywidualność narodów uwalnia się z wiekowych więzów, — wtedy w ogólnem odrodzeniu, krystalizuje się także indywidualność leśników.

Pierwszem hasłem, jest zdobycie własnego przybytku dla nauki zawodowej.

Otwarte zaś podwoje szkoły wywieszają na czele sztandar łączności i szlą przez usta wychowanków pobudkę w najdalsze zakątki głuchych borów, wołając, że nadeszła chwila do skupienia się braci leśnej w jeden hufiec.

Pobudka powtarza się echem po kniejach, powtarzają ją „dębom dęby — bukom buki“ i oto, wychylają się z nich szeregi i zastępy pracowników lasu — a w krótkiej chwili gromadzi się hufiec.

Tak rodzi się nasze Towarzystwo.

Zgromadziwszy zaś koło swego sztandaru blisko 1.000 zwolenników, spełniło pierwszy i najważniejszy cel.

Przedewszystkiem zważyć bowiem musimy, że ilość ta stanowiła prawie  $\frac{2}{3}$  wszystkich leśników kraju.

Jakkolwiek więc opuściło wielu z nich nasz obóz, to najważniejsza pozycja była zdobyta. Sprawą leśnictwa zainteresował się ogół; stworzenie własnego, samodzielnego Towarzystwa dowiodło wszystkim, że leśnicy dojrzeli, że dorosli do życia publi-

cznego; że chcą i umią pracować dla siebie i dla idei i, że z takim zastępem liczyć się trzeba.

Skupić więc wszystkich towarzyszy zawodu, wyrwać ich z obojętności i wykazać ich własną siłę, to był pierwszy cel — i ten też Towarzystwo chlubnie spełniło.

Pomimo bowiem wszystkie odstępstwa, pochłubić się może Towarzystwo tem, że zbierał się w jego łonie zawsze kwiat — najlepszych i najświetlejszych.

Ktokolwiek w ostatnich 25 latach zajaśniał w dziedzinie naszego leśnictwa, czy doświadczeniem, czy nauką, wychodził albo z Towarzystwa, albo wstępował zaraz w jego szeregi. Wszystkie ważniejsze usiłowania, prace i reformy, jakie podejmował czy kraj, czy jednostki dla leśnictwa w ostatnim ćwierćroczu, koncentrują się — w galicyjskiem Towarzystwie leśnem.

Nie tylko jednak najwybitniejsi leśnicy z Galicyi łączyli się w tem Towarzystwie. Wpływ jego poszedł i za granice podziału. Z dumą powiedzieć może nasze stowarzyszenie, że co najświetlejsi leśnicy w Polsce — uważali sobie za obowiązek szukać w niem oparcia i przynależności.

To skupienie pod swemi skrzydłami pracowników ze wszystkich ziem Polski — to drugi dorobek i zasługa.

Oprócz łączności, wypisało Towarzystwo leśne na swoim sztandarze hasło podniesienia nauki i wiedzy leśniczej.

Dwadzieścia pięć roczników „Sylwana“, to prawie zupełna historia zdobyczy i wyników pracy naukowej. Przeglądając je, zobaczymy, że nie ma prawie żadnego działu wiedzy leśniczej, którejby tam nie omówiono. Znajdujemy tam i samodzielne rozprawy i studia i myśli, które śmiało stanąć mogą obok podobnych prac zagranicznych.

Na klasyczne dzieła nie stać nas jeszcze w leśnictwie — a wiemy dlaczego — ale każde ważniejsze odkrycie i postęp, który zdobyli obcy, znalazł i u nas naśladowców, był gruntownie przetrawiony i w sposób odpowiadający naszym potrzebom — podawany czytelnikom „Sylwana“ i społeczeństwu.

Utrzymywanie narodowego czasopisma, które reprezentuje wobec innych zawodów i światą naszą naukę, dążenia i zdobycze umysłowe — oto dalsza i niemała zasługa.

Bezpośredniego wpływu na handel i przemysł leśny, nie może wprawdzie Towarzystwo wywierać, bo nie zakresliło sobie

takiego zadania. Natomiast ubocznie oddało mu nie jedną zasługę.

W łonie Towarzystwa powstaje, a przez „Sylwana“ rozcho-  
dzą się informacje handlowe, doniesienia o zmianach cen, o ule-  
pszeniach dokonanych w zakładach przemysłowych i rozprawy  
z dziedziny technologii.

Najważniejsze jednak usługi oddało Towarzystwo w tym  
kierunku całemu zawodowi — przez obronę interesów leśnictwa  
wobec władz i przez inicjatywę na polu ustaw i rozporządzeń.

Na każdej karcie roczników Towarzystwa widzimy najusil-  
niejsze starania, aby przez ustawy zasadnicze wywalczyć popra-  
wę i zmianę.

Każda sprawa, dotycząca boleśniej, czy to zawodowych  
pracowników, czy właścicieli lasów, znajduje w Towarzystwie po-  
parcie.

W rozdziale VI. widzieliśmy projekty, petycje i memoryały  
i przedstawienia, poruszające całokształt spraw gospodarstwa la-  
sowego.

W inicjatywie, krytyce i wypowiedaniu zdania o każdej  
sprawie dotyczącej leśnictwa — nie dało się nigdy ubiec Towa-  
rzystwo.

Jeśli nie zawsze skutek uwieńczał zabiegi, to nie była to  
wina naszej organizacji.

Śmiało też powiedzieć można, że Towarzystwo na polu  
obrony interesów leśnictwa, spełniło na całej linii swój  
obowiązek.

Skupiając w swem łonie najlepsze jednostki, szerząc w cza-  
sopiśmie wiadomości naukowe, ganiąc otwarcie i bezwzględnie  
każde zło i uznając szlachetne usiłowania, musiało Towarzy-  
stwo przez taką działalność włączyć także i w ogólnó-  
ści na poprawę gospodarstwa leśnego w kraju.

W ciągu 25 lat istnienia widzimy też na każdym polu nie-  
zaprzeczony postęp.

W stosunku do upadku i zastoju, jaki widzieliśmy w leśni-  
ctwie przed 24 laty — poszczycić się może Towarzystwo dużymi  
zdobyczami.

Wywalczenie ich nie przyszło jednak łatwo. Widzieliśmy  
i walkę z apatją — i odstępstwo od sztandaru — i słaby udział  
w szerszych pracach — a także i małe poparcie przez władze  
i społeczeństwo.



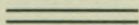
Widzieliśmy dalej, że armia leśników ani iść ławą ani zdobywać szturmem postępu nie umie. Stąd epokowych zdobyczy nie mogliśmy wykazać.

Pomału, a z wielkim wysiłkiem kroczy też nasze Towarzystwo naprzód, wzbijając się w górę szczebel po szczeblu.

Ćwierć wieku pracy w takich stosunkach — to długi okres, a zdobycie choćby najsłabszej pozycji — to już doniosłe zwycięstwo.

W nieskończonym biegu historii, okres to bez wątpienia znikomy — ale i ta żmudna praca nie zginie w niej bez śladu.

Choćby innych zasług Towarzystwa nie uznała kiedyś historia, to tę jedną zapisze bezwątpienia, że Towarzystwo odegrało dzielnie rolę pioniera w zaniedbanych zupełnie stosunkach polskiego leśnictwa, że usunęło z drogi najcięższe głązy, tamujące przejście, gotując ją do pochodu nowej — a bodaj! szczęśliwszej armii kolegów zawodowych.





## TABLICA A.

Członkowie honorowi Towarzystwa od r. 1882 do 1906.

- W roku 1905: **Jego cesar. i król. Wysokość Arcyksiążę Karol Stefan.**
- „ „ 1882: W-ny Henryk Strzelecki, dyrektor szkoły lasowej, † 1901.
- „ „ 1884: J. E. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, właściciel dóbr ziemskich, † 1899.
- „ „ 1884: J. E. Juliusz hr. Falkenhayn, minister rolnictwa, † 1898.
- „ „ 1884: J. E. Alfred hr. Potocki, właściciel dóbr ziemskich, † 1889.
- „ „ 1884: J. W. Artur hr. Potocki, właściciel dóbr ziemskich, † 1890.
- „ „ 1884: J. E. Adam ks. Sapieha, właściciel dóbr ziemskich, † 1903.
- „ „ 1886: J. E. Jerzy ks. Czartoryski, właściciel dóbr ziemskich.
- „ „ 1886: W-ny Albert Bedö de Kálnok, król. sekret. państw. w ministerstwie roln. w Peszcie.
- „ „ 1888: J. O. Władysław ks. Czartoryski, właściciel dóbr ziemskich, † 1894.
- „ „ 1888: W-ny Krystyn Lippert, c. k. radca dworu, † 1899.
- „ „ 1902: J. W. Władysław hr. Zamoyski, właściciel dóbr ziemskich.
- „ „ 1905: W-ny Władysław Tyniecki, emeryt., dyrektor szkoły lasowej.
-



## TABLICA B.

Zestawienie miejsc i czasu :

- a) walnych Zgromadzeń,
- b) wycieczek naukowych,
- c) porządków dziennych obrad.

### I. Rok 1882.

- a) Lwów dnia 4 i 5 września,
- b) Wystawa w Przemyślu 5 września,
- c) 1. Ukonstytuowanie się Towarzystwa,  
2. Uchwała co do wydawnictwa czasopisma „Sylwan“.

### II. Rok 1883.

- a) Kraków dnia 27 i 28 lipca,
- b) Wydział Myślachowicki lasów hr. Tenczyńskiego dnia 26 lipca,
- c) 1. O racjonalnem odmładnianiu drzewostanów dębowych (ref. Antoni Góralczyk) w zastępstwie referenta Stanisław Piotrowski.  
2. Projekt zakupienia najważniejszych lasów ochronnych na własność kraju (ref. c. k. radca leśny Gustaw Lettner).  
3. Sprawozdanie z wycieczki (ref. A. Nowicki).  
4. O uprawie łożyn koszykarskich (ref. Jan Göttman).  
5. O środku uczynienia drewna niepalnem (ref. Bogdan Hoff).

### III. Rok 1884.

- a) Przemysł dnia 28 i 29 września,
- b) Rewir Sliwnicki lasów państwa Krasicyńskiego dnia 28 września,
- c) 1. Las w obronie własnej w obec spornych zdań o jego wpływie na klimat (ref. prof. Dr. T. Stanecki).  
 2. W ostatnich trzydziestu latach wzięto się w kraju do uprawy modrzewia na większą skalę. Jakie zebrano doświadczenia: a) w ogólności co do sposobu wykonania i udanie się upraw modrzewiowych w rozmaitych siedliskach; b) jaki jest przyrost jego w stanie czystym i w pomieszaniu z innymi rodzajami drzew, w porównaniu z sosną, świerkiem i jodłą w siedlisku jednakowym; c) jaka jest jakość i użyteczność techniczna drewna modrzewiowego w ogólności i w porównaniu z sosną, świerkiem i jodłą w siedlisku jednakowym? (ref. Jan Ligman).  
 3. W wielu okolicach kraju podniósł się znacznie w ostatnich latach dwudziestu stan zwierzyny. Jakie wynikły stąd z jednej strony korzyści dla ekonomii krajowej w ogólności, a jakie z drugiej strony szkody dla gospodarstwa leśnego. Co należałoby przedsięwziąć celem podniesienia ekonomicznego znaczenia łowiectwa i jakie byłyby wskazane środki ochronne przeciw uszkodzeniu lasów od zwierzyny (ref. Kazimierz Remiszewski).  
 4. Kilka słów o ekwiwalentach gminnych (ref. A. Broniewski).  
 5. Projekt uratowania lasów tatrzańskich, a szczególnie zakopańskich, od grożącego im zniszczenia (ref. Gustaw Lettner).  
 6. Jakie rodzaje drzew zagranicznych sprowadzono do lasów galicyjskich; — które z nich pod względem wytrwałości, przyrostu lub jakości, zasługują na rozpowszechnienie. Czy znajdują się u nas znaczniejsze drzewostany akacyowe; w jakim są wieku i jaki mają przyrost? Czy pod względem trwałości drewna akacyowego w ziemnych budowlach czyniono jakie doświadczenia? Czy znajduje się u nas w szkółkach leśnych lub w ogrodach Jesion kalifornijski (*Acer negundo californica*) i czy bez znacznego uszkodzenia przetrwał ciężką zimę w 1879 roku? (ref. J. Kudasiewicz).

7. Sprawozdanie z wycieczki (ref. J. Ligman).
8. O ogólnych stosunkach leśnych, oraz o szkodach wyrządzonych przez kłęski elementarne i owady szkodliwe w r. 1883/4 (ref. A. Nowicki).

#### IV. Rok 1885.

Z powodu pożaru Stryja Walne Zgromadzenie odbyć się nie mogło.

#### V. Rok 1886.

- a) Lwów dnia 11 i 13 września,
- b) Lasy miasta Lwowa w Hołosku i Brzuchowicach dnia 12. września,
- c) 1. O ile spostrzeżenia fenologiczne przyczyniają się do zbadania klimatu kraju (ref. prof. Dr. Stanecki).
2. O piaskach lotnych w Galicyi (ref. G. Lettner).
3. Sprawozdanie z wycieczki (ref. P. Hirsch).
4. Ważność stacyi doświadczalnych dla nauki i praktyki (ref. Henryk Strzelecki).
5. Doniesienie z dziedziny gospodarstwa leśnego w ogóle, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, oraz o kłeskach elementarnych i szkodach zrzędzonych przez zwierzynę i t. d. (J. Ligman).

#### VI Rok 1887.

- a) Tarnów dnia 24 i 26 września,
- b) Lasy Wierchosławickie hr. Tarnowskiego dnia 25-go września,
- c) 1. Sprawozdanie z jednorocznych obserwacji w stacyach meteorologicznych założonych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa we wschodniej Galicyi na Podolu (ref. S. Piotrowski).
2. O postępie robót około zalesienia pustyń w Galicyi (ref. G. Lettner).

3. O zastawach czyli rzeszótkach do chwytania drzewa spławianego luźnie ze względu na ulepszenia poczynione ze strony dyrektora lasów i domen państw. galic. p. Józefa Głanza (ref. A. Zabokrzycki).
4. Doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego i t. d. (jak wyżej) (ref. J. Ligman).
5. O gospodarstwie stawowym w lasach (ref. W. Habicht).
6. Sprawozdanie z wycieczki (ref. A. Nowicki).
7. O stacyach doświadczalnych leśnych (ref. Henryk Strzelecki) w zastępstwie referenta odczytał prof. Dr. Stanecki.

#### VII. Rok 1888.

- a) Kołomyja dnia 20 i 22 sierpnia,
- b) Lasy c. k. okręgu gosp. Książdwór, Peczeniżyn i Słoboda rungurska dnia 21 sierpnia.
- c) 1. Sprawozdanie z dziedziny gosp. lasowego i t. d. (jak wyżej) (ref. J. Ligman).
2. O odnowieniu lasów dębowych i użytkowaniu dębiny (ref. L. Krokowski).
3. O budowie dróg lasowych w obec dzisiejszego postępu (ref. A. Zabokrzycki).
4. O krajowej doświadczalni leśnej (ref. H. Strzelecki).
5. Sprawozdanie z wycieczki (ref. Kowalski).

#### VIII. Rok 1889.

- a) Lwów dnia 29 i 31 sierpnia,
- b) Lasy państwa Skole dnia 30 sierpnia,
- c) 1. O przyczynie kultury sztucznej w lasach i zakładaniu szkółek (ref. J. Ligman).
2. O tępieniu pędraków za pomocą narzędzia wynalezionego we Francji (ref. J. Ligman).
3. O stacyach doświadczalnych (ref. H. Strzelecki).
4. Rzecz o rębie przejaśniającym na sposób Seebacha (ref. K. Acht).
5. Doniesienia z dziedziny gosp. lasowego i t. d. (jak wyżej) (ref. J. Ligman).
6. Sprawozdanie z wycieczki (ref. F. Klusiok).



## IX. Rok 1890.

- a) Rzeszów dnia 14 i 16 września,
- b) Lasy ordynacyi łańcuckiej dnia 15 września,
- e) 1. O przyczynach ustępywania świerku na niżu zachodnim Galicyi (ref. J. Ligman).
- 2. O administracyi i rachunkowości w lasach ordynacyi łańcuckiej, jako wzorze samoistnego stanowiska leśnictwa (ref. F. Reichard).
- 3. O międzynarodowym rolniczo-leśnym kongresie w Wiedniu (ref. W. Tyniecki).
- 4. O potrzebie kursów dla podrzędnej służby leśnej (ref. Dobrucki) w zastępstwie referenta E. Hołowkiewicz.
- 5. Doniesienia z dziedziny gosp. lasowego i t. d. (jak wyżej (ref. J. Ligman).
- 6. Sprawozdanie z wycieczki (ref. A. Góralczyk).
- 7. O postępie zabudowań potoków górskich (ref. Martyniec).

## X. Rok 1891.

- a) Stryj dnia 17 i 19 sierpnia,
- b) Lasy c. k. okręgu gosp. Bolechów i Lisowice dnia 16 sierpnia.
- e) 1. Sprawozdanie komisji krajowej dla doświadczeń leśnych z czynności w czasie od 1 sierpnia 1890 do końca lipca 1891 (ref. F. Klusiok).
- 2. O higienicznym znaczeniu powietrza leśnego i lasu w ogóle (ref. E. Węgrzynowski).
- 3. O zarybianiu stawisk i jezior leśnych (ref. profesor Warchoł).
- 4. Wyniki dotychczasowych prób aklimatyzacyi obcych drzew w Europie, ze szczególnem uwzględnieniem naszego kraju (ref. W. Tyniecki).
- 5. Sadownictwo w zastosowaniu do leśnictwa (ref. A. Broniewski).
- 6. Sprawa kwestyonaryusza ułożyć się mającego dla spostrzeżeń leśnych (ref. J. Ligman).

7. Czy i w jakich wypadkach pasza bydła rogatego w zapustach może być pomocną kulturze leśnej (ref. H. Strzelecki) w zastępstwie nieobecnego referenta przedłożył Sieminowicz.

8. Sprawozdanie z wycieczki (ref. S. Dobrzański).

9. Sprawozdanie z dziedziny gospodarstwa lasowego itd. (jak wyżej) (ref. J. Ligman).

### XI. Rok 1892.

- a) Kraków dnia 16 i 18 sierpnia,
- b) Lasy gwarectwa Jaworzańskiego w Ciężkowicach dnia 17 sierpnia,
- c) 1. O znaczeniu dzikiego spławu dla lasów górskich (ref. E. Węgrzynowski).
- 2. Doniesienie z dziedziny gospodarstwa lasowego i t. d. (jak wyżej) (ref. J. Ligman).
- 3. Sprawozdanie z wycieczki (ref. S. Dobrzański).

### XII. Rok 1893.

Z powodu cholery nie odbyło się zwołane do Stanisława Walne Zgromadzenie.

### XIII. Rok 1894.

- a) Lwów dnia 14, 15 i 16 września,
- b) Zwiedzenie Wystawy krajowej we Lwowie.
- c) 1. Spostrzeżenia z dziedziny gospodarstwa lasowego w kraju z ubiegłych lat dziesięciu (ref. Jan Ligman).
- 2. O handlu szyszkami i sposobie wyłuszczenia nasion (ref. Juliusz Stainer) wygłosił po polsku w zastępstwie referenta Kazimierz Acht.
- 3. Z bieżącej chwili (ref. M. Małaczyński).
- 4. O wzajemnym stosunku łowiectwa do leśnictwa (ref. Władysław Spausta).

5. O szkodach wyrządzonych przez pędraki chrabąszcza majowego w lasach łopatyńskich (ref. Wospiel).
6. O stosunkach zalesienia Galicyi z poglądem na stan lasów gminnych (ref. A. Broniewski).

#### XIV. Rok 1895.

- a) Nadwórna dnia 2 i 4 września,
- b) Lasy państwowe w Delatynie, Jaremczu, Dorze i Worochcie dnia 3 września,
- c) 1. Obecne gospodarstwo leśne w Saksonii i możność zastosowania tegoż w kraju (ref. prof. B. Lipiński).  
2. Zasadnicza zmiana w wyprowadzeniu drzewa z lasów górskich w kierunku zastąpienia spławu kolejami (ref. M. Małaczyński).  
3. Doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. d. (ref. J. Ligman).  
4. Sprawozdanie z wycieczki (ref. B. Lipiński).

#### XV. Rok 1896.

- a) Nowy Sącz dnia 28 i 30 sierpnia,
- b) Lasy miasta Nowego Sącza i zwiedzenie robót około regulacji dzikiego potoku w Niskówce dnia 28 po południu i 29 sierpnia.
- c) 1. W sprawie modrzewia krajowego: a) Czy pojawia się w górach sandeckich rodzimy modrzew (*Larix europea* DC) i jaką rolę odgrywa tenże w tworzeniu się drzewostanów? b) Czy drewno modrzewiowe, z którego zbudowane są kościoły i inne budynki rozrzucone po kraju, pochodzi z lasów gór sandeckich? c) Jakie doświadczenie mają leśnicy gór sandeckich co do własności fizycznych drewna modrzewiowego, a w szczególności co do trwałości jego i jaki wpływ wywiera na takowe porąbki, grubość słoju i t. p.? d) Jakie były wyniki z uprawy modrzewia w górach sandeckich w ostatnich 25 la-

tach; jaki okazał się przy tem wpływ siedliska i właściwości zadrzewienia? (ref. Władysław Tyniecki).

2. Dąb czerwony (*Quercus rubra* L.) w Europie (ref. J. Ligman).

3. Grzyby jako dochód uboczny z lasów i ustawowe uregulowanie sprzedaży ich na targach; (ref. W. Tyniecki).

4. Doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, o kłękach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzynę i t. p.; (ref. J. Ligman).

5. Sprawozdanie z wycieczki (ref. Antoni Czarnecki).

6. Sprawozdanie z oględzin zabudowanego potoku w Niskówce (ref. Jan Małecki).

#### XVI. Rok 1897.

- a) Ułazkowce dnia 8 i 11 września,
- b) Lasy klucza Bilczeckiego i Ułazkowieckiego dnia 9 i 10 września,
- e) 1. Jakie są u nas na Podolu właściwem doświadczenia z uprawą iglastych rodzajów drzew, a w szczególności sosny czarnej (*Pinus austriaca* Höss): a) jak się odbywa uprawa ich — czy siewem czy sadzeniem? b) czy dostrzeżono jakie różnice we wpływach tych sposobów powstania zadrzewienia, na ich rozwój w zarośli, a następnie w drzewostanie, jak oddziałują uszkodzenia, jeżeli są narażone na takowe.
- c) jakie są stosunki przyrostu i użytków pośrednich, jaki nareszcie użytek rębny w drzewostanach iglastych, a w szczególności sosny czarnej w porównaniu z dębem i grabem?
2. W jakich okolicach Podola właściwego i na jak wielkich powierzchniach pojawia się wyjątkowo buk (*Fagus silvatica* L.)?
- a) czy w czystym lub mieszanym drzewostanie,
- b) jak odnawia się i czy utrzymuje się nadal lub ustępuje innemu rodzajowi drzewa, właściwemu na Podolu,
- c) czy ma na Podolu buk wartość ekonomiczną w lesie w porównaniu z innymi rodzajami drzew?

3. Jakie znaczenie pod względem hodowlanym i ekonomicznym mają w lasach podolskich użytki pośrednie (czyszczenie, trzebież, a może i przerzedzenia?) czy dadzą się one przedstawić w liczbach?
4. Doniesienie z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. p. (ref. J. Ligman).
5. Wnioski ze statystyki lasu niskopiennego w Galicyi (ref. Kazimierz Acht) w zastępstwie referenta przedstawił Władysław Tyniecki.
6. Sprawozdanie z wycieczki (ref. A. Czarnecki).

#### XVII. Rok 1898.

- a) Lwów 27 i 29 września,
- b) Lasy miasta Lwowa w Brzuchowicach dnia 28 września:
- c) 1. Las w życiu i poezyi Adama Mickiewicza. Ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin poety. Odczyt Adolfa Strzeleckiego.
2. O uprawie zboża na zrębach. Na podstawie długoletniej praktyki w lasach łopatyńskich (ref. Jan Wospiel).
3. Doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. p. (ref. Jan Ligman).
4. Sprawozdanie z wycieczki (ref. prof. B. Lipiński).

#### XVIII. Rok 1899.

Z powodów od Wydziału Towarzystwa niezawisłych, nie przyszło Walne Zgromadzenie w Stryju do skutku.

#### XIX. Rok 1900.

- a) Stryj dnia 13 i 15 sierpnia,
- b) Lasy państwowe w Suchodole, kolejka leśna i tartak w Krechowicach dnia 14 sierpnia,

- e) 1. O potrzebie oddziaływania Towarzystwa leśnego na gospodarke w lasach prywatnych. (ref. K. Gołabski).
- 2. Doniesienia z dziedziny gospodarstwa leśnego o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. p. (ref. Jan Ligman).
- 3. Sprawozdanie z wycieczki (ref. Leon Galiński).

### XX. Rok 1901.

- a) Lwów dnia 8, 9 i 10 listopada,
- c) 1. O projekcie nowej ustawy lasowej (ref. B. Lipiński).
- 2. Sprawa utworzenia „Związku dla produkcyi nasion krajowych drzew leśnych (ref. Stanisław Sokołowski).

### XXI. Rok 1902.

- a) Zakopane dnia 15 i 17 września,
- b) Lasy rewiru Zakopane i Kościeliska i zwiedzenie zakładów fabrycznych i c. k. szkoły przemysłu drzewnego dnia 15 września.
- e) 1. O służebnościach pastwiskowych (cerklach) w lasach tatrzańskich. Referat Wydziału Towarzystwa leśnego wygłosił Jan Kosina.
- 2. Sprawozdanie z wycieczki (ref. prof. S. Sokołowski).
- 3. Sprawozdanie Komisji Towarzystwa dla popierania produkcyi krajowych nasion leśnych (ref. prof. Stanisław Sokołowski).

### XXII. Rok 1903.

- a) Lwów dnia 5 i 7 października,
- b) Zwiedzenie zalesień zwiewnych piasków w Mościskach i Sądowej-Wiszni dnia 6 października.
- c) 1. O najnowszej instrukcyi dla urządzenia lasów państwowych (ref. c. k. zarządca lasów Br. Lipiński).
- 2. Sprawozdanie z wycieczki (ref. profesor Stanisław Sokołowski).

**XXIII. Rok 1904.**

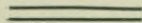
Z powodu że całe Prezydium Towarzystwa leśnego bądź to z powodu choroby, bądź też z powodu obowiązków służbowych byłoby nieobecny, nie przyszedł zapowiedziany Zjazd w Żywcu do skutku.

**XXIV. Rok 1905.**

- a) Żywiec dnia 20 i 22 sierpnia,
- b) Lasy i zakłady przemysłowe Jego c. k. Wysokości Arcyksięcia Karola Stefana dnia 21 sierpnia,
- c) Sprawozdanie z wycieczki do lasów w Soli, Zwardoniu i zakładów przemysłowych w Węgierskiej Górze. (ref. prof. Stanisław Sokołowski).

**XXV. Rok 1906.**

- a) Lwów dnia 12 i 14 sierpnia,
- b) Lasy państwowe w Rachiniu i Turzy wielkiej dnia 13 sierpnia,
- c) 1. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie (ref. Zdzisław Konopka).  
2. Doniesienia z dziedziny gospodarstwa leśnego w ogólności i w szczególności o stanie odnowień leśnych, kłęskach elementarnych i szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. p. (ref. J. Ligman).  
3. Sprawozdanie z wycieczki (ref. Edward Roliński).  
4. O parcelacyi lasów, a w szczególności porębówisk i zakupnie tychże przez gminy (ref. M. Kabłak).







## TABLICA C.

Członkowie Wydziału galicyjskiego Towarzystwa leśnego.

### I. Rok 1882.

Prezes: Roman hr. Potocki, ordynat na Łańcucie.

Zastępca prezesa: Juliusz Siegler de Eberswald, dyrektor lasów i dóbr państwowych.

Wydziałowi: Wincenty Gebauer, dyrek. lasów, Emil Hołowkiewicz, c. k. komisarz inspekcyi leśnej, Romuald Makarewicz, przełożony biura Towarz. wzaj. pomocy pryw. urzędników, Aleksander Nowicki, c. k. adjunkt inspekcyi leśnej, Władysław Tyniecki, prof. kraj. szkoły lasowej i Edward Weigel, c. k. lustrator lasów — jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

### II. Rok 1883.

Prezes: Roman hr. Potocki, ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Juliusz Siegler de Eberswald, dyrektor lasów i dóbr państwowych.

II. Wiceprezes: Henryk Strzelecki, dyrektor szkoły leśniczej.

Wydziałowi: Wincenty Gebauer, dyrektor lasów, Józef Glanz, dyrektor lasów i dóbr państwowych, Jan Göttmann, nadleśniczy, Karol Gretschel, nadleśniczy, Emil Hołowkiewicz, c. k. lustrator lasów, Józef Kudasiewicz, em. c. k. zarządca lasów i dóbr, Romuald Makarewicz, przełożony biura Tow. wzaj. pom. prywatnych oficyalistów, Jan Ligman, nadleśniczy, Aleksander Nowicki, c. k. komisarz inspekcyi leśnej, Tomasz Stanecki prof. wszechnicy, Władysław Tyniecki prof. szk. lasowej i Edward Weigel c. k. kontrolor lasów — jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

### III. Rok 1884.

Prezes: Roman hr. Potocki, ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Juliusz Siegler de Eberswald, pełnom. dóbr.

II. Wiceprezes: Henryk Strzelecki, dyrektor szkoły lasowej.

Wydziałowi: Wincenty Gebauer, dyrektor lasów, Józef Glanz dyrektor lasów i dóbr państwowych, Jan Göttman nadleśniczy, Karol Gretschel nadleśniczy, Emil Hołowkiewicz c. k. kontrolor lasów, Józef Kudasiewicz em. c. k. zarządca lasów i dóbr, Jan Ligman nadleśniczy, Romuald Makarewicz przełożony biura Tow. wzaj. pom. prywatnych oficyalistów, Aleksander Nowicki c. k. komisarz inspekcji leśnej, Tomasz Stanecki prof. wszechnicy, Władysław Tyniecki prof. szk. lasowej i Edward Weigel c. k. kontrolor lasów jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

### IV. Rok 1885.

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Juliusz Siegler de Eberswald pełnom. dóbr.

II. Wiceprezes: Henryk Strzelecki dyrektor szkoły lasowej.

Wydziałowi: Wincenty Gebauer dyrektor lasów, Józef Glanz dyrektor lasów i domen państwowych, Jan Göttman nadleśniczy, Karol Gretschel nadleśniczy, Emil Hołowkiewicz c. k. kontrolor lasów, Józef Kudasiewicz em. c. k. zarządca lasów i dóbr, Jan Ligman nadleśniczy, Romuald Makarewicz przełożony biura Towarz. wzaj. pom. prywatnych oficyalistów, Aleksander Nowicki c. k. komisarz inspekcji leśnej, Tomasz Stanecki profesor wszechnicy, Władysław Tyniecki prof. szkoły lasowej i Edward Weigel c. k. lustrator jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

### V. Rok 1886.

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki dyrektor szkoły lasowej.

II. Wiceprezes: Józef Glanz c. k. dyrektor dóbr państwowych.

Wydziałowi: Gretschel Karol nadleśniczy, Hirsch Piotr c. k. nadleśniczy, Hołowkiewicz Emil c. k. lustrator lasów, Lettner Gustaw c. k. radca leśnictwa, Ligman Jan lustrator lasów, Dr. Mała-

chowski Godzimir adwokat krajowy, Rosenberg Alfred c. k. zarządca lasów, Schellenberg August bankier, Schupp Roderyk lustrator lasów m. Lwowa, Dr. Stanecki Tomasz prof. wszechnicy, Tyniecki Władysław prof. szkoły lasowej i Romuald Makarewicz naczelnik biura Wydz. centr. Tow. wzaj. pom. oficyalistów pryw. jako sekretarz i skarbnik Tow. leśnego.

## VI. Rok 1887.

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki dyrektor szkoły lasowej.

II. Wiceprezes: Józef Glanz c. k. dyrektor dóbr państwów.

Wydziałowi: Hirsch Piotr c. k. lustrator lasów, Hołowkiewicz Emil c. k. lustrator lasów, Lettner Gustaw c. k. radca leśnictwa, Ligman Jan lustrator lasów, Dr. Małachowski Godzimir adwokat krajowy, Pławicki Feliks poseł na Sejm kraj., Reichard de Reichardsperg Franciszek dyrektor lasów, Schellenberg August bankier, Schupp Roderyk lustrator lasów m. Lwowa, Dr. Stanecki Tomasz profesor wszechnicy, Tyniecki Władysław profesor szkoły lasowej i Romuald Makarewicz dyrektor Wydz. cent. Tow. wzaj. pom. oficyal. pryw. jako sekretarz i skarbnik Tow. leśnego.

## VII. Rok 1888.

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki dyrektor szkoły lasowej.

II. Wiceprezes: Józef Glanz c. k. dyrektor lasów i dóbr państw.

Wydziałowi: Hirsch Piotr c. k. lustrator lasów, Hołowkiewicz Emil c. k. lustrator lasów, Lettner Gustaw c. k. radca leśn., Ligman Jan lustrator lasów, Dr. Małachowski Godzimir adwokat krajowy, Reichard de Reichardsperg Franciszek dyrektor lasów, Schellenberg August bankier, Szczepanowski Prus Stanisław poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, Dr. Stanecki Tomasz profesor wszechnicy, Tyniecki Władysław prof. szkoły lasowej i Makarewicz Romuald dyrektor biura Wydz. centr. Tow. wzaj. pom. oficyalistów prywatnych jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

## VIII. Rok 1889.

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki dyrektor szkoły lasowej.

II. Wiceprezes: Józef Glanz c. k. dyrektor dóbr państwowych.

Wydziałowi: Hirsch Piotr c. k. lustrator lasów, Hołowkiewicz Emil c. k. lustrator lasów, Ligman Jan lustrator lasów, Dr. Małachowski Godzimir adwokat krajowy, Maryański Walery inspektor lasów fundacyi hr. Skarbka, Rutowski Tadeusz poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, Reichard de Reichardsperg Franciszek dyrektor lasów, Szczepanowski Prus Stanisław poseł na Sejm krajowy i do Rady Państwa, Dr. Stanecki Tomasz prof. wszechnicy, Tyniecki Władysław prof. szkoły lasowej i Makarewicz Romuald dyrektor biura Wydz. cent. Towarz. wzaj. pom. oficyalistów pryw. jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

## IX. Rok 1890.

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki dyrektor szkoły lasowej.

II. Wiceprezes: Józef Glanz c. k. dyrektor dóbr państwowych.

Wydziałowi: Góralczyk Antoni c. k. inspektor lasów, Hirsch Piotr c. k. lustrator lasów, Hołowkiewicz Emil c. k. lustrator lasów, Ligman Jan dyrektor lasów, Dr. Małachowski Godzimir adwokat krajowy, Maryański Waleryan inspektor lasów fundacyi hr. Skarbka, Dr. Rutowski Tadeusz poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, Reichard de Reichardsperg Franciszek dyrektor lasów, Szczepanowski Prus Stanisław poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, Władysław Tyniecki prof. szkoły lasowej i Makarewicz Romuald dyrektor Tow. oficyalistów prywatnych, jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

## X. Rok 1891.

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki em. dyrektor szkoły lasowej.

II. Wiceprezes: Józef Glanz c. k. dyrektor dóbr państwowych.

Wydziałowi: Acht Kaźmirz c. k. zarządca lasów, Góralczyk Antoni c. k. krajowy inspektor lasów, Hirsch Piotr c. k. lustrator

lasów, Ligman Jan dyrektor lasów, Dr. Małachowski Godzimir adwokat krajowy, Maryński Waleryan inspektor lasów fundacyi hr. Skarbka, Dr. Rutowski Tadeusz poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, Reichard de Reichardsperg Franciszek dyrektor lasów, Romański Antoni nadleśniczy, Tyniecki Władysław dyrek. kraj. szkoły lasowej i Makarewicz Romuald dyrektor Tow. ofic. pryw. jako sekretarz i skarbnik Tow. leśnego.

### XI. Rok 1892.

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki em. dyrektor szkoły lasow.

II. Wiceprezes: Józef Glanz c. k. radca dworu.

Wydziałowi: Acht Kaźmirz c. k. zarządca lasów, Borkowski hr. Jerzy właściciel dóbr ziemskich, Góralczyk Antoni krajowy inspektor lasów, Lizak Jan c. k. radca leśnictwa, Dr. Małachowski Godzimir adwokat krajowy, Maryński Waleryan inspektor lasów fund. hr. Skarbka, Reichard de Reichardsperg Franciszek dyrektor lasów, Romański Antoni nadleśniczy, Tyniecki Władysław dyrektor szkoły lasowej i Makarewicz Romuald dyrektor Tow. oficjal. pryw. jako sekretarz i skarbnik Tow. leśnego.

### XII. Rok 1893.

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki em. dyrek. szkoły lasowej.

II. Wiceprezes: Józef Glanz c. k. radca dworu.

Wydziałowi: Acht Kaźmirz c. k. zarządca lasów, Borkowski hr. Jerzy właściciel dóbr ziemskich, Góralczyk Antoni c. k. inspektor lasów, Ligman Jan dyrektor lasów, Lizak Jan c. k. radca leśnictwa, Dr. Małachowski Godzimir adwokat krajowy, Maryński Waleryan inspektor lasów fundacyi hr. Skarbka, Reichard de Reichardsperg Franciszek dyrektor lasów, Romański Antoni nadleśniczy, Władysław Tyniecki dyrektor szkoły lasowej i Romuald Makarewicz dyrektor Tow. prywatnych oficjalistów, jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

**XIII. Rok 1894.**

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki emer. dyrektor szkoły lasowej.

II. Wiceprezes: Józef Glanz em. c. k. radca dworu.

Wydziałowi: Acht Kaźmirz c. k. zarządca lasów, Jerzy hr. Dunin Borkowski właściciel dóbr ziemskich i Prezes Rady powiatowej trembowelskiej, Antoni Góralczyk c. k. radca leśnictwa, Piotr Hirsch c. k. radca leśnictwa i kierownik I oddziału Dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman dyrektor lasów, Jan Lizak em. c. k. radca leśnictwa, Dr. Godzimir Małachowski adwokat krajowy, Franciszek Reichard de Reichardsperg dyrektor lasów, Antoni Romański nadleśniczy, Władysław Tyniecki dyrektor kraj. szkoły lasowej i Romuald Makarewicz dyrektor Tow. oficjalistów pryw. jako sekretarz i skarbnik Tow. leśnego.

**XIV. Rok 1895.**

Prezes: Roman hr. Potocki ordynat na Łańcucie.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki em. dyrektor szkoły lasow.

II. Wiceprezes: Alfred Rosenberg kierownik II oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych.

Wydziałowi: Acht Kaźmirz c. k. lustrator lasów, Jerzy hr. Dunin Borkowski właściciel dóbr i Prezes Rady powiatowej trembowelskiej, Antoni Góralczyk c. k. radca leśnictwa, Piotr Hirsch kierownik I oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman dyrektor lasów, Jan Lizak em. c. k. radca leśnictwa, Dr. Godzimir Małachowski adwokat krajowy, Antoni Romański nadleśniczy, Herman Scheuring c. k. komisarz inspekcji leśnej, Zygmunt Demianowski prof. szkoły lasowej, Władysław Tyniecki dyrektor szkoły lasowej i Romuald Makarewicz dyrektor Towarz. prywat. ofic. jako sekretarz i skarbnik Tow. leśnego.

**XV. Rok 1896.**

Prezes: Witold ks. Czartoryski właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki em. dyrektor szkoły lasow.

II. Wiceprezes: Alfred Rosenberg kierownik II oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych.

Wydziałowi: Kaźmirz Acht c. k. lustrator lasów, Antoni Góralczyk c. k. radca leśnictwa, Piotr Hirsch kierownik I oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman dyrektor lasów, Dr. Godzimir Małachowski adwokat krajowy, Romuald Makarewicz dyrektor Towarzystwa pryw. oficyalistów, Antoni Romański nadleśniczy, Herman Scheuring c. k. komisarz inspekcji leśnej, Roderyk Schupp inspektor lasów miasta Lwowa, Władysław Tyńiecki dyrektor szkoły lasowej i Zygmunt Demianowski profesor szkoły lasowej, jako sekretarz i skarbnik Tow. leśnego.

### XVI. Rok 1897.

Prezes: Witołd ks. Czartoryski właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki em. dyrektor szkoły lasow.

II. Wiceprezes: Alfred Rosenberg kierownik II oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państw.

Wydziałowi: Acht Kaźmirz c. k. lustrator lasów, Góralczyk Antoni c. k. radca leśnictwa, Hirsch Piotr kierownik I oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman dyrektor lasów, Dr. Godzimir Małachowski adwokat krajowy, Romuald Makarewicz dyrektor Tow. prywatnych oficyalistów, Romański Antoni nadleśniczy, Herman Scheuring c. k. komisarz inspekcji leśnej, Roderyk Schupp inspektor lasów miasta Lwowa, Władysław Tyńiecki dyrektor szkoły lasowej i Zygmunt Demianowski profesor szkoły lasowej, jako sekretarz i skarbnik Tow. leśnego.

### XVII. Rok 1898.

Prezes; Witołd ks. Czartoryski właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki em. dyrektor szkoły lasow.

II. Wiceprezes: Alfred Rosenberg c. k. nadradca leśnictwa i kierownik II oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych.

Wydziałowi: Acht Kaźmirz c. k. radca leśnictwa, Piotr Hirsch c. k. nadradca leśnictwa i kierownik I oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman dyrektor lasów, Dr. Godzimir Małachowski adwokat krajowy, Romuald Markiewicz dyr. Tow. pryw. oficyalistów, Antoni Romański nadleśniczy, Herman

Scheuring c. k. komisarz inspekcji leśnej, Roderyk Schupp insp. lasów miasta Lwowa. Władysław Tyniecki dyrektor szkoły lasowej i Zygmunt Demianowski profesor szkoły lasowej, jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

### XVIII. Rok 1899.

Prezes: Witold ks. Czartoryski, właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Henryk Strzelecki, em. dyrektor szkoły lasowej.

II. Wiceprezes: Alfred Rosenberg, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik II. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych.

Wydziałowi: Kaźmirz Acht, c. k. radca leśnictwa, Antoni Góralczyk, c. k. radca leśnictwa, Piotr Hirsch, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik I. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman, dyrektor lasów, Dr. Godzimir Małachowski, adwokat krajowy, Romuald Makarewicz, dyrektor Tow. prywatnych oficjalistów, Antoni Romański, nadleśniczy, Herman Scheuring, c. k. komisarz inspekcji leśnej, Roderyk Schupp, inspektor lasów miasta Lwowa, Władysław Tyniecki, dyrektor szkoły lasowej i Zygmunt Demianowski, profesor szkoły lasowej, jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

### XIX. Rok 1900.

Prezes: Andrzej hr. Potocki, właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Alfred Rosenberg, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik II. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych.

II. Wiceprezes: Władysław Tyniecki, dyrektor szkoły lasowej.

Wydziałowi: Kaźmirz Acht, c. k. radca leśnictwa, Tadeusz Borzęcki, lustrator lasów fundacyi hr. Skarbka, Julian br. Brunicki, właściciel dóbr ziemskich, Antoni Góralczyk, c. k. radca leśnictwa, Piotr Hirsch, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik II. oddziału Dyrekcyi dóbr państwowych, Antoni Romański, nadleśniczy, Jan Ligman dyrektor lasów, Romuald Makarewicz, dyrektor Tow. pryw. oficjalistów, Herman Scheuring, c. k. nadkomisarz inspekcji leśnej, Roderyk Schupp, inspektor lasów miasta Lwowa, Stanisław Sokółowski, profesor szkoły lasowej i Zygmunt Demianowski, profesor szkoły lasowej, jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.



**XX. Rok 1901.**

Prezes: Jerzy Dunin hr. Borkowski, właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Alfred Rosenberg, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik II. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych.

II. Wiceprezes: Władysław Tyniecki, dyrektor szkoły lasowej.

Wydziałowi: Kazimirz Acht, c. k. radca leśnictwa, Tadeusz Borzęcki, ilustrator lasów fundacyi hr. Skarbka, Julian br. Brunicki, właściciel dóbr ziemskich, Józef Flechner, c. k. radca leśnictwa, Piotr Hirsch, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik I. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman, dyrektor lasów, Romuald Makarewicz, dyr. Towarz. pryw. oficyalistów, Antoni Romański, nadleśniczy, Herman Scheuring, c. k. nadkomisarz inspekcji leśnej, Góralczyk Antoni, c. k. radca leśnictwa, Stanisław Sokołowski, profesor szkoły lasowej i Zygmunt Demianowski, profesor szkoły lasowej jako sekretarz i skarbnik Towarz. leśnego.

**XXI. Rok 1902.**

Prezes: Jerzy Dunin hr. Borkowski, właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Alfred Rosenberg, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik II. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych.

II. Wiceprezes: Władysław Tyniecki, em. dyrektor szkoły lasowej.

Wydziałowi: Kazimirz Acht, c. k. radca leśnictwa, Tadeusz Borzęcki, ilustrator lasów fundacyi hr. Skarbka, Julian br. Brunicki, właściciel dóbr ziemskich, Józef Flechner, c. k. radca leśnictwa, Antoni Góralczyk, em. c. k. radca leśnictwa, Piotr Hirsch, c. k. nadradca i kierownik I. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman, dyrektor lasów, Cyryl Kochanowski, c. k. radca leśnictwa, Antoni Romański, nadleśniczy, Herman Scheuring, c. k. inspektor lasów, Stanisław Sokołowski, profesor szkoły lasowej i Zygmunt Demianowski, profesor szkoły lasowej, jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

**XXII. Rok 1903.**

Prezes: Jerzy Dunin hr. Borkowski, właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Alfred Rosenberg, c. k. nadradca i kierownik II. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych.

II. Wiceprezes: Władysław Tyniecki, em. dyrektor szkoły lasowej.

Wydziałowi: Kaźmirz Acht, c. k. radca leśnictwa, Tadeusz Borzęcki, lustrator lasów fundacyi hr. Skarbka, Julian br. Brunicki, właściciel dóbr ziemskich, Józef Flechner, c. k. radca leśnictwa, Piotr Hirsch, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik I. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman, dyrektor lasów, Cyryl Kochanowski, c. k. radca leśnictwa, Antoni Romański, nadleśniczy, Herman Scheuring, c. k. radca leśnictwa, Stanisław Sokołowski, profesor szkoły lasowej i Zygmunt Demianowski, profesor szkoły lasowej, jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

### XXIII. Rok 1904.

Prezes: Jerzy Dunin hr. Borkowski, właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Alfred Rosenberg, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik II. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych.

II. Wiceprezes: Władysław Tyniecki, em. dyrektor szkoły lasowej.

Wydziałowi: Kaźmirz Acht, c. k. radca leśnictwa, Tadeusz Borzęcki, lustrator lasów fundacyi hr. Skarbka, Józef Flechner, c. k. radca leśnictwa, Antoni Góralczyk, em. c. k. nadradca leśnictwa, Piotr Hirsch, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik I. oddziału c. k. dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman, dyrektor lasów, Cyryl Kochanowski, c. k. radca leśnictwa, Antoni Romański, nadleśniczy, Herman Scheuring, c. k. radca leśnictwa, Stanisław Sokołowski, prof. szkoły lasowej, Kazimierz hr. Szeptycki, właściciel dóbr ziemskich i poseł do Rady państwa i Zygmunt Demianowski, profesor szkoły lasowej, jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

### XXIV. Rok 1905.

Prezes: Jerzy Dunin hr. Borkowski właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Alfred Rosenberg, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik II. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych.

II. Wiceprezes: Władysław Tyniecki, em. dyrektor szkoły lasowej.

Wydziałowi: Kazimirz Acht, c. k. radca leśnictwa, Tadeusz Borzęcki, inspektor lasów fundacyi hr. Skarbka, Józef Flechner, c. k. radca leśnictwa, Antoni Góralczyk, em. c. k. nadradca leśnictwa, Piotr Hirsch, c. k. nadradca leśnictwa i kierownik I. oddziału c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych, Jan Ligman, em. dyrektor lasów, Cyryl Kochanowski, c. k. radca leśnictwa, Antoni Romański, nadleśniczy, Herman Scheuring, c. k. radca leśnictwa, Stanisław Sokołowski, profesor szkoły lasowej, Kazimierz hr. Szeptycki, właściciel dóbr ziemskich i poseł do Rady państwa i Zygmunt Demianowski, profesor szkoły lasowej, jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.

#### XXV. Rok 1906.

Prezes: Jerzy Dunin hr. Borkowski, właściciel dóbr ziemskich.

I. Wiceprezes: Kazimierz hr. Szeptycki, właściciel dóbr ziemskich i poseł do Rady państwa.

II. Wiceprezes: Cyryl Kochanowski, c. k. radca leśnictwa.

Wydziałowi: Kazimirz Acht, c. k. radca leśnictwa, Tadeusz Borzęcki, inspektor lasów fundacyi hr. Skarbka, Jan Jasienicki, c. k. lustrator lasów, Rudolf Kesselring, zarządca lasów, Jan Ligman, em. dyrektor lasów, Antoni Romański, nadleśniczy, Michał Rudziński, c. k. komisarz inspekcyi leśnej, Herman Scheuring, c. k. radca leśnictwa, Stanisław Sokołowski, profesor szkoły lasowej, Antoni Sym, c. k. lustrator lasów, Wincenty Wobr, c. k. nadkomisarz inspekcyi leśnej i Zygmunt Demianowski, profesor szkoły lasowej, jako sekretarz i skarbnik Towarzystwa leśnego.



## TABLICA D.

Zestawienie ilości członków Towarzystwa podług zawodów.

Rok	Właściciele lasów	Leśnicy w służbie		Korporacje, członkowie różnych zawodów	Razem
		prywatnej	rządowej		
1882	44	345	122	60	571
1883	90	450	147	84	771
1884	92	624	149	84	949
1885	88	441	135	54	718
1886	88	295	106	41	530
1887	62	358	101	15	536
1888	81	376	119	50	626
1889	92	413	129	58	692
1890	92	424	134	57	707
1891	91	413	113	42	659
1892	94	424	114	41	673
1893	97	438	132	29	696
1894	96	425	130	23	674
1895	93	418	126	27	664
1896	80	358	108	22	568
1897	79	359	107	23	568
1898	80	362	110	24	576
1899	90	345	96	34	565
1900	93	327	84	48	552
1901	93	324	83	48	548
1902	82	276	70	42	470
1903	80	289	85	45	499
1904	75	298	109	39	521
1905	77	308	115	49	549
1906	81	330	125	57	593
1907	86	357	129	49	621



**TABLICA E.**  
**I. Zestawienie dochodów i wydatków Towarzystwa leśnego galicyjskiego od r. 1882 do 1895.**

W roku	D O C H O D Y						W Y D A T K I										
	dziela się na			dziela się na			dziela się na			Razem							
	Wpłaty członków	Zasilki i dary	Przygodne	Dochód bez zapasu	Zapas kasowy	Koszta zgronomia	Portorya i stemple	Rozmaite	Niedobór „Sylwana”								
	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.						
1882	1208	50	6	1214	71	79	36	39	89	342	11	11	50	472	86		
1883	1364	55	—	1364	55	169	57	95	83	501	25	307	96	1074	61		
1884	1201	—	26	1227	24	234	32	105	12	816	88	238	41	1484	73		
1885	852	46	—	998	46	—	—	51	52	533	12	611	30	1195	94		
1886	1459	75	58	1517	95	225	25	95	85	741	85	335	39	1398	34		
1887	1070	25	4	1111	44	278	28	107	68	531	77	140	47	1058	20		
1888	1115	56	2	1192	81	216	74	125	58	542	38	245	78	1130	48		
1889	1292	22	—	1453	84	812	—	225	63	100	60	715	84	1155	08		
1890	1373	68	96	1535	84	1110	76	298	33	112	53	1025	76	1445	98		
1891	1279	94	7	1335	94	1201	62	247	80	193	95	950	77	322	32 <sup>1/2</sup>		
1892	1172	75	22	1354	75	822	71 <sup>1/2</sup>	36	101	01	1120	97	589	77	2028	11	
1893	1187	05	22	1502	96 <sup>1/2</sup>	149	35 <sup>1/2</sup>	108	02	95	17	846	95 <sup>1/2</sup>	409	20	1459	36 <sup>1/2</sup>
1894	1129	22	2	1526	88	43	60	198	51	147	21	1300	75	87	63	1734	10
1895	2915	12	2	3048	49	347	09	101	61	1201	64	1071	79	2722	16		

II. Zestawienie dochodów i wydatków wydawnictwa czasopisma „Sylwan” od r. 1882 do 1895.

W roku	D O C H O D Y										W Y D A T K I												
	dziela się na					dziela się na					dziela się na					dziela się na							
	prenumeratę od członków		od obcych		Zastępi i dary	Przy- godne	Razem		Hono- raria autorskie	Placa redaktor- ska	Ekspedy- cja		Druk		Rozmaite		Razem						
zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.				
1882	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—			
1883	1064	50	181	95	516	02	26	34	1788	81	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2096	77		
1884	1136	—	207	75	400	—	7	55	1751	30	383	96	338	—	213	60	1024	44	—	—	2019	71	
1885	864	50	147	23	100	—	7	80	1119	53	173	36	328	25	265	09	1026	67	5	99	—	1730	83
1886	1047	94	221	07	100	—	15	69	1384	70	476	26	202	36	225	89	948	59	54	74	—	1720	09
1887	841	50	211	72	400	—	37	32	1490	54	394	92	300	—	168	—	768	09	—	—	—	1631	01
1888	921	67	232	62	100	—	34	84	1289	13	227	92	300	—	222	—	774	99	12	—	—	1534	91
1889	1080	—	211	57	200	—	62	70	1584	27	332	16	300	—	220	—	833	92	11	20	—	1697	28
1890	1170	26	216	60	227	39	90	13	1704	38	256	93	300	—	220	—	913	66	23	15	—	1713	74
1891	951	50	176	88	103	77	136	47	1365	62	276	67	300	—	240	—	855	17	16	10 <sup>1/2</sup>	—	1687	94 <sup>1/2</sup>
1892	1063	18	52	37	300	50	151	18	1567	23	512	44	300	—	240	—	1035	76	68	80	—	2157	—
1893	976	10	287	53	201	50	143	54	1608	67	525	35	300	—	240	—	995	11	68	05	—	2128	51
1894	1481	52	216	29	206	70	75	69	1980	20	398	06	300	—	240	—	1078	17	51	60	—	2067	83
1895	218	82	246	93	418	06	34	23	918	04	375	61	300	—	240	—	959	61	94	62	—	1969	83



III. Zestawienie dochodów Towarzystwa leśnego galicyjskiego od r. 1896 do 1906\*).

W roku	Rachunek Towarzystwa				Rachunek „Sylwana“				Dochód bez zapasu		Zapas kasowy			
	Wpłaty członków		Zasiłki i dary		Przygodne		Prenumerata od obcych		Inseraty		zł.	ct.	zł.	ct.
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.				
											zł.	ct.	zł.	ct.
1896	2733	15	500	—	384	45	146	76	87	91	3852	27	1226	86
1897	2658	36	500	—	425	74	191	50	127	97	3903	57	1263	91
1898	2537	23	500	—	846	63	166	13	182	59	4232	58	1335	43
1899	2403	77	500	—	45	56	178	15	133	11	3260	59	874	59
W a l u t a k o r o w a														
1900	3755	11	400	—	74	78	654	08	240	36	5124	33	2107	20
1901	5448	40	1000	—	101	48	218	61	216	32	6984	81	1376	58
1902	4317	77	1000	—	124	44	418	96	330	27	6191	44	1606	13
1903	4472	71	1000	—	75	27	711	39	288	93	6548	30	1207	41
1904	4335	—	1000	—	91	91	453	40	109	35	5989	66	1333	76
1905	5049	—	1000	—	69	23	364	44	255	63	6738	30	854	23
1906	6388	60	400	—	76	28	556	95	314	30	7736	13	698	53

\*) W roku 1906: zniesiono prenumeratę „Sylwana“ dla członków i wprowadzono wspólne zestawienie dochodów i wydatków.

IV. Zestawienie wydatków Towarzystwa leśnego galicyjskiego od r. 1896 do 1906<sup>\*)</sup>.

W roku	Rachunek Towarzystwa						Rachunek „Sylwana“						Razem					
	Wydatki na Walne Zgromadz.		Portorya i stemple		Rozmaite		Placa redakcyjna		Honorarya autorskie		Ekspedycja „Sylwana“				Druk „Sylwana“		Drobne wydatki	
	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.	zl.	ct.
1896	155	79	89	45	896	66	300	—	663	63	248	50	912	39	78	—	3344	42
1897	112	72	49	55	981	70	300	—	386	90	240	—	979	19	85	50	3135	56
1898	287	19	54	34	888	66	300	—	374	82	242	50	987	41	135	48	3270	40
1899	7	80	56	52	1048	97	300	—	328	35	240	—	982	69	83	46	3047	79
W a l u t a k o r o n o w a																		
1900	253	05	92	58	2123	80	600	—	726	99	480	—	1969	85	104	—	6350	27
1901	228	71	112	40	2458	54	600	—	725	30	480	—	1935	56	40	—	6580	51
1902	362	89	82	25	25C4	57	600	—	479	08	480	—	2077	85	40	—	6626	64
1903	417	73	64	31	1968	26	600	—	606	91	480	—	1996	10	104	80	6238	11
1904	118	72	109	46	2043	93	600	—	852	96	480	—	2040	80	100	—	6345	87
1905	232	24	103	31	2181	78	600	—	734	87	480	—	2401	20	40	—	6773	40
1906	338	50	99	22	2049	93	600	—	708	54	480	—	2568	74	40	—	6884	93

\*) W roku 1906 zniecono prenumeratę za „Sylwana“ dla członków i wprowadzono wspólne zestawienie dochodów i wydatków.

## TABLICA F.

### Wykaz stypendystów.

Stypendyum im. Henryka Strzeleckiego otrzymali od roku 1891 do 1906 następujący uczniowie szkoły lasowej we Lwowie.

Tadeusz Bobrowski  
Teofil Krygowski  
Mieczysław Borkowski  
Roman Zawałkiewicz  
Stanisław Terlecki  
Henryk Kaerney  
Roman Chrzanowski  
Witołd Stefanus  
Karol Medwecki

Władysław Stroczyński  
Bronisław Galiński  
Edmund Włodkowski  
Tadeusz Galiński  
Piotr Mucha  
Władysław Lux  
Stefan Ceranowicz  
Zdzisław Gieruszyński.

---



## TABLICA G.

### Wykaz wydawnictw Towarzystwa.

- 1—3. Statut Towarzystwa leśnego galicyjskiego. Lwów 1878, 1884, 1887. (Trzy wydania).
4. Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa leśnego galicyjskiego, z roku 1885 i 1886 przedłożone IV. Walnemu Zgromadzeniu, Lwów 1886.
5. — Wydziału Towarz. z czynności za r. 1886/87. Lwów 1887.
6. — z czynności Wydziału Towarz. za r. 1887/88. Lwów 1888.
7. — z czynności Wydziału Towarz. za r. 1888/89. Lwów 1889.
8. — z czynności Wydziału Towarz. za r. 1889/90. Lwów 1890.
9. — z czynności Wydziału Towarz. za r. 1890/91. Lwów 1891.
10. — z czynności Wydziału Towarz. za r. 1891/92. Lwów 1892.
11. — z czynności Wydziału Towarz. za r. 1892/93. Lwów 1893.
12. Sprawozdanie z IV. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa we Lwowie. Lwów 1886.
13. Sprawozdanie z obrad V. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa w Tarnowie. Lwów 1888.
14. — stenograficzne z obrad VI. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa w Kołomyji. Lwów 1888.
15. — stenograficzne z obrad VII. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa we Lwowie. Lwów 1890.
16. — stenograficzne z obrad VIII. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa w Rzeszowie. Lwów 1890.
17. — stenograficzne z obrad IX. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa w Stryju. Lwów 1891.
18. — stenograficzne z obrad X. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa w Krakowie. Lwów 1892.
19. Pamiętnik z wycieczki Towarzystwa do lasów wydziału Myślachowickiego w hrabstwie Tenczyńskim, odbytej

- w miesiącu lipcu 1883 roku. Skreślony przez Aleksandra Nowickiego. Kraków 1883.
20. Krótki opis rewiru Śliwnickiego, należącego do lasów państwa Krasicyńskiego, oraz przewodnik do wycieczki galic. Towarzystwa leśnego, odbyć się mającej dnia 28 września 1884, z mapą przeglądową. We Lwowie 1884. (Napisał Antoni Kauss).
  21. Przewodnik wycieczki galic. Towarzystwa leśnego do lasów miejskich w Hołosku i Bruchowicach, skreślił Roderyk Schupp, inspektor lasów miejskich. Lwów 1886. Nakładem król. stoł. miasta.
  22. Przewodnik do wycieczki galic. Towarzystwa leśnego, do lasów hrabstwa Tarnowskiego, w miesiącu wrześniu 1887 r. odbyć się mającej. Z mapą wydziału Wierzchosławice. W Tarnowie 1887. (Nakładem Zarządu leśnego, napisał Franciszek Pauer)
  23. Statystyczny i topograficzny opis lasów c. k. okręgu gospodarczego Książów, zarazem przewodnik wycieczki Towarzystwa leśnego galicyjskiego, projektowanej na 21 sierpnia 1888 roku. Lwów 1888. (Nakładem c. k. Dyrekcyi dóbr).
  24. Przewodnik do wycieczki galic. Towarzystwa leśnego odbytej do lasów Państwa Skolskiego w sierpniu 1889 r., z mapą okręgu ochronnego Kobylec. Lwów 1889. (Nakład Dyrekcyi lasów Skolskich, napisał A. Weissbach).
  25. Przewodnik do wycieczki galic. Towarzystwa leśnego do lasów ordynacyi Łańcuckiej w miesiącu wrześniu 1890 r. odbyć się mającej. Z 4 mapami, w Łańcucie. (Nakładem Zarządu leśnego) 1890 r.
  26. Statystyczny i topograficzny opis lasów c. k. okręgu gospodarczego Bolechów, przytem przewodnik wycieczki gal. Towarzystwa leśnego projektowanej na 18 sierpnia 1891 r. do lasów kameralnych Bolechowa i Lisowic. Lwów nakładem gal. c. k. Dyrekcyi dóbr i lasów skarbowych.
  27. Objasnienie do wycieczki gal. Towarzystwa leśnego do lasów gwarectwa Jaworzańskiego. Wydział Ciężkowice. Arkusz fol. lit.
  28. Spis czynnych członków Towarzystwa leśnego galicyjskiego w roku 1887. Lwów 1887.

29. Spis czynnych członków Towarzystwa leśnego galicyjskiego w r. 1891. Lwów 1891.
  30. Instrukcja dla leśników zajmujących się spostrzeżeniami fenologicznymi. Lwów 1885. (Opracował prof. Dr. Tomasz Stanecki).
  31. Sylwan. Czasopismo miesięczne dla leśników i właścicieli ziemskich, organ galic. Towarzystwa leśnego, od roku 1883 do 1907. Tomów XXV.
  32. Acht Kaźmirz. Reminiscencye w sprawie założenia Wydziału rolniczego na uniwersytecie Jagielloń. Lwów 1889.
  33. Broniewski Andrzej. Sadownictwo w zastosowaniu do leśnictwa, odczyt na IX. Walnym zjeździe leśników w Stryju w dniu 19 sierpnia 1891 roku. Lwów 1891.
  34. Hołowkiewicz Emil. Obrazy fizyograficzne Galicyi, wraz z dodatkiem o mechanicznej uprawie gruntu w leśnictwie. Kraków 1887.
  35. — Wędrowki po kraju. Lwów 1887.
  36. — Las na Podolu. Lwów 1890.
  37. — Echa z lasów dębowych. Rozprawa konkursowa premio-  
wana przez Komisję Towarzystwa leśnego. Lwów 1891.
  38. Spausta Władysław. Prastara nowość (Narty-łyże-ski).  
Lwów 1894.
  39. — Cis. Lwów 1894.
  40. Strzelecki Adolf. Pogląd na powstanie, rozwój i działalność Towarzystwa leśnego galicyjskiego. Z polecenia odnośnej komisji Wydziału tegoż Towarzystwa napisał . . . .  
Lwów 1894.
  41. Tyniecki Władysław. Brudnica mniszka (Liparis monacha). Lwów 1891.
  42. — Wyniki dotychczasowych prób aklimatyzacji obcych drzew w Europie.
  43. Z doświadczeń leśnej. Plan, normalny dla robót, w celu zbierania materyału do zestawienia tabel, liczb kształtu i miąższości drzew, zatwierdzony rozporządź. Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 3 grudnia 1890 roku, l. 15.686/1593. Lwów 1893.
-





## TABLICA H.

### Spis czynnych członków Towarzystwa leśnego galic. w roku 1882.

- Acht Kaźmirz, dyplomowany leśnik, Przemyślany.  
Albus Karol, łowczy, Krzeszowice.  
Albinowski Włodzimierz, c. k. nadz. lasów, Ilemia, p. Węldzisz.  
Albrecht Adam, c. k. nadzorca lasów, Szeszory, p. Pistryń.  
Als Oskar, c. k. nadzorca lasów, Książdów, p. Kołomyja.  
Andres Gustaw, nadleśniczy, Radochońce, p. Hussaków.
- Bałka Franciszek, c. k. pomocnik lasowy, Osławy, p. Delatyn.  
Baranowski Józef, właściciel Trzebini, p. Trzebinia.  
Bartmański Józef, kontrolor lasów, Tenczynek p. Krzeszowice.  
Bartoschowsky Karol, c. k. asystent lasowy, Dobromil.  
Baumann Robert, praktykant nadleśnictwa, Mikołajów.  
Babuchowski Edward, leśniczy, Nieznanów, p. Chołojów.  
Baworowski hr. Wacław, właściciel dóbr, Koltów, p. Sasów.  
Bank kredytowy galicyjski, Lwów.  
Barwicz Jan, nadleśniczy, Węldzisz.  
Bandas Jan leśniczy, Radenice, p. Mościska.  
Bajer Jan, c. k. nadzorca lasów, Stary Sącz.  
Berann Józef, c. k. nadzorca lasów, Grabów (Łopianka), p. Dolina.  
Berlik Henryk, leśniczy, Młoczany, p. Trzebinia.  
Beer Wilhelm, nadleśniczy, Staresiolo.  
Berwid Franciszek, kanonik, rz. kat. proboszcz, Dolina.  
Bielecki Leo, c. k. nadzorca lasów, Kalna, p. Dolina.  
Białkowski Marcei, leśniczy, Zerwanka, p. Żołynia.  
Biliński Teodor, koncepista Dyrekcyi lasów i dóbr, Lwów.  
Bienedzki Władysław, właściciel dóbr, Kozina, p. Skalat.  
Blot Fridolin, nadleśniczy, Demnia wyżna, p. Skole.  
Blocki Zygmunt, leśniczy, Łowcza, p. Narol.

- Błocki Bronisław, adjunkt szk. lasowej, Lwów Gancarska 12.  
 Błachowski Jan, nadleśniczy, Bratkowice, p. Głogów.  
 Borzęcki Maciej, zast. c. k. zarządcy lasów, Grobla. p. Sierosławice.  
 Bossowski Stanisław, nadleśniczy, Stryszawa, p. Sucha  
 Bobrowski Leopold. c. k. leśniczy, Lwów.  
 Bobrich Konrad, leśniczy, Ruda, p. Rańków.  
 Bockenheim Ferdynand, nadleśniczy, Kończyska, p. Zakliczyn.  
 Bobr Michał, zarządca dóbr, Poręba, p. Alwernia.  
 Borowiczka Karol, asystent lasowy, p. Weldzisz.  
 Bohdan Hipolit, właściciel dóbr, Lwów, Stryjska 2.  
 Brąglewicz Ludwik, kierownik lasów, Wysoka, p. Strzyżów.  
 Broniewski Andrzej, c. k. nadleśniczy, Lwów Kopernika 20.  
 Brezina Jan, starszy leśnik, Sielec Bieńków, Dobrotwór.  
 Brykczyński Stanisław, właściciel dóbr, Pacyków, Stanisławów.  
 Brunicki br. Józef, właściciel obszaru dworskiego, Breznica, p. Stryj.  
 Brichta Bronisław, c. k. pomocnik lasowy, Rypianka, p. Kałusz.  
 Bretschneider Herman, inspektor dóbr hr. Kińskiego, Skole.  
 Brauner Alojzy, adjunkt lasowy, Porąbka, p. Kęty.  
 Brier Ryszard, podleśniczy, Maków,  
 Bredt Teodor, właściciel dóbr, Tłumacz.  
 Breza hr. Henryk, właściciel dóbr, Podleszany, p. Mielec.  
 Büllik Jan, leśniczy, Rudnik.  
 Bäuml Edward, leśniczy, Wola Kobańska, p. Sambor.  
 Cętar Wojciech, rządca, Ostrów, Krystynopol.  
 Chlibik Leopold, leśniczy, Ślemień.  
 Chitry Karol, c. k. nadzorca lasów, Kłaj, p. Niepołomice.  
 Chmurowicz Wincenty, emeryt. rządca dóbr, Zulin, Stryj.  
 Chojnik Władysław, Bolechów.  
 Chmielewski Feliks, nadleśniczy, Koszarki, p. Komarno.  
 Chmielewski Ferdynand, leśniczy, Jabłonica polska, p. Jasienica.  
 Chrzanowski Józef, urządzający lasy, Lubaczów.  
 Chrzanowski Julian, leśniczy, Ruda, p. Sarzana.  
 Ciemirski Marcelli, rządca dóbr i sekretarz konwentu PP. Benedyktynek, Lwów.  
 Cichocki Stanisław, c. k. podleśniczy, Zawój, p. Kałusz.  
 Ćwikliński Zefir, leśniczy, Wygnanka górna, p. Czortków.  
 Czaplicki Franciszek, nadleśniczy, Rokietnica, p. Kosienice.  
 Czarnecki Antoni, leśniczy, Wesola, p. Grodzisko.  
 Czajkowski Wiktor, c. k. nadz. lasów, Młodiatyn, p. Peczeniżyn.

Czarnecki Wenanty, podleśniczy, Wydne, p. Żołyńia.

Czołowski Jan, leśniczy, Mołodycz, p. Sieniawa.

Czuślik Franciszek, kasyer górniczy, Jaworzno.

Danhoffer Leon, leśniczy, Letnia, p. Medynice.

Dajewski Rafał, leśniczy, Borki wielkie (stacya kolei).

Darowski Weryha Bolesław, inżynier kolei i wł. dóbr, Lwów.

Dąbrowski Władysław, leśniczy, Stanisław górny, p. Kalwarya Zebrzydowska.

Dąbczański Antoni, właściciel dóbr, Lwów.

Dąbrowski Wincenty, leśniczy, Szlachcińce, p. Tarnopol.

Decorde Tomasz, c. k. nadzorca lasów, Huczko, Dobromil,

Dendera Teodor, kupiec, Jaworzno.

Demianowski Zygmunt, adjunkt szkoły leśnictwa, Lwów.

Dembowski Zygmunt, właściciel dóbr, Kosienice, p. Rokietnica.

Dettlof Godziszław, adjunkt nadleśnictwa, Grabowa.

Dowgailło Józef, adjunkt lasowy, Siersza, p. Trzebinia.

Dolleżał Ottokar, c. k. asystent leśnictwa, Peczeniżyn.

Dobrzyniecki Włodzimierz, c. k. leśniczy, Kałusz.

Dolański Henryk, właściciel dóbr, Grębów.

Drapella Antoni, adjunkt lasowy, Stryszawa p. Sucha.

Drapella Franciszek, leśniczy, Dubie, p. Krzeszowice.

Dreziński Władysław, adjunkt lasowy, Stryszawa, p. Sucha.

Drlik Piotr, leśniczy, Sopotnia, p. Jeleśnia.

Drastich Bruno, leśniczy, Międzybrodzie, p. Kęty.

Dreziński Władysław, leśniczy, Klimkowice, p. Zbaraż.

Drzewikowski Jan, leśniczy, Łosiacz, p. Dawidkowce,

Dylski Władysław, c. k. nadzorca lasowy, Lisowice, p. Bolechów.

Dzierzyński Jan Karol, leśniczy, Zupawa, p. Tarnobrzeg,

Effenberger W., nadleśniczy, Zakopane.

Elsner Wojciech, c. k. nadleśniczy, Bolechów.

Farnik Rudolf, c. k. nadleśniczy, Kuty.

Fabiański Wacław, rządca dóbr, i nadleśn., Poturzyca, p. Sokal.

Fedorski Władysław, nadleśniczy, Lwów pl. Benedyktyński 1. 2.

Feikis Karol, hutmistrz w Krzu, p. Trzebinia.

Fiala Teodor, nadleśniczy, Rzeczyca długa, p. Rozwadów.

Flechner Józef, c. k. zarządca lasów, Jasień, p. Perehińsko.

Fundacya hr. Skarbka, Lwów.

Fuchs Ernest, nadleśniczy, Poręba wielka, p. Mszana dolna.  
Füller Edward, burmistrz, Rozdół.

- Gawryś Władysław, leśniczy, Wola zgłobieńska, p. Rzeszów.  
Gajewski Jan, leśniczy, Budy Łańcuckie, p. Żołyńia.  
Gayer Karol br. Ehrenberg, leśniczy, Skawina, p. Maków.  
Gebauer Wincenty, dyrektor lasów, Romanów, p. Bóbrka.  
Gedliczka Franciszek, c. k. podleśniczy, Rypianka, p. Kałusz.  
Glanz Józef, c. k. lustrator galic. dóbr państwowych, Lwów,  
Glatman Maurycy, leśniczy, Wola filipowska, p. Krzeszowice.  
Gliński Dymitr, c. k. leśniczy, Lwów.  
Gludovics de Szyklosy Zygmunt, c. k. nadz. lasów, Dora, p. Delatyn.  
Gludovics de Szyklosy Edmund, emer. c. k. nadleśniczy, Peczeniżyn.  
Gottwald Antoni, nadleśniczy, Skała (nad Zbruczem).  
Goos Juliusz, c. k. nadzorca lasowy, Zarzecze, p. Delatyn.  
Godlewski Zygmunt, leśniczy, Krawce, p. Grębów (via Tarnobrzeg).  
Galiński Władysław, leśniczy, Smorze.  
Gorecki Jan, kontrolor dóbr, Kolbuszowa.  
Gostyński Karol, nadleśniczy, Świetlanka, p. Żurawno.  
Gorecki Antoni, nadleśniczy, Swierzów, p. Kolbuszowa.  
Górski Teofil, leśniczy, Brodła, p. Alwernia.  
Góralczyk Antoni, c. k. nadleśniczy, Muszyna.  
Göttmann Jan, nadleśniczy, Izdebnik.  
Göttmann Jan, nadleśniczy, Dobra przy Limanowy.  
Grabowski Marcin, c. k. nadleśniczy, Lisowice, p. Bolechów.  
Graff Władysław, rządca, Markuszowa, p. Strzyżów.  
Grande Antoni, leśniczy, Groble, p. Rudnik.  
Grand Józef, leśniczy, Ciemierzyńce, p. Dunajów.  
Gretz Leopold, buhalter, Demnia wyżna, p. Skole.  
Gross Feliks, dyrektor ruchu, Węldzisz.  
Gretschel Artur, nadleśniczy, Grabowa, p. Busk.  
Graff Ign. Stanisław, adjunkt lasowy, Podklasztor, p. Leżajsk.  
Gretschel Karol, nadleśniczy, Tenczynek, p. Krzeszowice.  
Grzegarski Teofil, podleśn., Bilcz (na Krzywuli), p. Wolica (Stryj).  
Grzegorzewski Wincenty, leśniczy, Zalesie, p. Żołyńia.  
Grigar Franciszek, leśniczy, Truchanów, p. Lubieńce.  
Guckler Stanisław, c. k. elew. leśnictwa, Gawłówek, p. Dziewin.  
Gulbiński Władysław, c. k. urzędnik kasowy, Krynica.  
Gutwiński Wincenty, leśniczy, Radawa, p. Sieniawa.  
Gużkowski Adam, nadleśniczy, Wierzbiany, p. Niemirów.

Gorczyński Bronisław, właściciel dóbr, Brzeźnica.

Hauser Karol, dyrektor lasów, Dunajów.

Haydes Józef, kierow. biura lasowego przy banku galic., Lwów.

Hankiewicz Włodzimierz, inspektor szacowań lasów, Lwów.

Hankiewicz Józef, leśniczy, Majdan, p. Sieniawa.

Hedl Antoni, leśniczy, Wola Justowska, p. Kraków.

Hentschel Szymon, leśniczy, Berbeki, p. Kamionka Strumiłowa.

Herbinger Antoni, kontrolor, Borynia.

Hetper Karol, zast. c. k. rządcy lasów, Polanica, p. Bolechów.

Heraszimowicz Józef, nadleśniczy, Nawojowa, p. Nowy Sącz.

Hendrich Juliusz, c. k. nadzorca lasów, Iwanowce, p. Łanczyn.

Hermann Edward, leśnik, Kombornia, p. Jasienica.

Hess Franciszek, zarządca dóbr i nadleśniczy, Sołotwina.

Hellman Juliusz, leśniczy, Lubomierz, p. Mszana dolna.

Heinrich Michał, leśniczy, Korbielów, p. Jeleśnia.

Heyn Wiktor, c. k. zarządca lasów, Hryniawa, p. Uścieryki.

Hibl Adam, c. k. zarządca lasów, Śnietnica.

Hirsch Piotr, c. k. zarządca lasów, Szeszory, p. Pistryń.

Hlawinka Jakób, leśniczy, Jaworzno.

Hnatkowski Józef, leśniczy, Kowalówka, p. Monasterzyska,

Hołowkiewicz Emil, c. k. komisarz leśny, Lwów.

Hombesch Ludwik, leśniczy, Borszczów.

Horoszkiewicz Tad., leśniczy, Faliszowice, p. Zakliczyn nad Dunajcem.

Holub Waclaw, nadleśniczy, Rytro, p. Stary Sącz.

Holzmüller Antoni, c. k. budown. Dyrekcyi lasów i dóbr, Lwów.

Hoffmann Emil, leśniczy, Jazowsko, p. Stary Sącz.

Horodyński Władysław, leśniczy, Zapałów.

Holzer Józef, leśniczy, Humniska, p. Grabowa.

Höpp Edward, leśniczy, Jurków, p. Dobra.

Hruska Jan, leśniczy, Rożanka, p. Skole.

Hubert Józef, przedsięb. bud. wodu., Wola batorska, p. Niepołomice.

Hupka Kazimierz, właściciel dóbr, Niwiska, p. Kolbuszowa.

Ines Jan, zarządca, Kutyska, p. Niżniów.

Ivak Jan, adjunkt lasowy, Koszarki, Komarno.

Jarosz Jerzy, leśniczy, Hołobutów, p. Stryj.

Jarmulski Ryszard, c. k. zarząd. lasowy, Kniadzów, p. Kołomyja.

Jankowski Eugeniusz, leśniczy, Obarzańce, p. Ząłośce.

Jarmuła Jan, c. k. pomocnik lasowy, Michowa, p. Dobromil.  
 Jaworski Wacław, kontrolor lasów dóbr ord. Łancut, p. Leżajsk.  
 Jakubowski Alojzy, leśniczy, Czarna, p. Łańcut.  
 Jaworski Bazyli, leśnik, Przemyśl.  
 Janowski Władysław, podleśniczy, Szare, p. Milówka.  
 Janota Rudolf, c. k. nadzorca, Sitowiec, p. Niepołomice.  
 Jasieniecki Jan, c. k. kandydat leśnictwa, Jasień, p. Perehińsko.  
 Jaworski Eustachy, leśniczy, Zmysłówka, p. Za górą Żołynia.  
 Jaworski Feliks, nadleśniczy, Zaruda, p. Kulików.  
 Januszkiewicz Gracyan, nadleśniczy, Siedliska, p. Rawa ruska.  
 Jetel Józef, leśnik, Korniaktów, p. Żołynia.  
 Jetl Wiktor, leśniczy, Jasienica, p. Izdebnik.  
 Jetl Wacław, leśniczy, Trzebunia, p. Myślenice.  
 Jugendfein Adolf, c. k. emerytowany leśniczy, Limanowa.  
 Juhre Stanisław, rządca dóbr, Grzymałów.

**Kaufmann** Ferdynand, podleśniczy, Żywiec.  
 Kaczanowski Stanisław, nadleśniczy, Łętownia, p. Strzyżów.  
 Kasztelewicz J. Leon, c. k. pomoc. lasowy, Niebyłów, p. Perehińsko.  
 Kazecki Tomasz, nadleśniczy, Założce.  
 Kandler Marcei, nadleśniczy, Lisko.  
 Kaczanowski Feliks, leśniczy, Milkowice, p. Oleszyce.  
 Kaliski Sylwester, pełnomocnik dóbr, Zator.  
 Kaczanowski Leonard, nadleśniczy, Stryj.  
 Kawski Franciszek, egzaminowany leśnik, Bratkowice, p. Głogów.  
 Karabanik Jan, właściciel dóbr, Arłamowska Wola, p. Chorośnica.  
 Kanarienvogel Karol, urzędnik Tow. francusk. leśnego, Stryj.  
 Karza Franciszek, asystent lasowy, Weldzisz.  
 Kaniewski Jan, leśniczy, Poręba, p. Alwernia.  
 Kaden Gustaw, właściciel dóbr, Grobla, p. Sierosławice.  
 Kęzminowicz Maryan, c. k. nadz. lasowy, Taniawa, p. Bolechów.  
 Keler Gustaw, leśniczy, Sól, p. Rajcza.  
 Kiesel Antoni, c. k. nadleśniczy, Stanisławice, p. Bochnia.  
 Kinda Franciszek, nadleśniczy, Czerce, p. Sieniawa.  
 Kinda Rudolf, leśniczy, Czerce, p. Sieniawa.  
 Kinsky hr. Eugen. właściciel dóbr, Skole.  
 Kinsky hr. Rudolf, właściciel dóbr, Skole.  
 Kimmel Franciszek, adjunkt lasowy, Sopotnia, p. Jeleśnia.  
 Klimczak Jan, c. k. nadzorca lasów, Taniawa, p. Bolechów.  
 Klocek Józef, c. k. nadzorca lasów, Brzaza, p. Bolechów.

- Kleiber Floryan, leśniczy, Waryt, p. Radłów.  
 Kliszcz Wilhelm, leśniczy, Królewska Brzóza, p. Leżajsk.  
 Kłosowski Jan, leśniczy, Jakforów, p. Przemyślany.  
 Kłapkowski Adolf, leśniczy, Rymanów.  
 Kmiecikiewicz Konstanty, leśniczy, Węglówka, p. Krosno.  
 Knauer Albert, pełnomoc. dóbr księcia Schwarzenberga, Schodnica.  
 Koczyński Romuald, c. k. nadleśniczy, Niepołomice.  
 Kolbuszewski Ksaw., zarząd. lasowy, Dziewiętniki, p. Wybranówka.  
 Kołopaiłło Jan, nadleśniczy, Bilcze, p. Wolica.  
 Kopatz Oskar, leśniczy, Hruszów,  
 Kopetschny Jerzy, administrator dóbr, Dobra, p. Limanowa.  
 Kopetschny Edward, leśniczy, Dobra, p. Limanowa.  
 Kornicki Władysław, c. k. zarządca lasów, Łopianka, p. Dolina.  
 Kottik Adam, leśniczy, Krzeszów, p. Slemień.  
 Kottik Zygmunt, c. k. nadzorca lasów, Smolnica, p. Krościenko.  
 Kotzian Roman, kontrolor dóbr, Trzebuska, p. Sokołów.  
 Kowalewski Antoni, c. k. nadz. lasowy, Zakamień, p. Bolechów.  
 Kowalski Józ., c. k. nadz. lasowy, Słoboda rungurka, p. Peczyniżyn.  
 Kokurewicz Michał, rządca dóbr, Toporów.  
 Koronowicz Bazyli, leśniczy, Muszkatówka, p. Borszczów.  
 Kotowski Adam, leśniczy, Maryanopol.  
 Komorowski Władysław, właściciel dóbr, Bojanów,  
 Kowalski Bazyli, c. k. nadzorca lasów, Michowa, p. Dobromil.  
 Kotzian Jan, leśniczy, Skole,  
 Koch Karol, adjunkt lasowy, Demnia wyżna, p. Skole.  
 Korosteński Wład., c. k. zarząd. lasów, Jawornik, p. Żabie (ad Kossów).  
 Kopatz Józef, nadleśniczy, Kąkolówka, p. Błażowa.  
 Kosakiewicz Roman, leśniczy, Burkanów, p. Złotniki.  
 Kopecki Edward, właściciel dóbr, Rokitno, p. Lwów.  
 Kolbuszewski Seweryn, nadleśniczy, Ostrów, p. Tarnopol.  
 Kożeśnik Maurycy, zarządca lasów, Żywiec.  
 Kornicki Karol, c. k. nadleśniczy, Rachiń, p. Dolina.  
 Komorowski Bron., współredaktor Gazety lwowskiej, Lwów.  
 Kossowski Józef, leśniczy, Szegdy, p. Sieniawa.  
 Krause Antoni, c. k. nadzorca lasowy, Łojowa, p. Delatyn.  
 Krokowski Leon, c. k. nadleśniczy, Delatyn.  
 Krupiński Józef, c. k. kandydat leśnictwa, Szeszory, p. Pistryń.  
 Kruszyński Józef, leśniczy, Budzów, p. Maków.  
 Kruszyński Feliks, leśniczy, Przytkowice, p. Kalwarya Zebrzyd.  
 Krzczunowicz Maksymil., c. k. nadz. lasowy, Cerkowna, p. Bolechów.

- Krawczyk Andrzej, leśniczy, Nawojowa, p. Nowy Sącz.  
 Krzemiński Kamil, leśniczy, Krasiczyn, p. Baranów.  
 Krzywko Jan, leśniczy, Zaszaków, p. Zamarstynów.  
 Kurek Andrzej, leśniczy, Brzuza wrzawska, p. Radomyśl, Rozwadów.  
 Kurzweil Tomasz, nadleśniczy, Janów obok Lwowa.  
 Kułaczkowski Józef, zawiadowca lasów miejskich, Trembowla.  
 Kuszelewski Aleksander, leśnik, Chomczyn, p. Kossów.  
 Kuhn Juliusz, leśniczy, Rytro, p. Stary Sącz.  
 Künszberg Ulryk baron, zarządca lasów, Porohy, p. Sołotwina.  
 Kwiatkowski Karol, c. k. nadzorca, Łuch, p. Delatyn.  
 Kwieciński Kazimierz, leśniczy, Krasiczyn.  
 Kybast Jan, leśniczy, Przyborów, p. Jeleśnia.
- Landa Józef, nadleśniczy, Stróże, p. Myślenice.  
 Lanc Józef, leśniczy, Zapolechnik, p. Grębów.  
 Lang Karol, c. k. nadzorca lasowy, Michowa, p. Dobromil.  
 Landa Jan, leśniczy, Hutta, p. Kaziowa.  
 Launsky Adolf de Tieffenthal, podleśny, Górka węgierska.  
 Laveaux de Maryan, praktykant leśn., Brzezin, p. Niepołomice.  
 Lehnert Emil, c. k. nadzorca lasów, Osławy, p. Delatyn.  
 Lercel Franciszek, nadleśniczy, Czudec.  
 Lercel Tadeusz, leśniczy, Czudec ad Nowawieś.  
 Lettner Gustaw, c. k. radca lasowy, Lwów.  
 Lewicki Henryk, właściciel dóbr, Borki, Ulanów.  
 Lehr Józef, em. nadradca skarb., Lwów, ul. Zygmuntońska l. 12.  
 Lickendorf Florentyn, przeor konw. X. X. Dominikanów, Lwów.  
 Lipiński Franciszek, leśniczy, Zalesie, p. Janów.  
 Lipiński Lubin, c. k. nadleśniczy, Starzawa p. Chyrów.  
 Lisicki Józef, pomocnik lasowy, Peczeniżyn.  
 Lizak Wiesław, c. k. elew. leśnictwa, Lwów.  
 Lisowski Władysław, c. k. zarządca lasów Rypianka, p. Kałusz.  
 Ligman Jan, nadleśniczy, Rudka, p. Sieniawa.  
 Linderski Konstanty, kontrolor lasów, Charzewice, p. Rozwadów.  
 Lhotski Albin, c. k. praktykant rachunkowy, Lwów.  
 Lovell Tomasz, leśniczy, Krasiczyn.  
 Loebel Otton, c. k. komisarz lasowy, Lwów.  
 Lux Czesław, taksator lasów, Łańcut.  
 Lux Edward, leśniczy, Porąbka, p. Kęty.  
 Lwowski Michał, c. k. nadzorca lasowy, Starzawa, p. Chyrów.



- Łabęcki Szymon, leśniczy, Blich, p. Założce.  
 Łękowski Stanisław, leśnik, Dukla.  
 Ługowski Zygmunt, admin., Jabłonka, p. Grabownica, via Sanok.  
 Łużecki Apolinary, leśniczy, Kryłos, p. Halicz.  
 Łysakowski Jan, nadleśniczy, Nowa grobla, p. Nowy Mięksisz.
- Makarewicz Romuald, przełożony biura Tow. wzajemnej pomocy  
 oficyalistów prywatnych, Lwów.
- Małecki Stanisław, praktykant leśnictwa, Mikołajów.  
 Maternowski Jan, nadleśniczy, Zarzecze, p. Ulanów.  
 Małutowski Henryk, adjunkt lasowy, Tenczynek, p. Krzeszowice.  
 Maryański Walery, nadleśniczy, Mikołajów.  
 Mattauschek Waclaw, c. k. wicelustrator lasów, Lwów.  
 Maultz Józef, c. k. kandydat leśnictwa, Gawłówek, p. Dziewin.  
 Machek Franciszek, c. k. asystent leśnictwa, Mizuń, p. Dolina.  
 Makowicz Józef, rządca dóbr, Uhersko.  
 Matkowski Jan, nadleśniczy, Podhajce  
 Mach Wincenty, leśniczy, Zaradawa, p. Sieniawa.  
 Marchwicki Zdzisław, dyrektor banku, Lwów.  
 Madeyski Adam, adjunkt leśnictwa, Dąbrówka, p. Łańcut.  
 Marcinków Jan, c. k. leśniczy, Berehy dolne, Ustrzyki dolne.  
 Maszek Emanuel, taksator, Weldzisz.  
 Markwart Jan, leśniczy, Weldzisz.  
 Matkowski Józef, leśniczy, Wylewa, p. Sieniawa.  
 Mahr Franciszek, c. k. asystent leśnictwa, Rachiń, p. Dolina.  
 Menzel Jan, leśniczy, Bielcza, p. Biadoliny.  
 Melchert Bronisław, leśniczy, Narajów.  
 Miazga Antoni, nadleśniczy, Miżyniec, p. Niżankowice.  
 Miączyński Józef, właśc. dóbr ziemsk., Jaśniszcze, p. Podkamień.  
 Michalik Wincenty, leśniczy, Tarnawa, p. Sucha.  
 Michalewicz Michał, adjunkt lasowy, Skole.  
 Miśko Józef, adjunkt lasowy, Izdebnik.  
 Mikolasch Karol, c. k. lustrator lasów, Lwów.  
 Mielnik Jan, c. k. pomoc. lasowy, Jawornik, p. Żabie ad Kossów.  
 Mojsyowicz Hilary, nadleśniczy, las Kamnowiecki, p. Tarnoruda.  
 Montleart księżę Sachsen-Curland Maurycy, właśc. dóbr, Wiedeń.  
 Moese Stanisław, leśniczy, Barczyce, p. Stary Sącz.  
 Mossoczy Władysław, leśniczy, Beniów, p. Założce.  
 Mroczkowski Stanisław, leśniczy, Bieżdziatka, p. Kołaczyce.  
 Mugler Karol, leśniczy, Bilcze, p. Wolica.

Mucha Fryderyk, leśniczy, Ujsol, p. Rajcza.  
 Myczkowski Władysław, rządca dóbr, Nadyby, p. Wojutydze.  
 Myszkowski Stanisław, leśniczy, Cygany, p. Skala nad Zbruczem.  
 Myszkowski Józef, elew, Mikołajów.

Nawratil Ryszard, c. k. zarządca lasów, Gawłówek, p. Dziewiń.  
 Nawratil Antoni, c. k. nadleśniczy, Niebyłów, p. Perehińsko.  
 Nawrocki Franciszek, adjunkt leśnictwa, Bachowice, p. Zator.  
 Nanowski Józef, właściciel dóbr, Ustrzyki dolne.  
 Nedwed Alojzy, leśniczy, Ułaszkwce.  
 Nęcki Aleksander, inspektor gmin., Buczacz.  
 Nigrzyn Sydon, c. k. zarządca lasów, Lwów.  
 Nizner Henryk, leśniczy, Onyszkowce, p. Kopyczyńce.  
 Niewiadomski Stanisław, adjunkt, Zaradawa, p. Sieniawa.  
 Nowicki Aleksander, c. k. adjunkt insp. lasowego, Lwów.  
 Nowak Walenty, c. k. nadleśniczy, Stary Sącz.  
 Nowak Franc., nadzorca lasowy, Krasny Łuk, p. Żabie ad Kossów.  
 Nowotny Jan, nadleśniczy, Kamienica, p. Łącko.

Okniński Hubert, leśniczy, Koszarki, p. Komarno.  
 Olszański Dyonizy, nadleśniczy, Józefówka, p. Medyka.  
 Olszewski Piotr, leśniczy, Pukaczowice, p. Radziechów.  
 Olechowski Adam, nadleśniczy, Krystynopol.  
 Onysko Nicetas, c. k. nadzorca lasów, Łużki, p. Bolechów.  
 Oppitz Robert, łowczy, Jaworzno.  
 Orlecki dr. Kajetan, c. k. radca namiestnictwa, Lwów.  
 Ornatowski Józef, nadleśniczy, Jabłonów, p. Kopyczyńce.  
 Ornatowski Mateusz, leśniczy, Grządka, p. Cewków.  
 Ornatowski Jan, leśniczy, Adamy, p. Busk.  
 Osiadacz Adam Winc., kasyer dóbr pryw., Bielcze, p. Korolówka.  
 Osiadacz Konstanty, leśniczy, Sielee Belski, p. Krystynopol.

Pańkiewicz Leon, nadleśniczy, Pysznicza, p. Ulanów.  
 Partisch Józef, nadleśniczy, Radłów.  
 Pauli Edward, emert. c. k. nadleśniczy, Bolechów.  
 Pawlas Robert, leśniczy, Ruda stalowska, p. Tarnobrzeg.  
 Pawlik Jan, leśniczy, Dobromyśl, p. Hruszów.  
 Pallas Maksym., c. k. zarządca lasów i dóbr, Mizuń, p. Dolina.  
 Pauli Edward, leśniczy dóbr gr. kat. Metropoli Podluty, p. Perebińsko.  
 Pachotta Andrzej, leśniczy, Budy, p. Głogów.

- Pauly Karol, inżynier, Barszczyce, p. Stary Sącz.  
 Pawlica Franciszek, leśniczy, Poronin.  
 Petrowicz Jan, leśnik, Oporzec, p. Tucholka.  
 Peck Wojciech, adjunkt lasowy, Kamesznica, p. Miłówka.  
 Petry Józef, c. k. elew leśnictwa, Lwów.  
 Piotrowski Stanisław, nadleśniczy, Konstancya, p. Jezierzany.  
 Piórecki Józef, leśniczy, Bartatów.  
 Piotrowski Władysław, leśniczy, Borki małe, p. Touste.  
 Piciński Władysław, podleśniczy, Cewków.  
 Plaschke Jan, c. k. zarządca lasowy, Dora, p. Delatyn.  
 Podhorodecki Antoni, leśnik, Borynicze.  
 Pompein Edward, c. k. nadzorca lasów, Przysłóp, p. Perehińsko.  
 Portscht Józef, leśniczy, Harbutowice, p. Izdebnik.  
 Potocki hr. Roman, właśc. dóbr, poseł do Rady państwa, Lwów.  
 Potocki hr. Stanisław, właśc. dóbr, Pomorzany, p. Brzeżany.  
 Polak Józef, nadleśniczy, Skole.  
 Pochmarski Jan, zarządca dóbr, Parchacz, p. Krystynopol.  
 Podolski Feliks, właśc. dóbr, Sprynia podolska, p. Sambor.  
 Postrucki Klemens, właśc. dóbr, Sereďne, p. Wojniłów.  
 Praun Alojzy, zarządca rewiru, Zubrza, p. Lwów.  
 Pytkowski Romuald, leśniczy, Stawki, p. Janów.  
  
 Rakowski Władysław, leśniczy, Dobrowlany, p. Chodorów.  
 Rawski Erazm, leśniczy, Rosochacz, p. Jagielnica.  
 Radoń Andrzej, nadleśn. Konwentu pp. Benedyktynek, Kuhajów,  
 p. Lwów.  
 Radzikowski Ludwik, zarządca dóbr, Chodorów.  
 Remin Stanisław, leśniczy, Kopce, p. Krzeszowice.  
 Remiszewski Kazimierz, leśniczy, Łętownia, p. Przemyśl.  
 Reichard de Reichardsperg Franciszek, dyrektor lasów i dóbr,  
 p. Łańcut.  
 Reichard Jan, lasomistrz, Bohorodczany.  
 Rieger Emil, c. k. nadzorca lasowy, Lisowice, p. Morszyn.  
 Rізner Henryk, leśniczy, Oryszkowce, p. Kopyczyńce.  
 Rivoli Władysław, nadleśniczy, Staresioło, p. Oleszyce.  
 Richter Julian, adjunkt lasowy, Zerwanka, p. Żołynia.  
 Richter Emanuel, leśniczy, Wydrze, p. Żołynia.  
 Roja Józef, zarządca rewiru, Bryńce górne, p. Wybranówka.  
 Rosenberg Alfred, c. k. inżynier lasowy, Lwów.  
 Rosinkiewicz Kazimierz, nadleśniczy, Jezierzany.

- Rozwadowski Rogala Karol, nadleśniczy, Drohobycz.  
 Rosenbaum Edward, c. k. kandydat leśnictwa, Mizurń, p. Dolina.  
 Romański Antoni, leśniczy, Winniki.  
 Robacki Aleksander, sekret. Rady powiatowej, Horodenka.  
 Rosinkiewicz Tadeusz, przełoż. obszaru dworskiego, Szczytowiec.  
 p. Kasperowce.  
 Rożański Antoni, leśniczy, Sieżki Czernowolskie, p. Sieniawa.  
 Robaczewski Jędrzej, c. k. nadzorca lasów, Stary Sącz.  
 Rozwadowski Franciszek, właśc. dóbr, Dołpotów, p. Wojniłów.  
 Rudnicki Adolf, leśniczy, Stulsko, p. Mikołajów.  
 Rutkowski Karol, emer. c. k. zarz. lasowy, Stryj.  
 Rudnicki Józef, zarz. dóbr, Laszki murowane, p. Dublany.  
 Ruciński Adam, leśnik, Markowa, p. Zawałów.  
 Rychlicki dr. Hipolit, lekarz górniczy, Jaworzno.  
 Rychlicki Władysław, zarządca lasowy, Uście ruskie.  
 Rybotycki Władysław, leśniczy, Pawłowa, p. Cewków via Oleszyce.  
 Rzerzicha Jan, leśniczy, Brzyska wola, p. Leżajsk.  
 Rzeppa Józef, kasyer, Demnia wyżna, p. Skole.
- Sammen Karol, leśnik, Berehy, p. Ustrzyki dolne.  
 Sarnecki Edward, c. k. komisarz katastralny, Tarnów.  
 Satkowski Aleksander, nadleśn., Dęba, p. Majdan via Kolbuszowa.  
 Sawicki Henryk, kontrolor lasów, Letnia, p. Medenice.  
 Sawicki Ignacy, leśniczy, Lachowice, p. Sucha.  
 Sapieha książę Adam, właśc. dóbr, Krasiczyn.  
 Sauszek Stanisław, emer. nadleśniczy, Kopyczyńce.  
 Schwarz Jan, c. k. kandydat leśnictwa, Dora, p. Delatyn.  
 Schwestka Adolf, c. k. nadzorca lasowy, Delatyn.  
 Schwestka Józef, c. k. nadleśniczy, Nahujowice, p. Drohobycz.  
 Schwestka Karol, c. k. leśniczy, Lwów.  
 Schmater Fryderyk, nadleśniczy, Tuchla, p. Skole.  
 Schmater Alfred, lasomistrz, Skole.  
 Schneider Gustaw, leśnik, Stryj.  
 Schnell Karol, właściciel dóbr, Ustynów, p. Ustrzyki dolne.  
 Schilli Fryderyk, inżynier lasowy, Sołotwina.  
 Schupik Edward, leśniczy, Jabłonka, p. Sołotwina.  
 Schmidt Józef, leśniczy, Rosulna, p. Sołotwina.  
 Schmidt Aleksander, leśniczy, Wełdzirz.  
 Schuch Karol, leśnik, Berehy, p. Ustrzyki dolne.  
 Schupp Roderyk, nadleśniczy, Hołosko wielkie, p. Zamarstynów.

- Schwab Maurycy, leśniczy, Zawoja.
- Schroetter Teodor, admin. dóbr, Stepan Klewań na Wołyniu.
- Scholz Ryszard, adjunkt lasowy, Przyborów, p. Jeleśnia.
- Scholz Józef, leśniczy, Rzeczyca, p. Rozwadów.
- Seeling Ludwik, dyrektor, Izdebnik.
- Seifert Jan, leśniczy, Biadoliny, p. Wojnicz.
- Sitkowski Józef, leśniczy, Myślachowice, p. Trzebinia.
- Siegler d'Eberswald Juliusz, naczelnik c. k. dyrekcji lasów i dóbr,  
Lwów.
- Sielski Stanisław, dzierżawca dóbr, Żulin, p. Stryj.
- Simon Edward, właściciel dóbr, Lwów.
- Sieminowicz Oswald, leśnik, Hnizdyczów, p. Żydaczów via Stryj.
- Skowronski Karol, leśniczy, Wola Węgierska, p. Pruchnik.
- Słotwiński Karol, leśniczy, Berlin, p. Brody.
- Słoński Franciszek, leśnik, Roźniatów.
- Smielowski Karol, c. k. nadzorca lasów, Majdan, p. Perehińsko.
- Smolik Adam, leśniczy, Stryszów, p. Kalwarya Zebrzydowska.
- Sobota Karol, właściciel dóbr, Podhorski, p. Kałusz.
- Sokal Adolf, c. k. nadleśniczy, Peczymiżyn.
- Sołtycki Adolf, adjunt lasowy, Korostów, p. Skole.
- Sołtyś Ludwik, sekretarz c. k. Dyrekcji lasów i dóbr, Lwów.
- Sozański Celestyn, właściciel dóbr, Kornalowice, p. Kranzberg.
- Strański Józef, nadleśniczy, Nienadówka, p. Sokołów o. Rzeszowa.
- Strzelbicki Ludwik, leśniczy, Mokra, p. Jarosław.
- Strzelecki Henryk, dyrektor kraj. szkoły leśnictwa, Lwów.
- Stubenvoll Edward, nadleśniczy, Bieliny, p. Ulanów.
- Stubenvoll Wincenty, leśniczy, Lanckorona.
- Stormke Florjan, nadleśniczy, Łętownia, p. Przemyśl.
- Stanecki dr. Tomasz, profesor uniwersytetu, Lwów.
- Stachnik Mateusz, leśniczy, Czarna, p. Sędziszów.
- Stojowski Michał, leśniczy, Komara, p. Krasiczyn.
- Stormke Jan, leśniczy, Jadwiżyn, p. Korolówka.
- Starzeński hr. Leopold, właśc. dóbr, Podkamień koło Rohatyna.
- Stachowski Mieczysław, leśnik, Wólka, p. Sokołów o. Rzeszowa.
- Sturmany Alojzy, pełnomocnik dóbr hr. Ungern Sternberg Kre-  
mentschug, Poławska gubernia, Rosya.
- Steciewicz Piotr, leśniczy, Jatwięgi, p. Rudki.
- Starkel Juliusz, dyrektor zakładu, Drohowyż, p. Mikołajów.
- Swaton Fran., c. k. nadleśniczy, Berehy dolne, p. Ustrzyki dolne.
- Swoboda Franc., leśniczy, Krządka, p. Majdan via Kolbuszowa.

Swaton Franc. c. k. nadzorca lasów, Tłumacz, p. Kołomyja.  
 Sym Teofil, nadleśniczy, Łapajówka koło Radawy, p. Jarosław.  
 Szomański Jan, leśniczy, Glinianka, p. Ulanów.  
 Szczepański Józef, leśniczy, Turza, p. Sokołów pod Rzeszowem.  
 Szwestka Edward, leśniczy, Dołubów, p. Rudki.  
 Szyszkowski Bolesław, c. k. nadleśniczy, Dobromil.  
 Szulc Ignacy, nadleśniczy, Cergowa, p. Dukla.  
 Szczepanowski Sylw., nadleśn., Czernichów, p. Hłubaczek wielki.  
 Szulc Ludwik, leśnik, Stańków, p. Stryj.  
 Szuchiewicz Jan, c. k. elew. leśn. Stanisławice, p. Bochnia.  
 Szajnocha dr. Wład, profesor uniw. Jagiellońskiego w Krakowie.  
 Szeptycki hr. Jan, właściciel dóbr, Przyłbice, p. Mieżyłowice.  
 Szalay Stanisław, rządca dóbr, Bilcze, p. Korolówka.

Telichowski Cyprian, c. k. nadleśniczy, Tyniec, p. Skawina obok Krakowa.

Teichmann Hipolit, leśniczy. Porady, p. Toporów.

Till dr. Ernest, adwokat krajowy i docent uniwersytetu, Lwów, ul. Jagiellońska l. 12.

Tieffenthal Adolf, podleśniczy, Górka węgierska.

Tobiasek Antoni, nadleśniczy, Rudnik.

Tomżyński Rafał, magazynier, Gruszka, p. Tłumacz.

Tomaszewski Walenty, c. k. asystent leśn., Jabłonów, p. Kołomyja.

Treter Hilary, właśc. dóbr, Laszki Królewskie, p. Gliniany.

Trzeciak Ludwik, leśniczy, Niechobrz, p. Czudec.

Tschirschnitz Wincenty, kierownik c. k. szkoły rysunków i modelów, Lwów, ul. Łyczakowska l. 12.

Tyniecki Władysław, prof. szkoły las., Lwów, ul. Cłowa l. 3.

Uznański Antoni, właściciel dóbr, Poronin.

de Vaux br. Karol, c. k. podpułkownik, szambelan, Chodorów.

Valis Emil, leśniczy, Korostów, p. Skole.

Vojgt Juljusz, leśniczy, Wełdzirz.

Wajdowski Maksymilian, leśniczy, Cetula, p. Jarosław.

Waldek Franciszek, leśniczy, Hranki, p. Brzozdowce.

Wallek Antoni, leśniczy, Podliski, p. Chodorów.

Wallisch br. Emil, leśniczy, Stawki R. IV p. Janów obok Lwowa.

Warcholak Aleksander, leśniczy, Pieszowice, p. Husaków.

Warnicki Józef c. k. pocztmistrz, Krynica.

- Wallisch Karol, nadleśniczy, Lubieńce.  
 Waldman Ignacy, urzędnik Tow. franc. lasowego, Stryj.  
 Waszkowski Władysław, rządca ekonom., Jasienica.  
 Wanczura Jan, adjunkt lasowy, Tuchla, p. Skole.  
 Walter Józef, dyrektor dóbr, Berehy dolne, p. Ustrzyki dolne.  
 Wasilewski Józef, uczeń szkoły lasowej, Lwów, ul. Zielona l. 22.  
 Wacławicki Karol, c. k. podleśniczy, Zawój, p. Kałusz.  
 Wawrousch Julian, c. k. adjunkt powiat., Drohobycz.  
 Wąsowicz Feliks, leśniczy, Ilnik, p. Turka.  
 Wdówka Karol, c. k. nadzorca lasów, Bolechów.  
 Wenzel Adolf, podleśniczy, Łętownia, p. Rudnik.  
 Werner Józef, nadleśniczy, Stale, p. Tarnobrzeg.  
 Weimess Józef, c. k. nadiżynier lasowy, Lwów.  
 Weigel Edward, c. k. nadleśniczy, Lwów.  
 Wesołowski Izydor, nadleśniczy, Niemirów.  
 Wesołowski Lubin, leśniczy, Bielawka, p. Leszniów.  
 Węgliński Aleksander, egzamin. leśniczy, Dąbrówka ad Mrówki,  
 p. Trzciana.  
 Winnicki Franciszek, zarządca rewiru, Białohorszcze, p. Lwów.  
 Wiśniewski Mikołaj, leśniczy, Koszarki, p. Komarno.  
 Wiśniowski Jan, leśniczy, Koszarki, p. Komarno.  
 Wiśniowski Ludwik, adjunkt nadleśnictwa, Mikołajów.  
 Wiśniowski Józef, leśniczy, Iłów, p. Brzozdowce.  
 Witkowski August, docent szkoły politechnicznej, Lwów.  
 Wiesiołowski Teofil, właściciel dóbr, Krzywczyce, p. Lwów.  
 Winiarski Mieczysław, zastępca zarządcy lasowego, Kałusz.  
 Wilczyński Adolf, rządca dóbr, Strzałków, p. Stryj.  
 Wilhelm Zygmunt, kupiec, Lwów, ul. Łazarza l. 7.  
 Wicht Adolf, zarządca tartaku, Rytro, p. Stary Sącz.  
 Winnicki Tomasz, dyrekt. dóbr, Berehy dolne, p. Ustrzyki dolne.  
 Wilczek Stanisław, leśniczy i przełożony obsz. dworsk., Dołżanka,  
 p. Tarnopol.  
 Wierzchlejski Kazimierz, generał pełnomocnik dóbr arcybiskupich,  
 Stawczany, p. Bartatów.  
 Wolski Rudolf, c. k. nadzorca lasów, Lisowice, p. Bolechów.  
 Woroniecki Ludwik, zarząd. rewiru, Brzuchowice, p. Zamarstynów.  
 Wospiel Jan, nadleśniczy, Łopatyn obok Brodów.  
 Wodzicki hr. Kazimierz, właściciel ziemski, Olejów.  
 Wolański Tomasz, leśniczy, Czułowice, p. Komarno.  
 Wokoun Alojzy, leśniczy, Konina, p. Mszana dolna.

- Wyszyński Hipolit, leśnik, Zmysłówka, p. Grodzisko.  
Wyszkowski Władysław, leśniczy, Zawonie, p. Dobrotwór.
- Zajączkowski Wincenty, c. k. zarządca dóbr, Uszew, p. Brzesko.  
Zapała Sebastyan, kontrolor lasów, Sucha  
Zarzecki Jan, c. k. zarządca lasów, Osławy, p. Delatyn.  
Zamoyski hr. Stefan, właściciel dóbr, Wysocko, p. Radymno.  
Zaleski de Lubicz Jan, c. k. strażnik lasowy, zastępca nadzorcy,  
Niebyłów, p. Perehińsko.  
Zeńczak Józef, c. k. elew leśnictwa, Bolechów.  
Zembaty Leon, c. k. pomocnik lasowy, Rachiń p. Dolina.  
Zgórski dr. Alfred, dyrek. Tow. zalicz., Lwów, ul. Sakramentek 2.  
Zieglbauer Edward, c. k. wicelustrator lasów, Lwów.  
Zieliński Aleksander, leśniczy, Wysoka, p. Głogów.  
Zieliński Jan, rządca dóbr, Brodki, p. Mikołajów.  
Zontak Władysław, kustorz muzeum Dzieduszyckich, Lwów.  
Zygmuntowicz Stanisław, podleśniczy, Pogwizdów, p. Sokolów  
koło Rzeszowa.  
Zuker Zygmunt, właściciel dóbr, Chorośnica.  
Zörner Ferdinand, nadleśniczy, Nawsie Wielopole.
- Żaba Ignacy, rządca dóbr, Beńkowa wisznia, p. Rudki.
-



## TABLICA I.

### Spis czynnych członków Towarzystwa leśnego galicyjskiego w r. 1907.

Gwiazdka obok nazwiska oznacza, że Członek należy do Towarzystwa przez 25 lat t. j. od założenia po dziś dzień.

\* Acht Kaźmirz, c. k. radca leśnictwa we Lwowie, członek Wydziału Towarzystwa leśnego, Chorążczyzna 17.

Adamowski Adolf, leśnik w Bachnowatem p. Zawadka k. Smorza.

Adamski Zygmunt, c. k. elew leśnictwa, Lwów Chorążczyzna 17.

Ader Michał, właściciel dóbr w Jazowsku.

Adjukiewicz Władysław, adjunkt leśnictwa, Buda stałowska, p. Majdan koło Kolbuszowy.

Albert Stanisław, leśniczy, Stryj ul. Czarneckiego 1. 4.

Aleksandrowicz Mieczysław, c. k. leśniczy w Polanicy p. Bolechów.

Alkiewicz Władysław, nadleśniczy, Babki p. Kreising ks. Pozn.

Amouraux Józef, leśniczy w Książu wielkim p. Michów gubernia kielecka.

Anderka Antoni, nadleśniczy w Podbużu.

Andres Gustaw, nadleśniczy w Radochońcach p. Husaków.

Andruszewicz Bolesław, rządca dóbr w Pawłosiowie p. Jarosław.

Badeni Kazimierz Hr., właściciel dóbr w Busku.

Balko Władysław Dr., adwokat krajowy, Lwów, Sykstuska 1. 46.

Bandrowski Aleksander, leśniczy, Poturzyca p. Sokal.

Bartmański Kazimierz, właś. dóbr Spas p. Kamionka strumiłowa.

Bartz Edmund, adjunkt leśnictwa w Potulicach, p. Nackel a. d. Netze.

\* Baumann Robert, zarządca lasów, Lwów, Gmach skarbkowski.

\* Bäumel Edward, dyrektor dóbr, Ray p. Brzeżany.

Baworowski Michał Marya Hr., właściciel dóbr, Germakówka p. Krzywce nad Dniestrem.

Baworowski Władysław Hr., właściciel dóbr, Ostrów p. Tarnopol.

Bednik Franciszek, c. k. elew leśnictwa Tatarów p. Mikuliczyn.

Beer Franciszek, kontrolor lasów, Leżajsk.

\* Beer Wilhelm, nadleśniczy, Krościenko p. Przemyślany.

- Beill Mieczysław, c. k. asystent leśnictwa, Lwów, Chorążczyzna 17.  
 Bełdowski Leon, leśnik, Pniatyn p. Przemyślany.  
 Bereżyński Adam, zarządca lasów, Gościba p. Sułkowice.  
 Bernatowicz Kazimierz, rządca dóbr, Wągiczka p. Pruchnik.  
 Bernolak Antoni, zarządca lasów, Smolańka p. Proszowa.  
 Bernolak Edward, leśnik, Lwów ul. Karmelicka l. 8.  
 Berwid Aleksander, c. k. komisarz inspekcji leśnej, Stryj.  
 Bezuszko Teodor, leśniczy, Kotoryny p. Żurawno.  
 Białas Wojciech, leśniczy, Komańcza.  
 Biedermann Jan, leśniczy, Skomorochy p. Sokal.  
 Bielański Kazimierz, leśniczy, Pogoń, p. Grębów k. Tarnobrzega.  
 Bielowski Jan, c. k. lustrator lasów w Dobrohostowie p. Drohobycz.  
 Bieńkowski Władysław, zarządca lasów, Brzanówka p. Zakopane 3.  
 Biesiadecki Franciszek, właściciel dóbr Firlejów.  
 Biliński Stefan, zarządca dóbr, Słobudka leśna.  
 Błaım Antoni, c. k. leśniczy, Kuty.  
 Błaszek Jan, nadleśniczy, Piemont p. Tołoczyn gub. mohylewska.  
 Błażyński Józef, nadleśniczy, Dębica.  
 Błocki Mieczysław, rządca dóbr, Bertniki p. Jezierzany (dworzec).  
 Błoński Franciszek Dr., lekarz, Spiczyn, gubernia kijowska.  
 \* Bobrich Konrad, leśniczy w Biadolinach p. Wojnicz.  
 Bobrowski Tadeusz, nadleśniczy, Poremba wielka p. Niedźwiedź.  
 Bockenheim Juliusz, pomocnik lasowy, Doużyniec p. Pasieczna.  
 Bochnak Władysław, kupiec, Kraków, ul. Szpitalna 23.  
 Bodnar Józef Karol, starszy leśniczy, Rohizno ad Hrycowola, p. Szczerowice koło Brodów.  
 Böhm Karol, nadleśniczy, Ruda kołtowska p. Sassów.  
 Bojko Piotr, adjunkt lasowy, Rzeki pod Szczawą p. Kamienica.  
 Borek Franciszek, c. k. zarządca lasów, Jabłonów.  
 Borkowski Jerzy hr. Dunin, Prezes Towarzystwa leśnego, właściciel dóbr, Gródek p. Kasperowce.  
 Borkowski Mieczysław, zarządca lasów, Kamionka strumiłowa.  
 \* Borowiczka Karol, leśniczy, Hnizdyczów p. Ruda Kochawina.  
 Bortnik Paweł, leśniczy, Ostapie.  
 Borzęcki Jan, leśnik, Duba p. Perehińsko.  
 Borzęcki Tadeusz, członek Wydziału Towarz. leśnego, lustrator lasów, Lwów, gmach Skarbka.  
 Bozowski Alojzy, leśnik, Turka nad Stryjem.  
 \* Brąglewicz Ludwik, leśniczy, Dobrzechów.  
 Braun Włodzimierz, nadleśniczy, Tenczynek p. Krzeszowice.

Breza August hr. właściciel dóbr Witowice Dolne p. Czchów.  
 Broda Bronisław, leśniczy, Kurypów p. Błudniki koło Halicza.  
 Brodziński Henryk, nadleśniczy, Konstancya p. Jezierzany koło  
 Czortkowa.

\* Broniewski Andrzej, emer. c. k. lustrator lasów, Lwów, Fredry 2.  
 Brunicki Julian Br., właściciel dóbr, Podhorce p. Stryj.  
 Brüch Franciszek, leśnik, Gaje niższe p. Gaje wyżne.  
 Brykczyński Józef, właściciel dóbr, Gliny p. Borowa pod Mielcem.  
 Bugielski Antoni, rządca dóbr, Rychwałd koło Żywca.  
 Buda Antoni, leśniczy, las Grzymałów nad Wolica p. Kałaharówka.  
 Burger Edward, zarządca tartaku, Krasne p. Smorze.  
 Burmistrz Maryan, leśniczy, Krasna p. Luteza via Rzeszów.  
 Burtan Józef, leśniczy, Buda tuszowska p. Majdan k. Kolbuszowy.  
 Burzyński Maksymilian, leśniczy, Żółtańce.  
 Burzyński Władysław Dr., c. k. zarz. lasów, Jasień p. Perehińsko.  
 Büchner Otto, c. k. zarządca lasów, Śnietnica.

Cehak Ferdynand, inspektor lasów, Medyka.  
 Celler Józef leśnik, Lubomierz p. Niedzwiedź.  
 Charzewski Kazimierz, leśnik, Postołówka p. Horodnica.  
 Chmielewski Erazm, nadleśniczy, Ostrynia p. Oleszów.  
 Chmielewski Tadeusz, c. k. leśniczy, Zielona p. Pasieczna.  
 Chrz Wilhelm, c. k. lustrator lasów, Lwów, Chorążczyzna 17.  
 Chrzanowski Bronisław, nadleśniczy, Wypyski p. Przemyślany.  
 Chrzanowski Stanisław, nadleśniczy, Łoszniów p. Mikulince.  
 Chwalibogowski Artur Nałęcz, c. k. lustrator lasów, Taniawa p.  
 Bolechów.  
 Cichowicz Antoni, adjunkt lasowy, Kłodno p. Żółtańce.  
 Cielecki Zaremba Artur, właśc. dóbr Hadynkowce p. Kopyczyńce.  
 Cienciąła Bruno, adjunkt leśnictwa, Leżajsk.  
 Cieński Stanisław, właściciel dóbr Wołniki.  
 Cieński Tadeusz, właściciel dóbr Pieniaki.  
 Cieński Szczęsny, c. k. Starosta i właściciel dóbr, Lwów Cho-  
 rążczyzna 1. 17.  
 Csadek Józef, leśniczy, Putunkowice p. Uhrynów koło Sokala.  
 Czaczew Tryfon, okręg. inspektor leśny, Philippopol (Bułgaria).  
 \* Czarnecki Antoni Julian, nadleśniczy, Sucha.  
 Czartoryski Adam książę, właściciel dóbr Rudki p. Sieniawa.  
 Czartoryski Jerzy książę, Członek honorowy galic. Towarzystwa  
 leśnego, właściciel dóbr Wiązownica.

Czartoryski Witold książę, właśc. dóbr w Pełkini p. Jarosław.  
Czupa Ambroży, leśniczy, Szegdy p. Majdan różniawski.

Dąbrowski Stanisław, c. k. ilustrator lasów, Stary Sącz.

\* Dąbrowski Władysław, rządca dóbr, Kamionka strumiłowa.

\* Demianowski Zygmunt, członek Wydziału Towarzystwa leśnego,  
profesor szkoły lasowej, Lwów.

Dobiasz Adolf, nadleśniczy, Rzeszów.

Dobrostański Alojzy, leśniczy, Rozwadów nad Sanem.

Dobrucki Wiktor, em. c. k. nadkomisarz inspekcji leśnej, Stanisławów ul. Gołuchowskiego 1. 28.

Dobrzański Władysław, leśniczy, Sałowa ad Capowce p. Koszyłowce.

\* Dolański Henryk, właściciel dóbr Radłów.

Doleżał Franciszek, nadleśniczy, Piskorowice p. Sieniawa koło Jarosławia.

Dołżycki Feliks, nadleśniczy, Piątkowice p. Mielec.

Douillet Modest, zarządca lasów i dóbr, Polany p. Żółkiew.

Drahonowsky Karol, emer. dyrektor dóbr, Lwów Piekarska 16.

Dreifür Karol, c. k. zarządca lasów, Lwów Chorążczyzna 17.

Dreziński Stefan, leśnik powiatowy, Stary Sambor.

Dreziński Władysław, zarządca lasów. Płoki p. Trzebinia (dworzec).

Drohojowski Stanisław hr., właściciel dóbr, Czorsztyn.

Drzymuchowski Mieczysław, c. k. zarz. lasów, Utoropy p. Pistryń.

Dudek Franciszek, praktykant leśnictwa, Błudniki.

Dutkiewicz Mikołaj, leśniczy, Łackie-Bobrownik, p. Komarówka.

DuszaneK Karol, c. k. komisarz zabud. górsk. potok. Sambor.

Dyhdalewicz Julian, leśniczy, Sieniawa p. Lubaczów.

Dyrekcya Dóbr i lasów c. k., Oddział I. we Lwowie Chorążczyzna 17.

Dyrekcya Dóbr i lasów c. k., Oddział II. we Lwowie Chorążczyzna 17.

Dyrekcya dóbr Jego Ces. i król. Wysokości Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu.

Dyszkiewicz Stanisław, zarządca lasów, Stryszawa p. Lachowice.

Dziewiałtowski Narcyz Waclaw Gintowt, właściciel dóbr Siepietnica p. Biecz.

Dzierżyński Julian, leśnik, Jatwigi p. Rudki.

Eustachiewicz Józef, leśniczy, Daliowa p. Jaśliśka.

Fabiański Waclaw, pełnomocnik ordynacji, Poturzyca p. Sokal.

Faranowski Zygmunt, leśniczy, Zielona p. Pasieczna.

- Fasan Adalbert, rządcą dóbr Trofaiach k. Leoben (Styrya).  
 Fiałkowski Jan, zarządcą lasów, Lwów, ul. Zielona 30.  
 Ficałowicz Jan, leśnik powiatowy, Żydaczów.  
 Fiedler Julian, nadleśniczy, Komarów, Węgry.  
 Fierich Edmund, c. k. leśniczy, Łojowa p. Delatyn.  
 Figura Stanisław, leśniczy, Stawczany p. Bartatów koło Lwowa.  
 \* Flechner Józef, c. k. nadradca leśn., Lwów, Chorążczyzna 17.  
 Frey Jakób, nadleśniczy, Lelechówka p. Janów koło Lwowa.  
 Frey Ferdynand, zarz. dóbr, Poremby kuśnierskie p. Kolbuszowa.  
 Fryben Mieczysław, leśniczy, Staszów, gubernia radomska.  
 \* Administracya dóbr Fundacyj hr. Skarbka we Lwowie.  
 Fussek Michał, leśniczy, Ostrowy baranowskie p. Majdan koło Kolbuszowy.
- Gadziński Teofil, nadleśniczy, Kołomyja.  
 Galiński Józef, zarządcą lasów, Smorze.  
 Galiński Leon, nadleśniczy, Poturzyca p. Sokal  
 Galiński Bronisław, adjunkt leśnictwa, Smorze.  
 Galiński Zenon, adjunkt leśnictwa, Dzików p. Tarnobrzeg.  
 Ganczakowski Zdzisław, c. k. zarządcą lasów, Szeszory p. Pistryń.  
 Ganczarski Piotr, leśnik, Lwów, ul. Łyczakowska 15.  
 Garlicki Józef, leśnik, Monasterzec p. Lisko.  
 Geppert Kazimierz, c. k. zarządcą lasów, Michowa p. Dobromil.  
 Gieruszyński Adolf, nadleśniczy, Basiówka p. Nawarya.  
 Gniewosz Władysław, właściciel dóbr, Konty p. Ożydów.  
 Göbel Rajmund, leśniczy, Kościeliska p. Zakopane.  
 Godek Tadeusz Stefan, c. k. asystent leśnictwa, Lwów, Chorążczyzna l. 17.  
 \* Godlewski Zygmunt, leśniczy, Krawce p. Grębów.  
 Golczewski Stanisław, c. k. asystent leśnictwa, Lwów, Chorążczyzna 17.  
 Gołębiowski Władysław, leśniczy, Berbeki p. Kamionka strum.  
 Gołębski Kazimierz, właściciel dóbr, Ottyniowice p. Chodorów.  
 Gołuchowski Adam Hr., właściciel dóbr Husiatyn.  
 Gomeliński Aleksander, zarządcą lasów, Lubieszka p. Bóbrka.  
 \* Goralczyk Antoni, emer. c. k. nadradca leśn. Lwów, Teatyńska 11.  
 \* Gottwald Antoni, nadleśniczy, Skala nad Zbruczem.  
 Gottwald Emil, leśniczy, Strusów.  
 Gottwald Michał, nadleśniczy, Buda stałowska p. Majdan koło Kolbuszowy.

Gottwald Adam, zarządca lasów, Marynin p. Wola rzeczycka.  
Gostwicki Karol, leśniczy, Przyłęk, p. Trzęsówka.

\* Gretschel Artur, nadleśniczy, Grabowa.

Grünwald A., właściciel wyluszczeni nasion Wiener Neustadt.

Grus Roman, nadleśniczy, Bołewice via Neutomischl, W. ks. pozń.

Grychowski August, nadleśniczy, Jabłonna pod Warszawą.

Hackemer Emil, c. k. pomocnik lasowy, Rachiń, p. Dolina.

Hackemer Franciszek, c. k. leśniczy, Brzaza, p. Bolechów.

Hanuszczak Dymitr, leśniczy, Osmołoda, p. Perehińsko.

\* Hedl Antoni, leśniczy, Wola justowska, p. Krakowem.

Hergert Franciszek, pełnomocnik dóbr, Jabłonna, p. Warszawa.

\* Hetper Karol, c. k. radca leśnictwa, Lwów, Chorążczyzna 17.

Hetper Wilhelm, zarządca lasów, Babule, p. Padew.

\* Hibl Adam, c. k. lustrator lasów, Muszyna.

\* Hirsch Piotr, c. k. radca dworu, Lwów, Chorążczyzna 17.

Hlebowicki Hieronim, c. k. lustrator lasów, Lwów, Chorążczyzna 17.

Hlebowicki Włodzimierz, c. k. leśniczy, Taniawa, p. Bolechów.

Hoffmann Hugo, pełnomocnik dóbr, Hołobutów, p. Stryj.

Hołubowski Sylwester, właściciel dóbr, Broszniów, p. Krechowice.

Hołowiński Maryan, praktyk. leśnictwa, Kraków, Topolowa l. 36 I. p.

Horbowski Mikołaj, leśniczy, Czerwonogród. p. Uściczko.

Horodyński Zbigniew, właściciel dóbr, Zbydniów.

\* Horoszkiewicz Tadeusz, leśniczy, Halilea, p. Ułaskowce.

Hutorowicz, Jan, starszy rewirowy lasów rządowych Wenden, gub.

Liflandzka (Rosya).

\* Jankowski Eugeniusz, leśniczy, Monasterzyska.

Janczewski Kazimierz, leśniczy, Horodnica, p. w miejscu.

Jäntsche Teodor, adjunkt leśnictwa, Sucha.

\* Januszkiewicz Gracyan, dyrektor dóbr, Koszarki, p. Komarno.

\* Jarosz Jerzy, leśnik miejski, Nowy Sącz.

\* Jasienicki Jan, c. k. lustrator lasów, Lwów, Chorążczyzna 17.

Jasiński Feliks, leśniczy, Gołogóry.

Jastrzębski Jan, właściciel dóbr, Dembno, p. Biadoliny stacya.

Jaszczurowski Stanisław, właściciel dóbr, Połom, p. Czchów.

Jaworski Antoni, c. k. lustrator lasów, Mizuń, p. Wygoda.

Jaworski Ferdynand, c. k. asystent leśnic., Lwów, Chorążczyzna 17.

Jędrzejowski Hilary, leśniczy, Barszczowice.

Jędrzejowicz dr. Kazimierz, właśc. dóbr i pełnomocnik, Rudnik.

Jędrzejowicz Jan, właściciel dóbr, w Staromieściu poczta Rzeszów.  
 Jędrzejowski Michał, leśniczy, Klimiec.  
 Jellinek Antoni, c. k. nadkemisarz inspekcji lasów, Berno moraw.  
 Jordan Franciszek, właściciel dóbr, Jodłówka, p. Tuchów.  
 Jurek Franciszek, leśnik, Białokamień p. Ożydów.  
 Iwanowski Piotr, rachmistrz leśnictwa, Babule, p. Padew.

Kabłak Michał, leśnik powiatowy, Nowy Targ.  
 Kalita Jan, c. k. zarządca lasów, Mikuliczyn.  
 Kamiński Zygmunt, dyrektor dóbr, Spas.  
 Karatnicki Włodzimierz, c. k. lustrator lasów, Worochta.  
 Kauss Antoni, nadleśniczy w Czercach p. Sieniawa.  
 Kawecki Marcin, c. k. zarządca lasów Tustanowice p. Wolanka.  
 \* Kazecki Tomasz, nadleśniczy, Pieniaki,  
 Kędzierski Romuald, leśnik, Żółkiew.  
 Kesselring Rudolf, członek Wydziału gal. Tow. leśnego, leśniczy,  
 Suchodół, p. Chlebowice-Bóbrka.  
 Kessler Karol, c. k. leśniczy, Przysłup, p. Perehińsko.  
 Kirchmayer Dr. Stefan, adwokat krajowy, właściciel dóbr, Kraków  
 plac Szczepański 7.  
 Kirkien Hieronim, leśniczy, Szarańczuki, p. Potutory.  
 Kirkien Włodzim., leśniczy, Karapczyjów. p. Waszkowce (Bukowina).  
 Kirkien Zygmunt, leśniczy, Zamoście, p. Willawcze (Bukowina).  
 Kisielewski Stanisław, lustrator lasów, Miżyniec koło Przemyśla.  
 \* Kleiber Floryan, leśniczy, Rudnik p. Sułkowice.  
 Kłoczek Władysław, c. k. leśniczy, Liskowate, p. Krościenko.  
 Kment, Edward, leśniczy, Czajkowa, p. Padew.  
 Kochanowski Cyryl, wiceprezes galic. Tow. leśnego, c. k. radca  
 leśnictwa, Lwów, Chorążczyzna 17.  
 Kocowski Eugeniusz, c. k. zarządca lasów, Jawornik, p. Żabie.  
 Kohn Julian, administrator lasów, Łapajówka, p. Wiązownica.  
 \* Kolbuszewski Seweryn, pełnomocnik dóbr, Parchacz, p. Sokal.  
 Kołek Jan, c. k. zarządca lasów, Tatarów.  
 Kolischer Dr. Henryk, właściciel dóbr, Czerlany.  
 Kołotyło Michał, leśniczy, Durdy ad Baranów.  
 \* Komorowski hr. Władysław, właściciel dóbr, Bojanów.  
 Konopka Zdzisław, leśnik powiatowy, Gorlice.  
 \* Kopeccki Edward, właściciel dóbr, Rokitno, p. Brzuchowice.  
 \* Kopeczny Edward, zarządca dóbr, Dobra koło Limanowej.  
 Korasiewicz Leon, leśniczy, Tarnawka, p. Kańczuga.

- Korczyński Edward, leśniczy, Radziszów, p. Skawina.  
 Kórnik Dominium, w Kórniku, W. Ks. Poznańs.
- \* Koronowicz Bazyli, leśniczy, Muszkatówka, p. Borszczów.  
 Korwin Mieczysław, wł. dóbr, Jureczkowa, p. Krościenko k. Chyrowa.  
 \* Kosakiewicz Roman, leśniczy, Uścierzko.
- Kosina Jan, emer. c. k. zarządca lasów, Sanok, ul. Podgórze.  
 Kostheim Klemens, właściciel dóbr, Zarzyce, p. Nisko.  
 Kosterkiewicz Wiktor, c. k. zarządca lasów, Polanica, p. Bolechów.  
 Kotecki Stanisław, leśniczy, Prusinowice, p. Szadek gub. kaliska.  
 Kowalik Jan, zarządca lasów, Brzoza królewska, p. Leżajsk.  
 Kowalski Markian, c. k. leśniczy, Jasienica solna, p. Drohobycz.  
 Kowalski Stanisław, dyrektor lasów w Dąbrówkach, p. Łańcut.  
 Kownacki Juliusz. Czernica p. Podkamień koło Brodów.  
 Kozirowski Stefan, dyrektor dóbr, Szepetówka gub. wołyńska.  
 Kozik Antoni, kontrolor lasów, Kraków, św. Jana 15 b.  
 Kozikowski Aleksander, adjunkt szkoły lasowej we Lwowie.  
 Kozłowiecki Adam, właściciel dóbr, Majdan koło Kolbuszowej.  
 Kozłowski Fryderyk, nadleśniczy, Monasterzyska.  
 Krasicki hr. August, właściciel dóbr. Lisko  
 Krasiczyński Kazimierz, leśniczy, Narajów.  
 \* Krawczyk Andrzej, leśniczy, Zimnawódka, p. Bobowa.
- Krobicki Dr. Henryk, w Mikołaju, p. Wadowice.  
 Krokowski Stanisław, właściciel dóbr, Łużek górny, p. Spas.  
 Krokowski Stefan, c. k. komisarz inspekcji leśnej, Rzeszów.  
 Krupiński Wincenty, leśniczy, Witoldówka, p. Sieniawa.  
 \* Kruszyński Józef, leśniczy, Budzów, p. Zembrzyce.
- Krygowski Teofil, leśnik, Lwów.  
 Krzeziński Wiktor, leśniczy miejski w Kielbasowie. p. Żywiec.  
 Krzeszkiewicz Włodzimierz, Dziadówki, p. Zarki gub. piotrkowska.  
 Krzysztofowicz Eugeniusz, właściciel dóbr, Załucze (dworzec).  
 Kucharski Bolesław, leśniczy, Rytwiany, p. Staszów, gub. radomska.  
 Kucik Paweł, c. k. asystent leśnictwa, Muszyna.  
 Kudelski Felicyan, zarządca lasów, Łopatyn.  
 \* Kuhn Juliusz, leśniczy, Podgórze, ul. Wolska 1.  
 Kulig Henryk, adjunkt leśnictwa, Lwów, fundacya hr. Skarbka.  
 Kumor Stanisław, c. k. asystent leśnictwa, Dobromil.  
 Kurnik Wojciech, c. k. zarządca lasów, Petranka, p. Krasna.
- Ladenberger Jan, c. k. elew leśnictwa, Lwów, Chorążczyzna 17.  
 Lachmann Zygmunt, nadleśniczy, Krzemionki, p. Magierów.



- Leise Jan, właściciel dóbr, Wola wysoka, p. Żółkiew.  
 Lanckoroński hr. Zbigniew, właściciel dóbr Tartaków.  
 \* Lang Karol, c. k. leśniczy, Huczko, p. Dobromil.  
 \* Lehnert Emil, c. k. leśniczy, Utoropy, p. Pistryń.  
 Leischner Gustaw, nadleśniczy, Rudnik.  
 Lenartowicz Stanisław, c. k. asystent leśnictwa, Lwów, Chorążczyzna 17.  
 Leśniak Władysław, c. k. ilustrator lasów, Stanisławice, p. Bochnia.  
 Leśny Ludwik, rz.-kat. proboszcz, Szczyrzyce, p. Skrzydlna.  
 Lewicki Emil, c. k. leśniczy, Lwów, (skład drzewa).  
 Lewicki Franciszek, leśniczy, Rudniki nad Prutem.  
 Lewicki Mieczysław, adjunkt lasowy, Ilcia, p. Żabie.  
 Lewicki Mieczysław, praktykant leśnictwa, Konstancin pod Warszawą, skrz. poczt. 180.  
 Lewicki Wsewołod c. k. elew leśnictwa, Berehy, p. Ustrzyki dolne.  
 Lhotski Tytus, c. k. zarządca lasów, Niebytów, p. Perehińsko.  
 \* Ligman Jan, członek Wydziału gal. Tow. leśnego, emer. dyrektor lasów, Sieniawa.  
 Lilpop Daniel, praktykant leśnictwa, Brwinów, Król. polskie.  
 Linderski Henryk, zarządca lasów, Ropienka.  
 Lipiński Bronisław, c. k. ilustrator lasów, Lwów, Chorążczyzna 17.  
 Lisikiewicz Franciszek, c. k. komisarz inspekcji leśnej, Przemyśl.  
 Lisikiewicz Stanisław, c. k. zarządca lasów, Lwów, Chorążczyzna 17.  
 Lisowiecki Maryan Dr., właściciel dóbr Chłopice, pow. Jarosław.  
 Lisowski Emil, nadleśniczy, w Hołubli, p. Krasieczyn.  
 Lityński Jan, nadleśniczy, Korzenica, p. Nowa grobla.  
 Lorenc Franciszek, leśniczy, Frycowa, p. Nawojowa.  
 Lubomirski ks. Andrzej, właściciel dóbr, Przeworsk.  
 Lubomirski ks. Kazimierz, właściciel dóbr, Lwów, Ossolineum.  
 Luge Brunon, nadleśniczy, Balwierzyszki, gub. suwalska.  
 Lux Władysław, zarządca rewirowy, Podciemne, p. Tołszczów.  
 Łasiński Józef, właściciel dóbr, Przyborów, p. Szczepanów.  
 Łazarowicz Antoni, leśniczy, Wasłowce, p. Kuczurnik, (Bukowina).  
 Łękawski Władysław, leśnik, Cieszanów.  
 Łobodziński Agenor, właściciel dóbr, Wieluń, p. Podkamień.  
 Łobos Wiktor, c. k. zarządca lasów, Łopianka, p. Dolina.  
 Łonicki Jan, c. k. elew leśnictwa, Dobromil.  
 Łoziński Józef, rządcą dóbr, Zarzecze koło Jarosławia.

- Mach Witold, c. k. zarządca lasów, Turza wielka, p. Sokołów, koło Stryja.
- Madej Franciszek, c. k. leśniczy, Poszyna, p. Bochnia.
- Madejewski Waleryan, kierownik leśnictwa, Podhorodyszcze, p. Romanów.
- \* Madejski Adam, nadleśniczy, Romanów.
- Madejski Jan, właściciel dóbr, Parchacz.
- \* Makarewicz Romuald, emer. dyrektor Tow. pryw. urzędników, Lwów, ulica Cicha.
- Malitowski Jan, praktykant leśnictwa, Stare sioło, p. Olszyce.
- Maly Alfred, właściciel dóbr, Wołowe, p. Bóbrka.
- Małaczyński Maryan, dyrektor szkoły lasowej, Lwów.
- Małaczyński Maryan Józef, zarz. dóbr Pikułowice, p. Barszczowice.
- Małecki Jan Lubin, c. k. komisarz inspekcji leśnej, Nowy Sącz.
- Malicki Antoni, nadleśniczy Jarosław, ul. Hetmańska 34.
- Malinowski Stanisław, adjunkt leśnictwa, Kopanie, p. Mogilany, koło Krakowa.
- Małkowski Józef, Pawłowa, p. Majdan sieniawski.
- \* Małutowski Henryk, leśniczy, Lachowice.
- Maniecki Jan Maryan, administrator dóbr Nawojowa.
- Marcinek Franciszek, zarządca lasów, Witów, p. Czarny Dunajec.
- Markiewicz Feliks W., inspektor lasów i pełnomocnik dóbr, Borek brzeźnicki, p. Dembica.
- Martini Dyonizy, zarządca lasów, w Cerance, p. Mielec.
- Martyniec Michał, c. k. radca leśnictwa, Sambor.
- Maś Wiktor, c. k. leśniczy, Śnietnica.
- Matecki Stanisław, leśniczy, Ostałowice, p. Przemyślany.
- \* Maulz Józef, c. k. lustrator lasów, Lwów, Chorążczyzna 17.
- Mazurkiewicz Wincenty, c. k. komisarz inspekcji leśnej, Lwów Namiestnictwo.
- Medwecki Karol, asystent inżynierii leśnej, Brody (dworzec).
- \* Miazga Antoni, leśniczy, Przemyśl.
- Michalik Bolesław, leśniczy, Szczeka, p. Staszów, gub. radomska.
- Michalik Mieczysław, zarządca lasów, Sichów, p. Staszów, gub. radomska.
- Mielczarek Julian, adjunkt leśnictwa, Buda stalowska, p. Majdan koło Kolbuszowy.
- Mielnik Ignacy, c. k. leśniczy, Rafajłowa, p. Zielona k. Nadwórny.
- Miklaszewski Jan, nadleśniczy, Zwierzyniec, gub. lubelska.
- Miller Wojciech, c. k. komisarz inspekcji leśnej, Złoczów.

Mirecki Eustachy, leśniczy, Chrobrzów, p. Pinczów, gub. kielecka.

\* Miśko Józef, nadleśniczy, Izdebnik.

Mochnacki Maurycy, Butyny, p. Mosty wielkie.

Moszyński Leon, rządca dóbr, Lubaczów.

Mucha Piotr, leśniczy, Nawojowa.

Mugler Karol, leśniczy, Zdziary, p. Sędziszów.

\* Mugler Karol, leśniczy, Bilcze wolica.

Mynarski Seweryn, nadleśniczy, Germakówka, p. Krzywczce nad Dniestrem.

\* Myszowski Józef, właściciel dóbr, Tymbark.

\* Myszowski Stanisław, leśniczy, Opary, p. Medenice.

Nawratil Juliusz, leśniczy, Targanice p. Andrychów.

Neudek Adolf, leśnik, Trzemesna p. Tarnów.

Neugebauer Herman, właściciel wyluszc. nasion Wiener Neustadt.

Neuman Maurycy, adjunkt leśnictwa Tenczynek.

Niedecki Rudolf, dyrektor lasów, Lwów ul. Puławskiego l. 8.

Niedźwiecki Adam, Mikołaj, zarządca lasów, Zubrza p. Sichów.

Niemiec Waleryan, leśniczy, Radwańce p. Witków nowy.

\* Niewiadomski Stanisław, leśniczy, Majdan sieniawski.

Niewolkiewicz Emil, zarządca lasów, Brzozów.

Nizioł Andrzej, nadleśniczy, Kłodno p. Żółtańce.

Nowicki Aleksan., c. k. radca leśn., Kraków ul. Krowoderska 40.

Nowotny Ottokar, zarządca lasów, Zbroje p. Stanisławczyk.

Nowotny Jan, leśniczy, Stare Sioło p. Oleszyce.

Oborski Wacław, leśniczy, Mielec.

Ogonowski Józef, zarządca lasów, Ślemień koło Żywca.

Okniński Bronisław, zarządca lasów, Rozdół.

Olkusznik Józef, właśc. agencji i domu komis. dla spraw leśno-rolnych (Bielsko Śląsk austriacki).

Olszański Kazimierz, leśniczy, Szuparka p. Korolówka.

Ormezowski Michał, c. k. leśniczy, Zawój p. Wistowa.

Osiński Bolesław, leśniczy, Odrzykoń.

Ostafiński Maryan, leśniczy, Pateraki, p. Trzęsówka.

Ostaszewski Kazimierz, właśc. drukarni polskiej, Lwów plac Fredry.

Ostrowski Maryan, leśnik, Żołubek gub. wileńska.

Pacula Bolesław, c. k. zarządca lasów, Gawłówek p. Dziewin.

Pacula Władysław, leśniczy, Kluczkowice gub. lubelska.

- Pacyna Eugeniusz, leśniczy, Suchowola p. Korec gub. wołyńska.  
 Pacześniewski Władysław, leśniczy, Petlikowce p. Ossowce.  
 Pająk Władysław, leśniczy, Reniów p. Zażółce.  
 \* Pallas Maksymilian, c. k. radca leśnic., Drohobycz.  
 Parasiewicz Franciszek, nadleśniczy, Dunajów.  
 Parylak Michał, c. k. zarządca lasów, Wien Liebiggasse 5.  
 Pasella Józef, leśniczy, Sokole p. Mościska.  
 Pauer Franciszek, nadleśniczy, Wierzchosławice p. Bogumiłowice.  
 \* Pauli Edward, zarządca lasów, Piwniczna.  
 Pautsch Fryderyk, c. k. radca leśnictwa, Lwów Chorążczyzna 17.  
 Pawłowski Włodzimierz, leśniczy, Sinków p. Korolówka.  
 Pępiak Juliusz, leśniczy, Monasterzec p. Lisko-Łukawica.  
 Pietrzak Bolesław, c. k. elew. leśnictwa, Lwów Chorążczyzna 17.  
 Pilat Tadeusz Dr., radca dworu, członek Wydz. Kraj. zastępca  
 Marszałka krajowego, Lwów.  
 Piotrowski Tadeusz, kontr. las., Wierzchosławice p. Bogumiłowice.  
 \* Piotrowski Wład. Czesław, nadleśniczy, Janów koło Lwowa.  
 Podczaski Jan, pełnomocnik dóbr, Sieniawa.  
 Podczaszyński Michał, kontrolor lasów, Radłów.  
 Podolecki Stefan, c. k. elew. leśnictwa, Lwów Chorążczyzna 17.  
 Politalski Franciszek, właśc. dóbr, Przewrotna, p. Głogów.  
 Pompein Wład., leśniczy, Krawce p. Grabów za Tarnobrzegiem.  
 Popiel Jan, zarządca lasów, Zmysłówka p. Grodzisko.  
 Popiel Sałowicz Stanisław, leśniczy, Dobrowlany p. Chodorów.  
 Popiel Kazimierz, c. k. elew. leśn., Lwów Chorążczyzna 17.  
 Postempski Konrad, leśniczy, Beremiany p. Jazłowiec.  
 Potocki hr. Dominik, właściciel dóbr, Rytro.  
 Potocki hr. Andrzej JEks., właściciel dóbr, Krzeszowice.  
 Potulicki hr. Franciszek, właściciel dóbr, Żmigród.  
 Pragłowski Robert, dyr. dóbr i lasów, Lelechówka p. Janów.  
 Pregler Erwin, zarządca lasów, Świerczów p. Kołbuszowa.  
 Preiss Rudolf, właściciel tartaku, Bolechów.  
 Puzyna ks. Julian, właściciel dóbr, Narol.
- \* Radoń Andrzej, leśniczy, Helicha p. Przemyśl.  
 Radzikowski Władysław, zarządca las., Przystań p. Mosty wielkie.  
 Radziszewski Kazimierz, leśniczy, Nawojowa.  
 Radziwiłł ks. Maciej, właśc. dóbr ziemskich, Sichów p. Staszów  
 gub. radomska.  
 Ratajski Jan, c. k. leśniczy, Jasienica Solna, p. Drohobycz.

- \* Rawski Erazm, leśniczy, Rosochacz p. Jagielnica.  
 Reichard de Reichardsperg Aleksander, kontrolor dóbr, Leżajsk.  
 \* Remin Stanisław, zarządca dóbr, Kopce p. Krzeszowice.  
 \* Remiszewski Kazimierz, zarz. dóbr, Siedliska p. Rawa ruska.  
 Dr. Rey hr. Mikołaj, właściciel dóbr, Przyborów p. Grabiny.  
 Rey hr. Mieczysław, właściciel dóbr, Przeclaw.  
 Richter Józef, c. k. komisarz inspekcji leśnej, Stanisławów.  
 \* Rivoli Władysław, nadleśniczy, Krzeczkowa p. Olszany.  
 Rogiński Waclaw, starszy technik lasowy, Biała Cerkiew gub. kijowska biuro hr. Branickiej.  
 Rogoyski Witold, właściciel dóbr, Tarnów.  
 Roja Waclaw Mikołaj, leśniczy, Wyczółki p. Monasterzyska.  
 Roliński Edward, zarządca lasów w Tołszczowie  
 Romanowski Zdzisław, c. k. elew leśnic., Lwów Chorążczyzna 17.  
 \* Romański Antoni, członek Wydz. Towarz. leśnego, zarządca lasów, Winniki.  
 Romer Adam, właściciel dóbr, Wierzbica p. Uhnów.  
 Romer Stefan Tadeusz, właściciel dóbr, Jodłownik.  
 \* Rosenberg Alfred, c. k. starszy radca leśnictwa, Wieden I. Stahlbургasse 4. (Forstunionbureau).  
 Roszkowski Witold, c. k. asystent leśnictwa, Bolechów.  
 Röver Franciszek, zarządca lasów, Zawoja via Maków.  
 Rozciszewski Karol, właściciel dóbr, Pustków via Dębica.  
 Rozwadowski Jordan Stanisław, leśnik powiatowy w Sanoku.  
 Rudeński Adolf, c. k. leśniczy powiatowy, Delatyn.  
 Rudziński Michał, c. k. komisarz instrukcji leśnej, Lwów ulica Lenartowicza l. 5.  
 Rntkowski Jan, c. k. zarządca lasów, Starzawa.  
 Rutowski Mieczysław, leśniczy, Miżyniec.  
 \* Rybotycki Władysław, nadleśniczy, Rudki p. Sieniawa.  
 Ryłski Stanisław, właściciel dóbr, Piła p. Morszyn.  
 Ryłski Ścibor Stefan, zarządca lasów, Stare Siolo koło Bóbrki.  
 Ryziewicz Stanisław, nadleśniczy, Bojaniec p. Turzynka.
- Säger Edmund, leśniczy w Tartakowie.  
 Salamon Robert, leśniczy, Jadowniki mokre p. Wietrzychowice.  
 Salwarowski Antoni, c. k. leśniczy, Starzawa.  
 Sapiehów ks. leśnictwo Konstancja, p. Jezierzany k. Czortkowa.  
 Sapieha Eustachy ks., właściciel dóbr, Biłka szlachecka, p. Barszczowice.

- Sapieha Józef ks. (Oleszyce), słuchacz leśn. w Aschaffenburgu.  
 Sapieha Paweł ks., właściciel dóbr, Siedliska p. Rawa ruska.  
 Sapieha Władysław ks., właściciel dóbr, Krasieczyn.  
 Satkowski Kazimierz, nadleśn., Ostrowiec na Kuźni g. radomska.  
 Sawczyński Leon, leśniczy, Nowa-Grobla koło Jarosławia.  
 \* Sawicki Henryk, nadleśniczy, Zmysłówka p. Grodziska.  
 Scherautz Karol, leśniczy, Wał-Ruda p. Radłów.  
 Scherautz Leopold, dyrektor dóbr, Radłów.  
 Scheuring Herman, c. k. radca leśn., Lwów ul. Zamoyskiego 7.  
 Schindler Stanisław, c. k. zarządca lasów, Pasieczna k. Nadwórny.  
 Schmidt Wilhelm Fryderyk, właściciel dóbr, Brody p. Brody II.  
 Schupp Oskar, leśniczy, Zakrzów p. Stryszów.  
 \* Schupp Roderyk, inspektor lasów, Lwów Magistrat.  
 Schwarz Adam, c. k. zarządca lasów, Suchodół p. w miejscu.  
 \* Schwarz Jan, c. k. lustrator lasów w Młodiatynie p. Peczeniżyn.  
 Schweiner Karol, c. k. leśniczy, Dora.  
 \* Seeling de Saulenfels Ludwig, dyrektor dóbr, Izdebnik.  
 Siemiński-Lewicki hr. Stanisław, właśc. dóbr w Chorostkowie.  
 Siłkowski Bol., leśniczy, Wygoda p. Diedowice gub. wołyńska.  
 Skacel Floryan, leśniczy, Brzoza p. Radomyśl nad Sanem.  
 Skalecki Zygmunt, c. k. zarządca lasów, Kossów.  
 Skobrtal Antoni, nadleśniczy, Schodnica koło Borysławia.  
 Skoda Mieczysław, leśniczy, Stróża p. Myślenice.  
 Skoraczewski Filip, nadleśniczy, Bagatelka p. Miłosław (Poznań).  
 Słama Jan, nadleśniczy, Łysiec stary.  
 Sławiński Franciszek, adj. leśn., Wierchosławice p. Bogumiłowice.  
 Słowiński Edward, leśniczy, Dzurów p. Popielniki.  
 \* Słoiński de Ostoja Franciszek, inżynier powiatowy, Zbaraż.  
 Śniadowski Bronisław, zarządca lasów, Błudniki.  
 Sobolewski Bolesław, dzierżawca dóbr, Jańska p. Brzuchowice koło Lwowa.  
 Sochacki Michał, c. k. zarz. lasów, Sołotwina mizuńska p. Wygoda.  
 Sokalski Roman, nadleśn., Piszczów p. Diedowice g. Wołyńska.  
 Sokołowski Stanisław, profesor szkoły krajowej, Lwów.  
 Stachnik Roman, leśniczy, Czarna, p. Sędziszów.  
 \* Stachowski Mieczysław, leśniczy, w Rudzie, p. Sarzyna.  
 Stadnicki Adam Zbigniew Leon hr., właściciel dóbr, Nawojowa.  
 Stadnicki Stanisław hr., wł. dóbr, Krysowice, p. Mościska.  
 Stainer Juliusz, właściciel wyłuszczeni nasion, Wiener Neustadt.  
 Stanisz Tadeusz, zastępca notaryusza i właściciel dóbr, Rzeszów.

- Starzecki Karol, leśniczy, Odrzechowa, p. Rymanów.
- Staszekiewicz Jan, c. k. zarządca lasów, we Lwowie, Chorążczyzna 17.
- Stebliński Michał, leśniczy, Sople w Bihalach, p. Nowa Grobla.
- Stencel Antoni, nadleśniczy, Demnia wyżna.
- Stephan Wiktor, nadleśniczy, Chojnów, p. Piaseczno, gub. warszawska.
- Steusing Franciszek, c. k. leśniczy, Bandrów, p. Ustrzyki dolne.
- Stoczkiewicz Zdzisław, emer. c. k. lustrator lasów, Kutry.
- Stoczkiewicz Henryk, c. k. elew leśnictwa, Lwów, Chorążczyzna 17.
- Stokłosiński Stanisław, leśniczy, Brodła, p. Awernia.
- Stormke Aleksander, leśniczy, w Płotycy.
- Stroczyński Włodzimierz, leśnik, Perehińsko.
- Stronc Józef, zarządca lasów klasztornych, Staniątka, k. Podłęża.
- Strzelbicki Ignacy, c. k. pomocnik lasowy, Berehy dolne, p. Ustrzyki dolne.
- Studniarski Stefan, c. k. zarządca lasów, Kutry.
- Studzeniecki Stefan, leśniczy, Werbiż, p. Czerkasy.
- Stupnicki Ferdynand, leśniczy, Milczyce, p. Sądowa Wisznia.
- Suchecki Kazimierz, inżynier leśnictwa, Zaradawa, p. Radawa.
- Świechowski Leopold, leśniczy, Morszyn.
- Świrski Jan, c. k. elew leśnictwa, Bolechów.
- Swoboda Alojzy, c. k. lustrator lasów, Lwów, Chorążczyzna 17.
- Swoboda Ludwik, leśniczy, Jaślika k. Rymanowa.
- Sym Antoni, c. k. lustrator lasów, Lwów, Chorążczyzna 17.
- Szafer Zdzisław, leśniczy, Stany, p. Bojanów.
- Szałajdewicz Jan, zarz. lasów, Stulsko, p. Mikołajów nad Dniestrem.
- Szancer Stanisław, słuchacz szkoły lasowej, Lwów, Szkoła lasowa.
- Szanecki Jan, c. k. elew leśnictwa, Lwów, Chorążczyzna 17.
- Szarczyński Bolesław, leśniczy, Gdeszyce. p. Miżyniec.
- Szaszkiewicz Gustaw, właściciel dóbr, Rzemień, p. Rzochów.
- Szczepeński Władysław, leśnik, Rawa ruska.
- Szczerbowski Ignacy, c. k. zarządca lasów, Lwów, Chorążczyzna 17.
- Szczerski Wilhelm, zarządca lasów, Ilcia p. Żabie.
- Szczykiewicz Stanisław, c. k. zarządca lasów, Bolechów.
- Szczygielski Jan Władysław, nadleśniczy, Stare Sioło, p. Oleszyce.
- \* Szeptycki Jan hr., właściciel dóbr, Przyłbice, p. Mużyłowice.
- Szeptycki Kazimierz Dr. hr., wiceprezes gal. Tow. leśnego, właściciel dóbr Dziewiątniki, p. Wybranówka.
- Szerękowski Edward, zarządca lasów w Ciemerzyńcach, p. Dunajów.

Szmyd Józef c. k. zarządca lasów, Zielona.  
 Szufinowicz Paweł, leśniczy, Dułowa, p. Trzebinia.  
 Szulc Stanisław, leśniczy, Zawarza, p. Pinczów, gub. kielecka.  
 Szydek Adam, leśnik, Tarnów, ul. Krakowska l. 51.  
 Szymborski Wincenty, zarządca dóbr, Zakopane 3.  
 Szymusik Józef, dyrektor lasów, Lisko.  
 Szyzkowski Maksymilian, c. k. ilustrator lasów, Nadwórna.  
 Szyrzyłowicz Ignacy Dr., radca Wydziału krajowego, Lwów, Zyblikiewicza 32 a.

Tarnowski hr. Władysław, właśc. dóbr, Śniatynka p. Drohobycz.  
 Tarnowski hr. Hieronim, właściciel dóbr, Rudnik.  
 Tchórznicki Mniszek Aleksander J. Eksc., właściciel dóbr, prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego. Lwów.  
 Tereszkievicz Jan, leśniczy, Sadki p. Koszyłowce.  
 Terlikowski Julian, biuro lasowe w Jaśle.  
 Then Ludwik, c. k. zarz. lasów, Hryniawa p. Jabłonica (Bukowina).  
 Thürschmidt Ludwik, c. k. pomocnik lasowy, Lisowice.  
 Till Ernest, adjunkt leśnictwa, Tenczynek, p. Krzeszowice.  
 Tomaszewski Tadeusz, c. k. elew. leśn., Lwów Chorążczyzna 17.  
 Tomkiewicz Stanisław, leśnik, Skotniki p. Przedbórz g. radomska.  
 Torski Antoni, nadleśniczy, Lwów ul. Gosiewskiego 10.  
 Towarzystwo rolnicze krakowskie c. k., Kraków.  
 Towarzystwo rolnicze okręgowe sądeckie, Nowy Sącz.  
 Trzaskowski Antoni, c. k. leśniczy w Zabukowej ad Tustanowice p. Wolanka.  
 Türkott Jan, c. k. leśniczy, Łączyn.  
 \* Tyniecki Władysław, członek honorowy gal. Tow. leśnego, em. dyrektor szkoły lasowej, Lwów Cłowa 3.  
 Tyszkiewicz hr. Janusz, właśc. dóbr, Werynia p. Kolbuszowa.

Ujejski Roman, właściciel dóbr Pawłów p. Chojów.  
 Ułaniecki Adam, nadleśniczy, Kostryn p. Lisko.  
 Umlauf Wacław, dyrektor dóbr arcyksiąż. Żywiec.  
 Unger Ludwik, c. k. radca leśnictwa, Lwów.  
 Uromski Emil, leśniczy, Kuhajów p. Tołszczów.  
 Uznański Witold, właściciel dóbr, Poronin.

Wacławik Ludwik, c. k. elew. leśnictwa, Lwów, Chorążczyzna 17.  
 Waldek Mieczysław, leśniczy, Ruda p. Rzochów.



- \* Wallisch Emil, zarządca dóbr Roźniatów.  
 Wallisch Józef, leśniczy w Brzozdowcach.  
 \* Wasilewski Józef, leśnik, Lwów ul. Długosza.  
 Wąsowicz Józef, leśniczy, Wierzbów p. Narajów.  
 Wasyleński Juliusz, nadleśniczy, Budzanow.  
 Wczelik Alojzy, właściciel dóbr Honoratówka p. Kurzany.  
 Wczelik Józef, leśniczy, Bukówna p. Oleszów.  
 Weigel Zdzisław, zarządca lasów, na Pryjmie p. Mikołajów nad  
 Dniestrem  
 Węgliński Aleksander, leśniczy, Wara p. Dynów.  
 Wiktor Adam, właściciel dóbr Załuż.  
 Wilczek Franciszek Ksawery, c. k. leśniczy, Pniów p. Nadwórna.  
 Wilczek Karol, leśn., Buda tuszowska p. Majdan k. Kolbuszowy.  
 Winiarski Edward Kazimierz, zarządca browaru, Tenczynek.  
 Winnicki Aleksy, leśniczy, Lelechówka p. Janów koło Lwowa.  
 \* Winnicki Franciszek, zarządca lasów Brzuchowice (dworzec).  
 Winnicki Stefan, leśniczy, Zator.  
 Wisłocki Eustachy, leśnik, Łomna koło Chyrowa.  
 Wiśniowski Władysław, zarządca lasów i dóbr w Turczynowie  
 p. Zażółce.  
 Witowski Michał, c. k. zarządca lasów, Rachiń p. Dolina.  
 Wittemberski Aureli, zarządca lasów, Dubie p. Rudawa.  
 Włodek Zdzisław, właściciel dóbr Dąbrowica p. Chrostowa.  
 Włodkowski Edmund, adjunkt leśnictwa, Stare Sioło p. Oleszyce.  
 Włodkowski Waleryan, leśniczy, Rozhadów p. Pomorzany.  
 Wobr Wincenty, c. k. nadkomisarz inspekcji leśnej, Sambor.  
 Wojakiewicz Aleksander, nadleśniczy Połoniczna p. Chołojów.  
 Wojciechowski Lubicz Szczepan Władysław, leśniczy, Kocierz ad  
 Moszczanica p. Rychwałd.  
 Wojnar Jan, kontrolor lasów, Stale p. Mokrzeszów.  
 Wolański Cyprian, leśniczy, Krzeszów p. Lachowice.  
 Woroniecki Kazimierz, leśniczy, Biezdziatka p. Kołaczyce.  
 \* Woroniecki Ludwik, zarządca lasów, Błotnica p. Janczyn via  
 Przemyślany.  
 Wowkonowicz Franciszek, leśniczy Maczugi p. Zapałów.  
 Wróblewski Bolesław, leśniczy, Bogdanówka.  
 Wydział Rady powiatowej, Dobromil.  
 Wydział Rady powiatowej, Przemyślany.  
 Wysoczański Adryan, leśniczy, Hadynkowce (dworzec).

- Zagórski Roman, nadleśniczy, Grębów koło Tarnobrzegu.  
 Załanowski Romuald, leśniczy, Porchowa p. Potok złoty.  
 Zamojski Władysław hr., Członek honorowy gal. Tow. leśnego,  
 właściciel dóbr Zakopane.  
 Zarański Władysław, c. k. zarządca lasów Berehy p. Ustrzyki d.  
 Zarząd szkoły c. k. leśniczych w Bolechowie.  
 Zarząd dóbr Pieniaki p. Pieniaki.  
 Zarząd dóbr Lelechówka p. Janów.  
 Zarząd lasów Sokolowskich, Turza p. Sokolów koło Rzeszowa.  
 Zarząd dóbr Założce p. Założce.  
 Zarząd lasów hr. Tadeusza Łubieńskiego Zassów pod Czarną.  
 Zarząd dóbr hr. Potockich, Zator.  
 \* Zarząd dóbr J. W. bar. Karola de Vaux, Chodorów.  
 Zawadziński Adam, c. k. asystent leśnictwa, Polanica p. Bolechów.  
 Zawadzki Aleksander, leśniczy, Konkolniki p. Bołszowce.  
 Zawidowski Weissmann Aleksander, właściciel dóbr, Starzyska  
 p. Szkło.  
 Żdzarski Władysław, nadleśniczy, Korczyn.  
 \* Zembaty Leon, leśniczy, Tarnów.  
 Zeńczak Hieronim, leśniczy, Puławy p. Besko.  
 \* Zeńczak Józef, c. k. lustrator lasów, Lisowice p. Morszyn.  
 Zgleczewski Grzegorz, Dyrektor fabryki, Zakopane.  
 \* Zieliński Aleksander, leśniczy, Budy łańcuckie p. Żołyń.  
 Ziotecki Jan, leśniczy, Iwanki ad Karów p. Uhnów.  
 Zobek Henryk, nadleśniczy, Rytwiany p. Staszów, gub. radomska.  
 Zubkowicz Edward, zarządca lasów, Sofijka p. Moszny, gub. kij.  
 Zwołanowski Wiktor, nadleśniczy, Kruszyna p. Kłomnice gubernia  
 piotrkowska.  
 Żytny Jan, leśniczy, Dunajów.
-

## TABLICA K.

Wykaz zmarłych członków Towarzystwa <sup>1)</sup>.

Bandes Jan, 1902.	Dobrostański Roman, 1906.
Barbaszewski Teodor, 1899.	Dobrzyniecki Włodzim., 1883.
Berger Herman, 1900.	Doschet Oskar, 1895.
ks. Berwid Franciszek, 1889.	Drelinkiewicz Włodzim., 1902.
Biechoński Stanisław, 1892.	Dubs Adolf, 1897.
Biesiadzki Andrzej, 1890.	Fredro hr. Andrzej, 1899.
Blaim Antoni, 1896.	Fredro hr. Jan Aleksan., 1891.
Bockenheimer Ferdynand, 1899.	Friedlein Kasper, 1857.
Borkowski Jan, 1891.	Füller Maurycy, 1900.
Borysowski Rudolf, 1891.	
Bredt Teodor, 1889.	
Brunicki Józef bar., 1889.	Garbaczyński Witold, 1890.
Brzezina Jan, 1887.	Gebauer Wincenty, 1887.
Bulanda Ferdynand, 1891.	Goos Julian, 1902.
	Gorecki August, 1903.
Christiani-Grabieński H., 1883.	Göttmann Jan, 1898.
Christiani-Kronwald bar., 1882.	Göttmann Jan, 1890.
Chwalibóg Andrzej, 1900.	Graff Karol, 1903.
Cihlar Antoni, 1902.	Grand Aleksander, 1895.
Ćmielewski Ferdynand, 1903.	Gretschel Karol, 1898.
Czajkowski Władysław, 1893.	Gruszczyński Jan, 1888.
Czarnecki Wenanty, 1887.	Guckler Stanisław, 1896.
	Gutwiński Wiktor, 1898.
Dąbrowski Wacław, 1886.	Gutwiński Wincenty, 1892.
Dąbrowski Włodzimierz, 1883.	
Dembowski Zygmunt, 1897.	Harnwulf Teofil, 1896.
Diwischek Leopold, 1889.	Hawle August, 1891.

<sup>1)</sup> Cyfry obok nazwiska oznaczają rok śmierci.

Hawle Karol, 1895.  
 Hołowkiewicz Emil, 1892.  
 Hryniewicz Stanisław, 1892.  
 Hupka Kazimierz, 1888.

Jaworski Hipolit, 1903.  
 Jełowicki Julian, 1895.  
 Jetl Waclaw, 1901.  
 Jetl Wincenty, 1891.

Kaczanowski Stanisław, 1888.  
 Kaczorowski Leonard, 1889.  
 Kaden Ludwik, 1886.  
 Kesselring Leopold, 1895.  
 Kielanowski Tytus, 1891.  
 Kiesel Antoni, 1892.  
 Kinda Franciszek, 1891.  
 Kisielewski Józef, 1889.  
 Kliszczy Wilhelm, 1903.  
 Kłoczek Józef, 1892.  
 Koczyński Romuald, 1906.  
 Kołopajło Jan, 1901.  
 Kopacz Oskar, 1907.  
 Korwin Jan, 1898.  
 Krasenstern Aleksander, 1895.  
 Krasucki Stanisław, 1894.  
 Kraus Teofil, 1883.  
 Krokowski Leon, 1900.  
 Kropaczek Antoni, 1892.  
 Krupiński Józef, 1899.  
 Krzemieński Andrzej, 1895.  
 Krzemieński Kamil, 1887.  
 Krzeptowski Jan, 1905.  
 Kucharski Jan, 1899.  
 Kudasiewicz Józef, 1906.  
 Kułaczkowski Józef, 1903.  
 Kuszelewski Aleksander, 1883.  
 Kwapniewski Aleksander, 1894.  
 Kwiatkowski Karol, 1893.

Lehr Józef, 1892.  
 Lettner Gustaw, 1890.  
 Lewel Kazimierz, 1902.  
 Lewicki Feliks, 1899.  
 Lewicki Henryk, 1887.  
 Linde Ferdynand, 1890.  
 Linderski Hieronim, 1890.  
 Lisowski Władysław, 1898.  
 Lizak Jan, 1903.  
 Loebl Otto, 1899.  
 Lux Czesław, 1905.

Łukasiewicz Stanisław, 1898.  
 Łukomski Józef, 1900.

Machnowski Bronisław, 1901.  
 Machowicz Zygmunt, 1904.  
 Malinowski Karol, 1899.  
 Marek Władysław, 1904.  
 Maryański Walery, 1893.  
 Merta Albert, 1895.  
 Michalik Wincenty, 1895.  
 Michalik Władysław, 1899.  
 Mikolasch Karol, 1905.  
 Mojszewicz Hilary, 1888.  
 Montleart Maurycy ks. 1887.

Nedwed Alojzy, 1894.  
 Nowak Walenty, 1892.  
 Nowosielecki Józef, 1903.

Obst Karol, 1905.  
 Ochocki Jan Stanisław, 1895.  
 Olszewski Benedykt, 1892.  
 Orlecki Kajetan, 1890.

Pankiewicz Leon, 1900.  
 Pawlas Robert, 1899.  
 Pawlik Jan, 1898.  
 Pawlikowski Mieczysław, 1904.  
 Petry Józef, 1907.

Peczek Karol, 1900.  
 Piotrowski Stanisław, 1898.  
 Piotrowski Władysław, 1906.  
 Piwko Zygmunt, 1889.  
 Plaschke Jan, 1894.  
 Podolski Feliks, 1896.  
 Pokorny Antoni, 1905.  
 Polak Józef, 1907.  
 Polański Józef, 1900.  
 Prohaska Robert, 1892.  
 Przybyłowski Stanisław, 1905.  
 Pudelewicz Bronisław, 1903.  
  
**Reichard** Jan, 1888.  
 Reichard Wilhelm, 1893.  
 Rej hr. Stanisław, 1900.  
 Rieger Karol, 1897.  
 Rieger Władysław, 1904.  
 Rosinkiewicz Kazimierz, 1890.  
  
**Sanderski** Franciszek, 1903.  
 Sanguszko ks. Eustachy, 1903.  
 Sapięha ks. Jan, 1902.  
 Satory Józef, 1898.  
 Schellenberg Jan, 1894.  
 Schmidt Wilhelm Adam, 1906.  
 Schneider Franciszek, 1900.  
 Schwestka Karol, 1892.  
 Siegler de Eberswald Jul., 1906.  
 Simon Edward, 1889.  
 Skibniewski Bronisław, 1904.  
 Skowroński Emil, 1889.  
 Sliwiński Władysław, 1907.  
 Smolik Adam, 1899.  
 Sobota Józef Karol, 1888.  
 Sokol Józef, 1902.  
 Stachnik Mateusz, 1893.

**Stanecki** Tomasz dr., 1890.  
 Stanek Franciszek, 1902.  
 Stupnicki Konstanty, 1902.  
 Stroński Józef, 1884.  
 Szłapak Albin, 1905.  
 Strzelecki Henryk, 1901.  
 Strzelbicki Jan, 1884.  
 Sufczyński Nicefor, 1890.  
 Swaton Franciszek, 1885.  
 Szawłowski Ludwik, 1905.  
 Szczepanowski Sylwester, 1895.  
 Suchiewicz Jan, 188.  
 Szumański Jan, 1894.  
  
**Tarnowiecki** Aleksander, 1898.  
 Teyerle Juliusz, 1906.  
  
**Uryniak** Jan, 1888.  
 Uznański Adam, 1905.  
  
**Wąsowicz** Jan, 1894.  
 Wdówka Karol. 1900.  
 Weigel Edward, 1885.  
 Węgrzynowicz Hipolit, 1905.  
 Wilkiewicz Piotr, 1892.  
 Winiarski Mieczysław, 1889.  
 Winter Wilhelm, 1901.  
 Witkiewicz Kajetan, 1902.  
 Wiśniowski Ludwik, 1892.  
 Wospiel Jan, 1902.  
 Wróbel Franciszek, 1905.  
  
**Zamojski** hr. Stefan, 1898.  
 Zduń Jan, 1906.  
 Zeńczak Piotr, 1892.  
 Zenker Józef, 1895.  
 Zucker Zygmunt, 1889.  
 Zuczkievicz Stanisław, 1903.



S. 61











61.754

h

Q 46/1

1960

~~80~~

150

POLITECHNIKA KRAKOWSKA  
BIBLIOTEKA GŁÓWNA



L. inw.

42542

Kdn. Zam. 480/55 20.000

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000297858